

UNIwersYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

PRZEGLĄD

WSCHODNIOEUROPEJSKI

V/2
2014



Wydawnictwo
Uniwersytetu Warmińskiego-Mazurskiego
w Olsztynie

Rada Programowa

Zbigniew Anculewicz (Olsztyn), Selim Chazbijewicz (Olsztyn), Milosav Čarkič (Belgrad/Serbia), Józef Dębowski (Olsztyn), Jim Dingley (London/Wielka Brytania), Victor Dönninghaus (Lüneberg/Niemcy), Włodzimierz Dubiczyński (Charków/Ukraina), Michael Fleischer (Wrocław), Helmut Jachnow (Bochum/Niemcy), Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew (Olsztyn), Ēriks Jēkabsons (Ryga/Łotwa), Ałła Kamałowa (Olsztyn), Norbert Kasperek (Olsztyn), Andrzej de Lazari (Łódź), Piotr Majer (Olsztyn), Adam Maldzis (Mińsk/Białoruś), Rimantas Miknys (Wilno/Litwa), Iwona Ndiaye (Olsztyn), Aleksander Nikulin (Moskwa/Rosja), Alvydas Nikžentajtis (Wilno/Litwa), Marek Melnyk (Olsztyn), Predrag Piper (Belgrad/Serbia), Zbigniew Puchajda (Olsztyn), Andrzej Sitarski (Poznań), Ales' Smaljančuk (Grodno/Białoruś), Ewa Starzyńska-Kościeszko (Olsztyn), Klaus Steinke (Erlangen/Niemcy), Henryk Stroński (Olsztyn), Andrzej Szmyt (Olsztyn), Józef Śliwiński (Olsztyn), Daniel Weiss (Zürich/Szwajcaria), Alexander Zholkovsky (Los Angeles/USA), Bogusław Żyłko (Gdańsk)



Adres redakcji

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Centrum Badań Europy Wschodniej
ul. Kurta Obiżta 1, 10-725 Olsztyn
tel. ++48 89 5246347, fax ++48 89 5351486 (87)
e-mail: komunikacjam@uwm.edu.pl
<http://www.uwm.edu.pl/cbew/p.wschodnioeuropejski.html>

Tytuł angielski: EAST EUROPEAN REVIEW

Kolegium Redakcyjne

Aleksander Kiklewicz (redaktor naczelny), Roman Jurkowski (sekretarz naukowy),
Maria Korybut-Marciniak, Helena Pocietchina, Dariusz Radziwiłłowicz, Marek Szczepaniak

Recenzenci

Adam Bezwiński (Bydgoszcz), Rustem Ciunczuk (Kazań/Rosja),
Piotr Fast (Katowice), Sergiusz Grinev-Griniewicz (Białystok),
Grzegorz Hryciuk (Wrocław), Wojciech Kajtoch (Kraków),
Artur Kijas (Poznań), Eugeniusz Koko (Gdańsk), Mariusz Korzeniowski (Lublin),
Tomasz Kośmider (Warszawa), Michaił Kotin (Zielona Góra),
Ała Kożynowa (Mińsk/Białoruś), Oleg Leszczak (Kielce), Zoja Nowożenowa (Gdańsk),
Ludmiła Safronowa (Ałmaty/Kazachstan)

Redaktorzy językowi

Język polski – Aneta Świder-Pińro
Język angielski – Iwona Hetman-Pawlaczyk
Język białoruski – Aleksander Kiklewicz
Język niemiecki – Alina Kuzborska
Język rosyjski – Helena Pocietchina
Język ukraiński – Mirosława Czetyrba-Piszczako

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe

Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting
<http://www.uwm.edu.pl/cbew/p.wschodnioeuropejski.html>

Strona internetowa czasopisma

<http://www.uwm.edu.pl/cbew/p.wschodnioeuropejski.html>

Zasady recenzowania

<http://www.uwm.edu.pl/cbew/p.wschodnioeuropejski.html>

Projekt okładki

Maria Fafińska

ISSN 2081–1128

Wydawnictwo UWM
ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn
tel. ++48 89 523 36 61, fax ++ 48 89 523 34 38
www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/
e-mail: wydawca@uwm.edu.pl

Nakład: 150; ark. wyd. 17,8; ark. druk. 15,0
Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. nr 24

Spis treści

HISTORIA

Antoni Mironowicz (Białystok) <i>Prawosławne parafie Pińska w XVI wieku</i>	11
Владимир Шайдуrow (Санкт-Петербург) <i>Сибирская колония в первой половине XIX века: Особенности формирования и развития</i>	29
Wojciech Jaworski (Sosnowiec) <i>Rosyjskie organizacje społeczne w Królestwie Polskim (1861–1914)</i>	41

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

Wiesław Bolesław Łach (Olsztyn) <i>Polityka Litwy wobec białoruskich oddziałów wojskowych</i>	59
Andrzej Malinowski (Słupsk) <i>Między Rygą a Moskwą. Stosunki łotewsko-radzieckie w latach 1939–1940</i>	75
Renata Rozbicka (Olsztyn) <i>Stosunki polsko-ukraińskie w publikacjach prasowych „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” w latach 1993–2005. Ukraińska droga do NATO</i>	87

KULTURA I LITERATURA

Jakub Kościółek (Kraków) <i>Kondycja postradzieckiego kina ukraińskiego</i>	111
Анатолий Липов (Москва) <i>Бионические принципы формообразования в современной архитектуре</i>	121
Дзмітрый Клябанаў (Кракаў) <i>Уладзімір Глушакоў: актуальныя грамадскія праблемы праз прызму літаратурнага твора</i>	137
Piotr Koprowski (Gdańsk) <i>Iwana Turgieniewa koncepcja miłości tragicznej</i>	155
Marta Zambrzycka (Warszawa) <i>Egzystencjalizm we wczesnej prozie Walerija Szewczuka</i>	171
Agnieszka Kamińska (Warszawa) <i>Między Marlowem a Kurtzem – kim by się stał Staszek, gdyby nie „cofnął wahającej się stopy”? Wokół „Jądra ciemności”</i>	183

JĘZYK

Joanna Rybarczyk-Dyjewska (Kraków) <i>Magiczna moc słowa w rosyjskiej medycynie ludowej: leczenie chorób oczu</i>	199
Wanda Stec (Gdańsk) <i>Pozamedyczne zastosowanie roślin leczniczych jako semantyczna podstawa ich nominacji językowej. Polsko-rosyjskie paralele na tle nomenklatury łacińskiej</i>	209
Александр Киклевич (Olsztyn) <i>О коммуникативно-прагматических аспектах многозначности (I)</i>	225

Table of Contents

History

Antoni Mironowicz (Białystok) <i>The Orthodox Parishes in Pinsk in XVI Century</i>	11
Владимир Шайдунов (Санкт-Петербург) <i>Siberian Polonia in the first half of the 19th century: features of formation and development</i>	29
Wojciech Jaworski (Sosnowiec) <i>Russian social organizations in the Kingdom of Poland (1861–1914)</i>	41

INTERNATIONAL RELATIONS

Wiesław Bolesław Łach (Olsztyn) <i>Lithuania's policy towards the Belarusian troops</i>	59
Andrzej Malinowski (Słupsk) <i>Between Riga and Moscow. Latvian-Russian relations in 1939–1940</i>	75
Renata Rozbicka (Olsztyn) <i>The issue of Polish-Ukrainian relations in the context of NATO on the basis of press reports „Gazeta Wyborcza” and „Rzeczpospolita” in the years 1993–2005</i>	87

CULTURE AND LITERATURE

Jakub Kościółek (Kraków) <i>The condition of post-Soviet Ukrainian cinema</i>	111
Анатолий Липов (Moscow) <i>Bionic principles of shaping in Modern architecture</i>	121
Дзмітрый Клябанаў (Kraków) <i>Uładzimir Hluśakou: current social issues – through the prism of literature</i>	137
Piotr Koprowski (Gdańsk)	155
<i>The concept of tragic love by Ivan Turgenev</i>	171
Marta Zambrzycka (Warszawa) <i>Existentialism in Valery Shevchuk's early prose</i>	181
Agnieszka Kamińska (Warszawa) <i>Between Marlow and Kurtz. Around the Heart of Darkness</i>	1183

LANGUAGE

Joanna Rybarczyk-Dyjewska (Kraków) <i>The Magical Power of the Word in Russian Folk Medicine: the Treatment of Eye Diseases</i> ...	199
Wanda Stec (Gdańsk) <i>The non-medical use of medicinal plants as the semantic basis of their linguistic nomination. Polish-Russian equivalents compared with Latin nomenclature</i>	209
Aleksander Kiklewicz (Olsztyn) <i>On the communicative-pragmatical aspects of polysemy (I)</i>	225

HISTORIA

ANTONI MIRONOWICZ
Uniwersytet w Białymstoku

PRAWOSŁAWNE PARAFIE PIŃSKA W XVI WIEKU

The Orthodox Parishes in Pinsk in XVI Century

KEYWORDS: Orthodox Parishes, Pinsk

ABSTRACT: The main centre of the diocese of Turov and Pinsk in the XVI century was Pinsk. In the XVI century Pinsk became the local economic-politic metropolis. The greatest services to the development of the Church life were rendered by the rulers of the principalities: Ann Svidrigellova Horodecka, Semen, Maria, and Vasyl Olelkovich, Ivan, Fiodor, and Helen Yaroslavovich, Semen and George Holshansky, and Vasyl Fedorovich Ostrogsky and Constantine Ivanovich Ostrogsky. Thanks to their foundations and bequests more than 16 orthodox parishes and a few monasteries were founded. They were also the patrons of many iconographers, cantors, copyists and others artists.

Głównym centrum eparchii turowsko-pińskiej i ośrodkiem polityczno-gospodarczym na Polesiu w XVI w. był Pińsk. Na podstawie przywileju Zygmunta Starego z 1519 r. gród nad Prypecią, po śmierci księcia Fiodora Iwanowicza Jarosławowicza, przeszedł w ręce królowej Bony. Król ofiarował jej Pińsk, Kleck, Horodek, Rohaczew i Wiado. Przekazanie tych ziem nastąpiło po śmierci księcia Fiodora Jarosławowicza, a królowa Bona objęła te miasta takimi samymi prawami, jakie posiadał poprzedni właściciel (*Описание* III, 1904, 10; Грушевский 1903, 31–32; Лысенко 2007, 64). Księstwo pińskie funkcjonowało do 1521 r. Po śmierci księcia (1521 r.), zanim władzę nad Pińskiem objęła Bona, czasowo księstwem zarządzał marszałek hospodarski, starosta brzeski, kowieński i lidzki Jerzy Iwanowicz Ilinicz.

W 1523 r. Zygmunt Stary księstwo pińskie oficjalnie przekazał królowej Bonie. „Król Zygmunt z miłości i osobliwego umysłu swego, Bonie żonie swej najmilszej, zamek i miasto pińskie z dworami i włościami do niej przynależącymi po śmierci żony księcia Fiodora, zesłęgo Iwana Jarosławowicza syna, prawem spadkowym spadłych i z zamkiem kleckim, Horodkiem i Rohaczewem i z ich miasteczkami i włościami królowej Bonie dał i w posesję podał” (*Lietuvos Metrika* 1998, 113–114; Грушевский 1903, 33). Królowa Bona tytułowała się jako „Pinensis domina”, pińska dziedziczka, i odwoływała się do praw dziedzicznych kniazia Fiodora. W rzeczywistości porównanie jej praw do praw dziedzicznych

Narymuntowiczów czy Jarosławowiczów nie było uzasadnione, albowiem Bona zarządzała dobrami królewskimi, a nie prywatnymi. Wcześniej król nie ingerował w sprawy wewnętrzne księstwa pińskiego, uznając tę ziemię za domenę prywatną. Bona, w nowych warunkach prawno-własnościowych, traktowała księstwo pińskie jako starostwo. Królowa zarządzała tymi dobrami poprzez starostów, z tą wszakże różnicą, że starostowie Bony mieli władzę starostów monarchini (chodziło o jej dobra prywatne) w odróżnieniu od statusu tradycyjnych starostów królewskich.

W ten sposób księstwo, już jako starostwo pińskie, weszło w skład województwa brzeskiego. Starostwo pińskie, które w ramach województwa brzeskiego przekształciło się w powiat piński, składało się z trzech miast: Pińska, Motola i Nobela oraz 105 wsi. Dzieliło się na osiem wójtostw: czernczyckie, kupiatyckie, kuźliczyńskie, chojnowskie, wiadskie, chrystobołotskie, parszewiczskie i zareckie. Pięć wójtostw z 43 wsiami znajdowało się w Zagorodziu, a trzy z 60 wsiami w Zareczu. Funkcjonowały jeszcze trzy osobne włości – pińska, wiadska i zareczna. Na terenie tychże włości znajdowały się cztery folwarki: sielecki, drużyłowicki, stawicki i stytyczewski (Лозицкий 1994, 18–19; Mironowicz 2011, 187–188). Pińsk był ważnym handlowo-rzemieślniczym centrum. Na jego terenie znajdowało się 680 osobnych posesji. Uwzględniając mieszkańców miasta i ludność folwarczną, przypuszczano, że wszystkich mieszkańców miasta można szacować na 8 tysięcy (Zinowij Kopyskij). Liczbę tę ostatnio zweryfikował Andriej Łozickij, który uważa, że w Pińsku mieszkało około 5100 ludności (Лозицкий, 20–21).

Pierwszym starostą pińskim był Iwan Michałowicz Chorewicz, który tytułował się dzierżawcą pińskim, starostą pińskim, kleckim, horodeckim i rohaczowskim. Iwan Chorewicz pełnił swoją godność w latach 1524–1543. Starosta sam posiadał prywatne włości na terenie miasta Pińska i w okolicy oraz miał dzierżawę sielecką. Po jego śmierci starostą pińskim został w 1544 r. Piotr Kirdiejewicz Mylski (1544–1551), a po nim Stanisław Falczewski (1552–1556). Ten ostatni był starostą i dzierżawcą zamku w Pińsku, Klecku, Horodku i dzierżawił dwór Sielce (*Lietuvos Metrika*, kn. 1, 1998, 80; Грушевский 1903, 36). Starostowie mieli władzę administracyjną i zajmowali się sprawami gospodarczymi. W ważniejszych sprawach, dotyczących wymienionych starostw, królowa wysyłała własną instrukcję lub komisarza, podejmowała decyzje samodzielnie, kierując się jedynie zdaniem starosty. Bona zachowała wszystkie zapisy na rzecz duchowieństwa, Cerkwi, szlachty i osób prywatnych. Królowa potwierdziła przywileje na rzecz Cerkwi, bojarów pińskich w osobnych dokumentach, wydanych w latach 1523–1524 (LVIA, F. 597, op. 2, nr 84, k. 3–6v; Wolff 1886, 112). Bona 18 sierpnia 1533 r. potwierdziła dokument księcia Fiodora Iwanowicza z 1506 r.

nadający ludności żydowskiej w Pińsku szkołę i kopiska (AP w Krakowie, Teki Rzymskie, teka II/8, 31–34; *Pinsk* 1973).

W dwóch znanych wypadkach królowa ograniczyła dochody biskupa turowskiego i wykazała wątpliwości w sprawie dochodów cerkwi św. Dymitra w Pińsku. W takich przypadkach Bona zwracała się do starostów z prośbą o wyjaśnienie, czy duchowni posiadali do swych dochodów należne prawa. Dążeniem królowej było zachowanie w całości swojej włości. Wielokrotnie występowała w obronie ludności księstwa pińskiego w utrzymaniu ich stanu posiadania (AP w Krakowie, Teki Rzymskie, teka III/49, 191–192; teka X/57, 337–338). Bona szczególnie dbała o swoje ekonomiczne interesy i stan materialny duchowieństwa. Znamienne, że królowa nie wykazywała wyjątkowej sympatii do duchowieństwa łacińskiego, traktując wszystkie wyznania jednakowo. Bona potwierdziła prawa majątkowe duchowieństwa prawosławnego. Królowa broniła biskupów turowsko-pińskich przed ingerencją książąt Ostrogskich, Dubrowieckich i innych możnych w sprawy wewnętrzne eparchii. Między innymi uczestniczyła w rozstrzygnięciu sporu o dziesięcinę między duchowieństwem cerkwi stawieckiej a biskupem Warłaamem (Грушевский 1903, 38–40). Zasługą Bony jest też nadanie uposażenia ziemskiego klasztorowi franciszkanów i sprowadzenie do Pińska dominikanów (Миловидов 1894, nr. 4, 22–23; Makarczyk 2012, 59).

W tym czasie Pińsk odgrywał ważną rolę w życiu politycznym. Przypomnę, że w Pińsku została przyjęta i przeprowadzona ustawa o pomiarze włócznej. Inicjatorem tej ustawy była królowa Bona, która poleciła przeprowadzić ją w starostwie pińskim w latach 40. i 50. XVI w. Wyjazd królowej Bony wiosną 1556 r. w istotny sposób wpłynął na sytuację prawną Pińska i Horodka. Oba ośrodki straciły swoją uprzywilejowaną pozycję i stały się częścią dóbr królewskich. Nic też dziwnego, że szlachta powiatu pińskiego, która nie miała pełni praw za księcia Fiodora Iwanowicza i Heleny oraz królowej Bony, prosiła króla o jej równouprawnienie z pozostałym stanem w Rzeczypospolitej. Dopiero Zygmunt August 20 stycznia 1566 r. na sejmie w Wilnie zrównał szlachtę pińską z prawami szlachty litewskiej (Грушевский 1901, 112–114).

W połowie XVI w. głównym ośrodkiem religijnym na terenie diecezji turowsko-pińskiej był Pińsk. W samym Pińsku znajdowało się 16 świątyń prawosławnych. Nie wszystkie jednakowo szczerze były uposażone w ziemie. Na podstawie akt gospodarczych nie sposób obliczyć uposażenia owych cerkwi ani też potwierdzić ich funkcjonowania. Większość znanych nam świątyń posiadała swoje nadziały ziemskie we wsiach w pobliżu Pińska. Pińskie cerkwie miały swe ziemskie uposażenia we wsiach: Wyszewicze, Kupiatycze, Lubel, Koscze, Honeczary, Posinicze, Domaszice, Parszewicze, Lachowicze, Półtaranowicze (Грушевский 1903, 106; Mironowicz 2011, 222–223). Chłopi, znajdujący się na tych ziemiach, nazywani byli „cerkiewnymi”, „władcyckimi”, „monasterskimi”. Podlegali ekonomicznie i jurysdykcyjnie duchowieństwu.

Ziemie cerkiewne stykały się najczęściej z gruntami mieszczan biskupich i monasterskich. Mieszczanie osadzeni na wólkach miejskich należących do biskupa stanowili osobną wobec pozostałych mieszkańców Pińska grupę. Mieszczanie ci podlegali jurysdykcji biskupa lub przełożonego monasteru, np. św. Barbary w Pińsku. Ta kategoria mieszczan nie ponosiła ogólnomiejskich powinności i korzystała z niektórych ulg podatkowych. Z tego powodu mieszczanie cerkiewni popadali w konflikt z pozostałymi mieszczanami Pińska. Wśród tak zwanych mieszczan biskupich dużo było kupców, często pochodzenia żydowskiego (Грушевский 1903, 106–107).

W XVI w. Pińsk był znaczącym miastem w Wielkim Księstwie Litewskim. Na podstawie pomiaru włócznej można wnioskować, że miasto liczyło od 3 do 4 tysięcy mieszkańców. Pińsk dzielił się na cztery części: zamek, który był siedzibą księcia i starosty; miasto z rynkiem, zamieszkałe przez bogatych rzemieślników i kupców, drobną szlachtę, duchowieństwo i bogatszych mieszczan; miasto z wyspą, zamieszkałe przez pozostałych rzemieślników różnej profesji; część zamiejską, gdzie znajdowały się ziemskie nadziały mieszczan. Gród nad Piną liczył 29 ulic (Лозицкий 1994, 9–12). Większość z nich swą nazwę wywodziła od wezwań znajdujących się przy nich świątyń, głównie cerkwi (Spaska, Dymitriewska, Mikołajewska, Troicka). Pozostałe nazwy ulic pochodzą albo od położenia geograficznego (Wileńska, Brzeska), albo od zamieszkałej w Pińsku grupy etnicznej lub zawodowej (Żydowska, Kowalska). Na terenie Pińska w połowie XVI w. znajdowało się 16 parafii prawosławnych i dwa monaster. Żeński monaster św. Barbary zlokalizowany był w centrum Pińska, a męski monaster Ieszczyński – na jego obrzeżach (*Ревизия пуц* 1867, 237; Грушевский 1903, 125; Миловидов 1898).

Na terenie miasta znajdowały się cerkwie: Narodzenia NMP, św. Atanazego, św. Barbary, Zmartwychwstania Pańskiego, św. Dymitra, św. Eliasza, św. Michała, św. Mikołaja, św. Onufrego, św. Szymona, Przemienienia Pańskiego, św. Stefana, Zesłania św. Ducha, św. Trójcy, św. Teodora i św. Jerzego. Książęca cerkiew św. Teodora znajdowała się na terenie zamku pińskiego i cieszyła się szczególną opieką księcia Fiodora Jarosławowicza. Centrum miasta stanowił rynek, na którym znajdowały się sklepy żydowskie, sześć komór starosty, dwór biskupi i cerkwie: św. Michała, św. Mikołaja i św. Trójcy.

Pierwotnie cerkwią katedralną w Pińsku była kamienna świątynia św. D y m i t r a , znajdująca się na zamku przy ulicy Kolotynowicz. 26 maja 1502 r. książę piński Fiodor Iwanowicz polecił ufundować cerkiew poświęconą męczennikowi św. Dymitrowi, z czterema kaplicami i ołtarzami, pod wezwaniem: Objawienia Pańskiego, Wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, Wniebowstąpienia Pańskiego

i św. św. Atanazego i Cyryła – arcybiskupów aleksandryjskich (Лозицкий 1994, 14). Następnie fundator wyliczył posługi, które mieli pełnić kapłani. W akcie fundacyjnym stwierdzono, że „ustanowiliśmy w tej cerkwi św. Dymitra trzech popów, a czwartego diakona” (*Ревизия пуц* 1867, 321). Kapłani i diakon winni otrzymywać każdy po trzy grosze z poboru miejskiego oraz wszyscy 80 groszy, które mieli wypłacić mieszkańcy wsi Hutowo. Ponadto każdy otrzymał nadanie ziemi:

jednemu popu nasze dworzyszczce we wsi naszej Honczary zwane Tarasowskie, a dwóm popom po dworzyszczcu w Parszewiczach zwane Kunowszczyny i Zankowskie, a diakon dworzyszczce we wsi naszej Wyszewicze zwane Siwkowskie. A też przydaliśmy tej cerkwi Bożej wyżej wymienionej, tym popom i diakonowi po dworzce w mieście naszym Pińsku (*Ревизия пуц* 1867, 322).

Włości te oraz ludność nadaną razem z nimi zwolniono ze wszelkich powinności na rzecz miasta i księcia. Duchowni mieli otrzymywać po dwie kopy groszy z miejskiego poboru oraz zapisaną ziemię, która miała stanowić uposażenie konkretnych kaplic. „Dla Bogojawlenija ziemie w Honczarach zwaną Tarasowskie, dla wchodu w Jeruzalem ziemie Niesietylowską w Honczarach, Wozniesieniju w Mutkowiczach zwana Mininską, a Świętym Afanasowi i Cyrylowi ziemie w Kupiatyczach Partyczyńską” (*Ревизия пуц* 1867, 323). Do tego dodano każdemu duchownemu po dworzyszczcu w Pińsku, zwolnionym ze wszelkich powinności. Kler cerkwi św. Dymitra miał też otrzymywać corocznie po 70 groszy z włości książęcej na „prosforę”, a na „ponomarię” (sługę cerkiewnego) pół kopy groszy z młyna leszczyńskiego. Ponadto obsługujący kaplice dodatkowo dostawali po dwie kopy groszy na „prosforę”. Wino na eucharystię, świece zwykłe i panichidalne miały być wydawane z zapasów książęcych (*Ревизия пуц* 1867, 322). W dokumencie tym określone zostały powinności duchowe kapłanów. Duchowni mieli rano i wieczorem modlić się za dusze przodków księcia i jego żony. Liturgie odprawiano we wszystkie soboty, niedziele i święta. Sobotnie i niedzielne nabożeństwa w katedrze biskupiej sprawowali swiaszczennicy na zmianę.

W połowie XVI w. duchowny cerkwi św. Dymitra – Michał posiadał plac koło cerkwi, na ulicy Kolotyńowicz, wolny od czynszu, o powierzchni trzech prętów. Drugi duchowny, Bogdan Szulyczycz, miał dwuipółmorgowy plac na ulicy Spaskiej, oczynszowany. Trzeci duchowny, protopop Jermoła Olizarowicz, posiadał wolny od czynszu dwór na ulicy Wielgy o powierzchni trzech prętów. Duchowny ten miał jedną włókę, 13 morgów i 10 prętów ziemi oraz należny z niej czynsz we wsi Pniuchy. Do cerkwi należała też położona w pobliżu wsi wyspa Pniuska (Митрополит Макарий, кн. V, 1996, 123; Mironowicz 2011, 225). Ponadto w uroczysku Przetok miał 5,14 morga ziemi, na Zdzitowszczyźnie

2,11 morga oraz liczne ziemie przy wsi Wyszewicze, Parszewicze (65,9 morga), Tyszkowicze i przy dworze Janowicze. Czwarty duchowny tejże cerkwi, Jaczko Terechanowicz, miał oczynszowany trzyprętowy plac przy ulicy Wielgy i nieoczynszowany czteroprętowy przy ulicy Zidowskiej. Piąty duchowny, Bogdan Chwiedorowicz, miał oczynszowany plac dwumorgowy przy tejże samej ulicy. Ten sam duchowny na ulicy Zidowskiej posiadał plac wolny od podatków – cztery pręty. Jego diakon, Konstanty Karpowicz, nabył tamże plac o powierzchni pięciu prętów. Diakon Konstanty Karpowicz i duchowni Bogdan Szulyczycz oraz Jaczko Terechanowicz posiadali dwa wspólne ogrody miejskie. Księża ci mieli 20 morgów ziemi przy dworze Szelieczkiego oraz inne dobra własne poza Pińskiem (*Писцовая книга* 1884, 8, 12, 18, 22, 23, 34, 38, 117, 118, 361, 363–364).

We wsi Wyszewicze znajdował się dwór należący do cerkwi św. Dymitra w Pińsku, zapisany przez księcia Fiodora Iwanowicza i jego żonę Helenę 14 września 1514 r. Dokument został wystawiony na ówczesnego księdza Wasyla Demianowicza (*Грушевский* 1901, 21; *Писцовая книга* 1884, 4, 5, 7). Podobnie we wsi Trogoszyczy znajdowały się ziemie należące do cerkwi św. Dymitra, ofiarowane przez księcia Fiodora Jarosławowicza (*Ревизия пущ* 1867, 273). Ze wsi Hutowo poddani płacili na rzecz tejże cerkwi 80 gr (*Ревизия пущ* 1867, 87, 253, 316, 322). Cerkwi św. Dymitra zapisano ziemie we wsi Pniuchy. W 1562 r. w cerkwi tej służył syn Jaczki Terechanowicza – Semen, który wraz z duchownym cerkwi św. Szymona – Florą, został znieważony i pobity przez Cyryla Lemiesza na folwarku cerkiewnym we wsi Krywczyce (Krywce) (*Грушевский* 1901, 135; *Słownik*, t. XV, cz. II, 1902, 178). W 1587 r. proboszczem cerkwi był Sergiusz Fedorowicz, który uczestniczył w podziale gruntów cerkiewnych (LVIA, F. 597, op. 2, nr 97, 19). Ponadto duchowni cerkwi św. Dymitra posiadali w Pińsku: „Jarmoła Olizarowicz zamkowych sianożęci 2 włóki, 4 morgi i 19 prętów. I około 1 włóka, 10 morgów i 20,5 prętów; Jaczko Terechanowicz, swiaszczennik zamkowy, suma 2 włóki 12 morgów; Bogdan Szulyczycz, swiaszczennik zamkowy, suma 2 włóki, 22 morgów, 20,5 prętów; Konstanty Karpowicz, diakon zamkowy, suma 1 włóka i 3 pręty”. W sumie „swiaszczennicy władczyni suma 1 włóka, 1 morg, 12,5 prętów” (LVIA, F. 597, op. 2, nr 89, 1–4).

Cerkiew św. Dymitra spaliła się w 1555 r. Duchowni tejże cerkwi prosili króla o potwierdzenie przywilejów im nadanych, albowiem ich kopie spaliły się wraz ze świątynią (*АЮЗР*, ч. 1, т. I, 1859, 139; Mironowicz 2011, 226). Akty fundacyjne potwierdził biskup piński, który takie prawo posiadał na mocy przywileju Aleksandra Jagiellończyka. Cerkiew ta została odbudowana, a Stefan Batory osobnym zapisem z 1585 r. obdarzył proboszcza Fiodora Michajłowicza wyspą zwaną Pusków. Fiodor Michajłowicz pełnił wówczas godność protopopa pińskiego (*АЮЗР*, ч. 1, т. I, 1859, 258).

Liczne fundacje posiadała cerkiew soborna Narodzenia NMP w Pińsku, nazywana też świątynią biskupią. 9 kwietnia 1513 r. książę Fiodor Iwanowicz Jarosławowicz i jego żona Helena zapisali cerkwi sobornej trzy i pół dworzyszczka w Niańkowiczach ze wszystkimi ludźmi, ziemiami, sianożęciami i przynależnościami (*Описание* IV, 1903, 3–4; Грушевский 1901, 20–21; Тієплова 2006, 16). Zapisano także jeziora i puszcze z drzewem bartnym oraz daninę miodową i pieniężną ze wszelkimi powinnościami i pożytkami na rzecz cerkwi Narodzenia NMP, nadaną na wieczne czasy przez księcia Witolda. Na tę cerkiew, co dziesiątą niedzielę, książę Kazimierz Jagiellończyk nadał prawo pobierania cła (myta) turowskiego. Ponadto nadana została ze wszystkich młynów turowskich dziesiąta część mąki. Oprócz tego biskup otrzymywał po św. Piotrze (12 lipca), w ciągu dwóch tygodni, opłaty z ceł, dworu w Turowie, karczm wolnych na Zajatelu, według zapisu księcia Witolda i księcia Kazimierza (*Описание* IV, 1903, 30–31). 25 marca 1518 r. księżna Helena Semenowa, żona Fiodora Iwanowicza, zapisała tejże świątyni dwór kropotecki z dochodami i parobkiem.

Ja Kniahini kniazia Federowaja Jarosławowicza Iwanowicza, kniahini Olena Semenowna Olelkowicza czyniu znakomito sim moim listom, komu budiet potreba wiedati, albo szto by słyszati, odchodziaczy z toho święta zapisywaju w swoim imieniu w Pińsku na cerkow Bożuju Preczystyja Boha Materii, czasnah jeje roždzestwa dworec nasz nowy Kropoteczyej, z ziemleju, pasznieju, z drevom bortnym i z sienożatmi, i z tym młynom, szto pod tym dworcom, i toż dała jesmi po swojej duszy, na tuju cerkow Bożuju parobka naszego na imia Ochrema Ihnatowocza, samo czetwerta a zapisuju tot dworec werchu pisany, i toho parobka Ochrema samo czetwerta na tuju cerkow Bożuju werchu pisanuju, po duszy otca mojeho kniazia Semena i matki mojej kniahini Marii i po mojej duszy, a oni majut na kozdy dzień duszy naszy pominati i rana i wieczory, i na zautryni i liturgii i na wieczerni, a tot dworec majet byti ziemia pasznaia i drewo bortnoje i sianożti i tot młyn, szto po tym dworcom i tot parobok samo czetwert, połowina hospodinu władyce a druhaja połowina tym swiaszczennikom kotoryje budut w toj cerkwi Bożej słuzyti a tot parobok majet na robotu iti, na poły hospodinu i swiaszczennikam, a zapisuju zo wsim tym szto ktomu dworcuz dawna przysłuhiwało ziemleju, pasznieju, z drevom bortnym i z sienożatmi i z młynom i toho parobka Ochrema samo Czetwerta wieczno i nieporuszno na tuju cerkow Bożuju werchu pisanuju na wieki wiecznyje po duszach naszych, a jesliby kto miel toje cerkwi Bożej toje nasze nadania znieważyti i krywditi, tot światy episkopii stolec, toj niechaj budiey klat i proklat od światych apostołow Petra i Pawła i od światych bohonosnych otiec Siemi Wselenskich Soborow i Boże jeho zabij na duszu i na tiele i da muczytsa dusza jeho w adzie i demoni na wieki wiecznyje, o szto tot rozsuditsa z duszami naszymi pered miłosierdnym Bohom na strasznom sudi i na to dała jeśmi sej mój list dla lepszoj twierdosti i piecziatimsmi swoju prywiesiła tożemu listu aprytom byli borary naszy Iwaszko Potopowicz i Matfiej i Kiryło Hryczynowiczya Benedyk Turowicz. Pisan w Pińsku w lito Tysiacza Dwacatoho, miesieca marta, dwadcat piatoho dnia (LVIA, F. 597, op. 2, nr 84, 1; F. 597, op. 2, nr 86, 92).

Z kolei Fiodor Iwanowicz 9 kwietnia 1521 r. nadał „w sieli Ninkowiczach, dworyszcze Horoszkowie, dworyszcze Kosticz, dworyszcze Wirowicz, pół dworyszcza Sermanuskoho, i Rohojnoje z Tyryczom i z ludmi na tych dworyszczach siediaczym z danmi medowymi, i dopłatami hroszowymi, i ich służboju [...]”, (LVIA, F. 597, op. 2, nr 84, 1). Na prośbę władzy pińskiego i turowskiego, Makarego, Bona potwierdziła 5 grudnia 1555 r. biskupowi ziemie na cerkiew Narodzenia NMP w Pińsku (LVIA, F. 597, op. 2, nr 84, 2v). Wcześniej starosta piński, Stanisław Falczowski, 8 października 1554 r. potwierdził wyłączne prawa kleru cerkwi Narodzenia NMP do stawów i łowienia ryb, które to prawa były kwestionowane przez poddanych rodu królowej Bony, oraz zatwierdził wszelkie uprawnienia i dochody wynikające z zapisu księżnej Heleny Selenowej.

Ja Stanisław Falczowski, starosta piński [...] żałował się nam władca turowski i piński Otiec Jeho Miłość Makary na poddanych gospodaryny Korolewej iż na wsich ludziej siela Kołodzieży gwałtom u stawa majątku cerkownoho ryby łowiat a przez toje wielki szkody czyniat i prosił abysmo tam do jaho Nowohodworca wjechali i my tam wjechawszy tym ludziom Kołodzieżskim pred soboju staty kazalimo, a gdy było oczewidno władca Jeho Miłost podłożył przed nami przywilej kniahini Fedorowej Iwanowicza Jarosławowicza i kniahini Oleny Semenowej Olelkowicza [...] w tym przywileju piszet iż kniahinia Olena przydała toj Nowydworzec na sobornuju Cerkow Rozdzestwa Preczystoje Boho Matiery z zemlami, z bartniami, z stawami i młynomi wsie wchody toho dworca, a przydała na cerkow po duszy radzicza i brata swojego Wasylia i swojej duszy [...]. Starosta potwierdził wyłączne prawa biskupa turowskiego do stawów, dostępu do wody i łowienia ryb jak było zapisane w przywileju księżnej Heleny Semenowej (LVIA, F. 597, op 2, nr 85, k.4–4v).

Wobec pretensji sąsiadów dobra te zostały rozgraniczone przez starostę pińskiego Stanisława Falczewskiego 20 kwietnia 1556 r.

Respektem ograniczenia folwarku Nowego Dworca którzy poddani ekonomiczni ze wsi Barszczewicz transcedo wiele gruntów, sianozęci i lasów pozabierali do tegoż folwarku należących. Kniagini kniazia Fiedorowaja Iwanowicza Jarosławowicza Olena Semenowna dla pomnożenia chwały Bożay y przyczynienia sobie zasług u Boga, Folwark Dworzec Nowy Kropoczycy nazwany z gruntami sianozęciami lasami drzewem bartnym y nie bartnym z poddanymi Ich powinnością, ze stawem młynem pod tymże dworcem znajdujących się w powiecie pińskim leżący na Cerkiew Pińską. W reskrypt zapisała prodmitus takowy zapis siej przywilej. Taz kniahyni przestrzegając całości przyrzeczonego folwarku oraz w należyty chcąc ony widzieć ograniczeniu rozkazała Iwaszku Połozowiczowi na ten czas przy sobie będącemu, aby takowy folwark granicą obwarował i kopcami oznaczył, co chętnie ze wszelką uczynił pilnością, jako się poniżej w dekrete P. Stanisława Falczewskiego, starosty, co ten powie wyrazi. Status causa w sprawie JW. IMci X. Bułhaka, biskupa pińskiego i turowskiego, opata supraskiego z JW. Panem Ogińskim

pisarzem polnym, W.X. Lit. przed sąd podkomorski i komisarski, aby arencja gruntów, Folwarku Nowodworca do biskupstwa pińskiego należącego oraz o wstępy do puszczy ekonomicznych i zabranie przez ludzi ekonomicznych gruntów lasów, i sianozęci na różnych miejscach inwertowanej. 18 august 1674 (LVIA, F. 597, op. 2, nr 86, 103–104; 94–94v).

Ten sam starosta 20 października 1554 r. uznał prawo władzyki turowsko-pińskiego do folwarku Nowy Dwór, który był nadany cerkwi Narodzenia NMP przez Wasyla Olelkowicza (LVIA, F. 597, op. 2, nr 87, 2–3v).

Cerkiew św. A t a n a z e g o, drewniana, znajdowała się na południowy wschód od zamku (Лозицкий 1994, 14). Duchowny Iwan Michałowicz posiadał na uposażeniu w Pińsku, przy ulicy Wielgy, wolnych od czynszu osiem przętów (tam mieszkał), a poza miastem, we wsi Szoszna, 14 włók ziemi, dwa morgi i 10 przętów oraz przy wsi Kupiatycze – dwór partyczyński (*Писцовая книга* 1884, 18, 84, 367; Mironowicz 2011, 230).

Drewniana cerkiew Z m a r t w y c h w s t a n i a C h r y s t u s a znajdowała się w centralnej części miasta. Duchowny Samuel Andrejewicz przy ulicy Stefańskiej miał plac o powierzchni trzech przętów oczynszowanych, a na ulicy Spaskiej plac o powierzchni sześciu przętów „od czynszu wolny”; ogrodów oczynszowanych trzy do podziału z innymi duchownymi pińskimi i dwie włóki ziemi. Ponadto posiadał jeden móg ziemni w dobrach biskupich we wsi Wiazowiec. Drugi duchowny tejże cerkwi Bohdan Samojłowicz przy wsi Honczary miał 24 morgi i 18 przętów gruntu (*Писцовая книга* 1884, 12, 33, 37, 40, 372, 374). Na rzecz pińskiej cerkwi Zmartwychwstania Chrystusa przez księcia Fiodora z Niańkowicz zapisani byli chłopci i dwór (*Ревизия пуц* 1867, 69, 273; *АЮЗР*, ч. 1, т. I, 1867, 54). W 1561 r. duchowny „Bohdan Samojłowicz, swiaszczenik woskresieński miał 23 morgów i 25 przętów” (LVIA, F. 597, op. 2, nr 89, 1–4). Podczas pomiaru włócznej w 1566 r., duchowni cerkwi św. Zmartwychwstania Chrystusa nie skorzystali z możliwości komasacji swojego uposażenia. Dokonujący pomiaru komisarz napisał: „odmiany nie ma po temu, iż tej nie wzięli przez swe niedbalstwo i nie pilność” (*Писцовая книга* 1874, 560). Zarzuty niedbalstwa padły ze strony komisarza pod adresem duchownych z innych parafii pińskich: św. Teodora, św. Michała i św. Stefana.

Cerkiew św. M i k o ł a j a , zbudowana z kamienia, otoczona cmentarzem, znajdowała się w północno-wschodniej części starego rynku. Obok cerkwi stał dwór biskupi i dom ihumena monasteru leszczyńskiego (*Писцовая книга* 1884, 5–8). Cerkiew ta była uważana za miejsce kultu handlujących i podróżujących. Uposażenie cerkwi św. Mikołaja w Pińsku poczynił 5 czerwca 1511 r. książę Fiodor Jarosławowicz wraz z żoną Heleną, nadając jej wysepkę Chomiczów koło przystani, niedaleko wsi Kużelicze, za rzeką Piną wraz z osiadłą tam ludnością, młynem nad rzeczką Młyniszcze, sianozęciami, prawem łowienia ryb, 13 sążniami ziemi

wokół dworu Koptia, ziemiami w Czerniewiczach i na wyspie Krotów (LVIA, F. 597, op. 2, nr 83; 1–1v; F. 597, op. 2, k. 94; *Описание* IV, 1903, 7; Грушевский 1901, 13–14). Przywilej ten potwierdził Władysław IV 18 czerwca 1633 r.

A tretiju Nikolskomu a gruntu ziemi Nikolskomu pod miestom Pinskim, kraj bierestiejskoj dorohi od [...] pospolitio Michajłowskoj z Nikolskim używati mająt a boru i kustowia nie używati, popasy wsiemu miestu Pinskomu a iże jeśmo pred wsioho dali bojarynu naszomu Danilu Tryszczu sieło Połkotyczy i Dostajow i czast swoju mieży onymi sieły, połowinoju ostrowa Krotowa i imieniem s ktorom ostrowie z wieku miet swiaszczennik nikolsko pinski druhuju połowiny też i znamieniem Krotowa mająt Nikolski z Daniłom Tryszczem i z czadki jeho na połu używati bożeśmo w liście przywileju Tryszczu od nas danom, tot korolu pomieniony popu ahdeby drewo znamiennoje z pszczołami [...] na poły używati i robiti pole i wiecznie ni od koho nipuruszennie używati i wo wsiech troch kutach i nadto daliśmo usie toje wierchu mieniennoje na cerkow swiatoho Mikoły w Pinsku wiecznie nieporuszennie na wieki wiecznyyje do ktoroho sieho listu naszeho i pieczatki swoje przyložiliśmo rukoju swojeju własnoju. Ja kniaź Fedor podpisał. Pisan w Pinskie w leto tysiaczu diewiatoho na diesiat hodu indykta czetyrnadcatoho ijunia piatoho dnia (LVIA, F. 597, op. 2, nr 84, 2; *Описание* IV, 1903, 39–40).

Na nadania Fiodora i Heleny Jarosławowiczów powoływano się jeszcze 10 września 1644 r., kiedy ówczesny proboszcz cerkwi św. Mikołaja, Leoncjusz Kuryłowicz, uczestniczył w sporach majątkowych (LVIA, F. 597, op. 2, nr 92, k. 33–34v).

Helena i Fiodor Jarosławowicze 12 lutego 1518 r. nadali cerkwi św. Mikołaja dwie kopy groszy, które miały być wypłacane przez mieszkańców wsi Hutowo, a druga przez dzierżawcę Iwana Semenowicza Konczyckiego. Pińska para książęca w tym samym roku zapisała teje parafii wyspę zwaną Pniuską (koło wsi Pniuchy) z prawem osiedlania na niej ludzi (*Ревизия пуц* 1867, 316; Митрополит Макарий V, 1996, 123).

Duchowny cerkwi św. Mikołaja, Iwan Antonowicz, w połowie XVI w. posiadał plac oczynszowany przy ulicy Ploszczan o powierzchni dwóch prętów. Tamże, taki sam plac o wielkości dwóch prętów, miał drugi duchowny teje cerkwi – Chwiedzko Pankowycz. Chwiedzko Pankowycz był właścicielem wolnego od podatku trzymorgowego placu przy ulicy Naszaczki. Z kolei trzeci i czwarty duchowny, Iwan i Symeon Mojsiejewicze, mieli sześcioipółprętowe place „wolne od podatków” przy ulicy Jauldinskiej. Duchowni ci, poza miastem, mieli w różnych miejscach trzy włóki, 27 morgów i 21,5 pręta ziemi. Iwan Antonowicz posiadał wspólnie z innymi duchownymi pińskimi 18,15 pręta ogrodów i dwie włóki ziemi „gruntu dobrego” w Pińsku. Miał też 10 prętów gruntu we wsi Maciejewicze (*Писцовая книга* 1884, 9, 10, 13, 33, 37, 47, 374). W Czerniewiczach i Krotowie ziemia była zapisana cerkwi św. Mikołaja w Pińsku

(*Ревизия нуц* 1867, 71, 121, 58, 60). Ze wsi Hutowo poddani płacili na cerkiew dwie kopy groszy (*Ревизия нуц* 1867, 87, 316, 322, 253). Też cerkwi Jerzy Semenowicz zapisał dwa wiadra miodu z Drużyłowicz (*Ревизия нуц* 1867, 253). Cerkwi tej zapisano też ziemie we wsi Pniuchy. W 1561 r. „swiaszczennicy nikolscy mieli 3 włóki 28 morgów 12 prętów” (LVIA, F. 597, op. 2, nr 89, 1–4). Podczas pomiaru włócznej w 1566 r., kiedy próbowano scalić rozdrobnione grunta, duchowni cerkwi św. Mikołaja nie wykazali się starannością, ażeby dokonać korzystnej dla siebie zamiany. Dokonujący pomiaru komisarz napisał: „tym swiaszczennikom (odmiana) nie jest dana przez tę przyczynę, iż ziemi swoich zawczasu nie wywodzili i odmiany nie pilnowali” (*Писцовая книга* 1874, 560).

W 1587 r. proboszczem cerkwi był Grzegorz Andryjewicz (LVIA, F. 597, op. 2, nr 97, 19). Duchowny, który objął parafię po o. Grzegorzu – Iwan, został pozbawiony swojej godności i odłączony od Kościoła przez przebywającego w Rzeczypospolitej patriarchę konstantynopolitańskiego, Jeremiasza II. Decyzja patriarchy była spowodowana zawarciem, przez niego po raz drugi, związku małżeńskiego i sprawowaniem liturgii, pomimo wydanego 21 lipca 1589 r. przez zwierzchnika Cerkwi zakazu odprawiania nabożeństw tzw. dwużeńcom (*АЗР*, т. IV, 1853, 21–22; Гудзяк 2000, 256).

Cerkiew *Prze m i e n i e n i a P a ń s k i e g o* znajdowała się w centralnej części miasta, przy ulicy Spaskiej (Лозицкий 1994, 15; Mironowicz 2011, 232–233). Duchowny Iwan Zacharowicz miał plac przy cerkwi wolny od czynszu – osiem prętów (ul. Spaska). Poza miastem duchowny ten posiadał, w różnych miejscach, jedną włókę, dwa morgi i siedem i pół pręta ziemi (*Писцовая книга* 1884, 12, 22, 374, 376).

Cerkiew *ś w . S z y m o n a*, drewniana, wybudowana została przed 1501 r. za środki finansowe księżniczki pińskiej Marii, ażeby uczcić pamięć jej zmarłego męża Semena Olelkowicza (zm. 1470 r.) (Лозицкий 1994, 15). Duchowny, Froł Michnowicz, miał nadanie królewskie, z którego płacił czynsz. Posiadał on dwa place przy ulicy Stepańskiej w Pińsku o powierzchni 10 prętów i czterech i pół pręta oraz przy ulicy od bramy Spaskiej „plac wolny od czynszu, gdzie mieszka o powierzchni 3 i pół pręta”. Duchowny Froł Michnowicz posiadał wspólnie z innymi duchownymi pińskimi dwie włóki ziemi „gruntu dobrego” w Pińsku. Proboszcz cerkwi św. Szymona miał pod miastem „na Cerkowiszczu 23 morgów i 25 prętów gruntu ziemi dobrej” (*Писцовая книга* 1884, 11, 14, 27, 37, 371, 372). W 1587 r. proboszcz Iwan Frołowicz sądził się z ihumenem monasteru leszczyńskiego o dwór położony na terenie miasta, ogrody pod Pińskiem i dwa pręty ziemi obok cerkwi św. Szymona (LVIA, F. 597, op. 2, nr 97, 18–19).

Cerkiew *ś w . M i c h a ł a* znajdowała się również w centralnej części miasta. Prawdopodobnie, jak to było w przypadku cerkwi św. Szymona, została ona ufundowana przez księżną pińską Marię, ażeby upamiętnić szwagra Michała,

skazanego w 1482 r. za udział w spisku przeciwko królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi (*Ревизия нуц* 1867, 221; Лозицкий 1994, 15). Książę piński Fiodor Iwanowicz nadał proboszczom tejże cerkwi prawo pobierania miodu od jego poddanych ze wsi Gniewczyce. Ten zapis potwierdziła Bona duchownym cerkwi św. Michała – Fiodorowi i Piotrowi Budzielo, który miał dwuipółprętowy plac przy ulicy Jauldinskiej (Грушевский 1901, 98–99). Z kolei inny duchowny Chwiedor Lwowicz posiadał, wspólnie z innymi duchownymi pińskimi, 18,15 ogrodów i dwie włóki ziemi „gruntu dobrego” w Pińsku. Duchowny ten miał także poza miastem trzy włóki i 20,5 pręta ziemi (*Писцовая книга* 1884, 13, 33, 37, 370). W 1561 r. „Chwedor Lwowicz, swiaszczennik michałowski miał 3 włóki, 10 morgów 20,5 prętów” (LVIA, F. 597, op. 2, nr 89, 1–4). Jeszcze za Zygmunta Augusta cerkiew ta dostała dodatkowo włókę gruntu na Porzeczu. Nadanie to potwierdził Stefan Batory w 1585 r. biskupowi pińskiemu Leoncju-szowi Pełczyckiemu (LVIA, F. 597, op 2, nr 87, k. 185).

Cerkiew ś w . Т р ó j c y znajdowała się w wieży „czołem do rowu i parkanu” (Лозицкий 1994, 15). Iwan Pisczaiczycz, duchowny cerkwi św. Trójcy, posiadał plac wolny od czynszu przy ulicy Jauldinskiej (około trzech prętów) (*Писцовая книга* 1884, 3).

Cerkiew drewniana ś w . Т е о д о r a Т и r о n a ufundowana została przez książąt pińskich. Św. Teodor był uważany za patrona miasta Pińsk i księcia Fiodora Jarosławowicza. Książę piński wraz z księżną Heleną 14 maja 1515 r. nadali tejże cerkwi trzy dwory (Dzierewowszczyzna, zwana też Dziedowszczyzna, Kułakowszczyzna, Jakimowszczyzna) we wsi Kupiatycze wraz z sianożęćiami (*Описание IV*, 1903, 32; Грушевский 1901, 22; *Ревизия нуц* 1867, 224). Przy cerkwi znajdowała się szkoła i dom dla nauczyciela. Cerkiew musiała być dużych rozmiarów, jeżeli wyposażono ją w pięć dzwonów (Лозицкий 1994, 15). Duchowny, Jaczko Michalewicz, miał plac miejski przy ulicy Chwiedorowskiej „wolny od czynszu prętów 6 i ogrodów oczynszowanych o powierzchni 1 morga”. Tenże posiadał, z innymi duchownymi pińskimi, 18,15 pręta ogrodów i dwie włóki ziemi „gruntu dobrego” w Pińsku. Ponadto miał 10 morgów gruntów miejskich oraz poza miastem sześć morgów i 10 prętów (*Писцовая книга* 1884, 17, 19, 33, 37, 39, 376). W 1561 r. duchowny „Jaško Mikiczyc, swiaszczennik chwodorowski miał jedną włókę i 28 prętów” (LVIA, F. 597, op. 2, nr 89, 1–4). W cerkwi tej znajdowała się ikona Matki Bożej Pińskiej z XI w. Ikona ta była otoczona powszechnym kultem (*Описание церквей VI*, 1879, 7).

Cerkiew ś w . О n u f r e g o , drewniana, znajdowała się na północnej stronie ulicy Większej, w pobliżu skrzyżowania z ulicą Małą. Zlokalizowana była na obrzeżach miasta (Лозицкий 1994, 16). Z innych źródeł wynika, że plac, na którym stała cerkiew św. Onufrego, znajdował się przy ulicy Kolotynowicz. Na ulicy Jasiołdskiej, nad rzeką Piną, mieszkał proboszcz tejże cerkwi. Duchowny Michał Iwanowicz posiadał, wspólnie z innymi duchownymi pińskimi,

18,15 pręta ogrodów i dwie włóki ziemi „gruntu dobrego” w Pińsku. Ponadto kler tejże cerkwi miał 1,14 morga ziemi koło wsi Kupiatycz oraz liczne kilkumorgowe pola poza Pińskiem, między innymi we wsi Honczary (*Писцовая книга* 1884, 8, 26, 33, 37, 319, 368, 370). W 1561 r. „Michał Iwanowicz, swiaszczenik Onufrewski, miał jedna włókę, 13 morgów i 13,5 prętów” (LVIA, F. 597, op. 2, nr 89, 1–4).

Cerkiew św. Stefana była drewnianą świątynią, znajdującą się przy ulicy pod tą samą nazwą (Stefańska) (Лозицкий 1994, 16). Duchowny Iwan Matwiejowicz, tam gdzie mieszkał, przy ulicy Stefańskiej, miał „podwórza wolnego od czynszu” 15,5 pręta. Tenże posiadał, wspólnie z innymi duchownymi pińskimi, 18,15 pręta ogrodów i dwie włóki ziemi „gruntu dobrego” w Pińsku. Poza miastem duchowny ten miał w różnych miejscach jedną włókę, 18 morgów i 24,5 pręta ziemi (*Писцовая книга* 1884, 12, 27, 33, 37, 371, 373). W 1561 r. „Iwan Maćwiejewicz, swiaszczenik stefanowski, miał 1 włókę, 18 morga, 24 prętów ziemi” (LVIA, F. 597, op. 2, nr 89, 1–4).

Cerkiew drewniana św. Eliasza – znajdowała się nad bramą wjazdową do miasta miała nad bramą wjazdową do miasta (Лозицкий 1994, 16; Mirownicz 2011, 236). Duchowny cerkwi św. Eliasza, Michno, miał jednomorgowy plac wolny od czynszu na ulicy Jasiołdskiej. Drugi duchowny posiadał na ulicy Stefańskiej oczyszczony plac o powierzchni siedem i pół morga (*Писцовая книга* 1884, 9, 12).

Cerkiew św. Jerzego o najstarszej proveniencji (XII w.) miała również konstrukcję drewnianą (Лозицкий 1994, 16). Świątynia została ulokowana na zamku i wkomponowana w jego mury obronne (*Свод памятников* 1990, 19–20). W 1518 r. cerkiew św. Jerzego określano w źródłach jako „zamkową” (*Описание V*, 1906, 14). Wezwanie cerkwi było charakterystyczne dla świątyń „zamkowych”. Św. Jerzy był patronem rycerzy i wojowników. Probostwo w cerkwi św. Jerzego przechodziło z ojca na syna. W 1520 r. królowa Bona przekazała probostwo synowi zmarłego duchownego, „jako, że jest obyczaj na Rusi, iż cerkiew i dochody cerkiewne na potomków spadają” (*Ревизия пуц* 1867, 252).

W połowie XVI w. duchowny, Nikifor Michnowicz, posiadał we wsi Stachowicze gruntu 15 prętów i w pobliżu wsi Kupiatyczne 28 prętów (*Писцовая книга* 1884, 93, 94, 320, 378). Andrzej Ławrynowicz Wojna, starosta piński, 12 marca 1592 r. dał pełnomocnictwo Lwu Izaituru na sąd grodzki, na którym sam, z powodu sejmu w Wilnie, nie mógł się stawić. Sprawa dotyczyła poddanych Andrzeja Wojny, którzy dokonali napadu na jaz i młyn na rzece Pinie na uroczysku Koniaczym, należącym do cerkwi św. Jerzego w Pińsku. Sąd potwierdził prawo duchownego cerkwi św. Jerzego w Pińsku Piotrowi Frołowiczowi i polecił wypłacić mu za doznane zniszczenia ponad 25 kop groszy litewskich (LVIA, F. 597, op. 2, nr 92, 23–23v.) „W 1561 r. Nikifor Michnowicz, swiaszczenik jurewski, miał 24 morgów 24 prętów” (LVIA, F. 597, op. 2, nr 89, 1–4).

Cerkiew św. Barbary stanowiła centralną świątynię monasteru pod tym samym wezwaniem. Była drewniana i mieściła się w centralnej części miasta. Przy monasterze znajdował się cmentarz parafialny (Лозицкий 1994, 14–15). W połowie XVI w. ihumenią tego monasteru była Julianna Juchnowa Poczapowska, należąca do jednego z najbogatszych pińskich rodów mieszczańskich (Лозицкий 1994, 26). Julianna Poczapowska objęła monaster po ihumeni Onisiei Wielatyckiej, która z powodu podeszłego wieku nie wypełniała już swoich funkcji. Królowa Bona, na prośbę starosty pińskiego Stanisława Falczewskiego i „dobrych ludzi”, dała 13 lipca 1551 r. Juliannie Poczapowskiej przywilej na monaster św. Barbary z prawem zarządzania i korzystania ze wszystkich majątków. Nową przełożoną monasteru zobowiązano do zapewnienia dożywotniej opieki ihumeni Onisiei (Грушевский 1901, 102; Mironowicz 2011, 237). Julianna Poczapowska pozostawała przełożoną monasteru do 1562 r. Po jej śmierci majątek został rozkradziony przez Huryna Siemonowicza Furse, działającego z wójtem i mieszczanami pińskimi. Oprócz ubrań i majątku prywatnego, zabrano dwie kopy groszy i grzywnę srebrną oraz przejęto cały inwentarz z końmi i bydłem w monasterskim dworze Wysokim. O tym wszystkim donosili, przeciw temu, protestując kuzyni zmarłej do sądu grodzkiego w Pińsku 3 maja 1562 r. (Грушевский 1901, 133–134). W 1561 r. „duchowny Jury Kuzmicz, swiaszczenik warwarski, miał 1 włókę 10 morgów 13 prętów” (LVIA, F. 597, op. 2, nr 89, 1–4).

Monaster św. Barbary posiadał liczne place na ulicy Noszalskiej. Na placach o powierzchni 27 prętów mieszkało dziewięć rodzin (Писцовая книга 1884, 29). Julianna Poczapowska, ihumenia cerkwi św. Barbary, po zamianie gruntów posiadała we wsi Kupiatycze i Wysokie dwie włóki, dwa morgi i 18 prętów „gruntu przedniego” (Писцовая книга 1884, 73–74, 381). Ihumenia pińska miała dwór koło wsi Osobowicze z dwoma włókami, 29 morgami i dwoma prętami (Писцовая книга 1884, 188). Cerkiew św. Barbary znajdowała się przy ulicy Noszalskiej. Duchowny, Jury Kuźmicz, z cerkwi św. Barbary miał przy ulicy Jaudlinskiej „dworu jego od czynszu wolnego 20 prętów”, ogrodów oczynszowanych trzy, do podziału z innymi duchownymi pińskimi i dwie włóki ziemi. Ponadto we wsi Honczary posiadał jedną włókę, 10 morgów i 13 prętów (Писцовая книга 1884, 13, 33, 37, 369–370). Ziemie należące do monasteru św. Barbary w Pińsku znajdowały się również we wsi Wysockie (АЗР, III, 1851, 118; Акты, XXIV, 1899, 123; Mironowicz 2011a, s. 227–250).

Cerkiew Zaśnięcia NMP była główną świątynią biskupią monasteru leszczyńskiego. Pierwsze informacje o klasztorze pochodzą z latopisu z 1263 r. W XIV w. mieszkał tam latopisiec – Mitrofan. Cerkiew została zniszczona podczas najazdu Tatarów krymskich na początku XVI stulecia. W świątyni znajdowało się wiele ksiąg rękopiśmiennych, wśród których przechowywany był Apostoł z XIV w., pisany wielkim ustawem na pergaminie (Лозицкий 1994, 16–17). Księżna Maria Ostrogska oprócz zapisów monasterowi

leszczyńskiemu w 1495 r. ofiarowała grunty innym pińskim cerkwiom: Wprowadzenia NMP do Świątyni, św. Dymitra i św. Teodora (*Ревизия нуц* 1867, 63, 76, 218, 219, 225, 322).

We wsi Wyszewicze znajdował się dwór dziesiątnikowski należący do monasteru leszczyńskiego, który został mu nadany przez księcia Fiodora Jarosławowicza i żonę Helenę. Książęta pińscy zapisali te ziemie proboszczowi cerkwi św. Dymitra – Wasylowi Demianowiczowi. Kiedy ten został ihumenem leszczyńskim, a następnie biskupem turowsko-pińskim z imieniem Warłaam, przekazał zapisany mu dwór dziesiątnikowski monasterowi. Królowa Bona potwierdziła ów zapis w kwietniu 1550 r., kiedy archimandrytą monasteru leszczyńskiego był Makary (Грушевский 1901, 76–78). Książę Fiodor zapisał monasterowi leszczyńskiemu ziemie we wsi Sielce i dwór Stawek oraz we wsi Suche i Siemiechowicze dań w postaci dwu kop groszy (*Ревизия нуц* 1867, 221, 222, 106, 131, 210, 220). Duchowny ten został później biskupem turowsko-pińskim. Księżna Helena zapisała temuż monasterowi dwór we wsi Wołwicz (e *Ревизия нуц* 1867, 120, 130). Monaster leszczyński posiadał włókę gruntu dobrego w Pińsku, zarządzaną przez archimandrytę Onufrego Pawłowicza (*Писцовая книга* 1884, 39), siedem włók gruntów na Zabłociu (*Писцовая книга* 1884, 100), przy wsi Kupiatycz 10 morgów (*Писцовая книга* 1884, 377), ziemie należące do gruntów miejskich Pińska, w tym 23 ogrodów jednomorgowych (*Писцовая книга* 1884, 34), w pobliżu miasta na „Krzywej niwie” sześć morgów i 24 pręty (*Писцовая книга* 1884, 337), dwór we wsi Czemeryn zwany Malewuszczyną (*Писцовая книга* 1884, 238).

Na terenie monasteru leszczyńskiego znajdowała się inna drewniana cerkiew *Z e s ł a n i a D u c h a Ś w i ę t e g o n a A p o s t o ł ó w*. Cerkiew, nazywana „cieplą”, połączona była z monasterską „trapezną” (miejszem do spożywania pokarmów przez mnichów). Cerkiew ta pełniła funkcję „usypalni” (gdzie składano osoby zmarłe) mnichów i innych znanych osób świeckich (Лозицкий 1994, 17; Mironowicz 2011a, s. 229–238).

W 1587 r. ihumen monasteru leszczyńskiego Iwan domagał się zwrotu, nadanego przez księcia Janusza Korybutowicza Zbaraskiego, wojewodę bracławskiego, 21 czerwca 1587 r., dworu, położonego na terenie miasta, półtora ogrodu ziemi pod Pińskiem i dwa pręty ziemi, przypisanego do monasteru. O dobra te ubiegał się duchowny cerkwi św. Szymona (LVIA, F. 597, op. 2, nr 97, 18–19).

Oprócz wymienionych świątyni prawosławnych w Pińsku znajdował się kościół drewniany pofranciszkański, ufundowany w 1439 r. przez Zygmunta Kiejstutowicza, wielkiego księcia litewskiego (1432–1440) (Corona 1842, 16; Markarczyk 2012, 59) i synagoga ufundowana przez księcia pińskiego Fiodora Iwanowicza w sierpniu 1506 r. Bona w 1533 r. potwierdziła dla Żydów prawo budowy wielkiej synagogi, która została zrealizowana dopiero w 1640 r. (Mironowicz 2011, 239–240).

Pińsk stanowił siedzibę ordynariusza diecezji turowsko-pińskiej. Cerkwią katedralną była świątynia Zaśnięcia NMP, a miejscem pochówków biskupów – monaster leszczyński. Pomiaru włóczna, przeprowadzona na terenie księstwa pińskiego i kleckiego, ukazuje stan posiadania Cerkwi prawosławnej, liczbę duchowieństwa i jego uposażenie. Według przeprowadzonego w latach 1553–1555 rejestru, ziemie stanowiące uposażenie biskupów turowsko-pińskich, archimandrytów, duchownych parafialnych, wymienionych w rejestrze, były „wolne od czynszu, za listy kniaziowskimi, królewskimi”. Ponadto „swiaszczennikom zamkowym i władcznym każdemu z osobna po placu jednemu jest podano na cerkiew” (*Писцовая книга* 1884, 5).

Ziemie biskupie w Pińsku obrabiała niewielka grupa chłopów, ale na większości gruntów miejskich władczych mieszkali duchowni i mieszczanie. Ci ostatni mieli uprzywilejowaną pozycję. Mieszczanie cerkiewni poddani byli biskupowi pińskiemu, monasterowi św. Barbary, cerkwi św. Dymitra. Mieszczanie ci nie płacili podatku miejskiego, a jedynie kołędę i radła (sochy). W tej sytuacji Zygmunt III Waza wyłączył ich spod prawa magdeburskiego miasta Pińska i nakazał płacić corocznie 40 kop groszy władcyce. Biskup miał też ich sądzić w sprawach duchowych (Грушевский 1903, 139).

Z powyższej analizy wynika, że Pińsk w XVI w. zamieszkiwały różne odłamy ludności chrześcijańskiej i niechrześcijańskiej. Pomimo swego wieloetnicznego i wielowyznaniowego charakteru dominującą grupę w mieście stanowili wyznawcy Cerkwi prawosławnej. Fakt ten potwierdza funkcjonowanie na terenie miasta 16 parafii prawosławnych i dużej liczby duchownych tego wyznania.

Bibliografia

- Акты, издаваемые комиссиею, высочайше учрежденною для разбора древних актов в Вильне, т. XXIV, Вильно 1899, nr. 123.
- Архив Юго-Западной России, издаваемый Временною комиссиею для разбора древних актов, высочайше учрежденною при Киевском военном, Подольском и Волынском генерал-губернаторе (АЮЗР), ч. 1, т. 1, Киев 1859.
- Акты, относящиеся к истории Западной России, (АЗР), т. III, Санкт-Петербург 1851, nr. 118.
- Акты, относящиеся к истории Западной России, собранные и изданные Археологическою Комиссиею (АЗР), т. IV, Санкт-Петербург 1853, nr. 17.
- Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Sanguszków, Teki Rzymskie, teka II/8. (AP w Krakowie, Teki Rzymskie).
- Corona, M. (1842), *Specvlvm Provinviae Rvssia et M. D. Lituaniae Ordinis S. Francisci*. Vilnense.
- Грушевский, А. С. (1903), *Очерк истории Туровско-Пинского княжества в составе Литовско-Русского государства XIV–XVI в.* Киев.
- Грушевский, А. С. (1901), *Пинские акты XV–XVI в.* Киев.
- Гудзяк, Б. (2000), *Криза і Реформа*. Львів.
- Lietuvos Metrika, kn. 1, nr 551, Vilnius 1998.
- Lietuvos Metrika, kn. 1, (1380–1584), nr 552, Vilnius 1998.
- Lietuvos Valstybes Istorijas Archyvas w Wilnie; (dalej LVIA), F. 597, op. 2, nr 84.

- Лозицкий, А. И. (1994), Пинск XVI столетия. Минск.
- Лысенко, П. (2007), Древний Пинск, Минск.
- Małarczyk, J. (2012), *Provincia Litewsko-Białoruska zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych w latach 1687–1845*. Grodno.
- Mironowicz, A. (2011), *Biskupstwo turowsko-pińskie w XI–XVI wieku*. Białystok, 187–188.
- Mironowicz, A. (2011), *Monastery diecezji turowsko-pińskiej w XVI wieku*. W: „Elpis” *Czasopismo Katedry Teologii Prawosławnej Uniwersytetu w Białymstoku*. XIII(XXIV), 23–24, 36–37.
- Миловидов, А. (1898), Церковно-археологические памятники города Пинска. Пинск.
- Миловидов, А. (1894), О положении православия и русской народности. W: „Чтения в обществе любителейдуховногопросвящения”. 4.
- Митрополит, М. (1996), *История Русской Церкви*. 5. Москва.
- Описание церквей и приходов Минской епархии (1879), т. 6, Пинский уезд. Минск.
- Описание рукописного отделения Виленской публичной библиотеки 1904, вып. III. Вильна.
- Описание рукописного отделения Виленской публичной библиотеки 1903, вып. IV. Вильна.
- Описание рукописного отделения Виленской публичной библиотеки 1906, вып. V. Вильна.
- Писцовая книга бывшего Пинского староства, составленная по повелению короля Сигизмунда Августа в 1561–1566 гг. пинским и кобринским старостою Лаврином Войною (1874). Вильна.
- Писцовая книга Пинского и Клецкого княжеств, составленная пинским старостою Станиславом Хвальчевским в 1552–1555 (1884). Вильна.
- Pinsk historical volume – history of the Jews of Pinsk* (1973). Telaviv – Haifa.
- Писцовая книга Пинского и Клецкого княжеств, составленная пинским старостою Станиславом Хвальчевским в 1552–1555. (1884). Вильна.
- Ревизия пущ и приходов звериных в бывшем Великом княжестве Литовском с присовокуплением грамот и привилегий на входы в пщи и земли, составленная Стростою Мстибговским Григорием Богдановичем Воловичем в 1559 году, с прибавлением дугой актовой книги, содержащей в себе привилегии, данные дворянам и священникам Пинского повета, составленной в 1554 году (1867). 237. Вильна.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (1902), t. XV, cz. II. Warszawa.
- Свод памятников истории и культуры Белоруссии. Брeская Область (1990). Минск.
- Терпłowa, W. (2006), *Eparchia pińsko-turowska przed unią brzeską (XV–XVI)*. W: *Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*. 4. Lublin.
- Wolff, J. (1886), *Ród Gedymina. Dodatki i poprawki do dzieła hrabiego K. Stadnickiego, „Synowie Giedymina”, Olgiard i Kiejstut, „bracia Władysława Ogierdowicza Jagiełły”*. Kraków.

Владимир Шайдуров

Национальный минерально-сырьевой университет «Горный» (Санкт-Петербург)

СИБИРСКАЯ ПОЛОНИЯ В ПЕРВОЙ ПОЛОВИНЕ XIX ВЕКА: ОСОБЕННОСТИ ФОРМИРОВАНИЯ И РАЗВИТИЯ

Siberian Polonia in the first half of the 19th century: features of formation and development

KEYWORDS: the Polish community, Western Siberia, population, economy, farming activities

ABSTRACT: The Russian and Polish historical sciences focus closely on studying the ways that the Polish diaspora emerged and evolved outside its traditional places of residence. Polish communities actively formed as the government had implemented its punitive policies since the late 13th century. One of the areas settled by many natives of Poland was Siberia. While historiography traditionally devotes much attention to the study of the Polish community in the second half of the 19th century, there are few works dealing with the community's early beginnings in various Siberian provinces. As a result the article basing on a variety of archival data has achieved the goal of defining essential features found in the Siberia Polish diaspora in the pre-reform period before the 1850s 'Great Reforms'.

В отечественной исторической науке на протяжении длительного времени отмечается устойчивый интерес к формированию полиэтничного сибирского социума. История формирования и экономическая, социаль-нополитическая деятельность отдельных национальных общин рассматривалась в работах историков различных направлений. Однако полного отражения в научной литературе общины Сибири до сих пор не получили.

В нашей статье мы определим основные этапы формирования колонии Западной Сибири, выделим их специфику, проанализируем эволюцию хозяйственной деятельности ее представителей в первой половине XIX в.

Первые поляки появились в сибирских городах в XVII в. Преимущественно это были военнопленные эпохи русско-польских войн. Исследователи отмечают наличие приказной переписки, касавшейся вопроса о пленных поляках, литовцах, «немецких людях», черкасах и евреях (Фельдман 2005, 21). Одним из первых поляков, оказавшихся в Сибири,

стал Никифор Черниговский, упоминаемый в сибирских летописях (Максимов 1900, 326). Его имя связано в источниках с освоением Амура.

По условиям Деулинского перемирия 1619 г. и Андрусовского мира 1667 г. (Московские трактаты 1667 и 1672 гг.) между Россией и Речью Посполитой производился обмен военнопленными и возвращение поляков на Родину (Договор о перемирии ...). Это привело к тому, что полония в Сибири появившись ненадолго, к началу следующего столетия практически исчезла. Этому способствовала и политика, проводимая русскими властями в отношении польских и литовских пленных, оказавшихся в Сибири: вместе с московскими стрельцами они поступали в казачество и в этом сословии, по словам С.В. Максимова, «исчезали бесследно» (Максимов 1900, 327).

Правда, некоторые из них оставили свой след в сибирской истории XVII в. Например, Юрий Крыжановский был в 1677 г. ясачным сборщиком у тунгусов. Его незаконные действия настолько взбудоражили местное население, что они осадили Охотск. Последовавшее за этим событием следствие вскрыло многочисленные злоупотребления Крыжановского, после наказания кнутом он был сослан в даурские остроги (Там же).

В конце XVIII – середине XIX в. рост численности поляков в регионе был связан, в первую очередь, с ссылкой участников освободительного движения. Этот период может быть разделен на несколько этапов.

Первый этап пришелся на середину 90-х гг. XVIII в.: именно в это время часть польских конфедератов была сослана в Сибирь и оказалась в Нерчинских заводах. Так, например, декабрист Н. И. Лорер в своих воспоминаниях писал о генерале С. Р. Лепарском, который в 1791 г. будучи поручиком сопровождал польских арестантов. Он так хорошо исполнил это поручение, что имя его с того времени сделалось известным по всей армии (Лорер 1988, 406–407).

Уже в первый месяц царствования Павла I была начата амнистия, означенная именным указом от 29 ноября 1796 г., согласно которому предписывалось освободить всех попавших под «наказание, заточение и ссылку по случаю бывших в Польше замешательств» (Об освобождении подпавших под наказание, заточение и ссылку, по случаю бывших в Польше замешательств). Ответственность за исполнение монаршей воли была возложена на Сенат, который, в свою очередь, должен был сделать соответствующие распоряжения губернаторам и земским начальникам. Однако, как показала практика, не все бывшие конфедераты получили возможность вернуться на прежнее место жительства или покинуть Россию. Иногда требовалось вмешательство из Петербурга. Так, например, по распоряжению генерал-прокурора Сената А.Б. Куракина в 1797 г. из сибирской ссылки были освобождены некоторые участники восстания

1794 г. Правда, некоторых из них, в том числе Иосифа Терясевича, тобольские власти разыскивали по всей губернии (Дело по распоряжению генерал-прокурора князя Алексея Борисовича Куракина ...).

В период правления Александра I поляки продолжают ссылаться в Сибирь. Правда, этот этап в формировании полонии имел свою особенность, которая заключалась в том, что большинство сосланных уроженцев Царства Польского принадлежало к числу «обыкновенных преступников, осужденных за уголовные преступления» (Максимов 1900, 340).

На 1830-е гг. пришелся новый приток поляков в Сибирь. Как и прежде, он был связан с насильственным переселением, но теперь уже участников Польской войны 1830–1831 гг. и членов различных тайных обществ, действовавших на территории Царства Польского после его подавления, например, «Содружества польского народа» (Шостакович 2009, 304).

Именно в это время формируется законодательная база для политической ссылки. Так, появился ряд документов, определявших дальнейшую судьбу участников восстания 1830–1831 гг. Важнейшими из них были постановление «Об окончательном уничтожении состава бывшей польской армии» от 14 февраля 1832 г., указ «О бунте, происшедшем в трех уездах Виленской губернии, и о суждении всех дворян или шляхты, принявших участие в сем бунте, военным судом по Полевому Уголовному Уложению» от 22 марта 1831 г., «Положение о пленных и добровольно переходящих польских чинах» от 31 мая 1831 г. Кроме того, на поляков, подвергшихся наказаниям за участие в Ноябрьском восстании и национально-освободительном движении 1840–1850-х гг., распространялись правила 1826 гг., которые были переработаны и дополнены в декабре 1834 г. Означенные документы определили дальнейшую судьбу поляков-военнопленных: их надлежало отправить в военную службу в Сибирские линейные батальоны, а мальчиков определить в военные кантонисты (О бунте, произошедшем в трех уездах Виленской губернии и о суждении всех дворян или шляхты, принявших участие в сем бунте, военным судом по Полевому Уголовному Уложению).

На время плена и следования к месту службы военнопленные обеспечивались казенным денежным и продовольственным обеспечением, размер которого зависел от воинского звания до событий 1830 г. Вполне очевидно, что такое решение преследовало исключительно прагматическую цель – поставить в удаленные сибирские и кавказские гарнизоны солдат, физически способных нести тяжелую службу в суровых климатических условиях (Самович 2011, 163). В 1839 г. денежное довольствие ссыльных на этапе составляло 6 грошей в день. В условиях сибирской дешевизны на продукты питания это позволяло не голодать. Так, этапу

конарщиков 1839 г. в количестве 8 чел. получаемых денег хватало на то, чтобы каждый получал «с утра кружку молока с булкой, на обед – борщ или суп с крупой и с мясом, приготовленный в таком количестве, что хватало и на ужин» (Ручинский 2009, 337).

В этот период гражданско-правовой статус каторжан и поселенцев из числа поляков определялся «Уставом о ссыльных» (ред. 1822 г.) и их положение ничем не отличалось от других.

Положение ссыльных и каторжан из числа поляков после 1830 г. зависело не только от меры наказания, но и прежнего социального статуса. Необходимо отметить, что почти 2/3 сосланных за политические преступления, по данным Максимова, принадлежали к числу дворян (Максимов 1900, 342). Так, например, немногочисленная группа участников восстания была выслана в Сибирь на поселение сроком на 5 и более лет, но без лишения сословного статуса и конфискации имущества. По истечении срока поселения они имели возможность поселиться в губерниях Европейской России. Эта мера затронула, в первую очередь, знатное шляхетство.

Более многочисленной была другая категория сосланных. В нее входили поселенцы, ранее принадлежавшие к различным сословиям (шляхетству, мещанству, крестьянству), но лишенные состояния и приговоренные к конфискации имущества. По своему статусу данная категория была наиболее ущемленной в правах, а положение этой группы поселенцев было наиболее тяжелым в Западной Сибири, где, по данным Максимова, «им не позволяли, по силе закона, выезжать за предел 10 верст от деревни или города, в которых указано их водворить» (Там же). Но бывшие шляхтичи оказались в этой массе в более привилегированном положении, что отразилось в получении ими от правительства денежных сумм в размере 57 руб. ежегодно, а старики и калеки могли рассчитывать на сумму в 114 руб./год (Там же). Правда, получить причитающиеся им деньги поляки могли с большим трудом. Постоянная зависимость от благосклонности губернских властей, в воле которых было выплатить пособие или нет, нивелировало их условное превосходство над бывшими мещанами и крестьянами, которые таковых пособий не были удостоены.

«Устав о ссыльных» в его многочисленных редакциях подробно регламентировал положение данной категории ссыльных. Так, предписывалось водворять поселенцев в селениях старожилов либо во вновь образованных казенных поселениях (ст. 673) (Устав о ссыльных). В более выгодном положении оказывались те из сосланных, которые были распределены в старожильческие селения. Старожилы имели право взять такого поселенца на жительство, получая за него в течение четырех месяцев полпалката арестантского содержания (ст. 677). Размер так называемой

арестантской дачи (денежное содержание арестанта в сутки) ежегодно пересматривался Министерством финансов (Кононова), а потому не был фиксированным.

Администрация была заинтересована в прикреплении поселенцев к новому месту жительства любой ценой. Так, поселянам, вступившим в брак, полагалось выплатить в случае женитьбы на ссыльной 15 руб. серебром на домообзаводство безвозмездно и такую же сумму в виде ссуды на общих основаниях (ст. 766). Женщины же свободного состояния в случае брака с ссыльным получали поощрение в сумме 50 руб. серебром.

Срок пребывания в разряде поселенцев был определен в 10 лет (ст. 682). Лишенные права состояния и сосланные в административном порядке получали возможность по отбывании определенного срока причислиться в разряд государственных крестьян. Однако возвращение на прежнее место жительства в Европейскую Россию бывшим поселянам был запрещен. «Устав о ссыльных» (изд. 1857 г.) определил, что лица, вышедшие из разряда ссыльнопоселенцев, «имеют свободу водвориться, где пожелают, по всем Сибирским губерниям и областям, кроме так называемой Сибирской линии и областей Семипалатинской и Сибирских киргизов, как в городах, так и в селениях, с ведома и разрешения местного начальства» (ст. 728).

Истечение срока пребывания в разряде поселенцев не приводило к автоматической смене гражданско-правового статуса. В разделе «О содержании ссыльных в местах назначения» «Устава о ссыльных» была прописана норма обязательной приписки к какому-либо из крестьянских обществ. Иначе и быть не могло, т.к. освобожденный вновь переходил в податное состояние и обязан был платить как общегосударственные, так и местные подати и повинности в полном объеме. Для включения в разряд государственных крестьян необходимо было получить письменное согласие на то конкретного крестьянского общества (ст. 734). В дальнейшем приемный приговор фиксировался у местного начальства и передавался в губернскую Казенную палату для включения новоявленного общинника в расклад податей. Но и за сам приемный приговор кандидат должен был заплатить значительную сумму. Некоторые сибирские историки отмечали «дороговизну приемных приговоров» (Соловьева 1981, 72).

Кроме того, для отбывших ссылку, но не получивших право вернуться на прежнее место жительства, была открыта возможность записаться в мещанство либо заниматься торговой деятельностью. Правда, разрешение на причисление в эти сословия зависело от благосклонности местных властей: в течение 10 лет поселенцы должны были «не нарушать ничем благонамеренности, не провиниться перед начальством» (Устав о ссыльных).

Исключение вчерашних шляхтичей, мещан, крестьян из своих сословий изменило их фискальные отношения с государством. По прибытии в Сибирь и водворении на новом месте жительства на них распространялись особые налоговые положения. Так, в первое трехлетие они были освобождены от уплаты всех податей, а в последующие семь лет они должны были уплачивать половинный оклад подушных и оброчных денег. Правда, местные земские и волостные подати на них не возлагались. Другой особенностью налоговой политики в отношении поселян было взимание с них ежегодно 15 коп. серебром в так называемый экономический капитал ссыльных, средства из которого направлялись на содержание старых и увечных ссыльных (ст. 751).

В феврале 1838 г. сибирские власти приступили к наделению ссыльных поляков 15-десятинными земельными наделами. Основанием для этого стало распоряжение, последовавшее от графа А. Х. Бенкендорфа генерал-губернатору Западной Сибири П. Д. Горчакову. В соответствии с этим, «последовавшее в 1835 году Высочайшее повеление об отводе поселенным в Сибири государственным преступникам... пахатной земли близ мест их жительства» следовало распространить и на «поселенных польских мятежников» (Дело по предписанию Тобольского общего губернского управления об отводе земель государственным преступникам и польским мятежникам. Список польских мятежников, поселенных в Тобольской губернии в 1832 г., л. 1).

Ответственность за проводимые мероприятия была возложена Горчаковым на Тобольскую Казенную Палату. Последняя обратилась с запросом в Тобольскую экспедицию о ссыльных с просьбой представить данные о поселенных в губернии поляках. В июне 1838 г. в Хозяйственное отделение Тобольской Казенной Палаты поступил «именной список о всех польских мятежниках, поселенных в Тобольской губернии с 1832 года» (там же, лл. 5–5 об.).

Для чего властям необходимо было реализовать этот проект? Ответ на это можно найти во внутренних документах, которые дублировали петербургские циркуляры. Так, в записке Хозяйственного отделения Тобольской Казенной Палаты было указано, что это необходимо для того, «дабы предоставить им через обрабатывание оной средства к удовлетворению нужд хозяйственных или облегчению будущей судьбы детей их прижитых в Сибири» (там же, л. 14 об.).

Наделение земель должно было прикрепить государственных преступников к Сибири. Надо сказать, что эта идея нашла поддержку у самих польских поселенцев. Так, в Тобольскую Казенную Палату поступил рапорт Курганского Земского Суда, в котором сообщалось о просьбе поляков-поселенцев Смолинской волости наделить их земель

в одном месте (там же, л. 18–18 об.). В дальнейшем эта просьба была удовлетворена. Надо сказать, что полякам достался земельный участок, который ранее был выделен сосланным декабристам Розену, Лореру, Бриггену и Назимову, которые к тому моменту выбыли из Курганского округа (Там же). Так незамысловато возникала в сибирских регионах преемственность между различными группами политических ссыльных разных времен.

Что касается потомства сосланных в Сибирь, то детей ссыльно-поселенцев, рожденных до осуждения родителя, следовало оставлять в прежнем гражданском состоянии (ст. 767) (Устав о ссыльных). Тех же детей, которые были прижиты на поселении местные власти должны были записывать в ревизию (ст. 767), а детей каторжных – в крестьяне в ближайших от мест каторжных работ волостях (ст. 768) (там же).

В 1840-х – 1850-х гг. власти продолжают направлять в Западную Сибирь польских ссыльных. Как правило, это были члены тайных обществ или молодые люди, принимавшие участие в антиправительственных выступлениях. Например, в 1857 г. в Тобольскую губернию оказались сосланными за организацию крестьянского бунта в Киевской губернии бывшие дворяне студент Киевского университета Св. Владимира Иосиф Розенталь и Антоний Сковронский (Отношение начальника Казанской губернии с препровождением политпреступников Иосифа Розенталь и Антона Сковронского, лл. 1–3). Первоначальный приговор к 6,5 годам каторжных работ в крепостях был заменен им на поселение в отдаленных местностях сибирских губерний. И это был не единичный случай.

Уже к концу 1830-х гг. поляки были рассеяны по всей Сибири. Среди них оказались не только ссыльные, но и те, кто перебрался за Урал по долгу службы. Это были пока еще немногочисленные военные. Немало ссыльных находилось в Тобольске. Здесь же присутствовали и чиновники-поляки. Ссыльный Ю. Ручинский в своих мемуарах, например, упоминает чиновников особых поручений при генерал-губернаторе Западной Сибири князе Горчакове Кузьминского и небезызвестного А.Ф. Козелло-Поклевского (Поклевского-Козелл) (в тексте он упоминает его как Кожелло-Пахлевского) (Ручинский 2009, 330). Последний с 1834 г. занимал различные должности в Томском губернском правлении, а с 1836 г. состоял в штате генерал-губернатора Западной Сибири. Поляками были офицеры сибирского этапа, лавочники, ремесленники. Сосланные в Восточную Сибирь оказались в Нерчинских заводах и служили солдатами в местном батальоне и инвалидной роте, некоторые были определены в каторжные работы. «Разнородная среда польских ссыльных определила их дальнейшую судьбу. Так, некоторые переженались на местных девушках и навсегда стали сибиряками; других нужда заставила

пойти в батраки к крестьянам; немногочисленным ремесленникам было легче, т.к. их продукция находила сбыт на местном рынке» (там же, 385). Это замечание современника свидетельствует о трансформации национальной идентичности, т.к. некоторые ссыльные предпочли влиться в сибирский социум, приняв нормы и законы его существования. Но в то же время оставалась часть польских ссыльных, которые не оставляли надежды вернуться на Родину, а потому стремились сохранить отдельные элементы национальной и религиозной польской жизни.

Делопроизводственная документация, отложившаяся в архивных фондах Российского государственного исторического архива (Санкт-Петербург), позволяет определить динамику численности польского населения в 50–60-е гг. XIX в. по общему количеству католиков в крае (Сведения о количестве римско-католиков, ламаистов и идолопоклонников и их духовенства в Сибири, а так же церквей и молелен их же, л. 1). Так, по данным Второго Сибирского комитета, на 1852 г. в городах Западной и Восточной Сибири (без Тобольска) проживало ок. 6250 католиков, которые имели 2 приходские церкви в Иркутске и Томске. При этом самая крупная католическая община была приписана к томскому приходу (2,4 тыс. чел.) (Там же). Разумеется, это приблизительные сведения, включавшие в себя как ссыльных, так и свободное население.

Говоря о столь значительном числе поляков в Сибири, мы сталкиваемся с вопросом об их хозяйственной жизни и деятельности. К сожалению, источников по этому вопросу очень мало. Это было связано с тем, что в соответствии с действовавшим законодательством «осужденные к ссылке в каторжную работу или на поселение, как лишенные всех прав состояния, не могли приобретать никакого недвижимого имущества в собственность» (Устав о ссыльных). Правда, это не ограничивало их в праве владения имуществом. Но в этом случае акты на покупку земли и домов совершались на имя Экспедиции о ссыльных (ст. 774–775). Включенность польских ссыльных в экономическую жизнь Сибири объясняется и тем, что недвижимое могло оформляться на жен, которые сохраняли свое свободное состояние в случае следования на мужьями в ссылку. В иных случаях предприятия могли быть оформлены на сибирских промышленников, которые выступали в качестве своеобразной ширмы. Как бы то ни было, немногочисленные источники позволяют нам осуществить реконструкцию этого явления.

О жизни бывших конфедератов и ссыльных второй четверти XIX в. в сибирской ссылке сохранились лишь косвенные свидетельства. Так, С.В. Максимов писал в своей работе о том, что потомки барских конфедератов были рассеяны по всей Сибири. В Западной Сибири около Семипалатинска находились две деревни, образованные последними

(Максимов 1900, 337). Волостной голова Пановский в Тарском уезде Тобольской губернии имел дедом конфедерата, в самой Таре у торгующих мещан братьев Грабианских был поляком отец; в казаках Западной Сибири: Костылецкие, Яновские, Хлыновские и др. (там же).

Оказавшись в Сибири, ссыльные старались устроить свой быт, найти источники для существования. Это им вполне удалось. Высокий образовательный уровень польских поселенцев позволил им включиться в качестве вспомогательного персонала в производственную и торговую деятельность. Корпоративность способствовала устройству их в качестве писцов в заводских конторах и волостных правлениях. Некоторым в 1840-е гг. удалось получить разрешение поступить на государственную службу. Правда, в этом случае поляки занимали низшие канцелярские должности. Так, например, ссыльный 1832 г. Павел Цеплинский исполнял в 1844 г. должность канцеляриста, о чем сообщалось в бумагах Омского полицмейстера (Книга для записи прихода и расхода суммы, следующей государственным преступникам, л. 3). Друг Адама Мицкевича Адольф Янушкеич в то же время числился канцеляристом Канцелярии пограничного начальника в г. Омске (там же, л. 17). Прав был С.В. Максимов, который писал в конце XIX в., что «там, где удавалось укрепиться одному, находилась возможность к обеспечению другого поляка» (Максимов 1900, 347).

Выше мы уже писали о землеустроительной кампании конца 1830-х гг., которая охватила сибирские губернии. Правда, размах ее был незначительным. В Тобольской губернии, например, по именному списку местной Экспедиции о ссыльных земельный надел полагался 41 поляку-мятежнику (Дело по предписанию Тобольского общего губернского управления об отводе земель государственным преступникам и польским мятежникам. Список польских мятежников, поселенных в Тобольской губернии в 1832 г., л. 5). Анализ списка приводит к выводу, что из общего количества только 17 человек в течение 1832–1838 гг. не меняли места жительства с момента прибытия в Тобольскую губернию (там же, лл. 6–10). Постоянная смена места жительства приводила к обнищанию ссыльных. Полученные от Казны земельные наделы становились для них потенциальным источником дохода, т.к. землеустройство велось вблизи населенных пунктов, к которым они были приписаны. Так, например, поляки вполне могли сдавать в аренду эти земли старожилам под выпас или сенокос.

Большой популярностью в среде сибирских промышленников пользовались поляки-техники, способствовавшие внедрению различных технических новшеств. Невольно они оказались включенными в процесс становления и развития различных отраслей обрабатывающей

промышленности. Так, поляки обратили внимание на продукцию кедрового промысла, широко распространенную в Западной и Восточной Сибири.

Более успешно дело по производству кедрового масла пошло у поляка Михала Морачевского. Сам он до ссылки в Сибирь в 1831 г. был поручиком Аренбургского батальона внутренней охраны. Оказавшись в Ишиме, он вскоре женился на богатой вдове (Филь). Полученный в приданое капитал, вероятно, и был направлен на устройство маслобойни. Продукция его маслобойни попала в Москву и вызвала большой интерес местных торговцев (Максимов 1900, 347). В 1859 г. Морачевский с семьей покинул Сибирь, его предприятие прекратило деятельность.

Производство кедрового масла и его продажа в Европейскую Россию дало полякам Западной Сибири хороший доход. О размахе промысла свидетельствует тот факт, что на маслобойне поляка Савичевского в деревне Шембелик Иркутской губернии было произведено масла в 1859 г. на 12 тыс. руб. (там же, 348).

Спрос на подобный товар в России был громадный, т.к. это масло добавлялось в оливковое (деревянное), которое использовалось в лампадах в церквях и домах православного населения. До этого момента оливковое масло разбавляли суррогатным (в основном сурепным), но сибирское кедровое масло оказалось более подходящим по своим качествам.

Поляки основали в Сибири сыроварни, мыловарни, занимались производством свечей и сигар из монгольского и нерчинского табака. Свой вклад они внесли в развитие пчеловодства и коневодства. Занятие земледельческими и ремесленными промыслами позволило им обеспечить безбедное существование своим семьям. Правда, предприятия эти редко переживали своих основателей. Это было связано с позицией, занятой поляками. Для большинства из них производство того или иного товара нечасто носило рыночный характер, а должно было обеспечить привычный образ жизни. Поэтому продукция расходилась преимущественно в кругу выходцев из западных губерний.

Основная масса польских ссыльных начала 1830-х гг., особенно старики, записанные по возрасту на основании «Уставу о ссыльных» в неспособные, испытывали финансовые трудности и жили за счет помощи близких. Например, упоминавшийся выше декабрист Лорер, отбывавший во второй половине 1830-х гг. ссылку в г. Кургане, в своих воспоминаниях писал о ссыльном князе Кириане Воронецком, проживавшем там же, которого он именовал «бедняком, достойным жалости» (Лорер 1984, 172). Для других же источником существования становилась финансовая помощь родных, оставшихся на Родине. Так, в архивных фондах сохранились расписки польских ссыльных, которым через полицию переда-

вались присылаемые денежные средства и посылки (Книга для записи прихода и расхода суммы, следующей государственным преступникам).

Не имея возможности устроиться в Сибири, они незамедлительно пользовались правом вернуться на Родину.

Потомки же барских конфедератов и костюшковцев оказались более успешными. Они были вполне зажиточными и уважаемыми. Некоторые из них, как мы видим, служили выборными, другие смогли попасть в разряд чиновников. Столь комфортное существование ссыльных и их потомков не способствовало распространению в их среде тотального устремления на Родину. Поэтому, как считает С.В. Максимов, «указ Павла на значительное число ссыльных не произвел никаких впечатлений» (Максимов 1900, 339). Подобная ситуация повторилась в середине 1810-х гг., когда в Сибирь пришло известие о разрешении полякам-военнопленным, служившим в армии Наполеона, вернуться на Родину: «из 900 человек, служивших в кавалерии и поступивших в сибирские казаки [...] остались добровольно навсегда в казаках 160 человек» (там же).

Оставшиеся в Сибири поляки, оказались связанными с новым местом жительства и семейными узами, т.к. многие из них женились на сибирячках. Их потомки уже в первом поколении плохо владели польским языком, некоторые же и вовсе не умели говорить по-польски, считая себя коренными сибиряками. Таким образом, возникшая в конце XVIII – начале XIX вв. полония оказалась в Западной Сибири ассимилированной.

Таким образом, в течение первой половины XIX в. в Западной Сибири шел процесс формирования польской общины. Главным источником ее пополнения являлась ссылка участников антиправительственных выступлений и военнопленные. По своему социальному составу сибирские поляки до ссылки были преимущественно дворянами, но лишенные личных и потомственных прав и привилегий они оказались в результате причисленными к категории государственных крестьян. Этот статус за ссыльными в николаевское время власти стремились закрепить наделением их земельными наделами, но земледелие не стало основным источником существования поселенцев. Используя свои личные качества и относительно лояльное отношение сибирской администрации, многие в дальнейшем получили право поступить на государственную службу, другие жили за счет тех денежных средств, которые получали от родственников или государства.

Амнистия первых лет правления Александра II привела к тому, что ссыльные были восстановлены в своих прежних правах и получили возможность вернуться на Родину. Это привело к значительному оттоку поляков из Западной Сибири, но уже десятилетие спустя сибирская полония резко возрастет за счет новых ссыльных участников восстания 1863 г.

Библиография

- Дело по предписанию Тобольского общего губернского управления об отводе земель государственным преступникам и польским мятежникам. Список польских мятежников, поселенных в Тобольской губернии в 1832 г. В: Государственное учреждение Тюменской области Государственный архив Тобольска (далее ГУТО ГАТ). Ф. 154. Оп. 20. Д. 65.
- Дело по распоряжению генерал-прокурора князя Алексея Борисовича Куракина об освобождении находящегося в Таре ссыльного из поляков Иосифа Тераевича. В: ГУТО ГАТ. Ф. 329. Оп. 13. Д. 14.
- Книга для записи прихода и расхода суммы, следующей государственным преступникам. В: ГУТО ГАТ. Ф. 152. Оп. 1 ОЦ. Д. 25.
- Кононова Л. П. Участники польского восстания 1863–1864 гг. в архангельской ссылке. В: <http://do.gendocs.ru/docs/index-316193.html> (Электронный ресурс. Режим доступа 22.03.2013 г.).
- Лорер Н. И. (1984). Записки декабриста. Иркутск.
— (1988). Записки моего времени. Воспоминание о прошлом. В: Мемуары декабристов. Москва.
- Максимов С. В. (1900). Сибирь и каторга. Санкт-Петербург.
- О бунте, произошедшем в трех уездах Виленской губернии и о суждении всех дворян или шляхту, принявших участие в сем бунте, военным судом по Полевому Уголовному Уложению. В: Полное собрание законов Российской империи (далее ПСЗ РИ). Изд. II, 6/4444.
- Об освобождении подпавших под наказание, заточение и ссылку, по случаю бывших в Польше замешательств. В: ПСЗ РИ. 24/17585.
- Отношение начальника Казанской губернии с препровождением политпреступников Иосифа Розенталь и Антона Скворонского. В: ГУТО ГАТ. Ф. 152. Оп. 35. Д. 58.
- Договор о перемирии на 13 лет и 6 месяцев между Государствами Российским и Польским. В: ПСЗ РИ. 1/398.
- Ручинский Ю. (2009). Конарщик: Воспоминания из Сибири. В: Мемуары, очерки, дневниковые записи польских ссыльных в Восточную Сибирь первой половины XIX столетия. Иркутск. 325–476.
- Самович А. Л. (2011). Проблема польских военнопленных и пути ее решения в 1831 г. В: Исторические, философские, политические и юридические науки, культурология и искусствоведение. Вопросы теории и практики, 2/3, 161–164.
- Сведения о количестве римско-католиков, ламаистов и идолопоклонников и их духовенства в Сибири, а так же церквей и молелен их же. В: Российский государственный исторический архив. Ф. 1265. Оп. 1. Д. 44.
- Соловьева Е.И. (1981). Промыслы сибирского крестьянства в пореформенный период. Новосибирск.
- Устав о ссыльных (1857), Свод законов Российской империи. Т. XIV. Санкт-Петербург.
- Фельдман Д. З. (2005). К истории появления крещеных евреев в Московском государстве XVII в. В: Древняя Русь. Вопросы медиевистики. 4 (22).
- Филь С. Г. Поляки в ишимской ссылке: первая половина XIX в. В: <http://a-pesni.org/polsk/a-ichim19.htm> (режим доступа 20.03.2013 г.).
- Шостакович Б. С. (2009). Конарщик Юстысьян Ручинский и его воспоминания о сибирской ссылке. В: Воспоминания из Сибири: Мемуары, очерки, дневниковые записи польских ссыльных в Восточную Сибирь первой половины XIX столетия. Иркутск, 301–324.

WOJCIECH JAWORSKI
Sosnowiec

ROSYJSKIE ORGANIZACJE SPOŁECZNE W KRÓLESTWIE POLSKIM (1861–1914)

Russian social organizations in the Kingdom of Poland (1861–1914)

KEYWORDS: Russianness, social organizations, Polish Kingdom, 19 century

ABSTRACT: In the Polish Kingdom in the years 1861–1914 were created at least 84 Russian social organizations and 10 their branches. For 1906, they assumed, respectively, 27 and 5. In the governorate cities established 61 associations (including Warsaw – 29), district towns – 28, another city – 1 and rail border settlements – 4. Government action against the social organization marked by legalism, with no concessions to the Russians. The founders and members of the associations were mostly government officials, army and police officers. Among the charitable organizations were the most (22 and 6 branches), social (19) and the cultural and library (17). The activities of the associations were mainly members of the support material and fill their free time.

Kryterium wyodrębnienia rosyjskich organizacji społecznych w Królestwie Polskim jest ich formalny charakter etniczno-narodowy lub rzeczywiste zrzeszanie Rosjan. Pominięto stowarzyszenia, których nazwa odnosiła się tylko do zasięgu terytorialnego.

Klęska powstania listopadowego zapoczątkowała stopniową utratę autonomii Królestwa Kongresowego. W 1832 r. zlikwidowano parlament i armię. Utratę odrębności przyspieszył upadek powstania styczniowego. W 1867 r. wprowadzono rosyjski jako język administracyjny. W latach 1866–1876 zlikwidowano centralne organy administracyjne, przekazując ich uprawnienia odpowiednim ministerstwom i urzędom w Petersburgu. W 1885 r. zamknięto Bank Polski. Spowodowało to obejmowanie stanowisk, szczególnie wyższych, w szeroko rozumianej administracji państwowej przez Rosjan (źródła archiwalne zgromadzone w części ze środków finansowych Komitetu Badań Naukowych w ramach projektu „Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914” realizowanego w latach 1999–2002, grant nr 1 H01G 035 17. Wobec obowiązywania w Królestwie Kongresowym od 1867 r. kalendarza

juliańskiego zastosowano podwójną datację, uwzględniając kalendarz gregoriański. Występujące nazwy miejscowości mają obecne brzmienie, a te, które nie były siedzibą władz gubernialnych lub powiatowych, zostały uzupełnione o informację o położeniu w ówczesnym powiecie).

Po likwidacji odrębnej armii w Królestwie Polskim na jego obszarze rozmieszczano garnizony wojsk rosyjskich. Po upadku powstania styczniowego zaczęli licznie przybywać Rosjanie – urzędnicy państwowi. Byli oni często samotni, a i posiadający rodziny czuli się wyobcowani w nowych miejscach osiedlenia. Ich pobyt w większości trwał stosunkowo krótko. Tworzyli oni organizacje towarzyskie, których celem było zapewnienie swoim członkom możliwości przyjemnego spędzania wolnego czasu. Ich działalność koncentrowała się na utrzymaniu sal klubowych oraz czytelni prasy i książek. Resursy prenumerowały liczne tytuły prasy oraz gromadziły książki, z których korzystano na miejscu. Za zgodą gubernatorów okazjonalnie urządzano w nich wieczory muzyczne, literackie i teatralne, na które zapraszano zawodowych muzyków, poetów i prozaików.

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził 29 listopada/11 grudnia 1875 r. statut wzorcowy dla zebrań towarzyskich w całym Cesarstwie Rosyjskim. Zgodnie z nim organami resurs były dziewięcioosobowe zarządy, trzyosobowe komisje rewizyjne i ogólne zebrania członków, którymi mogli być tylko mężczyźni. Prawo zatwierdzania statutu organizacji należało do ministra. Liberalny statut wzorcowy organizacji towarzyskich z 1875 r. został zakwestionowany w końcu lat 80. Zastępca ministra 6/18 czerwca 1890 r. zatwierdził nowy, odrębny statut wzorcowy dla zebrań towarzyskich w Królestwie Polskim. Najważniejszymi zmianami, jakie wprowadzał, były: co najmniej 1/2 składu zarządu mieli stanowić Rosjanie, w jego skład wchodził bez wyborów naczelnik powiatu; zakazano działalności Cerkwi prawosławnej w święta oraz wprowadzono jako obowiązkowy język rosyjski używany w klubie i dokumentacji. Prawo rejestracji resurs zachował minister spraw wewnętrznych.

W 1861 r. działała Resursa Oficerska w Zamościu. W 1868 r. urzędnicy państwowi i oficerowie wnieśli podanie o zgodę na formalne powstanie w mieście Rosyjskiego Zebrania Szlacheckiego. Jego statut zatwierdził 2/14 marca 1869 r. minister spraw wewnętrznych. Oficjalnie otwarcie klubu nastąpiło 31 grudnia 1869/12 stycznia 1870 r. Ponieważ zatwierdzony statut był zbieżny z wzorcowym z 1875 r., nie dokonano jego zmiany. W latach 80. XIX w., obok dominujących liczebnie Rosjan, wśród członków resursy znalazło się kilku Polaków. W 1888 r. do organizacji należało 56 oficerów i 33 mieszczan, w tym 84 Rosjan i pięciu Polaków, natomiast w 1890 r. odpowiednio 28 i 44. W dziewięcioosobowym zarządzie zasiadali tylko Rosjanie, a jego prezesem był płk Mrłow. Zgodnie z restrykcyjnym statutem wzorcowym 9/21 marca 1891 r. minister zatwierdził nowy statut organizacji zamojskiej, który nie ograniczał jej

członkostwa do Rosjan. Jednocześnie zmieniono jej nazwę na Zamojskie Zebranie Towarzyskie (AGAD, KGGW, 2565; APLub, KGL, 1885:218, 1888:419, 1890:243/a, 1895:335; APLub, RGL-Adm I, 1868:245, 1879:33). Prawdopodobnie uległo ono likwidacji na przełomie XIX i XX w. z powodu braku członków.

Na początku 1865 r. rozpoczęła działalność Resursa Rosyjska (Rosyjskie Zebranie Towarzyskie) w Lublinie, którą przerwano w końcu tego roku. 21 stycznia/2 lutego 1867 r. ponownie ją otwarto za zgodą ministra spraw wewnętrznych, a 20 sierpnia/1 września 1868 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Religijnych zatwierdziła jej statut. Klub otrzymywał pomoc finansową od gubernatora. Nowy, nieznacznie zmieniony, statut zatwierdził namiestnik Królestwa Polskiego 10/22 marca 1870 r. Po wprowadzeniu statutu wzorcowego, 18/30 stycznia 1876 r., ogólne zebranie członków wyraziło chęć dostosowania do niego statutu, na co nie zgodził się 31 stycznia/12 lutego tego samego roku generał-gubernator warszawski. W 1888 r. do organizacji należało 174 urzędników państwowych, w tym 167 Rosjan i siedmiu Polaków. Zmiana statutu resursy nastąpiła zgodnie z reakcyjnym statutem wzorcowym 12/24 czerwca 1891 r. Zmieniła się wtedy także nazwa organizacji na Lubelskie Zebranie Towarzyskie. Formalnie Polacy mogli do niej wstępować, ale w rzeczywistości zachowała charakter rosyjski (APLub, KGL, 1868:267, 1870:60, 1880:14, 1876:386, 1885:218, 1887:301, 1888:419, 1890:243/a; APLub, RGL-Adm I, 1868:178).

Przyczyną wycofania się oficerów z resursy lubelskiej było zarejestrowanie 24 grudnia 1871 r./5 stycznia 1872 r. przez ministra wojny Klubu Wojskowego w Lublinie (APLub, RGL-Adm I, 1872:35).

Statut Rosyjskiej Resursy w Chełmie zatwierdziła 15/27 grudnia 1867 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Religijnych, a 14/26 listopada roku następnego został otwarty klub. Jednak mała liczba członków spowodowała chęć zmiany statutu. W latach 1872–1873 opracowano przy udziale gubernatora i generał-gubernatora warszawskiego projekt statutu, który usunął ograniczenie członkostwa do Rosjan, nie określał języka klubowego, ale wskazywał, że tylko 2/3 składu zarządu mieli stanowić Rosjanie. Nowy statut zmieniający charakter narodowy oraz nazwę organizacji na Chełmskie Zebranie Towarzyskie zatwierdził 18/30 grudnia 1874 r. minister spraw wewnętrznych (APLub, KGL, 1867:110; APLub, RGL-Adm I, 1873:215).

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził statut Rosyjskiego Zebrania Towarzyskiego w Warszawie 5/17 sierpnia 1871 r. (APWar, WGUDs.Stow, 981) oraz Towarzystwa Rosyjskiego 17/30 października 1905 r. (AGAD, KGGW, 7193; APWar, WGUDs.Stow, 314).

Z 1879 r. pochodzi wzmianka o działalności Zebrania Oficerskiego w Biłgoraju (APLub, RGL-Adm I, 1879:33).

W latach 1869–1871 oficerowie próbowali doprowadzić do zalegalizowania Zebrania Szlacheckiego w Janowie Lubelskim. Spotkali się z odmową namiestnika

Królestwa Polskiego, bowiem projekt statutu różnił się zasadniczo od dotychczas zatwierdzonych (APLub, RGL-Adm I, 1869:291).

Urzednicy celni i straży granicznej doprowadzili do zatwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych 24 sierpnia/6 września 1904 r. Zebrania Towarzystwskiego w osadzie kolejowej Kibarty – powiat wyłkowyski. Otwarcie klubu nastąpiło 15/28 listopada tego samego roku (AGAD, KGGW, 2174).

Rosyjscy urzednicy państwowi i oficerowie wojska nie ograniczali swego kontaktu do biernego odbioru kultury w resursach. Byli oni prekursorami tworzenia w Królestwie Polskim organizacji urządzających amatorskie koncerty muzyczne i spektakle teatralne oraz czytanie literatury pięknej i poezji. Statut pierwszej z nich, Rosyjskiego Towarzystwa Miłośników Muzyki i Sztuki Teatralnej w Chełmie, zatwierdził 20 czerwca/2 lipca 1890 r. minister spraw wewnętrznych, który posiadał w tym zakresie uprawnienia. W 1895 r. skupiało ono 145 członków, w tym 95 mężczyzn i 50 kobiet (APLub, KGL, 1889:103, 1895:335; APLub, RGL-Adm I, 1907:136). Rosyjskie Towarzystwo Miłośników Sztuki Scenicznej i Muzycznej w Warszawie zalegalizowano w 1892 r. (AGAD, KGGW, 6471), Kieleckie Towarzystwo Miłośników Sztuki Muzycznej i Dramatycznej – 30 września/12 października 1893 r. (AGAD, KGGW, 2803; APKiel, RGKiel, 5462, 6032), Towarzystwo Miłośników Literatury Pięknej i Sztuki w Piotrkowie Trybunalskim – 30 września/12 października 1898 r. (AGAD, KGGW, 2803; APŁódź, RGP-Prez, 294; APŁódź, RGP-Adm, 6193), Rosyjskie Towarzystwo Miłośników Sztuki Scenicznej w Kaliszu – 3/15 października 1900 r. (AGAD, KGGW, 2803; APŁódź, KGKał, 848), a Rosyjskie Towarzystwo Miłośników Sztuki Muzycznej i Dramatycznej w Suwałkach – 4/17 czerwca 1903 r. (AGAD, KGGW, 2174, 2803). Stowarzyszenie kaliskie w 1903 r. zrzeszało 77 członków, a w 1904 r. – 115.

Nie powiodła się próba założenia w latach 1904–1906 koła miłośników literatury i sztuki w Częstochowie – początkowo wobec uchybień w podaniu i projekcie statutu, a ostatecznie w związku ze zmianą podstawy prawnej legalizacji (APŁódź, RGP-Adm, 7736).

Rosyjscy urzednicy państwowi również byli prekursorami zakładania stowarzyszeń bibliotecznych w Kongresówce. Na wzór organizacji ryskiej doprowadzili oni do zatwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych 25 lutego/9 marca 1899 r. statutu Biblioteki Urzedników Łomżyńskiego Urzędu Skarbowego. Jej pierwszym prezesem zarządu był Nikołaj Pietrov (APBiał, KGŁ, 758). Prawdopodobnie organizacja była poprzednikiem Towarzystwa Rosyjska Biblioteka Publiczna w Łomży, które zarejestrował 20 maja/2 czerwca 1905 r. gubernator. Towarzystwo w roku powstania skupiało 68 członków, a w 1906 r. – 42 (AGAD, KGGW, 2803; APBiał, KGŁ, 806; Lech 1974, 313).

Obok kwestii przyjemnego spędzenia „czasu wolnego” problemem dla Rosjan przybyłych do Kongresówki było bezpieczeństwo socjalne. Rosyjskie

Towarzystwo Dobroczynności w Warszawie zarejestrowano 6/18 maja 1866 r., a statut został zatwierdzony 16/28 lipca 1869 r. przez Namiestnika Królestwa Polskiego. W latach 1867–1868 założono jego oddziały w Kaliszu, Kielcach, Lublinie i Piotrkowie Trybunalskim. Do filii kaliskiej w 1896 r. należało 72 członków, kieleckiej w 1870 r. – 73, piotrkowskiej w 1880 r. – 94, a warszawskiej w 1880 r. – 211. Organizacja zrzeszała urzędników państwowych oraz oficerów policji i wojska. W Kielcach, Piotrkowie Trybunalskim i Warszawie utrzymywała ona przytulki dla dzieci. W początkowym okresie działalności opieką otaczano głównie rodziny rosyjskich urzędników i wojskowych, które znalazły się w trudnej sytuacji materialnej. W końcu XIX w. zwrócono uwagę na środowisko napływowych robotników rosyjskich (AGAD, KGGW, 2803; APKiel, RGKiel, 6032; APLub, KGL, 1866:158, 1867:78, 1868:213, 1881:159; APŁódź, KGKał, 566; APŁódź, RGP-Prez, 294; APRad, RGR II, 324; Kępski 1993, 215–216; Szabat 1983, 71).

Działalność charytatywną, obok osób świeckich, podejmowało duchowieństwo prawosławne. Z 1879 r. pochodzi wzmianka o istnieniu Towarzystwa Opiekuńczego przy cerkwi prawosławnej w Chełmie (APLub, RGL-Adm I, 1879:33). Arcybiskup Hieronim zalegalizował 22 grudnia 1898 r./3 stycznia 1899 r. Prawosławne Towarzystwo Opiekuńcze przy cerkwi katedralnej św. Trójcy w Łomży (AGAD, KGGW, 2803; APBiał, KGŁ, 1033). Oba stowarzyszenia utrzymywały przytulki dla dzieci.

Chęć zapewnienia wykształcenia dzieciom pochodzącym z ubogich rodzin spowodowała tworzenie wyspecjalizowanych organizacji dobroczynnych. W 1887 r. zarejestrowano Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom Prawosławnym w Warszawskich Szkołach Miejskich (APWar, WGUds.Stow, 400).

Podobny charakter posiadało Towarzystwo Pomocy Słuchaczom Prawosławnego Seminarium Duchownego w Chełmie, którego statut zatwierdził minister spraw wewnętrznych 26 sierpnia/7 września 1896 r. Na czele jego zarządu do wybuchu I wojny światowej stał arcybiskup Jevłogij. W 1913 r. stowarzyszenie skupiało 61 osób (APLub, ChGUds.Stow, 152; APLub, KGL, 1898:101, 1898:235; APLub, RGL-Adm I, 1896:123).

17/29 listopada 1894 r. minister spraw wewnętrznych zatwierdził statut wzorcowy dla towarzystw pomocy biednym uczniom w Cesarstwie Rosyjskim, a 27 listopada/9 grudnia 1897 r. odrębny dla Królestwa Polskiego, do którego minister finansów 6/18 października 1899 r. wprowadził drobne poprawki. Podstawa prawna dla Kongresówki wzmacniała nadzór administracji nad tymi stowarzyszeniami. Ich organami były zarząd i zebranie ogólne członków. Decyzją ministra spraw wewnętrznych 13/25 grudnia 1897 r. prawo rejestracji tego rodzaju organizacji dobroczynnych uzyskali właściwi gubernatorzy (APBiał, KGŁ, 749; APLub, KGL, 1899:253; APLub, RGL-Adm I, 1899:54/a; APŁódź, KGKał, 258; APŁódź, RGP-Adm, 6340).

Rosyjscy urzędnicy oświatowi i nauczyciele doprowadzili do zarejestrowania 15/27 stycznia 1902 r. Towarzystwa Pomocy Biednym Uczniom w Kielcach. W 1905 r. skupiało ono 91 członków, a w 1906 r. – 66 (AGAD, KGGW, 2803; APKiel, RGKiel, 6031, 6032, 6086).

W 1899 r. rosyjscy urzędnicy oświatowi rozpoczęli starania o utworzenie Towarzystwa Pomocy Biednym Uczniom Progimnazjów Męskiego i Żeńskiego oraz Szkół Miejskich Dwuklasowej Męskiej i Jednoklasowej Żeńskiej im. Aleksandra Puszkina w Zamościu. Po długich zabiegach, dopiero 20 lutego/4 marca 1904 r., nastąpiło zatwierdzenie statutu towarzystwa. Na jego czele stanął A. Gackiewicz (APLub, KGL, 1899:253; APLub, RGL-Adm I, 1901:125, 1905:77).

Nie powiodły się próby założenia towarzystwa pomocy biednym uczniom Żeńskiej Szkoły Mariańskiej w Chełmie w latach 1899–1900 (APLub, KGL, 1899:271) oraz towarzystwa pomocy biednym studentom Instytutu Rolnictwa i Leśnictwa w Puławach w latach 1900–1903 (APLub, RGL-Adm I, 1902:90), z powodu niezgodności projektów statutów ze wzorcowym. Nie udało się Rosjanom utworzyć w latach 1903–1904 drugiego towarzystwa wzajemnej pomocy na wypadek śmierci w Łodzi (APŁódź, RGP-Adm, 7174, 7080).

Konkurencją dla polskich organizacji naukowych miały być stowarzyszenia powstałe w wyniku inspiracji władz państwowych. Wzmacniałyby one pozycję Rosjan w działalności naukowej w Królestwie Kongresowym. Utworzono je przy Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim i stawiały sobie za cel rozwój nauk oraz ich popularyzację. Cesarz zalegalizował 29 stycznia/10 lutego 1888 r. Rosyjskie Towarzystwo Lekarskie, 23 grudnia 1888 r./4 stycznia 1889 r. Towarzystwo Przyrodników, a w 1900 r. – Towarzystwo Historii, Filologii i Prawa. W ramach Towarzystwa Przyrodników istniały dwa oddziały: biologiczny oraz fizyki i chemii. Do organizacji mieli należeć wykładowcy poszczególnych wydziałów, inni uczeni pozostający na służbie państwowej oraz zaakceptowani przez członków za osiągnięcia naukowe. Podporządkowanie administracji państwowej było podkreślone poprzez fakt obligatoryjnego piastowania stanowisk prezesa stowarzyszeń przez kuratora warszawskiego okręgu szkolnego. Wydaje się, że nie przejawiały one większej aktywności (Zbiór 1888, 102–133; Zbiór 1889, 148–163; Ichnatowicz 1981, 480; Kiepuska 1981, 523).

W końcu XIX w. zaczęto dostrzegać trudne położenie kobiet, szczególnie należących do warstw niższych, wśród których istniał problem bezrobocia. 9/22 grudnia 1903 r. minister spraw wewnętrznych zalegalizował w Warszawie oddział Towarzystwa Pomocy Pracy Kobiet Rosyjskich. W 1911 r. skupiał on 182 członków. Na czele zarządu oddziału w latach 1911–1914 stała żona generał-gubernatora warszawskiego, Marija Skalon (APWar, WGUds.Stow, 703).

Wydany w następstwie wybuchu rewolucji manifest cesarza Mikołaja II z 17/30 października 1905 r. zapowiedział między innymi liberalizację życia

społeczno-politycznego w Cesarstwie Rosyjskim, a tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach z 4/17 marca 1906 r. ułatwiły zakładanie i funkcjonowanie organizacji społecznych. Przepisy te regulowały zasady legalizacji i działalności wszelkiego typu stowarzyszeń z wyjątkiem religijnych oraz prowadzących dochodową działalność gospodarczą. Prawo legalizacji organizacji przekazano powstałym na ich podstawie urzędom gubernialnym do spraw stowarzyszeń i związków. Istniała możliwość przyjęcia do wiadomości przez urząd faktu powstania organizacji lub zatwierdzenie statutu, co nadawało jej osobowość prawną.

Ukaz Senatu Rządzącego z 13/26 czerwca 1906 r. umożliwił zmianę statutów wcześniej zalegalizowanych organizacji zgodnie z tymczasowymi przepisami o stowarzyszeniach i związkach (APWar, WGUds.Stow, 718). Część z resurs wykorzystwała tę możliwość, przyjmując statuty bardziej liberalne.

Nowy statut Lubelskiego Zebrania Towarzyskiego zarejestrowano 29 grudnia 1912 r./11 stycznia 1913 r. (APLub, LGUds.Stow, 16, 125), a Rosyjskiego Zebrania Towarzyskiego w Warszawie 17/30 stycznia 1913 r. (APWar, WGUds.Stow, 981). Resursa chełmska, której statut formalnie nie ograniczał członkostwa do Rosjan, pod wpływem kształtującej się nowoczesnej świadomości narodowej na przełomie XIX i XX w. stała się w rzeczywistości organizacją rosyjską. Po nieudanych próbach zmiany statutu w latach 1907–1909, nowy, ograniczający jej członkostwo i zmieniający nazwę na Rosyjskie Zebranie Towarzyskie w Chełmie, zarejestrowano 8/21 kwietnia 1914 r. (APLub, RGL-Adm I, 1907:136; APLub, ChGUds.Stow, 149).

Po 1906 r. zarejestrowano nowe resursy rosyjskie, bowiem nie uległy zmianie przyczyny ich powstawania, a ułatwiona została procedura legalizacji. Nowa podstawa prawna umożliwiała członkostwo kobietom. Urzędnicy państwowi i osoby wykonujące wolne zawody doprowadzili do rejestracji 27 października/9 listopada 1906 r. Kącika Rosyjskiego w Warszawie, którego prezesem zarządu w latach 1912–1914 był gen. Piotr Agapiev (AGAD, KGGW, 2714; APWar, WGUds.Stow, 196). W 1910 r. próbowano założyć w stolicy Kongresówki rosyjski klub rodzinny w guberni warszawskiej (APWar, WGUds.Stow, 746).

Dużą aktywność wykazywali urzędnicy państwowi także w miastach gubernialnych i powiatowych. W pierwszej kategorii miast zatwierdzono statuty: Resursy Rosyjskiej w Kielcach 10/23 stycznia 1907 r. (AGAD, KGGW, 2803; APKiel, RGKiel, 6032; APKiel, UGKiels.Stow, 1, 5), Rosyjskiego Klubu Towarzyskiego w Radomiu 27 stycznia/9 lutego 1907 r. (AGAD, KGGW, 2803, 7200, 7330; APRad, UGRds.Stow, 2, 8, 10), Zebrania (Resursa) Rosyjskiego w Siedlcach 23 marca/5 kwietnia 1909 r. (APLub, SGUds.Stow, 111). W miastach powiatowych zarejestrowano: 12/25 czerwca 1907 r. Towarzystwo Rosyjskie w Białej Podlaskiej (AGAD, KGGW, 7202; APLub, SGUds.Stow, 109), 11/24 lutego 1909 r. Zebranie Towarzyskie (Resursa) w Miechowie – statut za-

twierdzono 15/28 lutego 1909 r. (APKiel, RGKiel, 6032; APKiel, UGKields.Stow, 1, 14), 5/18 listopada 1909 r. Zebranie Towarzyskie w Mińsku Mazowieckim (AGAD, KGGW, 2267; APWar, WGUds.Stow, 24, 51, 677) i 5/18 czerwca 1910 r. Kółko Rosyjskie w Sandomierzu (APRad, UGRds.Stow, 2). Jednak zbyt mała liczba członków spowodowała likwidację resurs w Mińsku Mazowieckim 27 sierpnia/9 września 1911 r. oraz w Miechowie 1/13 marca 1912 r.

Graniczny charakter osad kolejowych, które były siedzibami licznych urzędów państwowych, doprowadził do zarejestrowania przez ich pracowników Zebrania Rodzinnego w Aleksandrowie Kujawskim – powiat niezawski 24 maja/6 czerwca 1911 r. (APWar, WGUds.Stow, 779) oraz Zebrania Towarzyskiego w Grajewie – powiat szczuczynski 13/26 listopada 1913 r. (APBiał, KGL, 1185, 1216). Członkami drugiej resursy nie mogły być kobiety.

Nie powiodła się próba założenia w 1907 r. rosyjskiego zebrania towarzyskiego we Włocławku (APWar, WGUds.Stow, 515).

Zgodnie z tymczasowymi przepisami zmieniło statut Rosyjskie Towarzystwo Sztuki Scenicznej i Muzycznej w Warszawie. Nowy zatwierdzono 17/30 grudnia 1912 r. Na czele zarządu towarzystwa stanął wtedy prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Zinowij Gutnikow (APWar, WGUds.Stow, 955).

W rosyjskim środowisku urzędników państwowych oraz oficerów wojska i policji w stolicy Kongresówki występowały silne antagonizmy. Jeszcze na początku XX w. były w nim obecne także idee panslawizmu. Na wzór statutu Rosyjskiego Towarzystwa Sztuki Scenicznej i Muzycznej zarejestrowano 31 maja/13 czerwca 1913 r. Słowiańskie Towarzystwo Literacko-Artystyczne w Warszawie. Pierwszym prezesem zarządu został wspomniany gen. Piotr Agapiev. W lipcu roku następnego ujawniono w siedzibie stowarzyszenia uprawianie gier hazardowych, które były zakazane w Cesarstwie Rosyjskim (APWar, WGUds.Stow, 996). 12/25 czerwca 1914 r. zalegalizowano Rosyjskie Towarzystwo Sztuki i Literatury w Warszawie (APWar, WGUds.Stow, 1103).

Również na prowincji wśród urzędników państwowych różnych resortów i oficerów wojska istniało zainteresowanie czynnym kontaktem z kulturą. W Lublinie Rosyjskie Towarzystwo Muzyczno-Teatralne zalegalizowano 19 sierpnia/1 września 1906 r. (AGAD, KGGW, 2714, 2718, 2803; APLub, LGUds.Stow, 14, 133) oraz Rosyjskie Kółko Literackie – 17 lutego/ 2 marca 1911 r. (APLub, LGUds.Stow, 15, 132), w Piotrkowie Trybunalskim natomiast Rosyjskie Kółko Miłośników Śpiewu – 29 lipca/11 sierpnia 1906 r. (AGAD, KGGW, 2591, 2719; APŁódź, RGP-Adm, 7458; APŁódź, RGP-Prez, 294, 311) oraz Kółko Muzyczno-Dramatyczne – 16/29 kwietnia 1914 r. (APŁódź, RGP-Prez, 1170), Rosyjskie Towarzystwo Miłośników Sztuki Muzycznej i Dramatycznej w Łodzi – 3/16 marca 1910 r. (APŁódź, RGP-Prez, 792) i Kółko Muzyczno-Wokalne przy Zebraniu Rosyjskim w Siedlcach – 28 lutego/13 marca 1911 r.

(APLub, SGUds.Stow, 112). Jednak członkowie organizacji łódzkiej wykazywali się małą własną aktywnością kulturalną i doprowadzili do zmiany jej charakteru i nazwy na Resursa Rosyjska w Łodzi, którą zarejestrowano 13/26 czerwca 1913 r. (APŁódź, RGP-Prez, 792). Na pierwszego prezesa kółka lubelskiego wybrano Nikołaja Czerlynakiewicza. Na czele zarządu piotrkowskiego stowarzyszenia chóralnego stali: A. Voskobojnikov (1906–1907), D. Nievierowicz (1907–1909), K. Gałkovskij (1909–1910, 1911–?) i A. Trzemskij (1910–1911).

Nie powiodła się próba zatwierdzenia statutu rosyjskiego towarzystwa chóralnego w Warszawie w 1913 r., bowiem mała być to swoista spółdzielnia dająca koncerty dochodowe, a nie organizacja kulturalna (APWar, WGUds.Stow, 1001).

Urzednicy państwowi byli założycielami Towarzystwa Rosyjska Biblioteka Publiczna w Lublinie zalegalizowanego 19 maja/1 czerwca 1907 r. (APLub, LGUds.Stow, 14, 131).

Stosunkowo niewiele uwagi Rosjan skupiała oświata, bowiem mogli realizować w pełni swoje aspiracje w tym zakresie w sieci szkół państwowych. Z inicjatywy dyrektora drugiego gimnazjum handlowego i grupy Rosjan zarejestrowano 23 lutego/7 marca 1912 r. Towarzystwo Wspierania Upowszechnienia Oświaty w Łodzi (APŁódź, RGP-Prez, 977). Pragnąc wzmocnić rolę religii wśród dzieci i młodzieży, arcybiskup warszawski Nikołaj zatwierdził 24 grudnia 1911 r./6 stycznia 1912 r. statut Towarzystwa Oświaty Religijno-Duchownej w Duchu Cerkwi Prawosławnej w Warszawie. Działo przy nim Chrześcijańskie Bractwo Młodzieży Uczącej się (APWar, WGUds.Stow, 903).

Szczegółowy cel stawiało przed sobą Towarzystwo Udzielania Pomocy Materialnej Żeńskim Kursom Wyższym przy Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim zalegalizowane 19 stycznia/1 lutego 1913 r., którego założycielami byli ich dyrektor oraz żony urzędników (APWar, WGUds.Stow, 923).

Więcej zainteresowania budziła działalność charytatywna. Dawny oddział kaliski Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskim przekształcono 20 grudnia 1912 r./2 stycznia 1913 r. w samodzielne Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności w Kaliszu (APŁódź, KGKał, 2385).

Urzednicy państwowi różnych resortów i oficerowie wojska wraz z żonami zakładali organizacje charytatywne. Dwie konkurencyjne grupy towarzyskie w Chełmie doprowadziły do legalizacji w mieście 9/22 maja 1907 r. Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności, a 19 maja /1 czerwca tego samego roku Rosyjskiego Żeńskiego Kółka Dobroczynności. Prezesem pierwszego stowarzyszenia była żona dyrektora szkoły mariańskiej, Viera Vyszniakova. Druga z organizacji miała koncentrować swe wysiłki na pomocy dzieciom. Wobec ograniczonych możliwości finansowych postanowiono połączyć oba w Rosyjskie Żeńskie Towarzystwo Dobroczynności, które zostało wpisane do rejestru 16/29 stycznia 1910 r. Jego pierwszym prezesem była żona urzędnika skarbowego, Elena

Siemienovskaja (AGAD, KGGW, 7457, 7521; APLub, LGUds.Stow, 14, 15, 153; APLub, RGL-Adm I, 1907:63). Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności w Hrubieszowie, którego statut zatwierdzono 4/17 lipca 1908 r., obok pomocy biednym planowało otwarcie w mieście szkoły rolniczej i pszczelarskiej dla młodzieży z guberni: kieleckiej, lubelskiej, radomskiej i siedleckiej. Na jego czele stali O. Milkov (1910) i L. Maliuk (1911). W 1911 r. skupiało ono 69 członków (AGAD, KGGW, 7354; APLub, LGUds.Stow, 15, 154). Towarzystwo Pomocy Odzieżowej Biednym we Włocławku zalegalizowano 2/15 maja 1907 r. Jego prezesami były żona notariusza Jelizavieta Granicz (1907) i żona generała Varvara Kozłowska (1908). W 1908 r. należały do organizacji 63 osoby (APWar, WGUds.Stow, 356).

W związku z wojną rosyjsko-japońską powstał w Łomży na początku 1906 r. oddział ogólnorosyjskiego Towarzystwa Pomocy Pośmiertnej Poległym na Wojnie Żołnierzom i Ich Rodzinom. W 1911 r. drugi oddział stowarzyszenia w Kongresówce założono w Turku (APBiał, KGŁ, 1033; APŁódź, KGKał, 2232).

Ewenementem w skali Królestwa Polskiego był zainicjowany w 1912 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim (powiat opatowski) oddział Wszechrosyjskiego Towarzystwa Pomocy Biednym Pedagogom (APRad, UGRds.Stow, 56).

Po wprowadzeniu tymczasowych przepisów powstały nowe organizacje pomocy biednym uczniom. Wnosiły one opłaty szkolne, kupowały podręczniki, pomoce szkolne, żywność i ubrania, opłacały miejsce w bursach lub kwatery prywatne oraz pomoc lekarską.

Urzednicy państwowi i nauczyciele powołali do życia Rosyjski Fundusz Naukowy w Warszawie, wpisany do rejestru 7/20 września 1907 r., który udzielał pomocy materialnej uczniom szkół warszawskich, niezależnie od typu. Jego statut został nieznacznie zmieniony w kwestiach finansowych 24 listopada/7 grudnia 1908 r. (AGAD, KGGW, 7194; APWar, WGUds.Stow, 343). Grupa urzędników oświatowych i nauczycieli pod przywództwem arcybiskupa Nikołaja była założycielami Towarzystwa Pomocy Uczniom Wyznania Prawosławnego w Warszawskich Szkołach Początkowych i Miejskich, zalegalizowanego 3/16 stycznia 1909 r. (APWar, WGUds.Stow, 605). Urzednicy państwowi oraz oficerowie wojska i policji wraz z żonami doprowadzili do zarejestrowania: 7/20 grudnia 1907 r. Towarzystwa Pomocy Biednym Uczennicom Gimnazjum Żeńskiego w Łomży (AGAD, KGGW, 7365; APBiał, KGŁ, 864), 3/16 grudnia 1910 r. Towarzystwa Pomocy Biednym Uczennicom Gimnazjum Żeńskiego w Łodzi (APŁódź, RGP-Prez, 866), a 15/28 lipca 1913 r. Towarzystwa Pomocy Biednym Uczennicom Gimnazjum Żeńskiego Olgi Bordyczewskiej w Sosnowcu, powiat będziński (APŁódź, RGP-Prez, 1101). Z inicjatywy urzędników prywatnych i dentysty wyznania mojżeszowego zatwierdzono 30 grudnia 1913 r./12 stycznia 1914 r. statut Towarzystwa Pomocy Biednym Uczennicom Prywatnej Siedmioklasowej Szkoły Eleny Gancvold w Warszawie. Jego pierwszym

prezesem została właścicielka szkoły, E. Gancvold (APWar, WGUds.Stow, 1048). Pracownicy placówki doprowadzili do zalegalizowania Towarzystwa Pomocy Biednym Uczennicom Żeńskiej Szkoły Mariańskiej w Chełmie 24 marca/6 kwietnia 1914 r. (APLub, ChGUds.Stow, 153). Organizacja łomżyńska nie rozpoczęła działalności.

Nie powiodły się próby założenia w latach 1906–1907 towarzystwa pomocy biednym uczniom prywatnych progimnazjów – męskiego i żeńskiego w Puławach (APLub, RGL-Adm I, 1906:105) oraz w 1913 r. towarzystwa pomocy biednym uczennicom Realnego Gimnazjum Żeńskiego Olgi Szestakovej w Łodzi (APŁódź, RGL-Prez, 1146).

Rosjanie założyli także stowarzyszenia wpierające materialnie słuchaczy uczelni wyższych. Z inicjatywy dyrektorów i pracowników wpisano do rejestru 12/25 listopada 1910 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Studentom Instytutu Politechnicznego im. Cesarza Mikołaja II w Warszawie (APWar, WGUds.Stow, 791) oraz 8/21 października 1912 r. Towarzystwo Pomocy Biednym Studentom Instytutu Rolnictwa i Leśnictwa w Puławach (APLub, LGUds.Stow, 16, 150).

Trudności ekonomiczne i bytowe skłaniały do tworzenia stowarzyszeń pomocy wzajemnej oraz zawodowych. Urzędnicy kolejowi doprowadzili do wpisania do rejestru 31 maja/13 czerwca 1913 r. Rosyjskiej Samopomocy Mieszkaniowej w Warszawie (APWar, WGUds.Stow, 1017).

Nie udało się założyć pracownikom Instytutu Rolnictwa i Leśnictwa w Puławach w 1906 r. towarzystwa wzajemnej pomocy społeczeństwa rosyjskiego w tym mieście (APLub, RGL-Adm I, 1906:51).

Kupcy utworzyli Rosyjskie Towarzystwo Handlowe w Warszawie zatwierdzone 4/17 lutego 1909 r. Na czele jego zarządu stał w latach 1909–1914 zarządca domu handlowego Siergiej Dierewszczikov (APWar, WGUds.Stow, 608). Natomiast 7/20 marca 1909 r. zalegalizowano w mieście Towarzystwo Rosyjskich Właścicieli Domów, którego prezesem w latach 1910–1913 był Adrian Morozov (APWar, WGUds.Stow, 565, 739).

W okresie liberalizacji powstały nowe rosyjskie organizacje naukowe. Z inicjatywy urzędników oświatowych i nauczycieli założono Płockie Kółko Pedagogiczne, zarejestrowane 31 lipca/13 sierpnia 1906 r. Stawiało ono sobie za cel rozwój pedagogiki i psychologii, gromadzenie materiałów, książek i czasopism fachowych oraz upowszechnianie nauki (AGAD, KGGW, 2803). Podobne cele miało realizować Rosyjskie Zebranie Pedagogiczne w Warszawie, którego statut zatwierdzono 17/30 grudnia 1912 r. Obok naukowego, miało ono mieć charakter kulturalno-towarzyski (APWar, WGUds.Stow, 965). Lekarze wojskowi doprowadzili do zalegalizowania 22 czerwca/5 lipca 1911 r. Rosyjskiego Towarzystwa Oftalmologicznego w Warszawie. Zrzeszało ono latach 1912–1913 od 21 do 26 członków, a prezesem był Nikołaj Łabasov (APWar, WGUds.Stow, 823).

Nie powiodły się próby założenia w Warszawie rosyjskiego kółka literacko-naukowego w latach 1905–1906 (AGAD, KGGW, 2607) oraz towarzystwa miłośników wiedzy technicznej i fizyczno-matematycznej przy Instytucie Politechnicznym im. Cesarza Mikołaja II w 1909 r. (AGAD, KGGW, 8132).

Stowarzyszenie Rosyjskich Nauczycieli i Nauczycielek Szkół Początkowych w Warszawie zalegalizowano 17/30 grudnia 1912 r. Jego zadania były następujące: podniesienie poziomu nauczania języka rosyjskiego oraz geografii i historii Rosji, poprawa sytuacji zawodowo-materialnej członków (APWar, WGUds.Stow, 919). W Łomży w 1907 r. powstał oddział Kijowskiego Związku Rosyjskich Ludzi Pracy (APBiał, KGL, 852).

W Warszawie zostały stworzone organizacje o charakterze finansowym. W 1912 r. założono Rosyjskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu (Rocznik 1915, 159), a 7/20 lutego 1907 r. Kasę Zapomogową przy Towarzystwie Rosyjskim (APWar, WGUds.Stow, 314).

Celem spółdzielni spożywców było prowadzenie sklepów, które miały sprzedawać dobrej jakości i podstawowego użytku towary spożywcze po umiarkowanych cenach. Ich członkowie posiadali udziały i uczestniczyli w podziale zysków. Świadomość władz państwowych dotycząca wzrostu zainteresowania społecznego zakładaniem stowarzyszeń spożywców spowodowała zatwierdzenie przez ministra spraw wewnętrznych 13/25 maja 1897 r. ich statutu wzorcowego dla Cesarstwa Rosyjskiego. Według statutu organami spółdzielni były: zebranie członków, wykonawczy zarząd i kontrolna komisja rewizyjna. Prawo legalizacji pozostawił minister jednak w swojej gestii. 28 lutego/12 marca 1898 r. rozciągnął on obowiązywanie statutu na Królestwo Polskie. Wobec zwiększającej się liczby podań 5/18 maja 1904 r. przekazał prawo zatwierdzania statutów tego rodzaju spółdzielni właściwym gubernatorom (AGAD, KGGW, 2117).

Wdowy po rosyjskich urzędnikach państwowych doprowadziły do zarejestrowania 12/25 czerwca 1908 r. Stowarzyszenia Spożywców „Pomoc” w Lublinie, które jednak nie rozpoczęło działalności (APLub, RGL-Adm, 1908:48).

Wraz z powrotem władz państwowych do koncepcji utworzenia guberni chełmskiej i wyłączenia jej z Królestwa Polskiego podjęto działania na rzecz rusyfikacji wyznawców prawosławia na jej obszarze.

Z inspiracji kierownika prawosławnego seminarium duchownego Michaiła Kobrina oraz grupy nauczycieli i urzędników państwowych 8/21 stycznia 1908 r. zarejestrowano Rosyjskie Stowarzyszenie Spożywców w Chełmie o charakterze centrali mającej skupiać lokalne spółdzielnie, których członkami mieli być oficjalnie tylko Rosjanie. Liczono, że wielu chłopów ukraińskich wyznania prawosławnego przystąpi do tej organizacji (AGAD, KGGW, 6834; APLub, RGL-Adm I, 1908:8).

Urzednicy państwowi i właściciele ziemscy utworzyli Rosyjskie Towarzystwo Rolnicze „Podlasie” z siedzibą w Siedlcach, które zostało zalegalizowane

30 czerwca/13 lipca 1911 r. Miało ono działać w granicach guberni siedleckiej (APLub, SGUds.Stow, 49).

Tuż przed formalnym utworzeniem guberni chełmskiej Zarząd Główny Reform Rolnych i Rolnictwa 14/27 kwietnia 1912 r. zarejestrował Rosyjskie Towarzystwo Rolnicze Chełmszczyzny i Podlasia z siedzibą w Chełmie. Obok realizacji zadań ekonomicznych, miało ono wspierać życie kulturalne. Przewodniczącym towarzystwa został arcybiskup prawosławny Jevłogij (1912–1914). W 1914 r. należało do niego 106 członków rzeczywistych i 29 wspierających. Wśród członków rzeczywistych było: 50 duchownych prawosławnych, 46 urzędników państwowych, sześciu chłopów, dwóch właścicieli ziemskich i dwóch nauczycieli szkół ludowych; a wśród wspierających: 14 urzędników, 11 duchownych oraz cztery kobiety (APLub, RGL-Adm I, 1913:82).

Z inspiracji władz państwowych wspomniany M. Kobrin wraz z grupą nauczycieli i urzędników państwowych założył Ludowo-Oświatowe Towarzystwo Rusi Chełmskiej z siedzibą w Chełmie. Zostało ono zarejestrowane 25 czerwca/8 lipca 1907 r. Celem organizacji był rozwój społeczno-polityczny i ekonomiczny Chełmszczyzny i Podlasia. W latach 1909–1910 skupiało ono 213 członków rzeczywistych i 301 wspierających (AGAD, KGGW, 7198; APLub, KGL, 1908:150/st.I; APLub, LGUds.Stow, 15, 134; APLub, RGL-Adm I, 1908:8).

Wśród Rosjan w Kongresówce stosunkowo słabo rozwijał się ruch sportowy. Pracownicy uczelni wyższych i szkół średnich doprowadzili do zalegalizowania 17/30 grudnia 1912 r. Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół Rosyjski” w Warszawie, na którego czele stał w latach 1913–1914 prof. Uniwersytetu Warszawskiego Władimir Francev (APWar, WGUds.Stow, 926, 1055). Urzędnicy powiatowi byli założycielami Kółka Sportowego w Miechowie. Organizację zalegalizowano 11/24 kwietnia, a jej statut zatwierdzono 29 kwietnia/12 maja 1914 r. (APKiel, RGKiel,6304; APKiel, UGKiels.Stow, 40). W latach 1909–1910 istniał w stolicy Kongresówki oddział Petersburskiego Towarzystwa Atletycznego, który uległ likwidacji z powodu konfliktów między członkami (AGAD, KGGW, 7895).

Władze nie zgodziły się natomiast na powstanie towarzystwa miłośników gry w bilard w Warszawie w 1907 r., podejrzewając, że będzie to miejsce uprawiania gier hazardowych (APWar, WGUds.Stow, 472). Nie powiodła się w latach 1907–1908 próba założenia w mieście oddziału Wszechrosyjskiego Klubu Sportowego (AGAD, KGGW, 7262; APWar, WGUds.Stow, 507).

Urzędnicy państwowi i oficerowie wojska byli założycielami rosyjskich klubów łowieckich. Minister wojny zalegalizował 31 lipca/13 sierpnia 1908 r. Towarzystwo Myśliwskie 48 Rezerwowej Brygady Piechoty w Warszawie (AGAD, KGGW, 6597; APWar, WGUds.Stow, 684, 973), a gubernatorzy 28 kwietnia/11 maja 1909 r. – Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa w osadzie Kibarty, powiat wyłkowyski (AGAD, KGGW, 6597; APWar, WGUds.Stow, 973),

2/15 marca 1912 r. – Towarzystwo Miłośników Prawidłowego Myślistwa w Kielcach (APKiel, RGKiel, 6032, 6293) oraz 24 marca/6 kwietnia 1914 r. – Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa w Chełmie (APLub, ChGUds.Stow, 168).

Odmowa spotkała grupę chcącą utworzyć drugie towarzystwo myśliwych w Kielcach w 1912 r., bowiem władze uznały, że wystarczy już powstałe (APKiel, UGKiels.Stow, 25).

W Królestwie Polskim w latach 1861–1914 powstały co najmniej 84 rosyjskie organizacje społeczne różnych typów i 10 oddziałów. Do 1906 r. założono ich odpowiednio 27 i pięć. W miastach gubernialnych utworzono 61 struktur (w tym w Warszawie 29), miastach powiatowych – 28, innym mieście – jedną oraz granicznych osadach kolejowych – cztery. Nieopracowanie dotychczas akt Wydziału Administracyjnego Rządu Gubernialnego Warszawskiego (1867–1915) oraz zniszczenie akt władz gubernialnych w Suwałkach i szczątkowy ich stan w Płocku uniemożliwia pełne ukazanie struktur legalnego życia społecznego w Kongresówce. Działania administracji państwowej wobec stowarzyszeń cechował legalizm, bez ulg dla Rosjan. Członkowie organizacji społecznych, z wyjątkiem stowarzyszeń spożywców i towarzystw kredytowych, dzielili się na pełnoprawnych rzeczywistych – wnoszących składki roczne w pełnej wysokości, wspierających płacących składki niepełne oraz pełnoprawnych honorowych wybieranych za zasługi. „Profil” społeczno-zawodowy Rosjan przybywających do Kongresówki, wśród których dominowali urzędnicy państwowi oraz oficerowie wojska i policji, determinował typy tworzonych przez nich organizacji. Najwięcej było organizacji dobroczynnych (22 i sześć oddziałów), towarzyskich (19) oraz kulturalnych i bibliotecznych (17).

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), zespół:

Kancelaria General-Gubernatora Warszawskiego (KGGW), sygn.: 2174, 2267, 2565, 2591, 2607, 2714, 2718, 2719, 2803, 6471, 6597, 6834, 7193, 7194, 7198, 7200, 7202, 7262, 7330, 7354, 7365, 7457, 7521, 7895, 8132.

Archiwum Państwowe w Białymstoku (APBiał), zespół:

Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego (KGL), sygn.: 749, 758, 806, 852, 864, 1033, 1185, 1216.

Archiwum Państwowe w Kielcach (APKiel), zespoły:

Rząd Gubernialny Kielecki (RGKiel), sygn.: 5462, 6031, 6032, 6086, 6293, 6304.

Urząd Gubernialny Kielecki do spraw Stowarzyszeń (UGKiels.Stow), sygn.: 1, 5, 14, 25, 40.

Archiwum Państwowe w Lublinie (APLub), zespoły:

Chełmski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (ChGUds.Stow), sygn.: 149, 152, 153, 168.

Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (KGL), sygn.: 1866:158, 1867:78, 1867:110, 1868:213, 1868:267, 1870:60, 1876:386, 1880:14, 1881:159, 1885:218, 1887:301, 1888:419, 1889:103, 1889:235, 1890:243/a, 1895:335, 1898:101, 1898:235, 1899:253, 1899:271, 1908:150/st.I.

- Lubelski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (LGUds.Stow), sygn.: 14, 15, 16, 125, 131, 132, 133, 134, 150, 153, 154.
- Rząd Gubernialny Lubelski – Wydział Administracyjny – Referat I inspektorsko-nadzorczy (RGL-Adm I), sygn.: 1868:178, 1869:291, 1868:245, 1872:35, 1873:215, 1879:33, 1896:123, 1898:54/a, 1901:125, 1902:90, 1905:77, 1906:51, 1906:105, 1907:63, 1907:136, 1908:8, 1908:48, 1913:82.
- Siedlecki Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (SGUds.Stow), sygn.: 49, 111, 112, 119.
- Archiwum Państwowe w Łodzi (APŁódź), zespoły:
Kancelaria Gubernatora Kaliskiego (KGKal), sygn.: 258, 566, 848, 2232, 2385.
- Rząd Gubernialny Piotrkowski – Kancelaria Prezydialna (RGP-Prez), sygn.: 294, 311, 792, 866, 977, 1101, 1146, 1170.
- Rząd Gubernialny Piotrkowski – Wydział Administracyjny (RGL-Adm), sygn.: 6193, 6340, 7080, 7174, 7458, 7736.
- Archiwum Państwowe w Radomiu (APRad), zespoły:
Rząd Gubernialny Radomski II (RGR II), sygn. 324.
- Urząd Gubernialny Radomski do spraw Stowarzyszeń i Związków (UGRds.Stow), sygn.: 2, 8, 10, 56.
- Archiwum Państwowe w Warszawie (APWar), zespół:
Warszawski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (WGUds.Stow), sygn.: 24, 51, 196, 314, 343, 356, 400, 472, 507, 515, 565, 605, 608, 677, 684, 703, 718, 739, 746, 779, 791, 823, 903, 919, 923, 926, 955, 973, 965, 981, 996, 1017, 1055, 1101, 1103.

Źródła drukowane

- Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914 (1915), Grabski, W. (oprac.). Warszawa.
- Zbiór praw obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego (1888), seria II, t. 6. Warszawa.
- Zbiór praw obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego (1889), seria II, t. 8. Warszawa.

Opracowania

- Ihnatowicz, I. (1981), Uniwersytet Warszawski w latach 1869–1899. W: Kieniewicz, S. (red.), Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915. Warszawa, 378–494.
- Kępski, C. (1993), Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1815–1914). Lublin.
- Kiepuska, H. (1981), Uniwersytet Warszawski w latach 1899–1915. W: Kieniewicz, S. (red.), Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915. Warszawa, 495–581.
- Lech, M. J. (1974), Drukarnie, księgarnie, biblioteki i czytelnice w guberniach siedleckiej, łomżyńskiej i suwalskiej Królestwa Polskiego w latach 1867–1905. W: Rocznik Białostocki. 12, 301–321.
- Szabat, B. (1983), Działalność kieleckich organizacji dobroczynnych na polu szerzenia oświaty elementarnej. W: Kieleckie Studia Historyczne. 3, 62–84.

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

WIESŁAW BOLESŁAW ŁACH

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

POLITYKA LITWY WOBEC BIAŁORUSKICH ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH

Lithuania's policy towards the Belarusian troops

KEYWORDS: Belarusian troops, Lithuanian-Belarusian cooperation, against Poland

ABSTRACT: The topic of Belarusian troops, especially in the context of Lithuania's policy towards Belarus, conducted in conditions of the Lithuanian–Polish conflict, was moved during author's research on the trial of the Vilnius region location in the Polish defence system in the years 1918–1926. The Belarusian troops in Lithuania are the part of armed forces which aim was to fight for Belarusian independence. Lithuanian support for Belarusians was only a resultant of Lithuanian-Polish relations. Lithuania agreed twice to partly acceptance of Belarusian aspirations. In autumn 1918, it was the result of the announcement of Polish independence and the second time was the result of Vilnius occupancy by general Zeligowski. In both cases propagandist aspect of the issue was the most important for Lithuanians, but it should be noted that the Belarusian troops had also serious military value for creating Lithuanian army, especially at the very beginning. Moreover, possible support of Lithuania by Belarusians in case of an armed conflict with Poland through an outbreak of the uprising on the Belarusian territory of Polish country could have a serious meaning. Lithuania stopped be interested in supporting of Belarusian action when the Polish-Lithuanian border was internationally accepted in 1923, which caused the dissolution of the last Belarusian troop in the same year. A major role was played by the Polish efforts, leading to that the Lithuanian-Belarusian cooperation, directed against Poland, was paralysed.

Temat białoruskich oddziałów wojskowych, szczególnie w kontekście polityki Litwy wobec Białorusi, prowadzonej w warunkach litewsko-polskiego konfliktu, został wywołany w trakcie badań autora nad próbą umiejscowienia Wileńszczyzny w systemie obronnym polski w latach 1918–1926 oraz w związku z udziałem w podróży historyczno-wojskowej na Białoruś w czerwcu 2008 r. zorganizowanej przez Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Oczywiście autor nie rości sobie pretensji do bycia ekspertem w tej materii, a jedynie pragnie przybliżyć temat szerszemu gronu miłośników historii, gdyż jest on jeszcze jednym dowodem na bardzo trudne i zawiłe losy Białorusinów, Litwinów i Polaków po I wojnie światowej.

Problem zwrócił już uwagę badaczy. Za sztandarową należy uznać pracę prof. O. Łatyszonka, który wśród historyków polskich posiada niekwestionowaną wiedzę na temat białoruskich formacji wojskowych, a to za sprawą publikacji o tym samym tytule (Łatyszonek 1995). Praca dotyczy istotnego aspektu ukazującego uwarunkowania rozwoju białoruskiego ruchu niepodległościowego. Autor publikacji twierdzi, iż białoruski ruch zbrojny miał swoją wewnętrzną siłę, a pomijanie go jest jedną z poważnych przyczyn niezrozumienia procesu narodotwórczego na Białorusi. Osobny problem stanowi historiografia polska, która sprawę naświetla jednostronnie, przedstawiając głównie białoruskie jednostki wojskowe po stronie polskiej.

W okresie międzywojennym za najwartościowsze należy uznać opracowanie pt. *Krótki zarys zagadnienia białoruskiego*, które powstało w II Oddziale Sztabu Generalnego WP i przeznaczone było do użytku służbowego (maszynopis 1928). Drugim opracowaniem jest artykuł rosyjskiego generała P. Simanskiego, poświęcony armii gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza (Simanskij 1931).

Polscy historycy, którzy zajmowali się problematyką białoruską po II wojnie światowej, na ogół pomijali tematykę wojskową. Jedynie A. Deruga wspomina przy okazji o istnieniu białoruskiego pułku w Grodnie (Deruga 1969). Także S. Mikulicz w sposób ogólny przedstawił tworzenie i działalność oddziałów gen. S. Bułak-Bałachowicza (Mikulicz 1971). W sposób obiektywny, ale również ogólnikowy o białoruskich formacjach wojskowych pisał W. Pobóg-Malinowski (Pobóg-Malinowski 1956).

Na początku lat 90. K. Gomółka opublikowała dwa artykuły poświęcone białoruskim formacjom wojskowym tworzonym po stronie polskiej (Gomółka 1989; 1992). Kolejną publikacją był artykuł Z. Karpusa, również dotyczący oddziałów gen. Bułak-Bałachowicza.

W 1993 r. J. Cisek obronił na Uniwersytecie Wrocławskim pracę poświęconą roli oddziałów gen. S. Bułak-Bałachowicz w polityce J. Piłsudskiego pt. *Białoruskie oddziały gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza w polityce Józefa Piłsudskiego w okresie wojny polsko-bolszewickiej (marzec–grudzień 1920 r.)*. Autor przedstawia formowanie i działalność białoruskich jednostek wojskowych na tle historii stosunków polsko-białoruskich¹.

W odróżnieniu od polskiej literatury historycznej, wzmianki o istnieniu białoruskich formacji wojskowych można znaleźć w opracowaniach białoruskich i litewskich dotyczących tego okresu (Stankievič 1934; Lesčius 1998).

¹ Prof. dr hab. J. Cisek jest Kierownikiem Zakładu Historii i Kultury Europy Środkowej w Instytucie Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego najnowsza publikacja z tego okresu to *Józef Piłsudski*, Warszawa 2007.

Autor wymienia tylko prace i artykuły, które w sposób w miarę spójny charakteryzują wojskowe formacje białoruskie, ale jak widać, są one przedstawiane przez pryzmat stosunków polsko-białoruskich i oddziałów gen. S. Bułak-Bałachowicza. Natomiast interesującą kwestię wojskowej współpracy białorusko-litewskiej prezentuje tylko cytowana praca O. Łatyszonka w rozdziale trzecim: *Jednostki białoruskie w armii litewskiej* (ibidem, 85–107). Ponadto temat ten porusza prof. P. Łossowski przy okazji analizy stosunków litewsko-białoruskich (Łossowski 1994, 44–58) oraz W. Śleszyński w rozprawie habilitacyjnej *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej* (2007, 268–271).

Na podstawie przedstawionych publikacji oraz materiałów archiwalnych autor postara się przybliżyć ten mało znany okres wojskowej współpracy litewsko-białoruskiej.

We wrześniu 1918 r., gdy Niemcy poniosły klęskę na froncie zachodnim, rozpoczął się nowy okres w historii Litwy. Litwini widząc, że osłabiła się pozycja Niemiec, wystąpili o przyznanie Litwie prawa do decydowania o swoim ustroju i stosunkach z innymi państwami. Uzyskali na to zgodę Niemiec w zamian za pozostawienie wojsk niemieckich na swoim terytorium do czasu, gdy będzie to potrzebne. Działania te doprowadziły do powołania 11 listopada 1918 r. pierwszego litewskiego gabinetu ministrów i tym samym do uzyskania niepodległości (Wielchorski 1938, 62–63; Ochmański 1982, 287).

Działacze litewscy jeszcze przed odzyskaniem przez Litwę niepodległości dostrzegli w białoruskich dążeniach wolnościowych istotny czynnik, który mógł być wykorzystany dla własnych celów, zwłaszcza dla wzmocnienia swego stanowiska wobec Polski. Występować też zaczęli w roli obrońców sprawy białoruskiej, łącząc z tym jednocześnie własne rewindykacje terytorialne (Łossowski 1994, 44).

Po kapitulacji doszło do rokowań białorusko-litewskich. Białorusini mieli żądać – jak wynika z relacji premiera Augustinasa Voldemarasa² – ażeby państwo litewskie broniło ich granic, obejmujących Grodno, Białystok i Bielsk (*Lietuvos Valstybes Tarybos...* 1991, 402).

W odpowiedzi Litwini obiecywali tylko, iż do delegacji litewskiej na Konferencję Pokojową zostanie włączony przedstawiciel białoruski. Niemniej 27 listopada 1918 r. na posiedzenie Litewskiej Taryby³ przybyła delegacja Rady

² Augustinas Voldemaras (1883–1942) – polityk litewski, historyk ruchu narodowego, jeden z przywódców partii *Tautininkai* (narodowców), od lipca 1918 r. w składzie Taryby – w listopadzie i grudniu 1918 r. pierwszy premier Litwy po odzyskaniu niepodległości. Najbliższy współpracownik Antanasa Smetony, z którym w 1926 r. dokonał udanego zamachu stanu; do 1929 r. był premierem i ministrem spraw zagranicznych Litwy. Reprezentował proniemiecki i silnie antypolski kierunek polityki, dążył do wprowadzenia państwa totalitarnego. Od 1938 r. na emigracji, powrócił kilka dni po zajęciu Litwy przez Armię Czerwoną. Aresztowany, zmarł na zesłaniu w głębi Rosji.

³ Taryba – Litewska Rada Państwowa (*Lietuvos Valstybes Taryba*), istniała od listopada 1917 do maja 1920 r.; na jej czele stał Antanas Smetona.

Białoruskiej. Po jej oświadczeniu o uznaniu zasady niepodległości Litwy i chęci współpracy wspólnie z rządem litewskim – Taryba zdecydowała przyjąć do swego grona sześciu działaczy białoruskich z Waclawem Łastowskim i Dominikiem Siemaszką na czele. Także do rządu litewskiego wszedł w tym samym czasie jako minister bez teki do spraw białoruskich Józef Woronko.

Przystąpienie Białorusinów dostarczyło Litwinom ważkiego atutu w ich polityce zagranicznej, a zwłaszcza w uzasadnieniu zgłaszanych pretensji terytorialnych. Sformułował je oficjalnie Voldemaras, wręczając 24 marca 1919 r. obszerną notę przewodniczącemu Konferencji Pokojowej w Paryżu. Nota mówiła, iż Litwa domaga się obszaru byłych guberni: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i suwalskiej, a także bliżej nieokreślonej części guberni kurlandzkiej i Prus Wschodnich. Oznaczało to, że delegacja litewska oficjalnie żądała nie tylko Kowna i Wilna, lecz także Suwałk i Białegostoku, Wołkowyska i Słonimia, jak również Brześcia, Lidy, Mołodeczna i Brasławia. Był to obszar obejmujący około 120 tys. km² z ludnością przekraczającą 6 mln. Z tego Litwini stanowiliby ok. dwumilionową mniejszość. Białorusini przewyższaliby ich liczbę, lecz o autonomii czy też specjalnych prawach dla ludności białoruskiej nie było w nocie mowy (Wielchorski 1938, 64–65).

Nie da się wszakże z drugiej strony zaprzeczyć, że dzięki porozumieniu z Tarybą działacze białoruscy uzyskali doraźnie pewien punkt oparcia i pomoc w swej działalności. Głównym jej miejscem stało się Grodno, znajdujące się jeszcze pod okupacją niemiecką. Tu 1 grudnia 1918 r. odbyło się spotkanie działaczy białoruskich z Grodna, Białegostoku, Brześcia, Słonimia i innych miast, na którym zdecydowano o przyłączeniu się do Litwy na zasadach autonomii (Łossowski 1994, 47).

W następnych miesiącach w Grodnie działali politycy białoruscy, usiłujący pracować na niwie narodowej. Aktywność ta była ukierunkowana na współdziałanie z Litwą. Najważniejsze wszakże znaczenie miały wysiłki związane z tworzeniem białoruskiego wojska. Prace w tym kierunku rozpoczęte zostały już w Wilnie na początku grudnia 1918 r. Nie było problemów z oficerami, natomiast brakowało szeregowych. Całością prac organizacyjnych kierował były oficer armii carskiej gen. Cyprian Kondratowicz, na krótko wiceminister obrony narodowej w rządzie litewskim (Lesčius 1998, 78). Armia litewska w tym okresie była w fazie organizacji, zatem tworzone białoruskie jednostki mogły stanowić dla Litwinów poważne wzmocnienie. 1 grudnia 1918 r. powstała białoruska sekcja litewskiego Ministerstwa Obrony, której kierownikiem został kpt. Remiszewski. Wkrótce rozpoczęto w Wilnie formowanie 1 Białoruskiego Pułku Piechoty (BPP). Jego dowódcą mianowano płk. M. Ławrentiewa. Jednocześnie rozpoczęto formowanie sztabu 2 Białoruskiego Pułku Piechoty (Łatyszonek 1995, 87).

Okres wileński tworzenia białoruskiego wojska nie trwał jednak długo. 1 stycznia 1919 r., wobec dalszych postępów ofensywy bolszewickiej, rząd

litewski opuścił Wilno, udając się do Kowna. W związku z tym nieco wcześniej, w drugiej połowie grudnia 1918 r., białoruscy działacze i wojskowi przenieśli się do Grodna. Natrafiono tu na bardzo ciężkie warunki – brak środków, pomieszczeń, wyposażenia. Jeszcze w połowie stycznia 1919 r. 1 Białoruski Pułk Piechoty nie miał ani broni, ani koszar, liczył zaś tylko 21 oficerów i kilkunastu szeregowych.

W tym czasie, dzięki pośrednictwu rządu litewskiego, który zorganizował się w Kownie – uzyskano wreszcie od Niemców pomieszczenia. 1 lutego 1919 r. władze niemieckie wydały formalne zezwolenie na tworzenie w Grodnie białoruskiego pułku. Do końca tego miesiąca pułk liczył cztery kompanie. Oddzielnie został sformowany szwadron jazdy białoruskiej, w Kownie zaś utworzono samodzielną kompanię piechoty przemianowaną 12 kwietnia na 5 kompanię 1 Białoruskiego Pułku Piechoty. Z jej składu wydzielono podoficerski pluton szkolny. 17 kwietnia rozpoczęto także formowanie oddziału wartowniczego (Łossowski 1994, 47).

Na początku 1919 r. Grodno ze swoimi białoruskim ministerstwem, wojskiem i rządem Białoruskiej Republiki Ludowej (BRL) stało się samotną wyspą, chronioną przez obecność wojsk niemieckich. Pobyt Niemców na ziemiach białoruskich zbliżał się jednak do końca. Niemcy z najwyższym trudem utrzymywali w swoich rękach stale zwężający się korytarz wzdłuż linii kolejowej Kowel–Brześć–Białystok–Grajewo, którą ewakuowali swoje wojska z Ukrainy. 5 lutego 1919 r. w Białymstoku podpisana została umowa polsko-niemiecka, regulująca warunki odwrotu wojsk niemieckich na zachód i przemarszu wojsk polskich na wschód przeciw bolszewikom. Oddziały polskie, zajmując tereny wschodnie, w miarę wycofywania się Niemców, pozostawiły białoruskie oddziały w Grodnie w spokoju. Niemniej dowództwo polskie starało się przeciągnąć na swoją stronę żołnierzy pułku białoruskiego, proponując im służbę w Dywizji Litewsko-Białoruskiej. W wyniku działań propagandowych udało się namówić do przejścia jeden białoruski batalion, reszta nie poddała się agitacji (Łatyszonek 1995, 92).

W połowie lutego 1919 r. Niemcy poinformowali oficjalnie stronę białoruską o przekazaniu Grodna Polakom. W związku z tym władze litewskie zaproponowały przeniesienie oddziałów białoruskich do Sejna i Suwałk, które to miejscowości Niemcy jeszcze utrzymywali w swych rękach. Propozycja nie została jednak przyjęta przez działaczy białoruskich. 14 marca premier rządu BRL Antoni Łuckiewicz zatwierdził na stanowisku dowódcy 1 BPP Konstantego Jezowitowa.

Na początku kwietnia 1919 r. rozpoczęła się ewakuacja wojsk niemieckich z Grodna. Aby wzmocnić garnizon, ściągnięto z Grodna 5 kompanię białoruską. Ze strony polskiej dowództwo twierdzy grodzieńskiej objął gen. Wojciech Falewicz. W wyniku tych działań w połowie kwietnia w Grodnie stacjonowały oddziały białoruskie, niemieckie, funkcjonowała administracja polska oraz przechodziły oddziały polskie, które zajmowały obszary opuszczone przez Niemców.

W tej sytuacji pułk białoruski znajdował się w dość trudnym położeniu, które stało się jeszcze trudniejsze w momencie ujawnienia konfliktu między dowódcą pułku płk. Jezowitowem a jego zastępcą płk. Uspienskim. Konflikt dotyczył podpisania przez płk. Uspienskiego 23 kwietnia umowy z polskim dowództwem, w myśl której pułk miał pozostać samodzielną jednostką w składzie wojsk litewskich, autonomiczny w sprawach wewnętrznych, lecz podporządkowany polskiemu dowództwu w Grodnie. Wykorzystany miał być jedynie do obrony twierdzy przed Armią Czerwoną (Łatyszonek 1995, 95).

24 kwietnia powrócił płk Jezowitow, który przeciwstawił się umowie i chciał ewakuować pułk z Grodna, tym bardziej, że wstrzymano ewakuację wojsk niemieckich. Jednak litewskie i niemieckie dowództwo blokowało ewakuację pułku. Wobec powyższego płk Jezowitow przekazał dowództwo pułk. Antonowowi i wyjechał do Kowna. Okazało się, że ewakuacji wojsk niemieckich jednak nie przerwano. 27 kwietnia w Grodnie pojawiły się oddziały polskie, które rozbroiły białoruskich huzarów, aresztując oficerów i żołnierzy. 29 kwietnia 1919 r. Wojsko Polskie zajęło całkowicie Grodno (Łatyszonek 1995, 95).

Te wydarzenia poruszył Marszałek Piłsudski, przytaczając fakty w liście pisanym do Leona Wasilewskiego⁴:

[...] Wyzyskuj w prasie i w gawędach fakt poddania się pułku białoruskiego w Grodnie. Może to wznieci (?) obawy pana Balfoura⁵. Ciekawym jest, że akurat takimi samymi słowami, grożącymi nam strzelaniem do nas ze strony Białorusinów, grozili Niemcy przed odejściem z Grodna, popychając naszych przedstawicieli do żądań, aby oni, Niemcy, koniecznie ten pułk białoruski zabrali ze sobą przy odejściu. A gdy to im się nie udało i pułk zdecydował się zostać i poddać się Komen-dzie polskiej, przysyłano z Kowna telegraficzne rozporządzenie, nakazujące aresztowanie kilku oficerów z tego pułku. Rozmowy te telefoniczne były przez nas podsłuchane i wszelkie zakusy pod tym względem udaremnione. Zresztą nad stonsunkami w tym pułku panują o tyle, że każdej chwili, bez krwi rozlewu, mogą go zmusić do dobrowolnego rozwiązania się. Nie robię tego jedynie z powodu, że dobre stosunki z tym pułkiem osłabiają znaczenie i wpływ Taryby. Ale, powtarzam, zarówno w rozmowach, jak i w prasie należy fakt ten wykorzystać [...] (Piłsudski 1937, 85–86).

⁴ Zdobyć Wilna 19 kwietnia 1919 r. zmuszało nie tylko do wojskowego zabezpieczenia jego posiadania. Równocześnie musiała być prowadzona intensywna akcja dyplomatyczna. Marszałek Piłsudski chciał, aby państwa sprzymierzone zmusiły Niemców do wycofania swych wojsk z Suwalszczyzny, gdyż one stanowiły niebezpieczeństwo dla linii komunikacyjnej Białystok–Grodno–Wilno. Ponadto próbował przełamać niechęć dyplomatów państw zachodnich, którzy albo nie wiedzieli, czy Polacy mają prawo do tych ziem, albo obawiali się, że zajmowanie ich przez Polskę wywoła protesty miejscowej ludności. Stąd instrukcja zawarta w niżej przytoczonym liście do Leona Wasilewskiego, który znajdował się wtedy w Paryżu.

⁵ Arthur James Balfour, angielski mąż stanu, w 1919 r. minister spraw zagranicznych, obawiał się, że zajęcie Grodna przez Polskę może wywołać zbrojny protest ze strony Białorusinów.

Pierwsze dni polsko-białoruskiego współistnienia w Grodnie przebiegały na ogół spokojnie, wyjąwszy incydent z rozbrojeniem białoruskiego szwadronu. 3 maja, w rocznicę ogłoszenia konstytucji, odbyła się w mieście defilada polskich i białoruskich oddziałów, do której przygrywała białoruska orkiestra wojskowa. 5 maja uwolniony został szwadron białoruski, który pod dowództwem rtm. Glińskiego odszedł wraz z 5 kompanią do Druskiennik, a stamtąd do Kowna.

Tak więc formacje białoruskie czasowo pozostawiono w spokoju. Więcej światła rzuca na tę sprawę i wyjaśnia ją w sposób czytelny list Józefa Piłsudskiego do Ignacego Paderewskiego⁶, pisany tuż po zajęciu Grodna:

[...] Wracając do Litwinów, to pomimo protestów zasadniczych co do wkroczenia naszego jakoby na ich terytorium, daje się zaznaczyć małe zawahanie w ich nieprzejednanym stanowisku. O ile nie poddadzą się oni w zupełności Niemcom, sądzę, że można i należy, nie dając odpowiedzi na ich protesty, pertraktować z nimi dalej i wyszukiwać pomiędzy nimi typy bardziej ugodowo względem nas usposobione. Jak mnie się zdaje, dużą rolę wśród nich odgrywają pieniądze. Również można robić na nich nacisk przez Białorusinów, do których teraz przechodzę. Część Białorusinów – pisał – uległa koncepcji litewskiej (jak mi się zdaje głównie pod wpływem niemieckich rad) i reprezentacji przy kowieńskiej Tarybie. Białoruś okrojono i podzielono przez koncepcję Taryby. Na tej podstawie sformowano właśnie w Grodnie jakieś urzędy białoruskie, no i pułk piechoty białoruskiej, liczący z 5 czy 6 pułkownikami summa summarum 400 ludzi. Pomimo wszelkiego nacisku Niemców, aby wywołać pomiędzy tymi urzędami i wojskiem konflikt przy naszym zajmowaniu Grodna, nie udało się to najzupełniej. Pułk ten białoruski pozostał w Grodnie, godząc się na to, by podczas swego pobytu w Grodnie był pod komendą Polską, zastrzegając sobie jedynie prawo komunikowania się z Kownem, jako ze swym centrum. Pułk ten przy uroczystościach po zajęciu Grodna defilował przed naszym generałem na równi z baonami polskim [...] (Piłsudski 1937, 80–85).

Sytuacja pułku białoruskiego pozostawała niejasna. Toczyła się wokół niego walka o wpływy. Ostatecznie 30 maja gen. W. Falewicz przekazał dowództwu pułku białoruskiego rozkaz gen. Stanisława Szeptyckiego, dowódcy Frontu Litewsko-Białoruskiego, nakazujący przeniesienie pułku do Słonimia i dołączenie do grupy rezerwowej gen. Stefana Mokrzeckiego. Płk Antonow zaoponował, powołując się na umowę z 23 kwietnia 1919 r. Reakcją gen. Falewicza było rozbrojenie pułku 1 czerwca pod groźbą użycia broni przez otaczające go polskie oddziały.

Nabrzmiały konflikt polsko-białoruski próbował załagodzić Józef Piłsudski, który przybył do Grodna 3 czerwca. W związku z jego przyjazdem oficerom

⁶ Ignacy Paderewski jako premier rządu polskiego, obok Romana Dmowskiego delegat Polski na konferencję pokojową, przebywał od początku kwietnia 1919 r. w Paryżu. Marszałek Piłsudski napisał do niego list o sytuacji politycznej po zajęciu Wilna, w tym sytuacji Białorusinów w Grodnie.

i żołnierzom pułku zezwolono na opuszczanie koszar. Marszałek przyjął również na zamku płk. Eugeniusza Hajdukiewicza, pełniącego obowiązki dowódcy pułku białoruskiego w związku z chorobą płk. Antonowa. Chociaż audyencja nie dała konkretnych rezultatów, to jednak przez pewien czas pułk pozostawiono w spokoju. Nie trwał on jednak długo (Łatyszonek 1995, 97).

11 czerwca polskie dowództwo rozdzieliło żołnierzy pułku według wyznania. Katolików zakwaterowano w polskich koszarach, prawosławnych i Żydów zdemobilizowano. Oficerów natomiast zatrzymano w rezerwie, proponując im służbę w polskiej armii. Aresztowano ppłk. Demidowa, i na krótko płk. Uspienskiego. Starania płk. Antonowa o zezwolenie na wyjazd oficerów do Kowna nie powiodły się (Łatyszonek 1995, 97).

Posunięcie polskie wywołało protesty rządu litewskiego wobec mocarstw Ententy. Litwini powoływali się m.in. na apel Rady Najwyższej z 26 kwietnia 1919 r. wzywający do zaprzestania waśni i połączenia sił do walki z bolszewikami.

Ośrodkiem działalności białoruskiej stało się od maja 1919 r. Kowno. Tam znalazło schronienie spore grono białoruskich działaczy, a w końcu 1919 r. Wacław Łastowski utworzył rząd białoruski, przy czym podkreślano, iż reprezentuje on całą Białoruś. Mimo zależności od władz litewskich działacze białoruscy przy różnych okazjach podkreślali, iż możliwy jest tylko sojusz całej Białorusi z Litwą. Jednocześnie zaznaczali, że gubernie wileńska i grodzieńska stanowią integralną część Białorusi jako potencjalnego państwa.

Likwidacja pułku grodzieńskiego, jedynej większej jednostki, była dla białoruskiej wojskowości stratą bardzo bolesną. Wydaje się, że podstawowe błędy popełniła w tej sprawie zarówno strona białoruska, jak i polska. Błędy te wyniknęły z braku jednoznacznego stanowiska w zasadniczej kwestii, jaką był problem wyboru sojusznika w zmienionej sytuacji politycznej. Z drugiej strony, pozostając w Grodnie, dowództwo pułku powinno uwzględnić w swoim stanowisku także i polski interes. W maju i czerwcu 1919 r. Polska liczyła się poważnie z możliwością wojny z Niemcami, a polskie dowództwo obawiało się m.in. niemieckiego ataku z odcinka Pisz–Suwałki na Grodno. W tej sytuacji pozostawienie w Grodnie obcej jednostki, której dowództwo utrzymywało kontakt z dowództwem niemieckim, stanowić mogło istotne zagrożenie (Benoist-Méchin 1939, 56–58; Łossowski 1976, 13–31). Niewykluczone więc, iż podporządkowując się rozkazowi przeniesienia swego pułku do Słonimia, Białorusini przedłużyliby jego istnienie do czasu zmiany stanowiska polskiego w kwestii formowania białoruskiego wojska. Jednak sposób, w jaki strona polska rozwiązała 1 BPP, położył się cieniem na stosunkach białorusko-polskich.

Po likwidacji pułku grodzieńskiego w armii litewskiej pozostały jedynie nieliczne oddziały białoruskie: 5 kompania 1 Białoruskiego Pułku Piechoty (ok. 200 żołnierzy), oddział wartowniczy (ok. 40 żołnierzy) i szwadron huzarów (50 jeźdźców). Szwadron został odkomenderowany do 1 pułku huzarów.

W czerwcu 1919 r. 5 kompania została przemianowana na 1 Samodzielną Kompanię Białoruską, a oddział wartowniczy przeformowany w 2 Samodzielną Kompanię Białoruską.

20 czerwca 1919 r., po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej, 1 kompania pod dowództwem mjr. M. Janickiego została skierowana na front litewsko-sowiecki pod Dźwińsk, gdzie weszła w skład Specjalnego Batalionu Mariampolskiego, w którego strukturach pozostawała cztery miesiące. Przez cały lipiec i sierpień 1919 r. białoruska kompania brała udział w toczących się walkach. Od 12 lipca dowodził nią ppłk Włodzimierz Michajłowski. 28 sierpnia miał miejsce jej największy sukces bojowy. W walce na bagnety Białorusini zdobyli okopy sowieckie pod wsią Sussekle i dworem Schedern. Sukces ten okupiony został śmiercią ppor. Jerzego Pliskiego, dowodzącego atakującym plutonem, oraz czterech żołnierzy.

Po wyparciu przez wojska litewsko-łotewskie bolszewików za Dźwinę, na początku października 1919 r., kompania została wydzielona ze składu Batalionu Mariampolskiego i przydzielona do 1 batalionu 3 Pułku Piechoty im. Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda.

10 października odbyła się w Kownie narada, poświęcona rozbudowie białoruskich formacji wojskowych na Litwie. Wzięli w niej udział głównodowodzący wojsk litewskich: F. Letkunas, minister spraw białoruskich J. Woronko, naczelnik białoruskiego biura wojskowego W. Kozłow oraz dowódcy – 2 kompanii, A. Hansen, i szwadronu huzarów, M. Gliński.

W połowie października oddziały białoruskie skoncentrowano w strefie przyfrontowej. 15 października do dworu Schedern przybyła 2 kompania oraz resztki białoruskiego szwadronu. Szwadron ten latem odkomenderowany był do ochrony litewsko-polskiej linii demarkacyjnej pod Lejpunami nad Niemnem. Nocą z 23 na 24 sierpnia został zaskoczony podczas noclegu pod Sejnamy przez Polaków, tracąc jednego oficera. 12 żołnierzy wzięto do niewoli (skąd część później zbiegła). W połowie września szwadron liczył już tylko 25 jeźdźców. 17 października do sąsiedniej wsi Sussekle przeniesiono 1 kompanię.

9 listopada rozformowano Białoruskie Biuro Wojskowe, zaś jego naczelnika, kpt. W. Kozłowa, mianowano oficerem łącznikowym przy Sztapie Generalnym Armii Litewskiej do kontaktów z ministerstwem do spraw białoruskich.

17 listopada obie białoruskie kompanie połączono w białoruski batalion. Jego dowództwo objął mjr Aleksander Rużancow. Na początku grudnia oprócz kompanii piechoty w batalionie zorganizowano także pododdział karabinów maszynowych, łączności i logistyczny. Huzarów rozformowano, kierując ich do łączności i zwiadu konnego. 28 grudnia batalion zajął wraz z litewskim Batalionem Janiszkielskim pozycje nad Dźwiną.

Służba frontowa na początku 1920 r. była spokojna, ponieważ Sowietci opuścili swoje pozycje pod naciskiem Polaków, których zastąpili później Łotysze. 4 lutego batalion przeniesiono z 2 do 3 litewskiej dywizji piechoty (Łatyszonek 1995, 100).

W lutym 1920 r. nastąpiło oziębienie w stosunkach litewsko-białoruskich. Litwini przejęli kuriera ministra spraw białoruskich jadącego do Moskwy. Fakt ten nie pozostał bez wpływu na sytuację białoruskiej jednostki wojskowej. 1 kwietnia 1920 r. białoruski batalion zredukowano do kompanii pod dowództwem mjr. Rużancowa. Zdemobilizowano podoficerów byłej armii rosyjskiej i wszystkich żołnierzy pochodzących spoza linii demarkacyjnej, co znacznie przyczyniło szeregi jednostki. Białoruską kompanię podporządkowano dowództwu litewskiego 9 pułku piechoty.

W maju 1920 r. nastąpiła kolejna zmiana w stosunkach białorusko-litewskich. Do Kowna przybył W. Łastowski, premier rządu BRL, utworzonego w Mińsku w grudniu 1919 r. przez przeciwnych Polsce działaczy. Łastowski zrekonstruował w Kownie swój rząd, lecz pierwsze miesiące jego istnienia nie przyniosły istotnych zmian w sytuacji wojsk białoruskich na Litwie (Ruch narodowy białoruski, LCVA).

Zmiany te nastąpiły dopiero pod wpływem wydarzeń na froncie wojny polsko-sowieckiej. 12 lipca został zawarty traktat pokojowy litewsko-rosyjski, na mocy którego Litwa miała otrzymać Wilno, Grodno i Lidę. Już wcześniej wojska litewskie ruszyły w stronę linii demarkacyjnej, w wyniku czego doszło do walk z Polakami. Wraz z wojskami litewskimi posuwała się naprzód także kompania białoruska. 19 lipca kompania przybyła do wsi Krasnosielsk na brzegu jeziora Snudy. W ten sposób, po dłuższym okresie walk, po raz pierwszy znalazła się na terytorium zamieszkałym przez ludność białoruską. W połowie sierpnia kompania objęła służbę graniczną na odcinku pod Brasławiem, do którego przeniesiono z Krasnosielska białoruską komendę. Pobyt białoruskich żołnierzy w Brasławiu przyczynił się do wzrostu uczuć patriotycznych okolicznej ludności białoruskiej. W szeregach białoruskiego wojska wstąpiło wielu miejscowych ochotników. Dopiero 27 września przystąpiono do formowania w Wilnie białoruskiego batalionu, którego dowódcą został mianowany komendant kursów oficerskich płk Uspienski (Łatyszczek 1995, 101).

Przyczyną kolejnego zwrotu w polityce litewskiej w kwestii białoruskiej było zajęcie Wilna przez oddziały gen. Lucjana Żeligowskiego. W walce z tymi oddziałami czynny udział wzięła także białoruska kompania. Pod koniec października kompania ta znalazła się na froncie w okolicach miasteczka Giedrojcie, wokół którego trwały zacięte walki (Wyszczelski 2003, 387–388).

W toku tych walk, 31 października, odwołanego mjr. Rużancowa zastąpił na stanowisku dowódcy sztabkapitan Błagowieszczanski. 18 listopada to właśnie na odcinku zajmowanym przez białoruską kompanię przerwała się kawaleria wojsk Litwy Środkowej pod dowództwem płk. Mścisława Butkiewicza, wycofująca się po rajdzie na tyły wojsk litewskich. Białoruska kompania brała jeszcze udział w walkach do 22 listopada 1920 r. (Vitkus 2000, 396–398).

Utworzenie Litwy Środkowej z próbą rozegrania karty białoruskiej przez Piłsudskiego zmusiło rząd litewski do ożywienia stosunków z emigracyjnym rządem białoruskim, przebywającym w litewskiej stolicy. 11 listopada 1920 r. została podpisana umowna pomiędzy rządem litewskim a rządem BRL W. Łastowskiego. Kowieński rząd BRL zobowiązał się poprzeć Litwę w spodziewanym plebiscycie na Litwie Środkowej, odkładając jednocześnie na bliżej nieokreśloną przyszłość uregulowanie granicy litewsko-białoruskiej. Rząd Łastowskiego zgodził się na wykorzystanie białoruskich formacji wojskowych do obrony terytorium Litwy. Strony zawarły osobną umowę w tej kwestii. Projekt tej umowy, sporządzony przez stronę białoruską, zakładał, że białoruskie wojsko formowane na terytorium Litwy miało stopniowo przechodzić na utrzymanie rządu BRL.

Rząd litewski udzielił rządowi białoruskiemu pożyczki w wysokości miliona auksinów. Wyjednał także gwarantowaną przez siebie pożyczkę 40 mln marek od rządu niemieckiego, przeznaczoną na sfinansowanie organizacji białoruskich oraz oddziałów wojskowych na wypadek konfliktu Litwy z Polską. Uzyskanie powyższych sum stworzyło solidną podstawę finansową dla prowadzonej przez rząd Łastowskiego działalności (Ruch narodowy białoruski, LCVA).

W Kownie podjęto prace nad formowaniem białoruskiego batalionu, przerwane wkroczeniem gen. Żeligowskiego do Wilna. 1 grudnia 1920 r. do Kowna przeniesiona została 1 kompania białoruska (wraz z plutonem km), którą włączono w skład białoruskiego batalionu. Batalion, pod dowództwem płk. Uspienskiego, składał się z kompanii piechoty, kompanii km, pododdziałów: szkolnego, łączności i zwiadowców konnych oraz kompanii logistycznej. Działały przy nim komisje kulturalno-oświatowa i historyczna. Liczebność batalionu oceniano na 500 ludzi.

Zarówno Białorusini, jak i Litwini przewidywali, że między Litwą a Polską dojdzie do zbrojnego zatargu o Wilno. Rzecznikiem takich działań był minister spraw zagranicznych Litwy Juozas Purickis. Wskazywał on, że po uchwale z 15 marca 1923 r. jedyna droga do odzyskania Wilna prowadzi poprzez zmobilizowanie dodatkowo „patriotycznie” nastawionych Niemców oraz Ukraińców i wywołanie razem powstania. W części operacyjnej plan przewidywał rozdzielenie jednostek Wojska Polskiego na kresach i izolowanie ich. Oddziały powstańcze miały wkroczyć do Polski z baz zagranicznych w Czechosłowacji, Rosji sowieckiej, Litwy i Niemczech. Celem akcji miało być: dla Litwy – odzyskanie granic w myśl traktatu z 12 lipca 1920 r., dla Ukrainy – utworzenie dziewięciomilionowego Zachodnio-Ukraińskiego Państwa, dla Białorusi – powołanie także niepodległego państwa obejmującego 95 tys. km², dla Niemiec – odzyskanie granicy z 1914 r. Do ich realizacji nigdy nie przystąpiono, natomiast zrealizowano działania partyzanckie i dywersyjne zakrojone na mniejszą skalę, w wyraźnym celu nękania strony polskiej i podnoszenia sprawy zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej Litwinów i Białorusinów (Łossowski 1997, 46–48; Studnicki 1923, 234).

W związku z tym zakładano dalszą rozbudowę białoruskich jednostek wojskowych na Litwie pod kierownictwem Antoniego Owsianika, byłego członka Białoruskiej Komisji Wojskowej w Mińsku. W wypadku wojny rząd białoruski zamierzał wywołać powstanie na ziemiach białoruskich w granicach państwa polskiego. Organizacją powstania od strony militarnej zajmował się sztab partyzancki, szefem którego w 1922 r. był płk Uspienski. Sztabowi w Kownie podlegały sztaby grup powstańczych w Oranach, Ucianach i Mereczu. Szczególną aktywność wykazywał ten ostatni, pod dowództwem por. Razumowicza, występującego jako ataman „Chmara”. Białoruskiemu sztabowi partyzanckiemu podlegało rzekomo kilka tysięcy zorganizowanych partyzantów (Łatyszonek 1995, 103).

Białoruskiemu batalionowi przypadła w planach powstańczych, jak się wydaje, rola oddziału wypadowego oraz centrum wyszkolenia dywersyjnego i ideologicznego. Przez jakiś czas batalion ten stacjonował pod Mereczem, co niewątpliwie wiązało się z nasileniem działalności dywersyjnej organizowanej przez tutejszy sztab partyzancki. Władze białoruskie obliczały, że udało im się zorganizować około 12 tys. zakonspirowanych osób, gotowych do wystąpienia w razie rozkazu. Spośród tej grupy zdecydowaną większość stanowili chłopi, którzy prawdopodobnie nigdy nie uczestniczyli w żadnych akcjach zbrojnych i nie najlepiej orientowali się w niuansach politycznych. Wśród osób uczestniczących w walkach jedynie części przyświecały cele wyłącznie patriotyczne – niepodległa Białoruś. Innym działalność w grupach dywersyjnych stwarzała możliwość odreagowania upokorzeń spotykających społeczność białoruską ze strony żołnierzy, policjantów czy urzędników (Śleszyński 2007, 270).

W roku 1923 następuje wyraźne zmniejszenie zainteresowania rządu litewskiego współpracą z Białorusinami. W gabinecie utworzonym 23 lutego 1923 r. przez Ernesta Galvanauskasa sam premier obejmuje stanowisko ministra do spraw białoruskich. Wiosną mimo składanych protestów rząd litewski musiał się pogodzić z faktem zatwierdzenia przez Konferencję Ambasadorów Ententy 15 marca 1923 r. granicy wschodniej II Rzeczypospolitej. Decyzja ta doprowadziła do stabilizacji położenia międzynarodowego. W związku z tym Litwa przestała być zainteresowana dalszym popieraniem antypolskiej działalności Białorusinów.

Następuje kres białoruskiej działalności wojskowej na Litwie. Białoruski batalion na początku 1923 r. został przeniesiony do Mariampola. W batalionie było wówczas już tylko 12 oficerów i jedna – 3 kompania. Dowództwo sprawował por. Jeśkow. Żołnierze pracowali przez pewien czas przy budowie linii kolejowej z Koźlej Rudy do Mariampola. 25 kwietnia 1923 r. batalion przeformowano w białoruską kompanię, która liczyła sześciu oficerów i 203 żołnierzy, pod dowództwem por. Ješkowa. Następnie kompanię przeniesiono do miasteczka Bobryszki, gdzie ostatecznie została rozformowana (Łatyszonek 1995, 104).

W następnym rządzie, na czele którego stanął 29 czerwca 1923 r. ponownie Galvanauskas, premier był już tylko pełniącym obowiązki ministra do spraw białoruskich. Wreszcie w rządzie Antanasa Tumenasa, powołanym 18 czerwca 1924 r., ministerstwa do spraw białoruskich już w ogóle nie było. Część działaczy białoruskich opuściła Litwę, zaś ich lider, Wacław Łastowski, w końcu 1923 r. faktycznie zawiesił swą działalność.

Konsul Czechosłowacji w Kownie informował wówczas swój rząd, że 1 listopada 1923 r. przywódcy Rady Białoruskiej wyjechali z Kowna do Pragi, prawdopodobnie w celu uzyskania czeskiej pomocy finansowej i starań o zezwolenie na pobyt w Czechosłowacji. Konsul informował dalej, że pomiędzy władzami litewskimi a emigrantami białoruskimi wyniknęły sprzeczności na tle zakresu przyznawanej tym ostatnim pomocy finansowej. Były i rozbieżności innego rodzaju. Mianowicie władze litewskie zażądały od działaczy białoruskich zajęcia się przede wszystkim pracą kulturalną. To wywołało opory i rozłam w środowisku białoruskim. Według uzyskanych przez konsula informacji Białorusini zwrócili się do bolszewików, od których otrzymali częściową pomoc pieniężną.

Informacja polskiego MSZ z 20 marca 1924 r. mówiła o likwidacji na Litwie ministerstwa do spraw białoruskich i jako przyczynę wskazywała fakt, iż sejm litewski nie uchwalił dla niego kredytów na rok 1924. Następnie wskazywano, iż przedstawiciele emigracji białoruskiej w większości opuścili Kowno i wielu z nich wyjechało do Pragi. Sam Wacław Łastowski pozostał jeszcze na Litwie. Dopiero w roku 1927 przeniósł się do Mińska, gdzie pracował w Instytucie Białoruskim. W 1936 r. padł ofiarą represji stalinowskich.

Tak więc dobiegła końca zorganizowana współpraca litewsko-białoruska, inicjowana w przeważającym stopniu przez stronę litewską. W warunkach konfliktu z Polską władze litewskie usiłowały grać przez kilka kolejnych lat kartę białoruską, widząc w tym dogodny atut dla swej własnej polityki.

* * *

Białoruskie oddziały wojskowe na Litwie stanowią część tworzonych sił zbrojnych, których celem była walka o niepodległość Białorusi. Całe nieszczęście polegało na tym, że tworzone oddziały powiązane były z różnymi ugrupowaniami politycznymi, które odmiennie widziały niepodległość swojego narodu. Ocenia się, że białoruskie formacje wojskowe w latach 1917–1923 liczyły w sumie około 11 tys. oficerów i żołnierzy.

Litewskie poparcie dla Białorusinów było jedynie wypadkową stosunków litewsko-polskich. Litwa dwukrotnie zgodziła się na częściowe uznanie aspiracji białoruskich. Jesienią 1918 r. było to wynikiem ogłoszenia niepodległości Polski i po raz drugi – zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego. W obu przypadkach liczył się dla Litwinów propagandowy aspekt sprawy, chociaż należy stwierdzić,

że białoruskie oddziały miały także poważną wartość militarną dla tworzącej się z trudem armii litewskiej, zwłaszcza w początkowym okresie. Również ewentualne poparcie Litwy przez Białorusinów na wypadek zbrojnego konfliktu z Polską poprzez wybuch powstania na białoruskich ziemiach państwa polskiego mogło mieć poważne znaczenie.

Podobny koniunkturalizm cechował także politykę Białorusinów względem Litwy. Poważnie zaangażował się w sojusz z Litwą rząd Białoruskiej Republiki Ludowej W. Łastowskiego. Jednakże rząd ten prowadził podwójną grę, współdziałając z sowiecką Rosją i nie rezygnując z możliwości współpracy z Polską. Znalazło to swoje odbicie zarówno w sprawie pozostania białoruskiego pułku w Grodnie, jak i rozwiązania białoruskiego batalionu w rok później.

Litwa przestała być zainteresowana popieraniem działalności białoruskiej wraz z międzynarodowym uznaniem granicy polsko-litewskiej w 1923 r., co pociągnęło za sobą w tym samym roku rozwiązanie ostatniego białoruskiego oddziału. Dużą rolę odegrały także wysiłki polskie, zmierzające do tego, ażeby współpraca litewsko-białoruska, wymierzona przeciwko Polsce, została sparaliżowana.

Ponieważ w walkach po stronie litewskiej wzięły udział jedynie nieliczne białoruskie oddziały, ich straty nie były duże. Zginął jeden oficer, trzech podoficerów i 15 żołnierzy. Rany odniosło trzech podoficerów i 14 żołnierzy, zaginęło bez wieści pięciu żołnierzy. Litwini jednak jako jedyny naród starannie kultywowali pamięć o udziale Białorusinów w walce o niepodległość swojego państwa. Kilkudziesięciu białoruskich oficerów i żołnierzy otrzymało litewskie odznaczenia bojowe. Krzyżem Pogoni II klasy odznaczono dwóch podoficerów, zaś III klasy – sześciu oficerów, 15 podoficerów i 28 żołnierzy (Łatyszonek 1995, 107).

Bibliografia

- Benoist-Méchin, J. (1939), Niemcy i armia niemiecka 1918–1935, cz. 1. Warszawa.
- Deruga, A. (1969), Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918–1919). Warszawa.
- Gomółka, K. (1989), Polska wobec oddziałów Stanisława Bułak-Bałachowicza w 1920 roku. W: Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska. Białystok [brak numerów stron].
- Gomółka, K. (1992), Geneza, działalność i rozpad białoruskich oddziałów wojskowych (1917–1920). W: Studia i Materiały do Historii Wojskowości. 34, 185–190.
- Krótki zarys zagadnienia białoruskiego (1928) maszynopis. Warszawa.
- Lietuvos Valstybes Tarybos protokolai 1917–1918 (1991). Wilno.
- Lesčius, V. (1998), Lietuvos kariumenė 1918–1920. Vilnius.
- Łatyszonek, O. (1995), Białoruskie formacje wojskowe 1917–1923. Białystok.
- Łossowski, P. (1997), Stosunki polsko-litewskie 1921–1939. Warszawa.
- Łossowski, P. (1976), Między wojną a pokojem – Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, marzec–czerwiec 1919 rok. Warszawa.
- Łossowski, P. (1994), Polityka Litwy w kwestii białoruskiej w latach 1918–1924. W: Balcerak, W. (red.), Polska – Białoruś 1918–1945. Warszawa, 44–58.
- Mikulicz, S. (1971), Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej. Warszawa.
- Ochmański, J. (1982), Historia Litwy. Wrocław.

- Pobóg-Malinowski, W. (1956), *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II/1. Londyn.
- Piłsudski, J. (1937), *Pisma Zbiorowe*, t. 5. Warszawa.
- Ruch narodowy białoruski, Lietuvos Centrinis Valstybinis Archyvas (LCVA), Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, sygn. 22.1.56.
- Simanskij, P. (1931), *Kampania białoruska Rosyjskiej Armii Ludowo-Ochotniczej gen. Bułak-Bałachowicza w r. 1920*. W: Bellona. 37, z. 2, 196–232.
- Stankievič, A. (1934), *Da historyi biełarushaka palityčnaha vyzvleńnia*. Wilno.
- Studnicki, W. (1923), *Zarys państw bałtyckich, Finlandia, Łotwa, Estonia*. Warszawa.
- Śleszyński, W. (2007), *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*. Warszawa.
- Vitkus, A. (2000), *Lietuvos istorijos ivykiu chronologija 1918–1926*. Kaunas.
- Wielchorski, W. (1938), *Litwa Współczesna*. Warszawa.
- Wyszczelski, L. (2003), *Operacja niemeńska*. Warszawa.

ANDRZEJ MALINOWSKI
Akademia Pomorska w Słupsku

MIĘDZY RYGĄ A MOSKWĄ. STOSUNKI ŁOTEWSKO-RADZIECKIE W LATACH 1939–1940

Between Riga and Moscow. Latvian-Russian relations in 1939–1940

KEYWORDS: Latvia, USSR, Communist Party of Latvia, Karlis Ulmanis, Baltic states

ABSTRACT: From the Russian perspective, the signing of the peace treaty with Latvia in Riga, was a sign of weakness of the Soviet Union at that time. Moscow, however, never accepted the concept of the loss of the Baltic states „forever”. In the 20s and 30s of 20th century Russia attempted to recover territories losing by signing the Treaty of Versailles. In the third decade the Russians through its embassy in Riga had tried to outlet a kindle the flame of the Bolshevik Revolution, but the effects of this activity were far below for expectations. In the rural districts the party has acted rapidly to promote radical agrarian land reform, and the cities have seen a growing influence of social democracy. The 30s were a dramatic decline in popularity of Russian communist movement in Latvia, but also the rise of the meaning Soviet Union in the international arena. Stalin’s policies had led to the isolation of Latvia, which alone had to find common leaks with Moscow (among pact of non-aggression signed in 1932). German-Russian agreement of August 1939 facilitated the occupation and annexation of Latvia by Russia in August 1940.

Łotwa stała się niezależnym państwem po I wojnie światowej. Od 1915 r. w wyniku toczonych na terytorium łotewskim działań wojennych państwo uległo ogromnemu spustoszeniu, a setki tysięcy obywateli uciekło do Rosji. W 1917 r. Imperium Rosyjskie, które od XVIII w. władało Łotwą, w rezultacie bolszewickiego przewrotu upadło i stało się państwem komunistycznym pod przewodnictwem Włodzimierza Lenina. W momencie gdy Łotwa ogłaszała niepodległość, 18 listopada 1918 r., jej granicom zagrażała Armia Czerwona, zajmująca tereny po wychodzącej armii niemieckiej. Łotewski Rząd Tymczasowy początkowo miał do swej dyspozycji kilkuset słabo wyposażonych żołnierzy i musiał polegać na rekrutach niemieckich oraz wsparciu aliantów zachodnich (Rutkiewicz 2005, 13–22). Dzięki zaangażowaniu społeczeństwa, Łotysze w krótkim czasie zorganizowali sprawnie działającą armię, która skutecznie

przepędziła niemieckich najemników, a także żołnierzy rosyjskich (*The Three* 2005, 8 i n.).

11 sierpnia 1920 r. w Rydze podpisano traktat pokojowy między Łotwą a Rosją sowiecką. W paragrafie 2 traktatu Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich (ZSRS) uznawał niepodległość i suwerenność Łotwy „po czas niezmierny”, szanując jednocześnie prawo Łotyszy do własnego terytorium (*The Occupation* 1995, 72–73). Z punktu widzenia Kremla traktat ten był jedynie wyrazem słabości Rosji sowieckiej w tym czasie. Moskwa nigdy nie zaakceptowała utraty państw bałtyckich „po czas niezmierny”.

Po roku 1920 zainteresowanie ZSRS państwami bałtyckimi miało potrójny aspekt. Po pierwsze, związane było z ekspansją terytorialną, co oznaczało odzyskanie ziem utraconych między 1918 r. a 1920 r. Po drugie, istniała kwestia bezpieczeństwa odnośnie do sytuacji, w której Sowietom nie chcieli dopuścić, by państwa bałtyckie stanowiły nawet najmniejsze zagrożenie dla ZSRS. Po trzecie, Moskwa pragnęła rozprzestrzenić ideologię bolszewicką na drodze globalnej rewolucji. Ta tym tle państwa bałtyckie jawiły się jako potencjalny grunt do ekspansji. Te trzy cele były ze sobą powiązane, lecz nie identyczne.

W latach 20. XX w. Rosja sowiecka nie stanowiła potęgi mogącej zrealizować cel związany z ekspansją terytorialną. Niemniej jednak prowadzona przez nią polityka zagraniczna w znacznym stopniu przyczyniła się do dbałości o swoje interesy w dziedzinie bezpieczeństwa w Europie Wschodniej, co położyło podwaliny pod rewizjonistyczne hasła w przyszłości. Głównym celem polityki sowieckiej w tamtym okresie stała się kwestia niedopuszczenia do utworzenia zbiorowego systemu bezpieczeństwa wśród państw Europy Wschodniej. Może to stanowić wyjaśnienie współpracy z Niemcami – kurs Rapallo – w rezultacie którego Europa Wschodnia mogła zostać podzielona na strefy wpływów. Sowietom mieli również nadzieję na izolację państw tego regionu oraz osłabienie aliansów francuskich w tej części Europy, a także zmniejszenie roli Ligi Narodów jako organu gwarantującego kolektywną współpracę w zakresie bezpieczeństwa. Moskwie zależało na tym, by nie powstał tu żaden regionalny system wzajemnej współpracy i bezpieczeństwa. Zamierzenie to udało się przeprowadzić Sowietom nie ze względu na ich wysiłki i sprawnie działającą dyplomację, lecz ze względu na dysharmonię i krótkowzroczność poszczególnych państw Europy Wschodniej.

Wykorzystując konflikt polsko-litewski (Garlicki 1981, 188–197), 28 września 1926 r. Moskwa podpisała porozumienie z Wilnem dotyczące neutralności, wzajemnej nieagresji i blokujące wszelkie próby utworzenia systemu bezpieczeństwa nowo powstałych państw. Litwa nie konsultowała warunków tego porozumienia z innymi krajami regionu. Idąc za jej przykładem, również centrolewicowy rząd łotewski 9 marca 1927 r. podpisał z ZSRS podobny pakt o nieagresji.

10 grudnia 1928 r. rosyjski komisarz ludowy/minister spraw zagranicznych Maksim Maksimowicz Litwinow dał jasno do zrozumienia, że państwa bałtyckie nie dostaną się pod żadną strefę wpływów, mogącą zagrozić sowieckim interesom bezpieczeństwa (*The Occupation* 1995, 8). Biorąc pod uwagę ówczesną sytuację międzynarodową, ostrzeżenie to było dużym nieporozumieniem. W tym czasie żadne mocarstwo nie czyniło starań, by wciągnąć państwa bałtyckie w układ sił skierowany przeciw Rosji sowieckiej, a poza tym państwa bałtyckie miały podpisane wzajemne porozumienia z Moskwą, co kompletnie wykluczało jakiegokolwiek ruchy antysowieckie.

Politykę sowiecką z lat 20. i 30. można sprowadzić do prostego równania: motywy bezpieczeństwa sprzęgały się z motywami aneksyjnymi, innymi słowy – okupacja równała się bezpieczeństwu.

Tylko na początku lat 20. Sowietci czynili wysiłki, by rozprzestrzenić idee rewolucji bolszewickiej na cały świat. Ten impet stracił na znaczeniu już kilka lat później. Państwa bałtyckie i placówki handlowe w Rydze bardzo intensywnie roznieciły płomień rewolucji, lecz ich wysiłki na tym polu okazały się dość marne. Nadzieje bolszewików na pozyskanie chłopów dla swej idei zablokował radykalny program reform agrarnych, a klasa robotnicza była pod przemożnym wpływem łotewskich socjaldemokratów. Z kolei w latach 30. wszechogarniająca walka z trockizmem doprowadziła do dramatycznego spadku popularności komunizmu na Łotwie, gdzie lokalni komuniści sympatyzowali z trockistami, tracąc w ten sposób całkowicie zaufanie Moskwy. Jednakże Sowietci nie poddali się. Poczeli tworzyć grupy własnych komunistów wśród społeczeństwa łotewskiego. Rok 1940 pokazał, iż była to właściwa droga.

Dojście Hitlera do władzy spowodowało ogólną zmianę polityki ZSRS w stosunku do Niemiec. W dniach 12–19 grudnia 1933 r. sowieckie politbiuro przeprowadziło kilka dyskusji na temat wzmocnienia sowieckiego bezpieczeństwa zmierzającego do utworzenia paktu antyniemieckiego. 28 grudnia Sowietci oficjalnie zaproponowali sojusz obronny Francji, Belgii, Czechosłowacji, Polsce, Litwie, Łotwie, Estonii i Finlandii. Głównym celem było stworzenie regionalnego układu wojskowego skierowanego przeciw Niemcom. W rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem Litwinow dał jasno do zrozumienia, że celem tego paktu była izolacja Niemiec (Kornat 2007, 28–32).

Niechęć Niemiec do kontynuowania linii Rapallo zmusiła Moskwę do szukania nowych nici wzajemnych relacji z Polską. W lipcu 1933 r. przybył do Polski wysłannik Stalina, Karol Radek. Kulminacją tego procesu była przedstawiona 14 grudnia propozycja Moskwy odnośnie do wzajemnego zagwarantowania integralności państw bałtyckich. Warszawa nie wyraziła zgody (Kornat 2007, 140 i n.). Pod koniec roku linia Rapallo upadła całkowicie, a Sowietci zaniepokojili się zbliżeniem Niemiec do Łotwy i Estonii. Poseł łotewski w Moskwie, Alfreds Bilmanis, zawiadomił o tym swoje Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

27 czerwca 1934 r. Litwinow poinformował Władimira Potiomkina (późniejszego ambasadora w Rzymie), że ZSRS musi zdawać sobie sprawę ze wzrostu zainteresowania Berlina sprawami łotewskimi. Nie wzbudziło to jednak w Moskwie większego odzewu.

Państwa bałtyckie nie mogły zaoferować ZSRS realnego wsparcia. Rosja sowiecka nie dążyła do podpisania z nimi konkretnych umów bilateralnych. Dowodem tego były nieudane próby podejmowane przez Łotwę, która w 1935 r. próbowała podpisać takie porozumienie. Z drugiej strony Łotwa nie dążyła do zaangażowania się w Pakt Wschodni, gdyż ten wymierzony był w Niemcy. Łotyśze, rozważając różne opcje tego paktu, balansowali na cienkiej linii, by w ostatecznym rozrachunku pozostawić go na poziomie porozumień francusko-sowieckich i czechosłowacko-sowieckich z maja 1935 r. (Łossowski 1980, 171–196).

18 czerwca 1935 r. Niemcy i Wielka Brytania podpisały porozumienie dotyczące odnowienia niemieckiej floty na Morzu Bałtyckim (British Documents 1994, 181–183). Łotwa pozostała sama i upokorzona. Żadne duże państwo niej nie zaproponowało. Zdając sobie sprawę z niemieckiego zagrożenia, 10 lipca Ryga złożyła Moskwie propozycję porozumienia o wzajemnej pomocy. Kreml nie wyraził zainteresowania. Moskwa nie miała żadnego interesu, by godzić się na podpisanie tego porozumienia. Poza tym Sowietci nie sądzili, że niemiecka morska obecność może stanowić zagrożenie ataku za pośrednictwem państw bałtyckich.

Późniejsza izolacja Rosji sowieckiej na arenie międzynarodowej (Wieczorkiewicz 2005, 49–51) i zmiany w polityce doprowadziły do wzmożenia propagandy rosyjskiej. Skwapliwie wykorzystała ona ultimatum, jakie rząd polski skierował do rządu litewskiego w dniu 17 marca 1938 r., zmuszając Wilno do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Warszawą (Łossowski 1976, 231–237). Sowietci zaczęli postrzegać, że Polska stanowi większe zagrożenie interesów sowieckich w regionie bałtyckim niż Niemcy. Propaganda sowiecka mówiła, iż Polska dążyła do utworzenia Ententy Bałtyckiej (Łossowski 1990, 40) i odgrywania głównej roli w regionie, a Łotwę oskarżała o bycie „polsko-niemieckim satelitą”. Jedynym realnym krokiem wymierzonym w państwo łotewskie, poza pogróżkami słownymi, było zerwanie 2 lipca 1938 r. umowy handlowej podpisanej w 1933 r.

22 października 1938 r. łotewski ambasador w Moskwie, Fricis Kociņš, mówiąc o równowadze stosunków sowiecko-łotewskich, stwierdził, iż są one niesatysfakcjonujące. Samoloty sowieckie systematycznie naruszały łotewską przestrzeń powietrzną, a agenci NKWD skrupulatnie sprawdzali wszystkich wchodzących do ambasady łotewskiej.

Po konferencji monachijskiej w łotewskim MSZ zaczął przeważać pogląd, że Rosja sowiecka nie stanowiła żadnego zagrożenia. Dla przykładu, 10 października 1938 r. łotewski ambasador w Paryżu, Olgerds Grosvalds, wyraził

swoje zadowolenie z izolacji ZSRS od reszty Europy. Z kolei 5 grudnia łotewski minister spraw zagranicznych, Vilhelms Munters, w rozmowie z premierem Neville Chamberlainem w Londynie, stwierdził, że Łotwa nie odczuwa zagrożenia zarówno ze strony Niemiec, jak i ZSRS. Według niego w najbliższym czasie celem niemieckim będzie odzyskanie utraconych kolonii na Środkowym Wschodzie i w Azji Mniejszej, i tylko po tym Niemcy mogliby dążyć do zajęcia Gdańska i Kłajpedy (*The Occupation* 1995, 22). A Sowietci byli za słabi na jakiegokolwiek sprawne działanie zarówno na arenie dyplomatycznej, jak i militarnej.

Naturalną kwestią dla Łotwy, biorąc pod uwagę jej interes bezpieczeństwa, stało się umiejętne lawirowanie pomiędzy ZSRS, Niemcami i Polską. Łotwa kompletnie zignorowała przesłanki, które wskazywały na zacieśnianie współpracy między Berlinem a Moskwą (*The Occupation* 1995, 79–80). 20 października 1938 r. przedstawiciel Łotwy w Lidze Narodów, Inesis Feldmanis, w nocy do Rygi ze spotkania, które odbył z sowieckim przedstawicielem, Władimirem Sokolinem, stwierdził, iż ten ostatni oznajmił, że ZSRS dąży do restauracji polityki z Rapallo oraz że głównym wrogiem Niemiec jest Wielka Brytania, a nie Rosja sowiecka. Lecz najważniejszy sygnał wyszedł 8 grudnia z samej Moskwy podczas spotkania Kocińskiego z Potiomkinem. W trakcie tej rozmowy strona rosyjska ostrzegła, że ZSRS ma nadzieje na dobre stosunki z Niemcami i że dojdzie do kolejnego rozbioru Polski (*The Occupation* 1995, 23). Łotysze dobrze znali Potiomkina i zdawali sobie sprawę z faktu, iż ma on duży wpływ na Litwinowa. Nie miało to jednak żadnego wpływu na przekonania Muntersa, który wychodził z założenia, że Niemcy zawsze będą wrogami ZSRS, a samo państwo jest bardzo słabe.

Znaczenie polityczne Związku Sowieckiego wzrosło w marcu 1939 r. na skutek zajęcia przez Niemcy Czechosłowacji. Rządzący w Londynie i Paryżu zdali sobie sprawę, iż polityczne cele Hitlera nastawione były na zachwianie równowagi sił w Europie oraz osiągnięcie hegemonii nie tylko na kontynencie europejskim, ale również w polityce globalnej. Londyn powrócił wówczas do swojej dawnej koncepcji politycznej, mającej na celu utworzenie sojuszu antyniemieckiego, by w większym zakresie kontrolować poczynania Berlina. 26 marca Komisja Zagraniczna rządu brytyjskiego postanowiła utworzyć front wschodni złożony z Polski, Rumunii, państw bałkańskich i Turcji przeciw Niemcom. Chodziło o stworzenie wielostronnego przymierza, w którym Brytyjczycy gwarantowaliby każdemu z państw osobno, że będą częścią wzajemnego systemu pomocy. Niestety plany Londynu zawiodły. Państwa bałtyckie nawet nie były brane pod uwagę w zamierzeniach brytyjskich (Gardner 1999, 24–25, 58–59; Kisielewski 2006, 11–12; Watt 1989, 223–224).

Wiosną 1939 r. pozycja Łotwy uległa znacznemu pogorszeniu. Decyzja Niemiec o siłowym rozwiązaniu problemu polskiego, odmowa pomocy Polsce przez ZSRS, brak możliwości praktycznego wsparcia Polski przez Wielką Brytanię oraz zainteresowania Londynu sprawami państw bałtyckich – wszystkie te czynniki

spowodowały realne zagrożenie opanowania krajów nadbałtyckich przez Niemcy lub Rosję sowiecką. Łotwa, która wcześniej obrała kurs neutralności, pod wpływem wydarzeń, 7 czerwca 1939 r., podpisała z Niemcami pakt o nieagresji (*The Occupation* 1995, 110–111). Teraz Łotysze mieli podpisane dwa pakt: z ZSRS (1932) (*The Occupation* 1995, 73–74) i Niemcami (1939). Rzeczywistość była jednak bolesna dla tego kraju. Rosja sowiecka nie przywiązywała żadnej wagi do tej umowy, a warunki, które zmusiły ją do jej podpisania, uległy diametralnej zmianie. Natomiast ugoda z Niemcami przetrwała do końca lipca 1939 r., kiedy to Łotwa została poświęcona państwu sowieckiemu jako ofiara w imię większych interesów niemieckich.

Latem 1939 r. ważną kwestią dla Łotwy stała się postawa Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRS, które prowadziły rozmowy na temat utworzenia przymierza mającego zapewnić gwarancje republikom bałtyckim (*The Occupation* 1995, 81–85). Dla Sowietów problematyka bałtycka była, obok kwestii polskiej i rumuńskiej, najistotniejszym elementem dla jej bezpieczeństwa. Taki też charakter miały rozmowy z Londynem i Paryżem. Nie przyniosły one jednak żadnych rezultatów (Marczewska-Zagdańska 2008, 97–100).

Łotewski sposób pojmowania ówczesnej sytuacji politycznej można opisać następująco: Niemcy rozpoczną wojnę z Polską i szybko ją pokonają; Anglia i Francja nie przystąpią do wojny po stronie Polski; Rosja sowiecka pozostanie neutralna i z daleka od spraw europejskich. Munters wierzył, że trójstronne negocjacje Moskwy mogą zagrozić pokojowi w Europie i rozprzestrzenić działania wojenne poza obszar konfliktu niemiecko-polskiego. Według niego Łotwa miała odegrać znaczącą rolę w utrzymaniu pokoju w Europie. Aspiracje te określił cynicznie Kuzma Nikitin, rosyjski ambasador w Estonii, gdy 15 września 1939 roku powiedział, że państwa bałtyckie nie odgrywały żadnej roli w relacjach między Rosją sowiecką a Niemcami, a kiedy „bańka mydlana prysła, państwa bałtyckie okazały się być tym, czym są naprawdę: Liliputami” (*The Occupation* 1995, 30).

Wierząc w antagonizm między Niemcami a ZSRS i jednocześnie będąc przekonanym, że Niemcy są zainteresowane utrzymaniem niepodległości państw bałtyckich, Łotwa obrała wyraźny kurs proniemiecki. Miało to uchronić ją przed agresją sowiecką. Taki punkt widzenia lansował Berlin w czerwcu i na początku lipca. Z oficjalnymi wizytami do Łotwy i Estonii udali się wyżsi oficerowie, wśród nich dr Peter Kleist – doradca ministra Ribbentropa, admirał Wilhelm Canaris – szef wywiadu wojskowego Abwehry i generał Franz Halder – szef Sztabu Generalnego wojsk lądowych. Ludvigs Ēķis, łotewski ambasador w Warszawie, 21 czerwca stwierdził, że wizyta Haldera wzmacnia sowiecki argument, iż państwa bałtyckie są nieświadome powagi obecnej sytuacji odnośnie do zapełdów niemieckich. 8 lipca Mołotow w rozmowie z ambasadorem brytyjskim w Moskwie i członkiem brytyjskiego zespołu negocjacyjnego ogłosił, że wizyty

niemieckich przedstawicieli mają charakter antysowiecki (*The Occupation* 1995, 31). W Tallinie i Rydze nie zwrócono uwagi na fakt, że na podpisanie paktu o nieagresji z tymi dwoma krajami nie przyjechał niemiecki minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop, mimo wcześniejszego oficjalnego zaproszenia.

Niemiecko-sowiecki pakt z 23 sierpnia 1939 r. przyjęto na Łotwie bez większych emocji (*The Occupation* 1995, 96–98, 99–101, 102–103, 157–159). Wpasywował się on doskonale w koncepcje wydarzeń przewidzianych przez Munterasa. Tak długo, jak istniała będzie owa umowa, Łotwa pozostanie niezagrożona, przynajmniej w opinii ministra. W Rydze nie wiedziano o tajnym protokole (*The Occupation* 1995, 98–99) dołączonym do paktu. Ustalono w nim podział Polski między te dwa mocarstwa oraz ustanowiono północną granicę Litwy jako linię oddzielającą niemiecką i sowiecką strefę wpływów (*The Occupation* 1995, 133–134). W jej wyniku Łotwa, Estonia i Finlandia znalazły się w sowieckim obszarze zainteresowań.

Tajny protokół nie zmieniał bezpośrednio statusu tych państw w świetle prawa międzynarodowego. Określenie „strefy wpływów” wykazywało brak poszanowania dla suwerenności tych państw i kwestionowało ich niezależność (Gornig 1990, 68, 79). ZSRS otrzymał od Niemiec wolną rękę odnośnie do przyszłego statutu państw w sowieckiej strefie wpływów (od 28 września również Litwa znalazła się w tej strefie). Oba państwa w podpisanej umowie z 23 sierpnia zgodziły się, że określenie „strefa wpływów” oznacza prawo do okupacji i aneksji terytoriów poszczególnych państw. Związek Sowiecki i Niemcy podzielili strefy wpływów tak, by stał się on rzeczywistością (Lipinsky 2004, 61). Niewątpliwie, bez podpisania paktu, zajęcie państw bałtyckich kilka miesięcy później byłoby niemożliwe.

6 września Iwan Zotow, sowiecki ambasador w Rydze, poinformował Moskwę, że łotewski lud pracujący pragnie, by Łotwa stała się dwunastą republiką ZSRS. W podobnym tonie wypowiedział się Kirił Nikitin, sowiecki ambasador w Estonii. Można to było odczytywać jako rekomendację natychmiastowej aneksji Łotwy. Nie ma przeszkód, by pokusić się o wniosek, że sowieccy ambasadorowie w krajach nadbałtyckich nie byli świadomi istnienia tajnego protokołu. Zgodnie z ideologią panującą w Ludowym Komisariacie/Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRS pracownicy placówek byli jedynie wykonawcami decyzji podejmowanych na Kremlu. Moskwa z całą pewnością nie troszczyła się o niezależność myślenia i działania swoich przedstawicieli, a ci z kolei dobrze zdawali sobie sprawę, jaki będzie prawdopodobny skutek przekroczenia granic wyznaczonych przez Kreml. Przykładem tego może być sytuacja sowieckiego ambasadora w Rumunii, R. Kukolewa. 20 września 1939 r. przesłał on telegram do Moskwy, z którym zapoznał się Mołotow. W treści można było wyczuć pewne oznaki niezależnego myślenia, więc Mołotow powiedział do Kukolewa,

by „przestał mieszać i ograniczył się do zbierania i przekazywania informacji do Moskwy” (*The Occupation* 1995, 39).

28 września Rosja sowiecka zmusiła Estonię, potem 5 października Łotwę i 10 października Litwę, do akceptacji paktu o wzajemnej pomocy oraz utworzeniu sowieckich baz wojskowych na swoim terytorium (tylko na Litwie utworzono garnizon). O dziwo, pakt ten przyjęto dobrze na Łotwie. Państwa bałtyckie stały się w efekcie protektoratami sowieckimi (Roman 2010, 208–213). By chronić ludność pochodzenia niemieckiego, 28 września Niemcy podpisali z ZSRS tajny protokół, na mocy którego Niemcy zamieszkujący tereny państw nadbałtyckich mogli swobodnie opuścić te terytoria (*The Occupation* 1995, 121–122). Wszedł on w życie dwa dni później, a w wyniku podpisania odpowiednich umów niemiecko-łotewskich, do połowy grudnia, ludność niemiecka skorzystała z możliwości emigracji.

Oficjalnie rząd łotewski popierał powrót Niemców do swego kraju, jednakże wśród ludności łotewskiej wytworzyła się sytuacja wywołująca strach przed całkowitą sowietyzacją (*The Occupation* 1995, 137–138). Chociaż władze zaprzeczały tego typu pogłoskom, w rzeczywistości Łotysze stali się elementem propagandy niemieckiej. W swoim przemówieniu, 6 października, Hitler stwierdził, że powrót ludności niemieckiej związany jest z rozwiązaniem sprawy mniejszości narodowych w Europie. Wkomponowywało się to znakomicie w podpisaną dzień wcześniej umowę Łotwy z Rosją sowiecką.

Do wydarzeń z lata 1940 r. stosunki na linii Ryga–Moskwa, pominawszy mało znaczące incydenty, układały się w sposób satysfakcjonujący dla obu stron (*The Occupation* 1995, 165–170). Za przykład niech posłuży agresja ZSRS na Finlandię. 27 listopada 1939 r. prorządowa gazeta „Brīvā Zema” opublikowała artykuł, w którym wzywała Finlandię do uznania interesów bezpieczeństwa i żądań sowieckich (Miszewski 2011, 209; Pipes 2005, 177, 186–188, 212–213). Kiedy ZSRS zaatakował Finlandię, generał Mārtiņš Hartmanis powiedział sowieckiemu attache wojennemu na Łotwie, płk. K. Wasiljewowi, że Łotwa wyraża zgodę na użycie przez sowieckie wojska powietrzne bombardujące terytorium finlandzkie swoich lotnisk (Wołkogonow 1989, 21). Zażyłość łotewskich wojskowych w stosunku do Sowietów poszła dużo dalej. 11 października minister wojny, Nikolai Reek, podczas spotkania wzniósł toast z członkami delegacji sowieckiej i zaproponował, by mówić od teraz do siebie per „Towarzyszu”. Przebywający z wizytą w styczniu 1940 r. w Tallinie fiński prof. Lauri Kettunen powiedział, że naczelne dowództwo estońskie, używając powszechnie zwrotu „Towarzysz”, ma nadzieję na utrzymanie swojej pozycji, nawet gdyby doszło do wchłonięcia Estonii przez ZSRS. Jego zdaniem zachowanie Sowietów było typowe dla uśpienia czujności wroga (Lassi 1993, 272–275).

Po podpisaniu umowy o sowieckich bazach na terytorium Łotwy (*The Occupation* 1995, 130–133, 139–140), reżim Karlisa Ulmanisa zmagął się z coraz

większą opozycją wewnętrzną. Już przed 1939 r. rząd pracował nad wprowadzeniem planów stłumienia ewentualnego powstania antyrządowego. 14 października generał Krišjānis Berķis opracował plan, w którym przewidywał istotny udział sił wojskowych w razie wzmożenia nastrojów antyrządowych. Na początku czerwca 1940 r. dowódca ryskiego okręgu wojskowego, pułkownik Vol-demārs Malcenieks, planował stłumienie w załączku każdej antyrządowej akcji zbrojnej. Nacjonalistyczne hasło Ulmanisa: „Łotwa dla Łotyszy” wzbudzało niepokój wśród mniejszości narodowych. Nie może dziwić zatem fakt, że kiedy Sowieci w czerwcu 1940 r. wkroczyli na Łotwę, spotkali się z entuzjastycznym przyjęciem przez mniejszości narodowe (*The Occupation* 1995, 224). Wiosną Ulmanis nie zdawał sobie sprawy, że niezadowolenie owych mniejszości może być korzystne dla Moskwy.

Zajęcie Litwy przez wojska sowieckie w czerwcu 1940 r. (Łossowski 2002, 53–66) nie było zaskoczeniem dla rządu łotewskiego, bowiem od dłuższego czasu łotewska tajna policja podsłuchiwała rozmowy telefoniczne na linii Ryga–Moskwa i dzięki temu wiedziała o planowanym wkroczeniu Sowieców na Litwę. Rząd Ulmanisa nie uznał za stosowne poinformować o tym fakcie swoich obywateli ani też nie przedsięwziął jakichkolwiek kroków w tym zakresie. Żaden z członków gabinetu łotewskiego nie wyjechał za granicę, by prowadzić polityczną i dyplomatyczną walkę o utrzymanie niepodległości Łotwy. Ograniczono się jedynie do wydania, w dniu 17 maja, rezolucji o ewentualnym powołaniu rządu na uchodźctwie, którego treść nie została oficjalnie podpisana przez Radę Ministrów. Nie powiadomiono również łotewskiego ambasadora w Londynie, Kārlisa Zariņša, o owym dokumencie (*The Occupation* 1995, 173–177). Nawet w czasie, gdy Łotwa była okupowana przez Sowieców, Zariņš nie otrzymał żadnej informacji o pełnomocnictwie, przyznanym mu 17 maja (*The Occupation* 1995, 177–178).

15 czerwca 1940 r. wczesnym rankiem sowieckie oddziały przekroczyły granice łotewskie, zabijając trzech żołnierzy straży granicznej i jednego cywila (*The Occupation* 1995, 193–194, 230–231). Dzień później Mołotow dostarczył ambasadorowi łotewskiemu w Moskwie Kociņšowi ultimatum (*The Occupation* 1995, 202–204, 210–216), w którym zażądał ustąpienia rządu łotewskiego i wpuszczenia dwóch korpusów Armii Czerwonej (*The Occupation* 1995, 204–206). Wieczorem łotewski gabinet Rady Ministrów przyjął warunki sowieckie (*The Occupation* 1995, 209). 17 czerwca oddziały sowieckie wkroczyły na Łotwę (*The Occupation* 1995, 216–220).

Inkorporacja Republiki Łotewskiej między 17 czerwca a 5 sierpnia 1940 r. przebiegała w kilku fazach. Pierwszą było powołanie nowego gabinetu złożonego z osób wyznaczonych przez Moskwę. 18 czerwca przybył do Rygi wiceprzewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, Andriej Januariewicz Wyszynski (*The Occupation* 1995, 222–223), przywożąc listę ministrów nowego gabinetu

łotewskiego (*The Occupation* 1995, 277–279). By nadać pozory poszanowania prawa, Wyszynski udał się najpierw z oficjalną wizytą do prezydenta Ulmanisa, który do tego czasu był izolowany od wydarzeń rozgrywających się w jego kraju.

Wyszynski zakończył kompletowanie rządu 20 czerwca. Wysłany do Moskwy raport stwierdzał, że Ulmanis nie wnosił żadnych sprzeciwów odnośnie do nowo powołanych ministrów (*The Occupation* 1995, 233–234). Po południu tego samego dnia formalnie powołano nowy gabinet, na czele którego stanął prof. Augusts Kirhenšteins. W skład nowego rządu weszli ludzie szeroko znani ogółowi społeczeństwa: pisarze, dziennikarze, prawnicy, lekarze itd., których łączyła jedna cecha, a mianowicie każdy z nich spędził dłuższy lub krótszy okres w ZSRS (*The Occupation* 1995, 196–198).

W czasie inauguracyjnego spotkania nowego rządu (*The Occupation* 1995, 239–240) premier Kirhenšteins powiedział prezydentowi Ulmanisowi, że jest mu wdzięczny za utrzymywanie dobrych stosunków na arenie międzynarodowej, zwłaszcza ze Związkiem Sowieckim, oraz że obiecuje dalej działać dla dobra narodu łotewskiego, podobnie jak czynił to prezydent (*The Occupation* 1995, 235–236). Było to pierwsze, a zarazem ostatnie publiczne wystąpienie Ulmanisa przed jego deportacją na teren ZSRS.

21 czerwca nowy rząd ogłosił amnestię dla uwięzionych członków nielegalnej Łotewskiej Partii Komunistycznej (ŁPK), a także dla działaczy Łotewskiej Patrii Pracy i Socjalistycznej Patrii Rolników. Dla poparcia tej decyzji i nowego demokratycznego rządu, komuniści zorganizowali masową demonstrację na ulicach Rygi (*The Occupation* 1995, 252–253), zakończoną przed ambasadą sowiecką, na balkonie której pojawił się premier łotewski i wygłosił płomienne przemówienie do zebranych tłumów.

Członkowie ŁPK żądali od władz nacjonalizacji prywatnej własności i kolektywizacji rolnictwa (*The Occupation* 1995, 242–244). W tym czasie nie było formalnych rozmów o inkorporacji Łotwy. Przez kolejne dziesięć dni rząd i ŁPK (*The Occupation* 1995, 262–266, 273–276) pracowały osobno. Wyszynski z ramienia Kremla kontrolował obydwa organy.

Kolejnym krokiem było zorganizowanie nowych wyborów parlamentarnych. Komuniści ogłosili, że są gotowi przejąć kilka tek w rządzie: Arnolds Tabaks – tekę rewizora, Jānis Vanags – tekę ministra rolnictwa, Kārlis Karlsons – tekę ministra finansów, Nikolajs Priede – tekę zastępcy ministra finansów.

Jednak najważniejszą sprawą dla partii były zbliżające się wybory (*The Occupation* 1995, 284–285, 295–297, 301). Ponieważ w Socjalistycznej Partii Demokratycznej (SPD) były elementy prawicowe, postanowiono powołać do życia nową partię, złożoną z chłopów, robotników i inteligencji, o wspólnej platformie „bloku ludzi pracujących”, na czele z Žanisem Spurem (*The Occupation* 1995, 287–291). Gabinet Rady Ministrów zaakceptował decyzję o wyborach

4 lipca (*The Occupation* 1995, 282–283), a dzień później prezydent wyznaczył termin powszechnych wyborów parlamentarnych na 14 i 15 lipca. Publicznie ogłoszono, że wybory odbędą się zgodnie z ordynacją zapisaną w konstytucji z 1922 r., lecz w praktyce nic takiego nie miało miejsca. Do Łotwy przyleciało dwóch reprezentantów Kominternu, by nadzorować demokratyczny przebieg wyborów, które wygrać miał „blok ludzi pracujących”. Przewodniczącym komisji wyborczej został Ansis Buševics z SPD, a sekretarzem Fricis Deglavs z ŁPK. Sowieci swoim zwyczajem w „demokratyczny” sposób zablokowali działalność wszystkich partii, prócz „bloku ludzi pracujących”, który odniósł zwycięstwo, zdobywając 97,8% wszystkich głosów (*The Occupation* 1995, 301–305).

18 lipca Jānis Putniņš, członek ŁPK, po raz pierwszy publicznie wysunął postulat wcielenia Łotwy do ZSRS. Okres independencji kraju dobiegł końca. 20 lipca Ulmanis podpisał akt prawny mówiący o tym, że gdy tylko nowy parlament podejmie prace na następny dzień, obowiązki prezydenta przejmie premier. Urząd prezydenta przestał istnieć.

Ostatnim krokiem w aneksji Łotwy było oświadczenie odczytane 21 lipca przez deputowanego Žanis Spure (sekretarza ŁPK) na pierwszej sesji nowo wybranego parlamentu (*The Occupation* 1995, 312–313). Dotyczyło ono przystąpienia do już istniejących republik ZSRS – jako Łotewska Socjalistyczna Republika Sowiecka.

5 sierpnia Rada Najwyższa ZSRS zaakceptowała dobrowolną deklarację Łotwy o przystąpieniu do republik sowieckich (*The Occupation* 1995, 330–331).

Bibliografia

- British Documents on Foreign Affairs (1994), 5/46, Noakes, J. (red.). London etc.
- Gardner, L. C. (1999), Strefy wpływów. Wielkie mocarstwa i podział Europy od Monachium do Jałty. Warszawa etc.
- Garlicki, A. (1981), Od maja do Brześcia. Warszawa etc.
- Gornig, H. G. (1990), Der Hitler-Stalin-Pakt. Eine völkerrechtliche Studie. Frankfurt am Main etc.
- Kisielewski, T. A. (2006), Zamach. Tropem zabójców generała Sikorskiego. Poznań etc.
- Kornat, M. (2007), Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem. Kraków etc.
- Lassi, E. (1993), Finland's Winter War and Estonian Neutrality. W: *Journal of Baltic Studies*. XXIV/3, 272–275.
- Lipinsky, J. (2004), Das Geheime Zusatzprotokoll zum deutsch – sowjetischen Nichtangriffsvertrag vom 23. August 1939 und seine Entstehungs und Rezeptionsgeschichte von 1939 bis 1999. Frankfurt am Main etc.
- Łossowski, P. (1990), Łotwa nasz sąsiad. Stosunki polsko-łotewskie w latach 1918–1939. Warszawa etc.
- Łossowski, P. (2002), Agresja ZSRR na Litwę w czerwcu 1940 r. W: *Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*. XXXVIII, 53–66.
- Łossowski, P. (1980), Ententa Bałtycka 1934–1940. W: *Studia z dziejów ZSRR i Europy Wschodniej*. XVI, 171–196.

- Łossowski, P. (1976), Polskie ultimatum do Litwy w marcu 1938 r. widziane z placówki RP w Tallinie. W: *Studia z dziejów ZSRR i Europy Wschodniej*. XI, 231–237.
- Marczewska-Zagdańska, H. (2008), Stany Zjednoczone wobec paktu Ribbentrop-Mołotow i losu republik bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii (1939–1941). W: *Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*. XLIII, 97–100.
- Miszewski, D. (2011), ZSRR wobec idei federacyjnej w Europie Środkowo-Wschodniej (1939–1945). W: *Wrocławski Przegląd Międzynarodowy*. 3, 203–232.
- Pipes, R. (2005), *Rosja bolszewików*. Warszawa etc.
- Roman, W. K. (2010), Polityka Związku Radzieckiego wobec państw nadbałtyckich (Litwy, Łotwy, Estonii) we wrześniu i październiku 1939 roku. W: *Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich*. 2, 199–219.
- Rutkiewicz, J. (2005), *Wojsko łotewskie 1918–1940*. Warszawa etc.
- The Occupation and Annexation of Latvia 1939–1940. Documents and Materials (1995), Grav-Kreituse, I. (red.). Rīga etc.
- The Three Occupations of Latvia 1940–1991. Soviet and Nazi Take-Overs and Their Consequences (2005). Rīga etc.
- Watt, D. C. (1989), *How War Came: The Immediate Origins of the Second World War, 1938–1939*. London etc.
- Wieczorkiewicz, P. (2005), *Historia polityczna Polski 1935–1945*. Warszawa etc.
- Wołkogonow, D. (1989), Drama reszenij 1939 goda. W: *Nowoj i nowejszej istorii*. 4, 21.

RENATA ROZBICKA

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

**STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE
W PUBLIKACJACH PRASOWYCH
„GAZETY WYBORCZEJ” I „RZECZPOSPOLITEJ”
W LATACH 1993–2005. UKRAIŃSKA DROGA
DO NATO**

**The issue of Polish-Ukrainian relations in the context of NATO
on the basis of press reports „Gazeta Wyborcza”
and „Rzeczpospolita” in the years 1993–2005**

KEYWORDS: strategic partnership, NATO, NATO-bis, international security, active neutrality

ABSTRACT: This article aims to present the Polish-Ukrainian relations in the context of NATO in the Polish press in the years 1993–2005, with particular emphasis on newspapers: „Gazeta Wyborcza” and „Rzeczpospolita”. Newspapers mentioned above show an interesting issue at various levels. First of all, they focus on the position of Ukraine, Russia, Polish and USA, as well as refer to series of events which had direct influence on creation Ukraine politics as regards to the North Atlantic Treaty Organisation (internal situation, foreign policy, presidential election, Ukrainian society attitude to NATO, arms sales to Iraq). A drawback of these publications is largely restricted to giving short, concise information and deviation of analysis attempt. That’s why majority of articles – especially in „Gazeta Wyborcza” – exemplify relations of foreign correspondents, which are in European capitals and Washington. In turn, the positive site of showing Ukrainian way to NATO are interviews with politicians, not only representing their Polish or Ukrainian political scene, but also with Zbigniew Brzezinski, Vyacheslav Czornowił or Vaclav Havel’s article.

Celem artykułu jest przedstawienie sposobu prezentowania problematyki ukraińskiej, relacji polsko-ukraińskich ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego przez publicystów dwóch polskich dzienników: „Rzeczpospolitej” i „Gazety Wyborczej”. Rekonstrukcja postawionego w tytule problemu uwzględnia przede wszystkim czynniki polityczne mające zasadniczy wpływ na współpracę pomiędzy Polską, Ukrainą i NATO, i które jednocześnie rzutowały na sposób podejmowania tej problematyki przez analizowane dzienniki oraz na liczbę artykułów prasowych. Szczegółowo

zaprezentowane zostanie także stanowisko Rosji odnośnie do ewentualnego przystąpienia Ukrainy do NATO z perspektywy interesujących periodyków oraz ocena działań Moskwy zaproponowana przez dziennikarzy i ekspertów współpracujących z „Gazetą Wyborczą” i „Rzeczpospolitą”.

Zainteresowanie rodzimej publicystyki problematyką ukraińską na płaszczyźnie współpracy z NATO pojawiło się wraz z ogłoszoną przez prezydenta Lecha Wałęsę w marcu 1992 r. koncepcją NATO-bis¹. Projekt zakładał stworzenie regionalnego systemu współpracy i bezpieczeństwa państw Europy Środkowo-wschodniej, w tym: Polski, Węgier, Ukrainy, Słowacji, Czech, Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii, Mołdawii, Rumunii i Bułgarii. Organizacja ta miała wypełnić lukę w systemie obronnym regionu, jaki powstał po rozpadzie Układu Warszawskiego (WZ 1992; Popowski 1993).

Liczba publikacji traktujących o NATO-bis wzrosła wraz z wizytą Wałęsy na Ukrainie w maju 1993 r. Podkreślano, że w Warszawie projekt ten traktowano jako kłopotliwy i starano się utajnić jego treść. Inaczej do tego zagadnienia odnosiły się władze ukraińskie, które za wszelką cenę chciały koncepcję tę wdrożyć w życie (Polski prezydent 1993). Ostatecznie Wałęsa, w trakcie pobytu na Ukrainie, nie poparł inicjatywy utworzenia NATO-bis. Zapewne wpływ na decyzję prezydenta RP miało stanowisko USA, które obawiały się reakcji Rosji (Narbut 1993).

Dziennikarze analizowanych periodyków często odwoływali się do opinii prof. B. Osadczyka, który bronił NATO-bis (Kościński 1993a), twierdząc, że po rozpadzie Układu Warszawskiego Europa Środkowa i Wschodnia znalazły się w niekomfortowej sytuacji – pomiędzy NATO a Rosją. Osadczyk dodał, że skoro Europa Zachodnia sprzeciwia się temu projektowi, to powinna przedstawić własną, alternatywną propozycję.

J. Kalabiński na łamach „Gazety Wyborczej” (Kalabiński 1993) sygnalizował stanowisko Stanów Zjednoczonych odnośnie do gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Przytoczył wypowiedź amerykańskiego senatora R. Lugar, który proponował, aby NATO opracowało program, obejmujący systemem bezpieczeństwa także Rosję i Ukrainę. Polityk ten jednocześnie zaznaczył, że nie może być mowy o członkostwie Kijowa i Moskwy w pakcie północnoatlantyckim, gdyż do niego mogą wejść tylko kraje w pełni demokratyczne.

Analiza publikacji prasowych z roku 1993 pozwala zauważyć, że w tym okresie nie było jasnej koncepcji nawiązania współpracy pomiędzy Ukrainą a NATO. Państwa członkowskie obawiały się uwikłania w konflikty, chociażby

¹ Ramy chronologiczne artykuły stanowią lata: 1992–2005. Początkową cezurę czasową wyznacza ogłoszona przez prezydenta Lecha Wałęsę koncepcja NATO-bis. Końcowa cezura została zaproponowana w związku z zaprzysiężeniem nowego prezydenta Ukrainy, Wiktora Juszczenki, który precyzyjnie określił stosunek Ukrainy do NATO, stwierdzając, że celem strategicznym Kijowa jest integracja z Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego.

między Rosją a Ukrainą (Unger 1993). Również stosunki polsko-ukraińskie na płaszczyźnie bezpieczeństwa międzynarodowego nie zostały wówczas jednoznacznie zdefiniowane. Przede wszystkim początkowo Kijów sprzeciwiał się przyjęciu do sojuszu Polski, Węgier i Czech, obawiając się, że stanie się buforem między Wschodem i Zachodem oraz że „na jego zachodnich granicach powstanie nowy mur” (Alterman 1993). Ponadto polityków ukraińskich niepokoił fakt, iż wówczas Kijów znajdzie się w strefie wpływów Moskwy. Z drugiej jednak strony polscy publicyści podkreślali, że sama Ukraina wysyłała do NATO sprzeczne sygnały, decydując się na zatrzymanie broni atomowej (Migranian 1993).

Warto zauważyć, że omawiane dzienniki nie ograniczały się tylko i wyłącznie do publikowania opinii współpracujących z nimi dziennikarzy. Często udostępniały swoje łamy ekspertom w zakresie polityki międzynarodowej. Próby wyjaśnienia skomplikowanych relacji Ukraina–NATO podjął się H. Szlajfer, dyrektor Departamentu Studiów Strategicznych MSZ. W artykule *Partnerstwo bez dramatu* (Szlajfer 1993) tłumaczył, że głównym powodem braku jasnej koncepcji polityki paktu północnoatlantyckiego względem Europy Środkowowschodniej, w tym Ukrainy, jest priorytetowe traktowanie Rosji. Dopiero idea „Partnerstwa dla pokoju” stanowiła szansę wyrwania Ukrainy z izolacji. Ukraińcy w tej propozycji widzieli szansę na utrzymanie *status quo* w regionie i odroczenie terminu przyjęcia Polski, Czech i Węgier.

Indywidualny program „Partnerstwa dla pokoju” i dokument o specjalnym dialogu na linii NATO–Kijów podpisano 14 września 1995 r. Na mocy tych porozumień konsultacje miały dotyczyć następujących tematów –

problemów europejskiego bezpieczeństwa, zapobiegania konfliktom, misji pokojowych i humanitarnych, bezpieczeństwa nuklearnego, nierozprzestrzeniania broni masowego rażenia i kontroli zbrojeń (Alterman 1995).

Zagadnieniem szeroko komentowanym przez polskich publicystów była tzw. ukraińska trzecia droga w kontekście polityki zagranicznej, którą później prezydent Kuczma określał mianem polityki wielowektorowej. Pierwotnie przytoczone tu pojęcie oznaczało nieangażowanie się Kijowa w żadne bloki militarne. Dlatego też Ukraina nie podpisała w 1992 r. układu taszkienckiego, czyli nie przystąpiła do systemu bezpieczeństwa WNP. Później zdecydowanie sprzeciwiano się rozszerzeniu paktu północnoatlantyckiego na Wschód. G. Gromadzki w jednej z publikacji „Gazety Wyborczej” (Gromadzki 1995) stwierdził, że wpływ na zmianę stanowiska Kuczmy miała wizyta Billa Clintona w Kijowie w 1995 r., podczas której prezydent USA uświadomił Ukraińcom, że obstawanie przy neutralności doprowadzi do izolacji tego państwa. Oczywiście Kuczma nie zakładał przystąpienia jego kraju do NATO, a jedynie szeroką współpracę z tym

blokiem (Zaucha 1996b). Taka ukraińska doktryna bezpieczeństwa często była określana mianem „aktywnej neutralności” (PW 1996b).

Gromadzki zaznaczył również, że pierwsze lata prezydentury Kuczmy przysparzały jemu i Ukrainie wielu zwolenników wśród przywódców zachodnioeuropejskich. Z uznaniem spotkał się sprzeciw Kijowa na zapis w traktacie o przyjaźni z ZSRR o podwójnym obywatelstwie oraz próba odbudowy ukraińskiej gospodarki nie w oparciu o Rosję, ale pomoc Zachodu.

Stosunek władz ukraińskich do kwestii rozszerzenia paktu przedstawił premier Ukrainy J. Marczuk w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”. Polityk ten starał się rozwiać obawy strony polskiej, twierdząc, że oficjalne stanowisko jego rządu kształtuje się następująco:

[...] Proces rozszerzenia NATO musi być suwerenną decyzją zainteresowanego państwa, choć jest to trudny wybór. Nasze stanowisko opiera się na świętej zasadzie – każde niepodległe państwo samo decyduje o własnych losach. Nikt z zewnątrz nie może dyktować mu swojej woli. Uważamy jednak, że proces rozszerzenia NATO nie może odbywać się bez uwzględnienia problemów między NATO a Rosją. Rosja jest ogromnym euroazjatyckim państwem i jej stanowisko należy brać pod uwagę przy przyjmowaniu nowych członków do NATO. Powiększenie Sojuszu będzie przebiegać bezkonfliktowo tylko wtedy, gdy Rosja będzie w tym procesie jakoś uczestniczyć (Zaucha 1995).

Marczuk podkreślił również, że nabierająca tempa współpraca między Warszawą i Kijowem nie ma charakteru antyrosyjskiego, a wręcz przeciwnie, jednym z jej elementów jest nawiązanie pozytywnych relacji z Moskwą przez obu partnerów.

Ważnym elementem stosunków dwustronnych Polski i Ukrainy było podpisanie w październiku 1995 r. przez ministrów obrony obu państw deklaracji o wspólnym działaniu na rzecz stabilizacji i bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej. Publicyści „Gazety Wyborczej” – P. Wroński i E. Krzemień (Wroński / Krzemień 1995) uznali to wydarzenie za najlepszą odpowiedź na obawy Rosji, że rozszerzenie NATO prowadzi do powstania nowej żelaznej kurtyny, tym razem na Bugu. Również J. Onyszkiewicz, były minister obrony, stwierdził, że w interesie Polski leży współpraca wojskowa z Ukrainą, gdyż w ten sposób uda się zniwelować negatywne skutki poszerzenia paktu, w tym powstanie dwóch stref wpływu: NATO i Rosji.

Na pozytywne relacje na linii NATO–Kijów zwrócił uwagę Zaucha (Zaucha 1996a), relacjonując pobyt w ukraińskiej stolicy sekretarza generalnego Sojuszu, Javiera Solany. Wizyta ta miała pokazać Ukraińcom, że NATO jest świadome znaczenia ich państwa w systemie bezpieczeństwa europejskiego.

Gromadzki (Gromadzki 1996), analizując współpracę paktu północnoatlantyckiego z Ukrainą, powtórzył skonstruowaną wcześniej tezę, że w omawianym

okresie powyższe relacje zdeterminowane były stanowiskiem Rosji. Państwo to sprzeciwiało się nie tylko kooperacji z Kijowem, ale także rozszerzeniu paktu na Wschód, grożąc jednocześnie stworzeniem przeciwstawnego bloku militarnego opartego na układzie taszkienckim. W tym kontekście szczególnie ważne było pozyskanie Ukrainy, gdyż bez niej rosyjskie groźby stawały się nierealne.

Argumenty Moskwy uzasadniające jej sprzeciw dla rozszerzenia NATO przedstawiła M. Wągrowska w dzienniku „Rzeczpospolita” (Wągrowska 1997e). Politycy rosyjscy uznali, że rozpad Układu Warszawskiego powinien oznaczać koniec bloków militarnych i że ekspansja paktu na Wschód jest po prostu „archaizmem”. Kwestionowali również zasadność obaw, iż Rosja jest w każdej chwili gotowa na użycie broni jądrowej, skoro opowiada się za pełnym rozbrojeniem.

W „Gazecie Wyborczej” zaprezentowano także stanowisko rosyjskie odnośnie do interesującego zagadnienia. W korespondencji z Brukseli M. Alterman zamieściła wypowiedź wpływowego komentatora dziennika „Izwestia” – S. Kondraszewa, który w następujący sposób tłumaczył obawy przed rozszerzeniem paktu:

[...] Nikt nie myśli, że rozszerzone NATO następnego dnia zaatakuje Rosję. Przyjęcie państw z Europy Środkowej i Wschodniej stworzy jednak nową sytuację strategiczną u granic Rosji i stanie się niezwykle silnym instrumentem nacisku na Rosję. Obecność NATO na naszym progu mogłaby wzmocnić pozycje tych państw, z którymi nie mamy jeszcze rozwiązanych problemów. Przywódcy NATO nie są w stanie np. dać nam gwarancji, że nie planują w przyszłości przyjęcia Ukrainy i republik bałtyckich. To posunięcie doprowadziłoby do dalszej izolacji Rosji, osłabienia sił demokratycznych, które pragną integracji z Europą i partnerstwa z USA (Altreman 1996).

Powyższej opinii nie podzieliła publicystka „Rzeczpospolitej” – O. Iwaniak (Iwaniak 1997), która powołując się na słowa prezydenta Kuczmy, zarzucała Rosji, że tak naprawdę to jej agresywna polityka skłania elity ukraińskie do szukania gwarancji bezpieczeństwa na Zachodzie. Kilka lat istnienia niepodległej Ukrainy nie skutkowało podpisaniem traktatu z Moskwą o przyjaźni, współpracy i dobrym sąsiedztwie czy delimitacji granic i nie przeszkadzało Dumie Państwowej przyznawać Sewastopolowi statusu miasta rosyjskiego.

Rosję, jako jedną z przyczyn poszerzenia NATO, wymieniła I. Kobrinska – rosyjski politolog. W artykule *Użyteczne narzędzie* zawarła tezę, że Zachód, po okresie wsparcia dla rodzącej się rosyjskiej demokracji,

uznał za konieczne zdystansowanie się w stosunku do rosyjskich porachunków, wyborów i chorób. Nawet nieznaczne zaostrzenie stosunków z Rosją pozwala na tworzenie, a ściślej odtworzenie – w zależności od sytuacji – systemu zasłon.

Głównie politycznych, a także informacyjnych, których efektem jest mniejsze zaangażowanie Zachodu w aktualne sprawy rosyjskie, a nawet izolacja od nich. Taka sytuacja lepiej odpowiada przyzwyczajeniom, jest stabilniejsza i lepiej znana (Kobryńska 1997).

Jako równoważny czynnik inicjujący ekspansję sojuszu na Wschód Kobryńska wymieniła Europę Środkową. Według niej decyzja o przyjęciu nowych członków zapadła w dniu, kiedy Bill Clinton na spotkaniu z Polonią w Detroit ogłosił, że Polska wejdzie do NATO w 1999 r. Od tego momentu stanowiska USA nie były w stanie zmienić żadne argumenty (ogromne koszty, trudności w ratyfikacji przez szesnaście parlamentów państw członkowskich), to była sprawa honoru. Kobryńska uznała również, że Zachód ma na uwadze tylko i wyłącznie interesy Europy Środkowej, szkodząc tym samym państwu rosyjskiemu. Cytowana tu politolog zwróciła uwagę, że w chwili obietnicy złożonej Polsce przez USA sytuacja w regionie diametralnie się zmieniła, i to nie Warszawa, ale Kijów „trzyma klucze do NATO” (Ibidem). Dlatego też Rosja powinna zabiegać o ustanowienie równoprawnych, dobrosąsiedzkich stosunków z Ukrainą. Pozytywne rosyjsko-ukraińskie relacje mają szansę na urzeczywistnienie tylko wówczas, kiedy nie będą formułowane w odniesieniu do NATO i kiedy Rosjanie przestaną Ukrainę traktować w kategoriach spraw wewnętrznych. Moskwa powinna skoncentrować się na zniwelowaniu nastrojów antyrosyjskich na Ukrainie oraz na odbudowie ścisłych związków ekonomicznych (Kobryńska / Popowski 1997).

Wzrost znaczenia Ukrainy w kontekście euroatlantyckiej strategii bezpieczeństwa dostrzegła także Wągrowska (Wągrowska 1997a). Opinia publicystki „Rzeczpospolitej” jest jednak sprzeczna z oceną stosunku Zachodu do Rosji i Ukrainy. Przynajmniej dziennikarka uznała, że warunki współpracy zawarte w Karcie Ukraina–NATO są dla Kijowa niewystarczające oraz że podejście USA, Europy Zachodniej i Środkowej charakteryzuje się powściągliwością i sceptycyzmem odnośnie do powodzenia ukraińskiej transformacji.

Kwestię rosyjską przez pryzmat stosunków Ukraina–Polska–NATO poruszono także w artykule *Rosja i Ukraina zamiast Polski* (Kalabiński 1996). W korespondencji tej przeanalizowano opinię komentatora międzynarodowego, dziennika „New York Times”, T. Friedmana. Zarzucił on czołowym amerykańskim politykom, że obietnica przyjęcia Polski, Czech i Węgier jest tylko zabiegiem politycznym, wykorzystywanym w wyborach prezydenckich. Dodał również, iż takie działania mogą przynieść odwrotny skutek i zawrócić Rosję z drogi przemian demokratycznych. Friedman uznał również, że skoro NATO obok umacniania bezpieczeństwa na świecie ma na celu szerzenie demokracji, powinno w pierwszej kolejności zostać poszerzone o Rosję i Ukrainę. Również Wągrowska (Wągrowska 1997d) zauważyła, że w Stanach Zjednoczonych pewne środowiska uważają za bezzasadne przyjmowanie do NATO Polski, Węgier

i Czech, tłumacząc, że krajom tym oraz ich demokracjom nic nie zagraża. Postulowano jednocześnie rozważenie członkostwa Rosji i Ukrainy, aby tym samym umocnić dokonujące się przemiany demokratyczne w Moskwie i Kijowie. Wyznawcy prezentowanego tu stanowiska uznali, że stratedzy NATO nie zauważają istoty problemu. Otóż Rosja jest zbyt słaba, aby zagrozić Zachodowi, ale jednocześnie na tyle silna, by stworzyć realne zagrożenie dla Ukrainy i krajów bałtyckich – państw, które do paktu nie wstępują. Wągrowska powyższą koncepcję określiła jako „populistyczną i prowokującą” (Ibidem), która pomija fakt, iż sojusz oferuje pomoc republikom postradzieckim za pośrednictwem różnego rodzaju umów dwustronnych. Tożsamą opinię zaprezentował K. Dziewanowski (Dziewanowski 1997), przywołując w swojej publikacji koncepcję Mandelbauma, w której za pozbawione logiki uznał stwierdzenie polityka, że skoro NATO nie zamierza przyjąć krajów, których bezpieczeństwo może być zagrożone (Ukraina, kraje bałtyckie), to nie powinno również zapraszać Polski, której nic nie grozi. Dziewanowski odwołał się tu do historii i stwierdził, iż w przeszłości tak już bywało, że jeżeli ktoś występował przeciwko Ukrainie i Bałtom, to później dotyczyło to także Polski.

„Rzeczpospolita” poprzez publikację artykułu M. Albright, ówczesnego sekretarza stanu USA, zaprezentowała oficjalny punkt widzenia Stanów Zjednoczonych na kwestię rozszerzenia NATO i wskazała, że jest on zupełnie inny od zaprezentowanego powyżej. Za pośrednictwem przywołanego tu dziennika sekretarz stanu USA wymieniła korzyści, które staną się udziałem Europy Środkowej i Wschodniej, kiedy region ten znajdzie się pod kuratelą sojuszu.

Teraz nowe NATO może uczynić dla Wschodu Europy to, co dawne NATO zrobiło dla Zachodu Europy: usunąć dawne nienawiści, propagować integrację, stworzyć bezpieczne warunki do dobrobytu i zapobiec przemocy w regionie, gdzie rozpoczęły się dwie wojny światowe i zimna wojna. Już perspektywa rozszerzenia NATO przyniosła Europie Środkowej i Wschodniej stabilność, jakiej nie doświadczyła w całym stuleciu. Węgry uregulowały ze Słowacją i Rumunią problemy granic i mniejszości narodowych. Polska wzniosła się ponad dawne podziały, aby utworzyć wspólnie z Ukrainą i Litwą bataliony w międzynarodowych siłach pokojowych (Albright 1997).

Publicyści „Rzeczpospolitej” często odwoływali się także do opinii innego amerykańskiego polityka – H. Kissingera, który stał na stanowisku, że wspieranie suwerenności Ukrainy uniemożliwi odrodzenie się Rosji kolonialnej (Kołodziejczyk / Skórzyński 1997).

Zrozumiałe jest, że rodzimi publicyści wiele miejsca poświęcali również analizie polskiego zaangażowania we wspieraniu ukraińskich dążeń do międzynarodowych struktur demokratycznych. Wielokrotnie przytaczano wypowiedzi czołowych polityków znad Wisły, którzy opowiadali się za równoważeniem

znaczenia Rosji i Ukrainy na płaszczyźnie euroatlantyckiej. Warszawa postulowała zagwarantowanie integralności terytorialnej czy poczucia bezpieczeństwa także tym krajom, które ówczas nie aspirowały do NATO (GW 1996). Zauważono również, że Polska należała do tej grupy krajów, które wnioskowały, aby Ukrainę objąć większą pomocą niż Rosję (Świeboda 1998). Działania Polski na arenie międzynarodowej na rzecz Kijowa doskonale zobrazuje fragment wywiadu, jaki przeprowadziła Wągrowska z J. Onyszkiewiczem:

[...] Drugi element to wpływ, jaki polska dyplomacja wywierała na partnerów zachodnich, jeśli chodzi o ich stosunek do Ukrainy. Początkowo Stany Zjednoczone uważały, że byłoby lepiej, gdyby Ukraina pozostała w jakimś związku z Rosją. Nawet później, kiedy uznały wartość istnienia Ukrainy jako samodzielnego państwa, polityka amerykańska w stosunku do Kijowa była jednowymiarowa. Dialog sprowadzał się do rozmów o broni jądrowej. Nasze rozmowy z Amerykanami przyczyniły się do tego, że USA wzbogaciły swoją politykę. W tej chwili Ukraina jest trzecim co do wielkości odbiorcą pomocy Stanów Zjednoczonych (Wągrowska 1998).

W czołowych polskich dziennikach często podkreślano, że wsparcie dla Kijowa na arenie międzynarodowej ze strony polskich władz przyniosło Polsce przydomek „adwokata Ukrainy” (Montgomery 1998), sygnalizując tym samym ogromne zaangażowanie rodzimych polityków we wspieranie przemian demokratycznych na Ukrainie. Szczególne zasługi w tej kwestii przypisywano prezydentowi Kwaśniewskiemu, który przy każdej nadarzającej się możliwości wzywał NATO do objęcia specjalnym programem tego kraju. Tłumaczył jednocześnie, że „rozszerzenie NATO bez towarzyszących mu środków umacniających bezpieczeństwo Ukrainy może mieć bardzo poważne skutki” (Krzemień 1997b).

Z uznaniem o prezydencie Kwaśniewskim pisali także inni publicyści: D. Pszczołkowska, A. Kublik, którzy sygnalizowali, że polityk ten uważał Ukrainę za najważniejszego partnera w regionie. Świadczyć o tym miało wyjątkowe traktowanie Kuczmy podczas warszawskiej konferencji przeciw terroryzmowi, z udziałem 17 państw. Kuczma przemawiał pierwszy, zaraz po gospodarzu, na konferencji prasowej stał obok Kwaśniewskiego i w imieniu wszystkich uczestników prezentował przyjętą deklarację i plan działania (Pszczołkowska 2001). Drugim Polakiem, który w opinii Ukraińców przekonywał o konieczności przyjęcia ich kraju do euroatlantyckiej strefy bezpieczeństwa, był Zbigniew Brzeziński.

B. Węglarczyk, korespondent „Gazety Wyborczej” w Waszyngtonie, zwrócił uwagę, że Ukraina jest jednym z najważniejszych tematów rozmów polsko-amerykańskich. Jego zdaniem to naciski Warszawy spowodowały, że doradczyni prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego, C. Rice, udając się z wizytą do Rosji (2001 r.), po drodze odwiedziła też Kijów. Również prezydent Bush

podczas wizyty w Warszawie, za sprawą polskiej dyplomacji, wiele uwagi poświęcił sprawom ukraińskim (Węglarczyk 2001).

Publicyści „Rzeczpospolitej” (Kościński 1997a) zauważyli, że Polska świadoma znaczenia Ukrainy dla bezpieczeństwa Europy jako pierwsza wystąpiła z propozycją, aby równolegle prowadzić prace nad Kartą Rosja–NATO i Kartą Ukraina–NATO.

Momentem przełomowym dla Stosunków Ukraina–Polska–NATO była deklaracja szefa ukraińskiej dyplomacji w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli, że strategicznym celem Ukrainy jest wejście do NATO. Warto podkreślić, iż owo oświadczenie doczekało się publikacji prasowych w „Gazecie Wyborczej” (Krzemień 1997a) i „Rzeczpospolitej” (Bielecki 1997).

Publicyści „Gazety Wyborczej”, analizując kwestię rozszerzenia NATO o kraje Europy Środkowej oraz byłe republiki radzieckie, wskazywali na jej doniosłość i ogromną wagę, nie tylko w wymiarze europejskim, ale i globalnym. L. Unger (Unger 1997a) decyzję o poszerzeniu NATO wskazał jako najważniejsze wydarzenie od zakończenia zimnej wojny. Kolejnym ważnym elementem budowy ogólnoswiatowego systemu bezpieczeństwa było podpisanie Karty Rosja–NATO. Unger (Unger 1997b) uznał, że podpisane w Paryżu umowy doprowadziły do zmierzchu dwóch „tradycyjnych aspektów mocarstwowej polityki: naiwności, jak u Roosvelta i pogardy dla słabszych, jak u Stalina” (Ibidem). Publicysta ten zaprezentował również swój punkt widzenia na zabiegi krajów Europy Środkowej o wstąpienie do paktu. Podkreślił, że nie jest prawdą, iż decyzja Polski, Węgier czy Czech o wejściu do NATO podyktowana jest kaprysem, czy realizacją polityki antyrosyjskiej, ale właśnie obawą przed Rosją. Państwa te nauczone doświadczeniami z przeszłości kierują się jedynie chęcią uzyskania gwarancji bezpieczeństwa. Unger zwrócił uwagę na jeszcze inny aspekt analizowanego tu zagadnienia. Słusznie zauważył, że rozszerzenie NATO jest konsekwencją przegranej przez Rosję zimnej wojny. Uzasadniając tę tezę, podkreślił, że przecież Układ Warszawski się rozpadł, i to nie wokół niego, a NATO tworzy się w Europie Środkowej i Wschodniej trwała i wiarygodna struktura bezpieczeństwa, do której aspirują byli członkowie Układu Warszawskiego.

Wart komentarza jest również punkt widzenia strony rosyjskiej na omawiane tu zagadnienie, które zaprezentował na łamach „Gazety Wyborczej” S. Stankiewicz, były doradca Jelcyna. Podpisaną w Paryżu Kartę Rosja–NATO skomentował następująco:

[...] Pierwszą – paryską – część historycznego dramatu tworzenia nowej Europy odegrano 27 maja właściwie bez zarzutu. Dla Rosji szczyt paryski oznaczał symboliczne rozstanie z „Europą Jałty”, w której przez jakiś czas próbowała, za przykładem ZSRR, grać rolę wielkiego mocarstwa. Teraz już nie ma o tym mowy (Stankiewicz 1997).

Powyższy cytat potwierdza tezy postawione przez Ungera. Stankiewicz podkreślił również, że Rosja nigdy nie zgodzi się na rozszerzenie NATO o byłe republiki radzieckie, co pozwala przypuszczać, że Moskwa nadal traktuje państwa powstałe po rozpadzie Związku Radzieckiego jako twory polityczne o ograniczonej suwerenności.

Kolejnym aspektem zagadnienia Ukraina–Polska–NATO często poruszonym na łamach „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” (Wągrowaska 1997b; Idem 1997c) było podpisanie przez Ukrainę i NATO, 9 lipca 1997 r., porozumienia o partnerstwie. Jednocześnie w „Gazecie Wyborczej” niejednokrotnie sugerowano, że sygnowanie tego dokumentu, bardzo zbliżonego do Karty Rosja–NATO, ma jednak mniejszą wagę polityczną (Węglarczyk 1997a). Ocena publicystów tej gazety nie pokrywała się z opinią polskich polityków. Rzecznik prezydenta Kwaśniewskiego, A. Styrzcula, komentując znaczenie podpisania Karty Ukraina–NATO i szczytu w Madrycie, stwierdził, że były to wydarzenia, które „faktycznie przypieczętowały upadek muru berlińskiego” (K. Gr K. O. 1997). Węglarczyk (Węglarczyk 1997b) decyzję o współpracy paktu z Kijowem argumentował chęcią zapewnienia regionu, że Karta Rosja–NATO nie wiąże się z uprzywilejowaną rolą Moskwy wobec innych krajów ZSRR.

W roku 1998 publicyści polscy koncentrowali się przede wszystkim na omawianiu sytuacji ekonomicznej Ukrainy oraz współpracy ukraińsko-rosyjskiej, także w kontekście Unii Europejskiej oraz NATO. Podkreślano, że w owym czasie przemiany dokonujące się u tego sąsiada nie zawsze spełniały polskie oczekiwania. Zauważono, iż Polska, której zależało na utrzymaniu przez Kijów proeuropejskiego kursu, tak naprawdę nie miała wpływu na stanowisko Kijowa. Natomiast w artykule *Zawsze Ukraina* (Krzemień 1998) postawiono znak równości pomiędzy ukraińską orientacją proeuropejską i propolską.

Trafne spostrzeżenia na temat ówczesnej ukraińskiej gospodarki oraz polityki zagranicznej tego kraju zawiera artykuł autorstwa E. Pond – *Ukraina nie musi złapać rosyjskiego kataru* – który, jak podaje „Gazeta Wyborcza”, pochodzi ze strony komentarzy „The Wall Street Journal Europe”. Autorka nie szczędzi krytyki władzom ukraińskim, twierdząc, że starania Kijowa o przyjęcie do UE i NATO mają wymiar bardziej teoretyczny niż praktyczny i ograniczają się tylko i wyłącznie do nic nieznaczących deklaracji. Pond odrzuca również tezę, że przyczyną ukraińskich niepowodzeń jest położenie geopolityczne.

[...] Mówi się, że z powodu niefortunnego położenia geograficznego Ukraina musi zarazić się politycznym i ekonomicznym zapaleniem płuc od Rosji. Tymczasem nie ma najmniejszego powodu, żeby złapała choćby katar. Równie dobrze może być ekonomicznie i politycznie zdrowa, biorąc za przykład swego zachodniego sąsiada – Polskę. Jeśli tamtejszy rząd prowadziłby politykę podobną do tej, jaką prowadzi rząd w Warszawie, zobaczyłby rozkwit gospodarki i przyczynił się do wytworzenia

europeskiej, a nie rosyjskiej tożsamości, na co właśnie świat ma nadzieję. Jednak na razie Kijów swym zachowaniem bardziej przypomina Moskwę. [...] Schizofrenia w ukraińskim rządzie natomiast raczej nie bierze się z niejednoznacznego stosunku do Polski. Chodzi o to, że Ukraina chce zachodnich gwarancji bezpieczeństwa, jednocześnie odrzucając reguły gry ekonomicznej. Kijów niczego bardziej nie pragnie niż bliższych związków z NATO i Unią Europejską i naciska na Niemcy, by pomogły jej uzyskać status państwa stowarzyszonego z Unią, co przybliżyłoby ją do członkostwa. Rząd zwyczajnie nie chce jednak zapłacić ceny członkostwa, jaką jest spełnienie podstawowych warunków dotyczących liberalizacji gospodarki (Pond 1998).

Szereg doniesień prasowych dotyczyło spotkania Jelcyna i Kuczmy na Kremlu, w trakcie którego prezydent Ukrainy stwierdził, iż jego kraj nie ma zamiaru wstępować do NATO (Popowski 1998; Radziwinowicz 1998). S. Popowski nie dostrzegł w tym oświadczeniu braku konsekwencji, ponieważ w jego opinii Ukraina do tej pory oficjalnie nie zgłaszała chęci przystąpienia do sojuszu i pozostawała wierna koncepcji „aktywnej neutralności”.

Doniesienia prasowe w roku 1999 zostały zdeterminowane przez wejście Polski do NATO. Oczywiście wydarzenie to rozpatrywano także w kontekście Ukraina–NATO. Gros artykułów eksponowało znaczenie Warszawy dla rozwoju stosunków pomiędzy sojuszem, a krajami Europy Wschodniej i republikami bałtyckimi. Szczególna rola Polski według opinii pojawiających się w prasie polegała na doskonałej znajomości specyfiki krajów powstałych po rozpadzie ZSRR (Pawlicki 1999). Warto w tym miejscu przytoczyć komentarz A. Michnika, opatrzone wymownym tytułem – *Toast za Polskę*, w którym redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” wyznaje, że jest dumny z faktu, iż niepodległa i demokratyczna Polska stała się pełnoprawnym członkiem NATO. Michnik przestrzega również, aby polskie elity rządzące w tym poczuciu euforii nie zapomniały, że kraj nasz ma jeszcze oprócz akcesji do UE jedną, niezwykle ważną, misję do spełnienia.

Polska obecna w Moskwie i Kijowie jako partner przyjaznego dialogu na rzecz integracji europejskiej; jako inicjator wspólnych przedsięwzięć gospodarczych i kulturalnych; jako pomost między Wschodem i Zachodem ma wielką rolę do odegrania w nowej międzynarodowej konstelacji. [...] Między Bugiem a Uralem rola Polski może być kluczowa (Michnik 1999).

Odmienne rolę i znaczenie Polski na obszarze Europy Wschodniej przedstawił ambasador A. Krzeczunowicz w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” (Januszewski 1999). Dyplomata ten uznał, że tak naprawdę Polska nie ma większego wpływu na to, gdzie będzie przebiegała granica pomiędzy Europą zintegrowaną, czy to w ramach NATO, czy UE, a Europą Wschodnią. Zależy to tylko od krajów, które pozostaną po drugiej stronie.

Dwa największe polskie dzienniki informowały również o tym, jak przystąpienie Polski do NATO odbierane jest przez społeczeństwo ukraińskie. Akcentowały, że znaczny odsetek Ukraińców popiera Polskę jako członka NATO.

Prawie 3 tys. kijowian utworzyło w piątek „żywy łańcuch”, który połączył ambasady Polski, Czech i Węgier. Akcja przebiegała pod hasłem: Ukraina do NATO. Był to wyraz solidarności z nowymi członkami Sojuszu Atlantyckiego (*Jesteśmy w NATO* 1999).

Korespondenci „Rzeczpospolitej” akcję tę potraktowali jako próbę zasygnalizowania władzom w Kijowie, że powinny dążyć do integracji ze strukturami zachodnimi. Uczestnicy demonstracji trzymali w rękach polskie flagi oraz transparenty z hasłami: „Ukraina kocha NATO”, „NATO to pokój, WNP to strach” (Ibidem).

Wojna w Jugosławii², a dokładnie atak wojsk natowskich na ten kraj, to temat często poruszany przez polskich publicystów, który dotyczył zarówno Polski, jak i Ukrainy. Ukraina, jako jedno z dwunastu państw niebędących członkiem, sojuszu, potwierdziła swój akces w operacji pokojowej w Kosowie. Poważna różnica zdań pomiędzy NATO i Kijowem wystąpiła wraz z podjętą akcją w Jugosławii. Ukraina kategorycznie sprzeciwiła się tej operacji wojskowej i poparła wniosek Chin o przeforsowanie rezolucji potępiającej Organizację Traktatu Północnoatlantyckiego. Wbrew sojuszowi władze ukraińskie udzieliły schronienia siedmiu jugosłowiańskim samolotom pasażerskim (Kublik / Michnik / Pacewicz 1999; Bilski / Tryc-Ostrowska 1999; Kościński 1999; Tryc-Ostrowska 1999; Wroński / JJK 1999).

Kolejnym sygnałem, który w opinii publicystów omawianych dzienników świadczył o tym, że Ukraina odwraca się od NATO, było otwarcie przestrzeni powietrznej dla rosyjskich samolotów lecących do Kosowa oraz zawrótce okrętów płynących na manewry NATO. Zaistniałą sytuację starał się wyjaśnić minister spraw zagranicznych Ukrainy – B. Tarasiuk w rozmowie z dziennikarkami „Gazety Wyborczej”: K. Montgomery i M. Słowakiewicz (Montgomery / / Słowakiewicz 1999). Ukraiński polityk tłumaczył, że powyższe stanowisko Kijowa podyktowane było wolą społeczeństwa, które sprzeciwiało się użyciu

² Nazwa państwa narodów południowosłowiańskich, używana do 1918 r. jako koncepcja polityczna. 4 grudnia 1918 r. proklamowano powstanie Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SHS). W październiku 1929 r. zmieniono nazwę państwa na Królestwo Jugosławii. W 1943 r. państwo to nosiło nazwę Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii aż do roku 1992, kiedy doszło do jego rozpadu. 27 kwietnia 1992 r. parlament w Belgradzie przyjął konstytucję Federacyjnej Republiki Jugosławii (FRJ), zwanej potocznie Trzecią Jugosławią, składającej się z Serbii i Czarnogóry. W lutym 2003 r., na mocy decyzji parlamentów obu republik, Jugosławia przekształciła się w konfederacyjne państwo Serbii i Czarnogóry. 5 czerwca 2006 r. Czarnogóra proklamała niepodległość, wówczas parlament Serbii uznał Serbię za prawnego kontynuatora państwowości Serbii i Czarnogóry (Bankowicz / Bankowicz / Dudek 1993, 188 i n.).

siły w Jugosławii. Ponadto Ukraina nie akceptowała tej akcji wojskowej, ponieważ nie uzyskała ona mandatu ONZ. Zdaniem Tarasiuka konflikt kosowski nie ma wpływu na relacje jego kraju z NATO.

Rozbieżność stanowisk nie trwała długo. Już na początku 2000 r. odbyło się posiedzenie komisji Ukraina–NATO, po raz pierwszy w Kijowie, a nie – jak to miało miejsce wcześniej – w Brukseli. Wymiernym efektem współpracy były manewry Ukraina–NATO pod Odessą w czerwcu 2000 r. (Iwaniak 2000a; Idem 2000b; Polskie doświadczenie 2000; Manewry 2000).

Incydentem, który bardzo negatywnie wpłynął na wizerunek Ukrainy, było podejrzenie o nielegalny handel bronią (Wojciechowski 2002b). Sytuację Kijowa pogorszyło jeszcze ujawnienie taśm mjr. Melnychenki, z których wynikało, że w sprzedaż broni do Iraku uwikłany był także prezydent Kuczma. Sytuację prezydenta skomplikowało oświadczenie władz amerykańskich, potwierdzające autentyczność nagrania. W konsekwencji, USA cofnęło realizację części programów pomocowych dla Ukrainy. Oczywiście ukraińskie MSZ kategorycznie zaprzeczało tym doniesieniom, dodając, że gdy ustalono, iż radary Kolczuga mają trafić do Iraku, wycofano się z transakcji. Z pomocą Ukrainie przyszły władze Iraku, które zadeklarowały, że gotowe są wyrazić zgodę na wizytę inspektorów ONZ (Wojciechowski 2002a; MAW 2002a; Pakistan zbroi się 2002; P.K. 2002d; P.K. 2002b; Kw-Z 2002a). P. Kościński informował, że władze w Kijowie za wybuch skandalu z bronią w tle oskarżały opozycję, chcąc zdyskredytować Kucznię, zwłaszcza J. Tymoszenko (Kościński 2002c; Wojciechowski / MAW 2002, Węglarczyk 2002; Kw-Z 2002b; P.K. 2002a; P.K. 2002c). Tłumaczenie władz ukraińskich nie przekonało Amerykanów i Brytyjczyków, w konsekwencji Kuczma nie uzyskał zaproszenia na szczyt NATO w Pradze (MAW 2002b).

W „Gazecie Wyborczej” pojawiła się informacja sugerująca, że w nielegalny handel bronią uwikłana była także Rosja, przeciwko której nie wszczęto postępowania, w związku z zaangażowaniem tego państwa w koalicję antyterrorystyczną (Ibidem).

Analiza publikacji prasowych odnośnie do omawianego zagadnienia pozwala skonstruować tezę, że znaczenie Ukrainy w globalnym systemie bezpieczeństwa bardzo zmalało po ataku terrorystycznym w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. Wstępnie opinia ta może wydawać się nieuzasadniona, gdyż trudno dostrzec związki pomiędzy Ukrainą a atakami na World Trade Center. Ogromne znaczenie dla osłabienia pozycji Kijowa na arenie międzynarodowej miało przystąpienie Rosji do koalicji antyterrorystycznej i nawiązanie ścisłej współpracy z NATO i UE. Strona polska i ukraińska nie kryły wówczas obaw, że zbliżenie Moskwy i Waszyngtonu może odbyć się kosztem m.in. Ukrainy (Wojciechowski 2002 d). Podobnie rozprężenie w stosunkach Ukraina–NATO, Ukraina–USA interpretował B. Tarasiuk. Według niego winę za taki stan rzeczy

ponosi kryzys wewnętrzny z lat 2000–2001 i tzw. afera kasetowa oraz stagnacja na płaszczyźnie polityki zagranicznej.

[...] Jeśli dla Rosji 11 września był impulsem do radykalnej zmiany polityki zagranicznej, do zbliżenia z Zachodem, USA, NATO, to dla Ukrainy na odwrót – nastąpiło istotne pogorszenie stosunków z Zachodem. Ukraina znalazła się w cieniu Rosji, przestała być wpływowym czynnikiem bezpieczeństwa i stabilizacji w Europie Środkowej i w Europie w ogóle. Zmniejszył się nasz potencjał jako regionalnego lidera, zmniejszyło się znaczenie Ukrainy w stosunkach Unii Europejskiej i NATO z Rosją. Ucierpiały zwłaszcza stosunki z USA – po raz pierwszy od lat zostały przerwane kontakty na najwyższym szczeblu [...] (GW 2002).

Marginalizację znaczenia Ukrainy po 11 września szeroko komentowali także publicyści „Rzeczpospolitej”. Dziennikarze wiele uwagi poświęcili okolicznościom podjęcia przez ukraińską Radę Bezpieczeństwa Narodowego decyzji o przystąpieniu do NATO (23 maja 2002 r.) (Bielecki 2002b; Idem 2002c; Kościński 2002b; Moskwa / Wypustek 2002). Kościński oficjalną deklarację Kijowa uznał jako „chęć uchronienia się przed spadkiem do trzeciej ligi partnerów Sojuszu”. W dalszej części wypowiedzi analiza rezygnacji przez Ukrainę z polityki aktywnej neutralności pokrywa się z komentarzami zawartymi w „Gazecie Wyborczej”.

[...] Na arenie międzynarodowej widać coraz większe zbliżenie NATO i Rosji. I tu też Kuczma chce przejąć inicjatywę, bo w nowych warunkach, przy nowej Radzie NATO-Rosja, Ukraina odgrywałaby coraz mniej znaczącą rolę [...] (Kościński 2002a).

„Gazeta Wyborcza” zwróciła uwagę także na wydźwięk ukraińskiej deklaracji na płaszczyźnie międzynarodowej. J. Pawlicki w artykule *Ile nadziei dla Ukrainy* (Pawlicki 2002) snuł obawy, że brak jasnych sygnałów ze strony paktu może ostatecznie przekreślić ukraińskie aspiracje. Uznał on również, iż jedynie jasna obietnica członkostwa może przyspieszyć demokratyzację Ukrainy.

W drugiej połowie 2002 r. polscy publicyści skoncentrowali się na szczycie NATO w Pradze, a w szczególności na braku zaproszenia dla prezydenta Kuczmy³. Oczywiście kwestię tę rozpatrywano także w kontekście stosunków polsko-ukraińskich. Informowano, że strona polska starała się za wszelką cenę nie dopuścić do pominięcia Ukrainy i mediowała pomiędzy sojuszem a władzami w Kijowie. Warszawa starała się przekonać Kuczme, aby do Pragi wydelegował szefa MSZ. Kiedy okazało się, że Kuczma pomimo tych trudnych okoliczności

³ Powodem braku zaproszenia prezydenta Ukrainy na szczyt NATO w Pradze były podejrzenia Amerykanów, że Kijów sprzedał władzom iraackim system wykrywania radioelektronicznego „Kołczuga”, łamiąc tym samym embargo ONZ.

i tak postanowił pojawić się na szczycie, polska dyplomacja robiła wszystko, aby nie doszło do odmowy wydania wizy ukraińskiej głowie państwa (Bielecki 2002a; Grzymiski 2002; MAW 2002a; Idem 2002c). Szczególne zainteresowanie polskiej prasy dotyczyło relacji pomiędzy Kwaśniewskim a Kuczma. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej tłumaczył mediom, że nie zamierza unikać kontaktów z ukraińskim przywódcą, gdyż jego stanowisko w sprawie ukraińskiej nie uległo zmianie (Popowski / Sierszuła 2002; Wypustek-Zuchowicz 2002).

Pojawiały się także publikacje, które relacjonowały stanowisko poszczególnych przywódców europejskich w stosunku do prezydenta Kuczmy. Dziennikarze „Rzeczypospolitej” i „Gazety Wyborczej” analizowali usytuowanie miejsca, które przeznaczono dla tego polityka. Podkreślano, że prezydent USA i premier brytyjski nie wyrazili zgody, aby Kuczma siedział w ich sąsiedztwie, dlatego też wizytówki z nazwami państw uczestniczących w szczycie przygotowane były w języku francuskim, a nie, jak wcześniej zakładano, angielskim. Zabieg ten spowodował, że ukraińska głowa państwa zajmowała miejsce obok prezydenta Turcji (B. S. / Wypustek-Zuchowicz 2002; Sołtyk / Grabiński 2002).

Bardzo krytycznie udział Kuczmy w szczycie NATO skomentował M. Popowycz w „Gazecie Wyborczej”.

Prezydent Leonid Kuczma dostał wyraźny sygnał od Amerykanów i sekretarza generalnego NATO, że nie jest mile widzianym gościem na szczycie. Nie wypada siądać do stołu, do którego nie zapraszają. Jadąc do Pragi na siłę, Kuczma jeszcze bardziej pogarsza swój wizerunek (Sołtyk / Popowycz 2002).

Przywołany tu dziennik przedstawił również inne spojrzenie na udział Kuczmy w szczycie NATO w Pradze. Odmienne stanowisko zaprezentował B. Tarasiuk, były szef MSZ. Uznał on, że spotkanie w Pradze przyniosło Ukrainie wymierne korzyści, w postaci dokumentów i deklaracji, które przybliżają członkostwo Ukrainy w NATO. Oczywiście zaznaczył jednocześnie, iż nie jest to zasługa głowy państwa, ale życzliwej i trzeźwej polityki Zachodu. „Zachód rozróżnia, że ukraiński naród to jedno, a zdyskredytowany prezydent to drugie” (Wojciechowski 2002 c).

W obszar problematyki Ukraina–Polska–NATO wpisuje się także udział wojsk ukraińskich w wojnie w Iraku, które zasiłyły polski sektor. Publicyści „Gazety Wyborczej” to zaangażowanie Kijowa w iracką misję tłumaczyli próbą odbudowy stosunków z USA, poprawą wizerunku na arenie międzynarodowej. Podobnie argumentowano udział Ukrainy w przetargu na przewóz sprzętu i żołnierzy europejskich państw NATO na Bliski Wschód (MAW 2002d; Wojciechowski 2003).

Wywiad z B. P. Jacksonem, byłym urzędnikiem Departamentu Obrony, który przeprowadziła Pszczółkowska, wskazuje, że zaangażowanie Ukrainy w kon-

flikt iracki odbudowało zaufanie do tego kraju Stanów Zjednoczonych. W świadomości czołowych amerykańskich polityków odżył obraz Ukrainy jako państwa kluczowego dla transatlantyckiego systemu bezpieczeństwa. Jackson docenił również zaangażowanie Polski w podtrzymanie dialogu między Kijowem a NATO i UE.

[...] Polska, a szczególnie prezydent Kwaśniewski, zasługuje na ogromną pochwałę za utrzymanie Ukrainy w grze europejskiej. Polska nie traciła wiary w Ukrainę nawet wtedy, gdy ona sama od czasu do czasu się poddawała. To bardzo dobrze świadczy o Warszawie i wpływa w trwały sposób na wyobraźnię w Waszyngtonie. Stopniowo spostrzegamy, jakie są możliwości Ukrainy, spoglądając na nią polskimi oczami (Pszczółkowska 2003).

H. Wujec również potwierdził, że ukraińska misja w Iraku pomogła odbudować zaufanie do tego państwa. Zaakcentował jednak, iż Europa Zachodnia, w przeciwieństwie do USA, nie do końca dała się przekonać (NOT / RICZ 2004).

„Rzeczpospolita” i „Gazeta Wyborcza” bardzo pozytywnie oceniły decyzję ukraińskich władz państwowych nie tylko o pozostawieniu kontyngentu w Iraku, ale także o zwiększeniu liczby stacjonujących tam żołnierzy, w momencie gdy decyzję o wycofaniu swoich sił zbrojnych podjęła Hiszpania (RICZ 2004; JAP 2004).

Zainteresowanie polskiej prasy problematyką ukraińską w kontekście NATO podyktowane było m.in. kolejnym szczytem paktu, tym razem w Stambule. Koncentrowano się głównie na relacjonowaniu stanowiska przywódców państw członkowskich, którzy studzili optymizm Ukraińców i przestrzegali, że zarówno deklarowanie gotowości przystąpienia do sojuszu, jak i udział w misjach pokojowych nie wystarczy, aby Ukraina stała się pełnoprawnym członkiem NATO, konieczna jest demokratyzacja kraju. Przy okazji omawianego tu zagadnienia podkreślano szczególną rolę Polski w procesie zbliżania Ukrainy do struktur zachodnich. Wspomniano, że to zabiegi Warszawy wymusiły na sojuszu zaproszenie Kuczmy oraz że polscy politycy koncentrowali się na przedstawieniu swojego wschodniego sąsiada w jak najlepszym świetle (Przybylski 2004; Sołtyk 2004).

Szereg komentarzy w polskiej prasie wywołał dekret prezydenta Kuczmy, w którym wykreślono dotychczasowy strategiczny cel Ukrainy – wejście do UE i NATO. W „Rzeczpospolitej” decyzję tę tłumaczono w kontekście politycznym wizytą prezydenta Putina na Ukrainie oraz gospodarczo-ekonomicznym – zbliżającym się terminem zasilenia rosyjską ropą ukraińskich ropociągów. Dziennik ten zasugerował także inną przyczynę zmiany doktryny wojskowej Kijowa – urażoną ambicję Kuczmy, którego zobligowano do przeprowadzenia demokratycznych wyborów prezydenckich (Kościński / Serwetnyk 2004).

Doniesienia prasowe w 2005 r. oscyływały wokół kwestii wycofania wojsk ukraińskich z Iraku oraz stosunku nowego prezydenta Ukrainy – W. Juszczeni do uczestnictwa Kijowa w NATO. Tłumaczono, że decyzja Juszczeni o zakończeniu udziału wojsk ukraińskich w misji irackiej podyktowana była przede wszystkim jego deklaracjami przedwyborczymi (AFP / JAP / PAP / Ta. S. 2005; PAP / MZ 2005; RICZ 2005). B. Wildstein uwzględnił również inny czynnik, który przyspieszył wycofanie wojsk ukraińskich z Iraku – śmierć kolejnych żołnierzy (Wildstein 2005).

Po wyborach prezydenckich na Ukrainie i zakończeniu pomarańczowej rewolucji polscy publicyści koncentrowali się na analizie polityki zagranicznej prowadzonej przez nowego ukraińskiego prezydenta. Podkreślano, że nowe władze w Kijowie zerwały z polityką neutralności Kuczmy i oficjalnie stwierdziły, iż strategicznym celem Ukrainy jest członkostwo w NATO i UE (Sołtyk 2005a). Deklarację tę Juszczenko wypowiedział podczas pobytu w Brukseli. A. Słojewska w artykule *Juszczenko: chcemy do NATO* (Słojewska 2005a) zwróciła uwagę, że Juszczenko zrobił bardzo dobre wrażenie na przywódcach państw członkowskich. W przeciwieństwie do swojego poprzednika nie naciskał na sojusz o natychmiastowe przyjęcie, ale przekonywał, że Ukraińcy mają świadomość, że nie nastąpi to od razu. Odwoływał się także do woli narodu, który w czasie pomarańczowej rewolucji zadeklarował, że chce żyć w kraju należącym do zjednoczonej Europy.

Kolejne doniesienia prasowe dotyczyły przede wszystkim daty ewentualnego wstąpienia Ukrainy do NATO. Podczas szczytu w Wilnie wymieniano rok 2007, 2008 lub 2010 (Przybylski 2005; Sołtyk 2005b; Mickiewicz 2005). Zdecydowany przełom w relacjach Kijów–sojusz nastąpił w grudniu 2005 r. podczas spotkania przywódców państw członkowskich z delegacją ukraińską, kiedy to potwierdzono, że Ukraina ma realne szanse stać się pełnoprawnym członkiem. Potwierdziły to nie tylko państwa od dawna sprzyjające Ukrainie: Polska, Słowacja czy USA (Luft 2005; Niklewicz / Węglarczyk 2005; Serwetnyk 2005b; Słojewska 2005b). Oczywiście wszelkie rozmowy dotyczące zaproszenia Kijowa do sojuszu uzależniano od przebiegu reform administracyjnych i gospodarczych. Przebieg zbliżania Ukrainy do NATO przywódcy sojuszu uzależnili także od wyborów parlamentarnych w 2006 r.⁴ Politycy ukraińscy zapewniali, że podejmą wszelkie starania, aby osiągnąć ten strategiczny cel. Jak podkreślali, największym wyzwaniem, z jakim przyjdzie się im zmierzyć, będzie przekonanie społeczeństwa ukraińskiego o słuszności i konieczności integracji (Sołtyk /

⁴ Obawy NATO o wynik wyborów parlamentarnych na Ukrainie w 2006 r. okazały się słuszne, większość uzyskała, negatywnie ustosunkowana do sojuszu, prorosyjska Partia Regionów. Ugrupowanie Wiktora Janukowycza już w czerwcu 2006 r. poparło protesty mniejszości rosyjskiej na Krymie przeciwko manewrom wojsk USA i żołnierzy ukraińskich. Demonstranci wznosili okrzyki: „Bronimy niepodległości Ukrainy”, „Janki won! My nie NATO, my Słowianie, nasi bracia to Rosjanie” (Radziwinowicz 2006).

/ Radziwinowicz 2005; Bielecki / Serwetnyk 2006). Ówczesny minister obrony, A. Hrycenko, zauważył, że na Ukrainie nadal panuje negatywny stereotyp NATO – organizacji wrogiej⁵. Powodem tak krytycznego stosunku do paktu był brak rzetelnej informacji na temat NATO spowodowany dominacją rosyjskich środków masowego przekazu (Serwetnyk 2005a). Również A. Jeromin w felietonie opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” potwierdził, że gros Ukraińców nie popiera wejścia do paktu. Niechęć tę argumentował następująco:

[...] Propaganda radziecka wbijała ludziom do głowy, że to agresywny blok wojskowy, z pomocą którego imperialiści chcą narzucić swoją wolę całej postępowej ludzkości. Wielu Ukraińców nadal w to wierzy. Słowo NATO jest dla nich synonimem wroga. Wizerunek Sojuszu popsuły naloty na Jugosławię w 1999 r. i to, jak przedstawiały je nasze media kontrolowane przez poprzednią władzę. Ukraińskie starszki nie wiedzą nic o przestępstwach Miloszevicia, doskonale pamiętają za to z telewizji zbombardowany Belgrad (Jeromin 2005).

M. Wojciechowski w artykule *Przez NATO do Europy* (Wojciechowski 2005), analizując spotkanie Ukrainy z NATO w Brukseli, zwrócił uwagę na inny wymiar integracji Kijowa z paktem. Większość publicystów koncentrowała się zazwyczaj na kontekście militarnym, obronnym. Dziennikarz „Gazety Wyborczej” zaakcentował znaczenie NATO jako organizacji promującej wartości demokratyczne oraz model państwa, w którym prawa człowieka, wolność słowa i odpowiedzialność polityków nie są tylko nic nieznaczącymi deklaracjami. Integracja z NATO według jego opinii może stanowić gwarancję dla społeczeństwa ukraińskiego, że państwo ich nie będzie rządzone skompromitowanymi metodami, znanymi sprzed rewolucji, a organa władzy państwowej skoncentrują się na reformach przybliżających kraj ku demokracji i wolnemu rynkowi.

„Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” relacje polsko-ukraińskie, w tym ukraińskie aspiracje do NATO, przeanalizowały wielopłaszczyznowo. Przed wszystkim skoncentrowały się na stanowisku Ukrainy, Rosji, Polski i USA, uwzględniając jednocześnie oficjalne stanowiska tych państw, jak i opinie politologów, których poglądów nie podzielały. Publikowano wywiady z politykami, nie tylko reprezentującymi polską czy ukraińską scenę polityczną, ale z Z. Brzezińskim (Popowski / Skórzyński 1997), W. Czornowilem (Lewandowska 1997) czy V. Havlem (Havel 1998). Ponadto publicyści wymienionych periodyków

⁵ Publicyści „Rzeczpospolitej” zauważyli, że zabiegi ukraińskiej elity politycznej zmierzające do przekonania Ukraińców o słuszności kursu prozachodniego nie tylko nie wpłynęły na zmianę wizerunku NATO, a wręcz przeciwnie, podwoiły liczbę przeciwników transatlantyckiej integracji. A. Górka, ekspert ds. Ukrainy w Ośrodku Studiów Wschodnich, tłumaczyła to tym, że od momentu, kiedy członkostwo w NATO stało się realne, sojusz zaczęto wykorzystywać w rozgrywkach politycznych, zwłaszcza przez ugrupowania prorosyjskie, które odwoływały się do negatywnego wizerunku paktu (Bielecki 2006a; 2006b).

przywoływali szereg wydarzeń, które miały bezpośredni wpływ na kreowanie polityki państwa ukraińskiego względem paktu północnoatlantyckiego (sytuacja wewnętrzna, polityka zagraniczna, wybory prezydenckie, stosunek społeczeństwa ukraińskiego do NATO, sprzedaż broni do Iraku).

Obie przeanalizowane gazety wyraźnie opowiadały się za przystąpieniem Ukrainy do NATO, wcielając się tym samym w rolę „advokata Ukrainy”. Należy podkreślić, że jednocześnie nie pozostawały bezkrytyczne wobec działań władz ukraińskich, zwłaszcza prezydenta Kuczmy. Publicyści, przybliżając stanowisko Rosji, bardzo często z nim polemizowali, jednocześnie zwracając uwagę, że ukraińskie aspiracje nie są wymierzone przeciw Moskwie. Należy dodać, iż wielu publicystów przedstawiało Rosję jako główną przeszkodę w ukraińskiej drodze do NATO.

Warto zaznaczyć, że niektórzy dziennikarze konstruowali także błędne opinie, sugerując, że Ukraina aspirowała do UE, wierząc, że przynależność do zintegrowanej Europy zagwarantuje jej członkostwo w NATO. Śledząc politykę zagraniczną Kijowa, można z pewnością tego typu dywagacje odrzucić.

Bibliografia

- AFP/JAP/PAP/Ta.S. (2005), Ukraina wycofuje się z Iraku. W: Rzeczpospolita. 8.
- Albright, M. (1997), Granice wolności. W: Rzeczpospolita. 42.
- Alterman, M. (1993), Trzecia zdrada Zachodu? W: Gazeta Wyborcza. 242.
- Alterman, M. (1995), Rozszerzenie – tak, ale... W: Gazeta Wyborcza. 215.
- Alterman, M. (1996), Dlaczego mówimy wam nie. W: Gazeta Wyborcza. 135.
- B. S./Wypustek-Zuchowicz, K. (2002), Przede wszystkim o Ukrainie. W: Rzeczpospolita. 273.
- Bankowicz, B./Bankowicz, M./Dudek, A. (1993), Słownik Historii XX wieku. Kraków.
- Bielecki, J. (1997), Coraz bliżej porozumienia. W: Rzeczpospolita. 68.
- Bielecki, J. (2002a), Kijów coraz dalej od Zachodu. W: Rzeczpospolita. 256.
- Bielecki, J. (2002b), Los Ukrainy i inne obawy. W: Rzeczpospolita. 123.
- Bielecki, J. (2002c), Ukraina bliżej sojuszu. W: Rzeczpospolita. 158.
- Bielecki, J. (2006a), Sowieckie stereotypy górą. W: Rzeczpospolita. 132.
- Bielecki, J. (2006b), Zadanie dla następnego pokolenia. W: Rzeczpospolita. 139.
- Bielecki, J./Serwetnyk, T. (2006), Na Krymie nie chcą marines. W: Rzeczpospolita. 132.
- Bilski, R./Tryc-Ostrowska, M. (1999), Albańczycy skłonni do ugody. W: Rzeczpospolita. 51.
- Dziewanowski, K. (1997), Krzywa logika profesora Mandelbauma. W: Rzeczpospolita. 265.
- Gromadzki, G. (1995), Szukanie pępka świata. W: Gazeta Wyborcza. 124.
- Gromadzki, G. (1996), Ukraina musi być nasza. W: Gazeta Wyborcza. 91.
- Grzymiski, S. (2002), Spotkanie z NATO bez Kuczmy. W: Rzeczpospolita. 255.
- GW. (1996), Pytanie dnia. W: Gazeta Wyborcza. 229.
- GW. (2002), Stereotypy i Piruety. W: Gazeta Wyborcza. 115.
- Havel, V. (1998), NATO znaczy solidarność. W: Rzeczpospolita. 79.
- Iwaniak, O. (1997), Między paktem a Rosją. W: Rzeczpospolita. 68.
- Iwaniak, O. (2000a), NATO wesprze Ukrainę. W: Rzeczpospolita. 23.
- Iwaniak, O. (2000b), Sojusz w Kijowie. W: Rzeczpospolita. 52.
- Januszewski, R. (1999), Cień Trzeciego Rzymu. W: Rzeczpospolita. 165.
- JAP. (2004), Koniec walk z Armią Mahdiego. W: Rzeczpospolita. 124.

- Jeromin, A. (2005), Do Europy przez NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 53.
- Jesteśmy w NATO, jesteśmy w domu (1999). W: *Rzeczpospolita*. 61.
- K. Gr K. O. (1997), Zgodne wyczekiwanie na zaproszenie. W: *Rzeczpospolita*. 155.
- Kalabiński, J. (1993), Przyjąć jak najszybciej. W: *Gazeta Wyborcza*. 143.
- Kalabiński, J. (1996), Rosja i Ukraina zamiast Polski? W: *Gazeta Wyborcza*. 133.
- Kobrinska, I. (1997), Użyteczne narzędzie. W: *Rzeczpospolita*. 88.
- Kobrinska, I./Popowski, S. (1997), Po Madrycie. W: *Rzeczpospolita*. 169.
- Kołodziejczyk, K./Skórzyński, J. (1997), Nie odkładać gwarancji na później. W: *Rzeczpospolita*. 155.
- Kościński, P. (1993a), Nikt za nas nie będzie myślał. W: *Rzeczpospolita*. 127.
- Kościński, P. (1993b), Wspólnie o bezpieczeństwie. W: *Rzeczpospolita*. 254.
- Kościński, P. (1997a), Polskie poparcie dla karty NATO–Ukraina. W: *Rzeczpospolita*. 66.
- Kościński, P. (1997b), Rozmowy o karcie. W: *Rzeczpospolita*. 67.
- Kościński, P. (1999), Trzeciej drogi nie ma. W: *Rzeczpospolita*. 63.
- Kościński, P. (2002a), AD VOCEM: Ukraina ucieka przed trzecią ligą. W: *Rzeczpospolita*. 124.
- Kościński, P. (2002b), Na razie współpraca i integracja. W: *Rzeczpospolita*. 159.
- Kościński, P. (2002c), Ukraina – prawdziwy skandal czy inspiracja opozycji. W: *Rzeczpospolita*. 165.
- Kościński, P./Serwetnyk, T. (2004), Kuczma obraził się na Europę. W: *Rzeczpospolita*. 174.
- Krzemień, E. (1997a), Deklaracja kijowska, gospodarka i NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 116.
- Krzemień, E. (1997b), Za nami do NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 18.
- Krzemień, E. (1998), Zawsze Ukraina. W: *Gazeta Wyborcza*. 63.
- Kublik, A./Michnik, A./Pacewicz, P. (1999), Razem ze mną jest czworokąt. W: *Gazeta Wyborcza*. 79.
- Kw-Z. (2002a), Inspektorzy może wjadą. W: *Rzeczpospolita*. 164.
- Kw-Z. (2002b), Prokurator chce taśm. W: *Rzeczpospolita*. 231.
- Lewandowska, I. (1997), Też chcemy na Zachód. W: *Gazeta Wyborcza*. 157.
- Luft, B. (2005), Dać szansę Ukrainie. W: *Rzeczpospolita*. 285.
- Manewry Ukraina – NATO (2000), W: *Rzeczpospolita*. 143.
- MAW. (2002a), Albo ja, albo nikt. W: *Gazeta Wyborcza*. 267.
- MAW. (2002b), Kuczma na straty. W: *Gazeta Wyborcza*. 259.
- MAW. (2002c), Pamiątka ze szczytu. W: *Gazeta Wyborcza*. 273.
- MAW. (2002d), Ukraina – Irak. W: *Gazeta Wyborcza*. 93.
- MAW. (2003), Ukraińcy w polskiej strefie. W: *Gazeta Wyborcza*. 116.
- Michnik, A. (1999), Toast za Polskę. W: *Gazeta Wyborcza*. 61.
- Mickiewicz, R. (2005), Krok do NATO. W: *Rzeczpospolita*. 250.
- Migranian, A. (1993), Nie damy się izolować. W: *Gazeta Wyborcza*. 251.
- Montgomery, K. (1998), Polska w sercu. W: *Gazeta Wyborcza*. 281.
- Montgomery, K./Słowakiewicz, M. (1999), Ani prozachodnia, ani prowschodnia. W: *Gazeta Wyborcza*. 149.
- Moskwa, J./Wypustek, K. (2002), Sojusz od Vancouver po Władywostok. W: *Rzeczpospolita*. 124.
- Narbutt, M. (1993), NATO-bis w odwrocie? W: *Rzeczpospolita*. 120.
- Niklewicz, K./Węglarczyk, B. (2005), NATO zaprosi Ukrainę. W: *Gazeta Wyborcza*. 286.
- NOT./RICZ. (2004), Ukraińcom chcemy pomagać. W: *Gazeta Wyborcza*. 15.
- P. K. (2002a), Liczenie kolczug. W: *Rzeczpospolita*. 241.
- P. K. (2002b), Stanowcze zaprzeczenia z Kijowa. W: *Rzeczpospolita*. 161.
- P. K. (2002c), Ukraina nie przekonała Zachodu. W: *Rzeczpospolita*. 259.
- P. K. (2002d), Ukraina pomaga Irakowi. W: *Rzeczpospolita*. 159.
- Pakistan zbroi się na Ukrainie (2002). W: *Rzeczpospolita*. 133.
- PAP/MZ. (2005), Ukraińcy powoli wychodzą. W: *Gazeta Wyborcza*. 52.

- Pawlicki, J. (1999), Koniec czasu lobbowania. W: *Gazeta Wyborcza*. 60.
- Pawlicki, J. (2002), Ile nadziei dla Ukrainy. W: *Gazeta Wyborcza*. 158.
- Polski prezydent odwiedził Lwów i Kijów (1993). W: *Rzeczpospolita*. 119.
- Polskie doświadczenia cenne dla Ukraińców (2000). W: *Rzeczpospolita*. 71.
- Pond, E. (1998), Ukraina nie musi złapać rosyjskiego kataru. W: *Gazeta Wyborcza*. 274.
- Popowski, S. (1993), W Moskwie o kijowskiej podróży Wałęsy. W: *Rzeczpospolita*. 122.
- Popowski, S. (1998), Chytry i chytrzejszy. W: *Rzeczpospolita*. 50.
- Popowski, S./Sierszuła, B. (2002), Sojusz przeciw globalnym terrorystom. W: *Rzeczpospolita*. 271.
- Popowski, S./Skórzyński J. (1997), Jeśli nie zaszkodzić sobie sami. W: *Rzeczpospolita*. 142.
- Przybylski, J. (2004), Jednomysłności nie będzie. W: *Rzeczpospolita*. 147.
- Przybylski, J. (2005), Sojusz atlantycki czeka na Ukrainę. W: *Rzeczpospolita*. 94.
- Pszczołkowska, D. (2001), Siła Europy. W: *Gazeta Wyborcza*. 260.
- Pszczołkowska, D. (2003), Jeszcze większe NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 195.
- PW. (1996a), Neutralnie i aktywnie. W: *Gazeta Wyborcza*. 144.
- Radziwinowicz, W. (1998), Do NATO nie chcemy. W: *Gazeta Wyborcza*. 50.
- Radziwinowicz, W. (2006), Posłowie Janukowycza wzywają do buntu. W: *Gazeta Wyborcza*. 134.
- RICZ. (2004), Ukraina. Więcej za Irak. W: *Gazeta Wyborcza*. 70.
- RICZ. (2005), Mniej wojska ukraińskiego w Iraku. W: *Gazeta Wyborcza*. 41.
- Serwetnyk, T. (2005a), NATO nie chce być wrogiem. W: *Rzeczpospolita*. 246.
- Serwetnyk, T. (2005b), ZA dużo antynatowskiej retoryki. W: *Rzeczpospolita*. 285.
- Słojewska, A. (2005a), Juszczenko chcemy do NATO. W: *Rzeczpospolita*. 45.
- Słojewska, A. (2005b), NATO zaprosi Ukrainę. W: *Rzeczpospolita*. 285.
- Sołtyk, R. (2004), Otwórzmy Ukraińcom drzwi NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 151.
- Sołtyk R. (2005a), Bush zachęca Juszczenkę. W: *Gazeta Wyborcza*. 45.
- Sołtyk, R. (2005b), Francja blokuje. W: *Gazeta Wyborcza*. 90.
- Sołtyk, R./Grabiński, T. (2002), Moskwa bliżej NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 273.
- Sołtyk, R./Popowycz, M. (2002), A Kuczma? W: *Gazeta Wyborcza*. 272.
- Sołtyk, R./Radziwinowicz, W. (2005), Ukraina bliżej Sojuszu Północnoatlantyckiego. W: *Gazeta Wyborcza*. 94.
- Stankiewicz, S. (1997), Rosja pomiędzy Jałtą a Madrytem. W: *Gazeta Wyborcza*. 134.
- Szlajfer, H. (1993), Partnerstwo bez dramatu. W: *Gazeta Wyborcza*. 263.
- Świeboda, P. (1998), Polityka trójkątów. W: *Gazeta Wyborcza*. 43.
- Tryc-Ostrowska, M. (1999), Rozkaz ataku wydany. W: *Rzeczpospolita*. 71.
- Unger, L. (1993), Więdnąca róża wiatrów. W: *Gazeta Wyborcza*. 255.
- Unger, L. (1997a), Bywają cuda. W: *Gazeta Wyborcza*. 117.
- Unger, L. (1997b), To trzeba powiedzieć. W: *Gazeta Wyborcza*. 123.
- Wągrowska, M. (1997a), Co można zrobić dla Ukrainy. W: *Rzeczpospolita*. 82.
- Wągrowska, M. (1997b), Decyzja za miesiąc. W: *Rzeczpospolita*. 124.
- Wągrowska, M. (1997c), Karta bez problemów. W: *Rzeczpospolita*. 106.
- Wągrowska, M. (1997d), W połowie drogi do członkostwa. W: *Rzeczpospolita*. 33.
- Wągrowska, M. (1997e), Zapewnienia Amerykanów. W: *Rzeczpospolita*. 28.
- Wągrowska, M. (1998), Pomoc od pierwszej chwili. W: *Rzeczpospolita*. 144.
- Węglarczyk, B. (1997a), Dzień państw bałtyckich. W: *Gazeta Wyborcza*. 159.
- Węglarczyk, B. (1997b), Konsultacje w razie zagrożenia. W: *Gazeta Wyborcza*. 159.
- Węglarczyk, B. (2001), Rice u Kuczmy. W: *Gazeta Wyborcza*. 172.
- Węglarczyk, B. (2002), Kuczma namierzony. W: *Gazeta Wyborcza*. 226.
- Wildstein, B. (2005), Dokończyć misję w Iraku. W: *Rzeczpospolita*. 9.
- Wojciechowski, M./MAW. (2002), Nie sprzedawaliśmy koleczug. W: *Gazeta Wyborcza*. 226.

- Wojciechowski, M. (2002a), Akcja Kolczuga. W: Gazeta Wyborcza. 91.
- Wojciechowski, M. (2002b), Dokąd popłynęła broń. W: Gazeta Wyborcza. 59.
- Wojciechowski, M. (2002c), Ostrzeżenie dla Kuczmy. W: Gazeta Wyborcza. 274.
- Wojciechowski, M. (2002d), Rosjo otwórz się naprawdę. W: Gazeta Wyborcza. 109.
- Wojciechowski, M. (2003), Na skrzydłach do NATO. W: Gazeta Wyborcza. 119.
- Wojciechowski, M. (2005), Przez NATO do Europy. W: Gazeta Wyborcza. 286.
- Wroński, P./JJK. (1999), Batalion trojga narodów. W: Gazeta Wyborcza. 134.
- Wroński, P./Krzemień, E. (1995), Kijowskie klucze do bezpieczeństwa. W: Gazeta Wyborcza. 235.
- Wypustek-Zuchowicz, K. (2002), Szczyt zgody i transformacji. W: Rzeczpospolita. 272.
- WZ. (1992), Samotność prezydenta. W: Gazeta Wyborcza. 242.
- Zaucha, A. (1995), Kijów nadrabia czas. W: Gazeta Wyborcza. 235.
- Zaucha, A. (1996a), W stronę NATO czy do NATO. W: Gazeta Wyborcza. 90.
- Zaucha, A. (1996b), Wesprzeć Ukrainę. W: Gazeta Wyborcza. 68.

KULTURA I LITERATURA

JAKUB KOŚCIÓŁEK
Uniwersytet Jagielloński

KONDYCJA POSTRADZIECKIEGO KINA UKRAIŃSKIEGO

The condition of post-Soviet Ukrainian cinema

KEYWORDS: the post-Soviet cinema, identity, Cossacks, folklore, poetry

ABSTRACT: The main research problem, which the author reconsiders in the article is the problem of the post-Soviet cinema state in Ukraine. It is briefly presented the history of the development of Ukrainian cinema in the Soviet period, with a particular focus on state policy, which limited the opportunities for the rise of a fully independent Ukrainian cinematography. Primarily author is interested how the regain of Ukraine's independence influenced the development of cinema. Having analyzed major film productions in recent years author sees the development of several major film genres, which marks the return of the so-called folk cinematography, historical cinematography, movies focused on Cossacks heritage. These topics were almost completely absent during the period of Soviet hegemony, so their popularity in modern times is not surprising. It is a vital question whether it may be attractive to contemporary audiences, and whether the language of contemporary Ukrainian cinema could be understood by a wider, international audience. The key problem, which author reconsiders refers to government policy in relation to the cinema or in the wider perspective Ukrainian culture and law-making process that is inspired by Western film production financing patterns. The problem of ethnic and linguistic situation in Ukraine is also taken into considerations, as it has a significant impact on position of the movies screened or filmed in Ukrainian in relation to flooding the market with Russian or western movie productions that are screened in Russian.

Rozważając kondycję, w jakiej znajduje się dzisiaj kino ukraińskie, badacz natyka na szereg problemów związanych z sytuacją narodowościową na Ukrainie, z polityką kulturową państwa, z historyczną zależnością kultury ukraińskiej od Rosji oraz z rolą kultury jako spoiwa nowej, postkolonialnej tożsamości Ukraińców. Kino ukraińskie od wielu już lat nie odnosi znaczących sukcesów na międzynarodowych festiwalach filmowych. Oczywiście zdarzały się nieliczne międzynarodowe sukcesy takich przedstawicieli ukraińskiego kina, jak: Kira Muratowa (Srebrny Niedźwiedź w Berlinie za *Syndrom asteniczny / Астенічний синдром* – 1989) czy Jurij Iljenko, jednak w porównaniu do osiągnięć takich reżyserów, jak Oleksandr Dowżenko czy Serhij Paradżanow, są to niejako tylko odpryski dawnej świetności ukraińskiej kinematografii.

Na kształt ukraińskiej kultury niewątpliwym wpływ miała i nadal ma sytuacja narodowościowa i językowa. Aby zrozumieć współczesną kulturę ukraińską, należy pokrótce przybliżyć te zagadnienia. Ukraina, jako państwo powstałe z rozpadu ZSRR i będące od końca II wojny światowej pod wpływem kulturowym radzieckiej Centrali, odziedziczyła zróżnicowaną strukturę narodowościową. Według urzędowego spisu ludności z 2001 r., Ukrainę zamieszkuje ponad 130 narodowości, co niewątpliwie świadczy o wielonarodowościowym charakterze tego państwa. Z przeprowadzonego spisu wynika, że drugą co do wielkości grupą narodowościową po Ukraińcach są Rosjanie (17,3%), których liczba wynosi około 8,3 mln obywateli (Państwowa Komisja Statystyki Ukrainy). Istotne znaczenie tej mniejszości narodowej na Ukrainie nie budzi wątpliwości. Można też widzieć w tak silnej pozycji Rosjan poważny problem narodowościowy, co potwierdzają słowa T. A. Olszańskiego: „Rosjanie, stanowiąc według danych spisowych 1/5 mieszkańców republiki i skoncentrowani w jej południowych i wschodnich obwodach, mogą stać się źródłem poważnych napięć politycznych, a nawet – nie pozbawionej szans irredenty” (Olszański 1991, 80). Co więcej, nie wszyscy etniczni Ukraińcy posługują się językiem ukraińskim, a liczba rosyjskojęzycznych Ukraińców przekracza aż o 12,3% liczbę obywateli zadeklarowanych jako Rosjanie. Różnica ta jest spowodowana najprawdopodobniej wysokim statusem języka rosyjskiego na Ukrainie, jego ekspansją w ukraińskich mediach i przyjmowaniem przez Ukraińców języka rosyjskiego jako języka codziennego użytku. Wszechobecność rosyjskojęzycznych kanałów telewizyjnych, książek i prasy powoduje pomniejszanie znaczenia rodzimej kultury ukraińskiej. Istnieje niebezpieczeństwo, iż zachwiany zostanie przekaz międzypokoleniowy tradycji kulturowych na Ukrainie. Stać się może tak dlatego, iż ukraińskie wytwory kultury nie mogą konkurować z rosyjską kulturą masową, której pozycja na ukraińskim rynku jest jak na razie niezachwiana (Włodkowska 2007; Kościółek 2008). Podobna sytuacja zaistniała na początku lat 90. w przemyśle filmowym. Nie jest to jedynie kwestia obecności rosyjskich produkcji w ukraińskich kinach, ale również finansowania filmów rosyjskojęzycznych przez organy odpowiedzialne za produkcję filmową na Ukrainie.

L. Brjuchowecka podkreśla, że nowe ukraińskie kino musiało nie tylko zmierzyć się z rosyjskimi produkcjami, ale przede wszystkim z zalewem ukraińskiego rynku kinowego przez produkcje hollywoodzkie, które to już na cztery lata przed odzyskaniem przez Ukrainę niezależności zdominowały ekrany ukraińskich kin (Брюховецька 2003, 20). Stąd niezmiernie ciekawym dla autora staje się odpowiedzenie na pytanie, czy postradzieckie kino ukraińskie może konkurować z produkcjami rosyjskimi i amerykańskimi, przeważającymi na rynku ukraińskim, oraz czy język filmowy, jakim posługuje się kino ukraińskie, jest czytelny dla współczesnego widza.

W tym miejscu należy, w opinii autora, nakreślić sytuację kina ukraińskiego przed odzyskaniem przez ten kraj w pełni niezależności. Historyczna sytuacja spowodowała, że Ukraina na szereg lat znalazła się pod obcym wpływem politycznym i kulturowym, stała się częścią bloku państw socjalistycznych. Polityka Moskwy przez całe dziesięciolecia wywierała bardzo negatywny wpływ na kulturę ukraińską. Polityka rusyfikacyjna, która nastąpiła w czasach stalinowskich, oraz tzw. rozstrzelane pokolenie, pokolenie intelektualistów prześladowanych i często mordowanych przez władze sowieckie w latach 60. XX w., są tylko najdotkliwsiymi przykładami wyniszczania kultury ukraińskiej. Cenzura oraz przymus tworzenia filmów na zamówienie władzy i zgodnych z polityką partii niewątpliwie nie ominęły ukraińskich twórców. Jak podkreśla B. Y. Nebesio: „Kiedy Ukraina straciła kontrolę nad produkcją filmową w 1930 r., kino stało się najbardziej zrusyfikowanym sektorem ukraińskiej kultury” (Nebesio 2007, 267). Radziecka polityka kulturowa doprowadziła do sytuacji, w której w latach 70. i 80. filmowcy tworzyli niejako w atmosferze braku kultury ukraińskiej. W okresie tym promowana była kultura radziecka, a wszelkie odwołania do tradycji narodowych drastycznie tępiono. Władze radzieckie dążyły bowiem do pozbawienia poszczególnych grup narodowościowych własnej świadomości, do wynarodowienia, a ostatecznie do ukształtowania *homo sovieticus*¹. Jak pisze L. Brjuchowecka, „tworząc w warunkach rusyfikacji, widzieli [ukraińscy twórcy kina – J. K.], jak wielu Ukraińców przystosowuje się do rosyjskiego języka, kultury” (Брюховецька 2003, 29). Stąd tak istotne stało się na początku lat 90. odkrycie własnego języka filmowego zatopionego w ukraińskiej tradycji. Co więcej, L. Hosejko podkreśla, że: „wyzwalając się z radzieckiej niewoli, ukraińskie kino utraciło państwowe subwencje, a przede wszystkim, swoich widzów” (Гоcejко 2005, 412).

W okresie istnienia Ukraińskiej Republiki Radzieckiej produkcja filmowa była kontrolowana przez Moskwę, a filmy powstające w poszczególnych radzieckich republikach musiały przejść cenzurę i nie mogły być dystrybuowane zagranicę bez akceptacji Centrali. W przypadku kina ukraińskiego, w latach 1963–1972, nastąpiła odwilż związana ze zmianami politycznymi w ZSRR. Dojście do władzy Leonida Breżniewa spowodowało zmianę polityki względem grup narodowych i etnicznych zamieszkujących Związek Radziecki. Próbowano realizować politykę tzw. zbliżenia pomiędzy narodami ZSRR, a kultury poszczególnych republik zostały niejako zrehabilitowane, jako wnoszące istotną wartość w tworzeniu kultury sowieckiej (Nebesio 2000, 39). Na Ukrainie w okresie rządów Petro Szelesta, przewodniczącego Ukraińskiej Partii Komunistycznej, nastąpił rozwój tzw. kina poetyckiego. Nie była to jednolita grupa twórców filmowych,

¹ Termin wprowadzony po raz pierwszy przez rosyjskiego emigranta, filozofa Aleksandra Zinowiewa, autora książki *Homo sovieticus*.

jednak reprezentantów tego kierunku łączyły wspólne upodobania estetyczne, a przede wszystkim nawiązywanie do tradycji, historii i kultury ukraińskiej oraz posługiwanie się językiem ukraińskim (Gurga 2011). W tym krótkim okresie powstały tak znakomite dzieła, jak: *Kamienny Krzyż / Камінний хрест* (1968) Leonida Osyki, *Zakhar Berkut* (1971) Leonida Osyki, *Biały ptak z czarnym znamięm / Білий Птах з Чорною Ознакою* (1970) Jurija Ilienki, *Пропала грамота* (1972) Borysa Iwczenki i najbardziej uznane *Cienie zapomnianych przodków / Тіні забутих предків* (1964) Serhija Paradżanowa.

Kino poetyckie lat 60. miało istotny wpływ na twórców filmowych tworzących po odzyskaniu przez Ukrainę niezależności. Pokazywało drogę do odnalezienia własnego języka filmowego i było punktem odniesienia dla stworzenia tzw. kina narodowego. Jak podkreśla B. Y. Nebesio: „Stało się jasne, że narodowe kinematografie byłych republik nie mogą zostać zdefiniowane przez nowe filmy, ale raczej muszą przyjąć perspektywę retrospektywną i zwrócić się ku przeszłości aby odnaleźć ich własne tożsamości” (Nebesio 2011, 476). Twórcy lat 90. odnosili się do kina poetyckiego, czy to czerpiąc z jego tradycji i przejmując jego estetykę (kino folklorystyczne), czy też całkowicie się od niego odcinając, uznawszy, że jest nieadekwatne do opisywania współczesnej rzeczywistości. Jednak niewątpliwie było ono istotne dla zainicjowania dyskusji na temat nowego języka kina ukraińskiego i jego możliwości rozwoju w niezależnej Ukrainie.

Niewątpliwie istotny wpływ na rozwój kina ukraińskiego po odzyskaniu niepodległości miała sytuacja ekonomiczna w kraju. Na początku lat 90. pojawił się problem finansowania produkcji filmowej. Ważnym wydarzeniem dla ukraińskiego przemysłu filmowego było utworzenie w 1991 r. Państwowego Funduszu Kinematograficznego (Держкінофонд), na którego czele stanął Jurij Iljenko. Podkreślić jednak należy, że dopiero w 1998 r. przyjęta została przez Radę Najwyższą Ukrainy „Ustawa o kinie” (*Закон про кіно*), co uniemożliwiało aż do tego czasu prawidłowe finansowanie produkcji filmowej. Jednak pomimo tych zmian w ustawodawstwie, kino borykało się nadal z nie lada problemami finansowymi. B. Y. Nebesio uważa wręcz, że: „Niepowodzenie rządu w przyjmowaniu środków prawnych regulujących przemysł filmowy na Ukrainie po 1991 r. spowodowało szybki spadek narodowej produkcji filmowej” (Nebesio 2011, 480). Ukraina, jako państwo pozbawione doświadczeń związanych z działaniem wolnego rynku, posiadała bardzo słabo wykształconą instytucję prywatnego finansowania produkcji filmowych. Sytuacja znacząco polepszyła się dopiero po tzw. pomarańczowej rewolucji i po dojściu do władzy prezydenta Wiktora Juszczenki, który to w 2000 r. na kino przeznaczył 20 milionów hrywien. Fundusze te pozwoliły na zrealizowanie m.in. takich projektów, jak: *Modlitwa za hetmana Mazepę / Молитва за гетьмана Мазену* (2002) Jurija Iljenki czy *Mamaj / Мамай* (2003) Olesia Sanina. Jednak pozostał nadal problem uzależnienia

produkcji filmowej od administracji państwowej, co często powodowało, że decyzje o wspieraniu jakiejś produkcji filmowej były podejmowane nie na podstawie merytorycznej wartości projektu, a raczej poprzez posługiwanie się ideologicznym kluczem.

Innym istotnym problemem stała się wersja językowa filmów dystrybuowanych na Ukrainie. W celu zapobiegnięcia dalszemu wzrostowi roli zachodniej, a szczególnie rosyjskiej produkcji filmowej na Ukrainie, od 24 grudnia 2007 r. zgodnie z decyzją Sądu Konstytucyjnego Ukrainy wszystkie filmy zagraniczne mają być dubbingowane, posiadać ukraińskiego lektora lub napisy. Trzeba pamiętać, że ukraiński rynek kinowy był wręcz zalewany od połowy lat 90. tanimi, rosyjskojęzycznymi kopiami zachodnich produkcji. Wprowadzone przepisy spowodowały, że

w wielu wschodnio- i południoukraińskich kinach ilekroć wyświetlane są filmy ukraińskojęzyczne sale kinowe są prawie puste, co prowadzi do zamykania tych kin. Liczba rosyjskich pirackich kopii wzrasta znacząco. Z tych też przyczyn cały system dystrybucji filmów na Wschodniej i Południowej Ukrainie jest na krawędzi upadku a dystrybutorzy oraz właściciele kin domagają się odszkodowań od rządu za poniesione straty (Besters-Dilger 2009, 273).

Decyzja sądu jest jednak uzasadniona, biorąc pod uwagę, iż język rosyjski nie jest językiem urzędowym na Ukrainie. Pomimo to, w styczniu 2008 r., Rosja zaprotestowała, powołując się na Europejską Kartę Języków Regionalnych i Mniejszościowych, w której istnieją zapisy promujące dystrybucję filmów w językach mniejszości narodowych. Problemem stał się również zalew ukraińskiego rynku nielegalnymi kopiami, głównie rosyjskojęzycznymi filmami wideo i DVD, co spowodowało znaczne obniżenie frekwencji kinowej. Liczba widzów kinowych na Ukrainie w 2000 r. wyniosła sześć milionów, podczas gdy w 1990 r. – 552 miliony. Miało to negatywne skutki dla rodzimej produkcji filmowej, gdyż filmy ukraińskie posiadające słabą dystrybucję międzynarodową, ponosiły ogromne straty na rodzimym rynku kinowym (Holmes 2007, 137). Należy sobie zatem zadać pytanie, w jaki sposób ukraińscy twórcy walczyli o uwagę widza, jakie gatunki filmowe dominowały w tym okresie i czy przyniosło to oczekiwane rezultaty finansowe.

Kino ukraińskie lat 90. jest wielogatunkowe, choć pewne gatunki filmowe są w nim częściej reprezentowane, a niektóre problemy z większą częstotliwością podejmowane. Ze względu na znajdowanie się pod wpływem radzieckim, pewne kwestie w kinie ukraińskim nie mogły być prezentowane. Oceniając kino postradzieckie, L. Kaganovsky zauważa, że:

filmy powstałe w końcu lat 80. i wczesnych 90. odzwierciedlały świeżą atmosferę otwartości, podejmowały tematykę, uprzednio objętą cenzurą, taką jak seks i prze-

moc, destrukcja rodziny sowieckiej i fiasko „światlanej przyszłości” tak żarliwie obiecywanej przez radziecką ideologię (Kaganovsky 2010, 66).

Można śmiało stwierdzić, że po odzyskaniu przez Ukrainę niezależności nastąpiła odwilż, polegająca na dojściu w kinie do głosu tematów stanowiących do tej pory tabu. Nie chodzi tutaj tylko o postmodernizm, który znalazł w postradzieckim kinie ukraińskim podatny grunt. Młodzi reżyserzy pragnęli eksperymentować, bawić się estetyką, formą. Uwagę zwraca jednak szczególnie zaangażowanie kina ukraińskiego w budowanie tożsamości odnawiającego się narodu ukraińskiego. Są to chyba filmy najbardziej widoczne w ostatnich latach w tej kinematografii. Istotną kwestią stało się dla twórców ukraińskich rozliczenie z przeszłością. Starsze pokolenie filmowców poprzez tworzenie portretów intelektualistów ukraińskich prześladowanych w czasach radzieckich, artystów idących pod prąd radzieckiej propagandy, próbowało rozliczyć się z własną przeszłością, czy też ukazać heroizm nieznanych bohaterów. Także młodszy filmowcy podejmowali ten temat, chcąc odnaleźć w ten sposób łączność z przeszłością. Nurt ten reprezentują między innymi: *Melancholijny walc / Меланхолійний вальс* (1990) Borysa Sawczenka, *Kisniewyj Choloä* (1992) Andrija Donczuka, *Małżeństwo ze śmiercią / Вінчання зі смертю* (1992) Mykoły Maschenki czy proza Chwyłowego zekranizowana przez Oleksandra Muratowa: *Tango śmierci / Танго смерті* (1991), *Precz ze wstydem / Геть! сором!* (1994), *Słonki / Вальдишени* (1995).

Bardzo ważnym dla twórców ukraińskiego kina stało się także sięganie do historii. Wybór tematów historycznych nie był jednak przypadkowy. Chodziło o rozliczenie się z przeszłością, ukazanie prawdy historycznej o wydarzeniach, które zostały zafałszowane na kartach podręczników szkolnych w czasach radzieckich. Wśród najważniejszych filmów wartych wspomnienia na pewno znajdują się *Głód-33 / Голод-33* (1991) Olesia Janczuka, podejmujący temat sztucznego głodu zorganizowanego przez władze sowieckie na Ukrainie w latach 30., na skutek którego zginęło ponad trzy miliony osób, oraz szereg filmów ukazujących problematykę działalności Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), a wśród nich: *Ostatni bunkier / Останній бункер* (1991) Wadyma Iljenki, *Nam nie dzwoniły dzwony kiedy umieraliśmy / Нам дзвони не грали коли ми вмерали* (1991) Mykoły Fediuka, *Utracone poranki / Страчені світанку* (1996) Hryhorijsa Kochana. Należy jednak w tym miejscu zaznaczyć, że nie wszystkie filmy reprezentujące ten nurt w kinie ukraińskim posiadały wielkie wartości artystyczne, jednak zapewne ich społeczna rola przemawiała za powstaniem tych produkcji.

Dwa nurty ukraińskiego kina lat 90. interesują jednak autora niniejszego artykułu najbardziej. Jest to tak zwane kino poetyckie, częściej określane przez krytyków ukraińskich jako „kino folklorne” (kino folklorystyczne), czyli używające folkloru jako narzędzia ekspresji twórczej, oraz ciekawy fenomen w kinie

ukraińskim tego okresu – filmy o kozakach. Oba te nurty zostaną przedstawione nieco szerzej, ponieważ wydaje się, że najpełniej są zanurzone w tradycji ukraińskiej. Być może analiza filmów powstałych w obu nurtach pozwoli stwierdzić, czy kino ukraińskie posiada swój własny, indywidualny język filmowy i czy jest on zrozumiały dla współczesnego ukraińskiego widza.

Kino, które za jeden z głównych środków przekazu oraz estetycznej formy obierało folklor, ma w kinie ukraińskim długie tradycje. Najwybitniejszym zapewne przedstawicielem tego gatunku w ukraińskiej kinematografii był Serhij Paradżanow i jego wiekopomne dzieło *Cienie zapomnianych przodków* z 1964 r., choć również inni twórcy korzystali z kultury ludowej w swojej twórczości. Apogeum rozwoju kina folklorystycznego nastąpiło w ZSRR w latach 60. ubiegłego wieku, nie dziwi zatem fakt, że twórcy kina ukraińskiego chętnie powrócili w latach 90. do tego gatunku. Kultura ludowa jednak miała swoją jasno określoną funkcję w postradzieckim kinie ukraińskim. Na pewno nie chodziło o bezpośrednie ekranizowanie dorobku literackiego ukraińskiego ludu, tworzenie filmowych wersji pokrytych kurzem muzealnych eksponatów, ale o wykorzystanie folkloru w celu ukazania aktualnego życia narodu. L. Brjuchowicka, analizując folklor we współczesnym kinie ukraińskim, zastanawia się, czy współczesny widz jest przygotowany na ten typ artystycznej ekspresji, czy nie jest już doszczętnie otumaniony amerykańską produkcją filmową.

Takie przykłady kina poetyckiego, jak: *Wiedźma / Відьма* (1990) Haliny Szyhajewej, *Fuczżou / Фучжоу* (1993) Mychajła Iljenki, czy *Głos trawy / Голос трави* (1992) Natalii Motuzko były według krytyczki: „próbą przeciwstawienia się amerykańskiej ekspansji, zachowania narodowej tożsamości oraz tradycyjnych artystycznych wartości” (Брюховецька 2003, 155). Brjuchowicka podkreśla przy tym, że folklor jest w tych filmach traktowany z humorem. Służy dowcipnemu ukazywaniu rzeczywistości, a nie przekazywaniu kolejnemu pokoleniu skarbnicy ludowej tradycji. Występują w nich również częste odwołania do demonologii.

Najgłośniejszy film z nurtu kina poetyckiego to z pewnością *Fuczżou* Mychajła Iljenki, którego premiera miała miejsce w 1993 r. Film ten był pierwszym spotkaniem Iljenki, reżysera z bogatym dorobkiem filmowym, z folklorem. Co więcej twórca po raz pierwszy nie korzystał z dorobku współczesnej i klasycznej literatury, ale posłużył się własnym scenariuszem. Fabuła filmu jest wielopoziomowa, choć można podzielić ją na dwie części. Pierwsza z nich rozgrywa się na ukraińskiej wsi, druga zaś na Florydzie. Czas akcji filmu nie jest określony i można się domyślać, że był to zabieg celowy. Film rozpoczyna się od idyllicznej sceny sianokosów, zaburzonej przez nadejście silnej burzy, podczas której z nieba spadają ryby, a także główny bohater Orest (Taras Denysenko). Pozbawiony pamięci chłopiec okazuje się posiadać dar wywoływania wiatru. Nie jest to jedyny niesamowity element zawarty w pierwszej części filmu. Mamy też

szansę ujrzenia scen sprowadzania zmarłych, odprawiania czarów w celu odegnania choroby, składania ofiary z kciuka, by przebłagać rusałkę wodną, i wiele innych. Część ta nie jest przepelniona jedynie demonologią ukraińską, ale także ludowymi pieśniami, strojami oraz obrazami malowanymi przez wiejskiego malarza, w którego domu znajduje schronienie Orest. To właśnie w jego chacie Orest znajduje obrazek amerykańskiej dziewczyny, która wzbudza w nim wielkie marzenie podróży na ten odległy kontynent i odnalezienia miłości. Wędrownika, którą rozpoczyna chłopiec, przeneroś nas do drugiej części filmu, rozgrywającej się na Florydzie. Orest napotyka tam osadę ukraińskich imigrantów. Oni właśnie rozpoznają w nim porwanego przez burzę przed trzema laty chłopca. Odnajduje tam także dziewczynę z obrazka, z którą po wielu perypetiach udaje mu się związać. W tej części filmu obraz ulega zmianie, jest wyidealizowany, wręcz rajski. Ameryka staje się miejscem wymarzonym, doskonałym.

Reżyser parodiuje tutaj charakterystyczne dla kina amerykańskiego gatunki filmowe, takie jak western czy kino akcji, między innymi poprzez długie sceny walki zmontowane w przyspieszonym tempie. *Fuczzou* jednoznacznie w swojej warstwie estetycznej i treści odwołuje się do folkloru ukraińskiego. Często przez krytyków ukraińskich porównywany bywał do filmów Emira Kusturicy, jednak siła jego oddziaływania na widzów ukraińskich nie była tak silna (Тримбач 2002). Planowana dystrybucja filmu zagranicą z niejasnych przyczyn nie doszła do skutku. Być może uznano, że jego lekka forma i często nieczytelna symbolika nie będzie zrozumiała dla widzów. Jednak dla większości krytyków powstanie tego filmowego obrazu było ogromnym krokiem na drodze poszukiwania własnego, ukraińskiego języka filmowego. Jak pisze Brjuchowecka: „Próba tworzenia własnych mitów, próba folklorystycznego kina, była próbą narodowego odrodzenia za pomocą lekkich gatunków. Ich zniknięcie sprzyja tym, którzy pragną aby kino ukraińskie nie miało własnego oblicza” (Брюховецька 2003, 169).

Filmy o kozakach należą do gatunku filmu historycznego. W odróżnieniu od kina folklorystycznego, które rozwijało się w kinie ukraińskim przez cały okres kolonialnej zależności, obrazy podejmujące tematykę Kozaczyzny, bardzo rzadko pojawiały się w ukraińskiej kinematografii tego czasu. Nieliczne produkcje, które powstały w tym okresie i przybliżały tę tematykę, pełniły funkcję ideologiczną, żeby wspomnieć chociażby o filmach: *Bogdan Chmielnicki / Богдан Хмельницький* Ihora Sawczenki z 1941 r. czy *Trzysta lat temu / Триста років тому* Wołodymyra Metrowa z 1956 r. Filmy te podkreślały walkę narodu ukraińskiego z polskim najeźdźcą oraz jedność Ukrainy i Rosji. Obrazy niezaangażowane w ideologiczną propagandę partii, a podejmujące tematykę Kozaczyzny, były niedopuszczane do produkcji. Po odzyskaniu przez Ukrainę niezależności nastąpiła wielka potrzeba tworzenia filmów podejmujących tę tematykę. Pomimo problemów ze znalezieniem źródeł finansowania powstały m.in. tak sławne produkcje, jak: *Droga na Sicz / Дорога на Січ* (1995) i *Kozacy idą / Козаки*

idym (1991) – oba zrealizowane przez Serhija Omelczuka, a także *Hetmańskie klejnoty / Гетьманські клейноди* (1993) Leonida Osyki, *Modlitwa za hetmana Mazepę / Молитва за гетьмана Мазену* (2002) Jurija Iljenki. Serhij Łysenko podkreślał w wywiadzie dla *Kino-Teatru* potrzebę powstawania filmów, które: „tworzyłyby mitologiczne struktury naszej świadomości na wzór tego, czym były westerny dla Ameryki” (Лисенко 1996, 190).

Jednym z najszerzej komentowanych na Ukrainie filmów ostatnich lat, podejmujących tematykę kozactwa, jest bez wątpienia *Mamaj / Мамай* (2003) Olesia Sanina, twórcy uważanego za indywidualność współczesnej kinematografii ukraińskiej. Jego poetycki, barwny obraz nawiązuje do jednego z najjaskrawszych symboli ukraińskiej kultury, czyli kozaka Mamaja, bandurzysty i wędrownego pieśniarza, alegorii wolności oraz niezależności. Film ukazuje jedną z możliwych interpretacji historii życia tego mitycznego bohatera. Akcja rozgrywa się na rubieżach chrześcijańskiego świata, na ukraińskich bezkresnych stepach, gdzie stykają się dwie kultury – tatarska i ukraińska, a także konkurują ze sobą dwie cywilizacje i dwie wielkie religie. Film zanurzony jest nie tylko w folklorze ukraińskim, ale także w symbolice ludów turecko-tatarskich. Uwidoczniono w nim ścieranie się dwóch porządków etycznych, stanowiących niejednokrotnie wręcz swoje zaprzeczenie. Jednym z głównych obrazów ukazanych w dziele jest historia trzech kozaków uciekających z niewoli tatarskiej, oparta na dumie kozackiej *Ucieczka trzech braci z Azowa z niewoli tureckiej* i opowiedziana słowami samej dumy.

Podsumowując powyższe rozważania, nie można jednoznacznie rozstrzygnąć postawionego w artykule problemu. Przykłady filmów z gatunku kina folklorystycznego oraz filmów o kozakach mogą wskazywać, że kino ukraińskie odnosi sukcesy w poszukiwaniu własnego języka filmowego. Oba obrazy odznaczają się wysokim poziomem artystycznym i ciekawą formą, która może być interesująca dla współczesnego widza. Jednak bardzo trudno bez przeprowadzenia odpowiednich badań wywnioskować, czy stanowią one pożądany produkt dla współczesnych konsumentów kina. Jak twierdzi L. Brjuchowecka: „ukraińskie społeczeństwo bardzo szybko utraciło zainteresowanie swoim kinem, ponieważ masowa świadomość paraliżowana była serialami telewizyjnymi, hollywoodzkim kinem” (Брюховецька 2003, 20). Diagnoza Brjuchoweckiej brzmi dość niepokojąco, dlatego trzeba wziąć pod uwagę, że jest to jedynie hipoteza krytyczki. Na pewno wielu współczesnych twórców kina oraz przedstawicieli administracji rządowej odpowiedzialnych za kinematografię próbuje tworzyć kino zaangażowane, kino, które wspierałoby przeformułowanie współczesnej tożsamości narodowej Ukraińców, scalanie narodu z użyciem odradzającej się kultury ukraińskiej. Niektórzy krytycy zwracają jednak uwagę, że takie postępowanie może przynieść zgoła odmienne skutki. I. Hrabowycz twierdzi, iż współczesne kino ukraińskie jest przeideologizowane, zanurzone zbytnio w historii, martyro-

logii narodu ukraińskiego. Uważa on, że to może odrzucać współczesnego młodego widza (Грабович 2004). Nieliczne sukcesy kina ukraińskiego mogą wskazywać na jego dobrą kondycję i ważną funkcję społeczną, jaką odgrywa, jednak trudno jest dzisiaj stwierdzić, czy ma szansę konkurować z rosyjską kulturą masową lub amerykańskimi produkcjami.

Bibliografia

- Besters-Dilger, J. (2009), Language Policy In Mass Media. W: Besters-Dilger, J. (red.), Language Policy and language Situation in Ukraine. Analysis and Recommendations. Frankfurt am Main, 243–286.
- Chernetsky, V. (2008), Visual language and identity performance in Leonid Osyka's *A Stone Cross*: The roots and the uprooting. In: *Studies in Russian and Soviet Cinema*, Vol. 2, No. 3, 269–280.
- Gurga, J. (2011), Remembering (in) Ukrainian cinema of the 1960s: Roland Serhienko's *White Clouds* (1968). In: *Studies in Russian & Soviet Cinema*, Vol. 5, No. 3, 353–370.
- Holmes, M. (2007), Culture without the State? Reinvigorating Ukrainian Culture with Diasporic Efforts. In: *Review of Policy Research*, Vol. 24, No. 2, 133–154.
- Kaganovsky, L. (2010), There Is No Acoustic Relation. Considerations on Sound and Image in Post-Soviet Film. In: *Qui Parle: Critical Humanities and Social Sciences*, Vol. 19, No. 1, 65–87.
- Kościółek, J. (2008), Rola języka w kształtowaniu tożsamości narodowej współczesnych Ukraińców. W: Pietrzycka-Bohosiewicz, K./Wawrzyńczak, A./Gołąbek, B. (red.), *Słowianie w Europie. Historia. Kultura. Język. III*. Kraków, 285–292.
- Matusiak, A. (2007), Ukraińskie kino lat 90. XX wieku w poszukiwaniu tożsamości narodowej. W: *Porównania*. 4, 139–146.
- Nebesio, B. Y. (2000), Questionable Foundations for a National Cinema: Ukrainian Poetic Cinema of the 1960s. In: *Canadian Slavonic Papers*, Vol. XLII, No. 1–2, 35–46.
- Nebesio, B. Y. (2007), The First Five Years with No Plan: Building National Cinema in Ukraine, 1992–1997. In: *Canadian Review of Comparative Literature*, September, 265–297.
- Nebesio, B. Y. (2011), Are We There Yet?: Studies of National Cinema in Ukraine. In: *Canadian Slavonic Papers*, Vol. LIII, No. 2–3–4, 475–484.
- Olszański, T. A. (1991), Kwestia rosyjska na Ukrainie. W: *Więź*. 11–12, 80–84.
- Państwowa Komisja Statystyki Ukrainy. W: <http://www.ukrcensus.gov.ua/results/general/nationality> [dostęp 15.11.2012].
- Pavlyshyn, M. (1992), Post-Colonial Features in Contemporary Ukrainian Culture. In: *Australian Slavonic and East European Studies*, Vol. 6, No. 2, 41–55.
- Włodkowska, A. (2007), Polityka Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy. W: Buczyński, J./Binkowski, H. (red.), *Polska i Ukraina w kształtowaniu bezpieczeństwa europejskiego (aspekty militarne i pozamilitarne)*. Przemysł.
- Арюховецька, Л. (2003), Приховані фільми. Українське кіно 1990-х. Київ.
- Госейко, Л. (2005), Історія українського кінематографа 1896-1995. Київ.
- Грабович, І. (2004), Українське кіно: трупи – на цвинтар! W: *Кіно-Коло*. 22, 116–120.
- Лисенко, С. (1996), Інтерв'ю. W: *Кіно-Театр*. 1.
- Тримбач, С. (2002), (Не) кінець рефлексії. Українське кіно вчора і сьогодні. W: <http://www.ukraine-poland.com/u/kultura/kultura.php?id=65> [dostęp 15.11.2012].

АНАТОЛИЙ ЛИПОВ
Институт философии РАН / Москва

БИОНИЧЕСКИЕ ПРИНЦИПЫ ФОРМООБРАЗОВАНИЯ В СОВРЕМЕННОЙ АРХИТЕКТУРЕ

Bionic principles of shaping in Modern architecture

KEYWORDS: geometry and morphology of livings, biosymmetry, architectural bionics, biodesign

ABSTRACT: The article analyzes the problems of infiltration and insertion of the principles of natural biomorphology into the shaping of the building's environment – modern architecture, mechanics, engineering, neural and computer technology. Although theoretical base and practical experience in this field exists in Russia and abroad, architectural bionics appears today as a new phenomenon in the science and practice of architecture, opening wide horizons, solving various technical problems using structural analogues of nature. The author considers the bionic principles of modern architecture as an innovative architectural style, originating its natural dimensions from nature: curves, contours, relief, and the very architectural bionics as the architecture of the future, aspiring to its final destination in the synthesis of nature and technology.

За последние 20–30 лет мир стал свидетелем появления в архитектуре необычных форм, напоминающие формы живой природы. Можно встретить покрытия зданий, сходные с причудливыми поверхностями раковин и моллюсков, купола, имитирующие контуры птичьего яйца или прозрачные решетки, уводящие к сложным переплетениям лесной чащи. Все эти архитектурные объекты, отличающиеся столько необычными конструктивными особенностями и напоминающие природные формы, получили наименование бионической архитектуры. Как понятие «бионика», появившееся в начале XX века, стало обозначать некую формирующуюся область научного знания, предполагающая воссоздание естественных природных форм и решающую технические, технологические и художественные (например, дизайн) задачи на основе анализа структуры, морфологии и жизнедеятельности биологических организмов. В 1921 году бионические идеи нашли отражение в сооружении Рудольфа Штайнера «Гетеанум», и с этого момента зодчие всего мира

взяли бионику на вооружение. Однако первые «масштабные» попытки использовать бионику в архитектурном строительстве предпринял талантливый испанский архитектор Антонио Гауди.

Успехи строительной техники в XIX–XX в.в. создали новые технические возможности для интерпретации архитектуры живой природы, что нашло свое отражение в произведениях архитекторов, среди которых можно назвать архитектурные произведения гениального Антонио Гауди – зачинателя широкого использования био-форм в архитектуре XX в. Спроектированные и построенные в начале XX века строения А. Гауди – жилые здания, монастырь Гюэль, знаменитая «Nemplo Expiatorio de la Sagrada Familia» (собор Святого семейства высотой 170 м.) в Барселоне и ныне остаются и непревзойденными архитектурными шедеврами и, одновременно наиболее талантливым и характерным примером ассимиляции природных форм, равно, как законов их применения, так и законов их развития (Эстебан 2008). Не менее фантастический, воплощенный бионический проект динамической «художественно-технической» формы - аппарат для свободного полета человека с помощью собственной мышечной силы, орнитоптер «Летатлин», гибкая, пружинистая конструкция с подобием крыльев птицы, принадлежащая предтече российского дизайна В. Татлину, который впервые был им продемонстрирован на выставке 1932 г. По его словам, летательный аппарат как объект художественной конструкции был выбран им потому, что это наиболее сложная динамическая материальная форма, которая может войти в обиход как предмет ширпотреба, ибо она в наибольшей степени отвечает потребностям момента в преодолении человеком пространства.

При этом сам «Летатлин» представлял собой достаточно сложную конструкторскую систему. По сути это одна из первых построенных бионических конструкций, в которой в полной мере проявился научный характер художественного конструирования В. Татлина, превратившего модель этого аппарата в одну из предоснований бионики, связавшего биологию с техникой. Можно сказать, что аналогичным образом преломление темы природных форм нашли свое отражение и в русских деревянных церквях фактуры сосновых и еловых шишках, и в золотых «луковичных» главах церквей.

Своего рода «днем рождения» бионики принято считать 13 сентября 1960 г. – дня открытия в США Международного симпозиума в г. Дайтон «Живые прототипы искусственных систем – ключ к новой технике», официально закрепившего создание новой науки. Само же название «бионика» было предложено на этом симпозиуме американским исследователем Дж. Стилом и было принято как официальное наименование новой области знания. С этого момента у архитекторов, дизайнеров,

конструкторов и т.д. возникает формальное право к постоянному поиску новых средств формообразования, отвечающих возрастающей динамике жизни и соответствующей возможностям научно-технического прогресса.

Ученые—«бионики» избрали для обозначения нового направления эмблему – скальпель и паяльник, соединенные интегралом с девизом – «живые прототипы – ключ к новой технике». В СССР первая заявка на архитектурную бионику была сделана в опубликованной в 1962 г. статье молодых архитекторов Ю. С. Лебедева и В. В. Зефельда «Конструктивные структуры в архитектуре и в растительном мире». К началу 1980-х годов благодаря многолетним усилиям коллектива специалистов лаборатории «ЦНИЭЛАБ», просуществовавшей до начала 1990-х годов, архитектурная бионика окончательно сложилась как новое направление в архитектуре России. В это время выходит итоговая монография совместного труда большого международного коллектива авторов и сотрудников этой лаборатории под общей редакцией Ю. С. Лебедева «Архитектурная бионика» (1990). С гибелью руководителя лаборатории Лебедева теоретические бионические исследования практически сводятся на нет и бионическое направление в России фактически длительное время находится в состоянии стагнации с возобновлением интереса к нему только в начале XXI в. (Лебедев 1970, 17–26). Для архитектуры начала 70-х годов XX в. характерна тенденция, в соответствии с которой архитекторы стремятся к максимальному уподоблению строительных форм природным. В СССР бионические идеи пользовались большим вниманием архитекторов и инженеров (МАИ, ЦНИИСК Госстроя СССР, Лен-ЗНИИЭП и др.).

Бионический или био-морфологический подход к проектированию и строительству обретает в эти годы свой технологический статус, проникает в средовой, урбанистический и бытовой конструктивный дизайн и становится все более и более популярным. Одним из важных моментов, демонстрирующих широкую солидарность специалистов по архитектурной бионике, стала организованная Всероссийским обществом охраны природы совместно с ЦНИИСК выставка в Москве: «В гармонии с природой. Архитектурная бионика-82». Отдельные опыты и заявки постепенно формируют и бионическую архитектуру, в основу которой закладывается по преимуществу морфологическое построение конкретных биологических объектов, отличающихся безусловной целесообразностью, надежностью, прочностью и экономичностью в расходовании природного материала.

Как конструирование, так и само построение объектов стало во многом предопределяться особенностями их создания природой, утвержденной природой взаимосвязанной организации внешних форм (типы каменных кладок и креплений, кладки деревянных изб, плетеных поверхностей,

конструктивных швов в тканях, луковичные формы православных церквей и т.д.). На всем протяжении цивилизации и культуры природные формы выступали неиссякаемым источником для технических и технологических решений и построений, выступая уподоблением природному формообразованию, а первые «бионические» идеи изначально зародились на основе подражания природным формам. Поэтому в англоязычной и переводной литературе чаще употребляется ныне термин биомиметика (от лат. *bios* – жизнь, и *mimesis* – подражание) в значении – подход к созданию технологических устройств, при котором идея и основные элементы устройства заимствуются из живой природы.

В этом плане внимание архитекторов, конструкторов, дизайнеров и т.д. к законам формообразования и использование в этих областях форм живой природы предстает глубоко закономерным и обусловленным, т.к. живая природа в процессе своего развития имеет тенденцию и стремится к органической целесообразности существования, связанным с минимальным расходом энергии, строительного материала и времени. Подобная целесообразность и направленность природных форм, как представляется, и привела к возможности использования закономерностей формообразования живых структур в конструктивном, техническом и технологическом плане в искусственных объектах, создаваемых рукой человека, находящегося с природой в имманентном биологическом родстве. Более того, уже само по себе философское понимание природы предполагает, что в мире нет вещей и явлений, которые бы не были непосредственно или опосредованно взаимосвязаны между собой, что с неизбежностью предполагает отсутствие непроходимых барьеров между формами живой природы и искусственными формами и конструкциями, ибо законы природы, объединяющие весь мир в единое целое и порождают объективную возможность воссоздания в искусственно создаваемых системах закономерностей и принципов построения живой материи.

Современная бионика имеет несколько направлений: Архитектурно-строительная бионика изучает законы формирования и структурирования живых тканей, техническая бионика, применяющая модели теоретической бионики для реализации различных технических задач, бионическое моделирование, специфика которого состоит в том, что ведется поиск путей и способов реализации в объекте проектирования отдельных сторон сложной биологической формы, представляющее новационную область бионики, ее нейробионическое направление (нейробионика) связано с реализацией природных морфологических принципов в конструировании и построении различного уровня нейронных сетей. Различают также биологическую бионику, изучающую процессы, происходящие в биологических системах, теоретическую бионику, которая строит мате-

матические модели этих процессов и техническую бионику, применяющую модели теоретической бионики для решения инженерных задач.

Начало XX в. и в особенности начало XXI в. в архитектуре ознаменовалось возвращением интереса к сложным криволинейным формам, подчас напоминающим формы живой природы, а иногда и способным к трансформациям. Не случайно темой Венецианской архитектурной биеннале 2004 г. был выбран термин «Метаморфозы». Возрождается, уже на новом уровне, и органическая архитектура своими корнями уходящая в конец XIX начало XX века, к творчеству Л. Салливена и Ф. Л. Райта (Lloid 2001; Madex 2006), провозгласивших, что архитектурная форма определяется, как и в живой природе, функцией и развивается как бы «изнутри наружу».

Про бионику стали говорить, что она перекидывает мосты от биологии к технике. В известном смысле само появление этой области знания было обусловлено и предопределено некой генерализованной, цивилизационно – технологической обусловленностью, ибо издавна известно, что например, дельфины и некоторые рыбы плавают быстрее, чем самые современные корабли. Как естественное следствие при всё возрастающей скорости современных надводных конструкций объектом исследования ученых становится тело и кожа дельфинов для использования в кораблестроении тех природных механизмов, которые позволяют дельфину двигаться быстрее.

Поэтому закономерно, что предметом бионики стало изучение аналогии в живой и неживой природе для дальнейшего использования принципов построения и функционирования биологических систем и их элементов при совершенствовании как в уже существующих технических объектах, так и при создании принципиально новых механизмов, строительных конструкций, аппаратов и даже компьютерных систем. В то же время следует отметить, что бионическое моделирование отличается от моделирования в других областях научного знания тем, что бионические модели представляют собой более сложные и динамичные структуры, создание которых требует не только специальных уточняющих исследований на живом организме, но и поиска и разработки методов и средств для реализации конкретных бионических принципов в искусственных системах.

Формообразование в живой природе характеризуется пластической сопряженностью, постепенными переходами от одной части формы к другой, развитию пластики формы по принципу взаимосвязи элементов структуры и одновременно демонстрирует нам как правильные геометрические формы и фигуры – окружности, овалы, ромбы, кубы, треугольники, квадраты, различного рода многоугольники, так и беско-

нечное множество чрезвычайно сложных и удивительно красивых, легких, прочных и экономичных конструкций, созданных в результате комбинирования этих элементов. В этом смысле формообразование в природе отражает не только эволюцию развития живых организмов, но и многочисленные корректировки их структуры для достижения идеального варианта. И именно подобная направленность в развитии природных форм позволяет нам утверждать, что ориентация на необходимость гармонизации формы всегда присутствовала в культуре. Обращение даже к не столь давней человеческой истории предоставляет нам многообразные свидетельства и доказательства того, что бионическое направление не только не исчерпало за неполное столетие своего существования свой концептуальный и технологический ресурс, но, по сути, в тех или иных цивилизационных, или исследовательских формах существовало на протяжении значительного ее периода.

Если исключить период неолита, когда первобытный человек был вынужден копировать в своих первых искусственных конструкциях – орудиях труда природные формы, то оказывается, что в той или иной форме бионические тенденции в истории цивилизации и культуры присутствовало едва – ли не всегда, предопределяя изготовление или построение наиболее конструктивно совершенных и гармоничных орудий и объектов человеческой среды от жилища и одежды до орудий и механизмов. Одним из, ярких тому свидетельств, подтверждающих этот тезис, является, на наш взгляд, ставшая символом Парижа Эйфелева башня инженера-мостовика А. Г. Эйфеля, в точности повторяющая строение большой берцовой кости человека, легко выдерживающей тяжесть его тела при совпадении даже углов между этими двумя несущими конструкциями. Сегодня мало кому известно, что конструкция башни основана на научной работе швейцарского профессора анатомии Х. фон Мейера.

За 40 лет до ее создания он исследовал костную структуру берцовой кости в том месте, где она изгибается и входит в сустав и обнаружил, что структура кости в месте соединения состоит из миниатюрных косточек, благодаря которым нагрузка перераспределяется по кости. В 1866 г. швейцарский инженер К. Кульман подвел теоретическую базу под это открытие, а спустя 20 лет природное распределение нагрузки на основе кривых суппортов было использовано и воплощено Эйфелем. Из истории известно, что уже пифагорейцами была обнаружена повторяющаяся биологическая симметрия не только в числовых и геометрических соотношениях и выражениях числовых рядов, но и в морфологии и расположении листьев и ветвей растений и деревьев, в единой морфологической структуре многих плодов, а также беспозвоночных животных. Этот факт в полном соответствии с пифагорейской доктриной послужил

причиной и основанием возникновения идеи о том, что окончательной основой всего сущего является не данная нам в ощущении материальная субстанция, а принцип формы, тесно связанный с представлениями о различных типах симметрии. Пифагорейцы, а вслед за ними И. Кеплер был увлечен попытками поиска основной гармонии мира, или, говоря современным языком, поисками неких наиболее общих морфологически – математических моделей, которые он видел и в строении плодов граната и в движении планет.

Так, зёрна граната олицетворяли для него важные свойства трехмерной геометрии плотно уложенных единиц, ибо в гранате эволюция дала место самому рациональному способу размещения в ограниченном пространстве возможно большего количества зерен. Почти 400 лет назад, когда физика как наука только еще зарождалась в трудах Галилея, Кеплер, относящий себя к мистикам в философии, достаточно изящно сформулировал или, точнее, открыл загадку построения снежинки:

Поскольку каждый раз, как только начинает идти снег, первые снежинки имеют форму шестиугольной звезды, то на то должна быть очень определенная причина, ибо, если это случайность, то почему не бывает пятиугольных или семиугольных снежинок (Кеплер 1982, 20).

Привлекая ряд аналоговых природных моделей и их математические пропорции, Кеплер в своей работе «О шестиугольных снежинках» выдвинул научное объяснение шестиугольной симметрии снежинки:

Формирующее начало избрало правильный шестиугольник не в силу необходимости, обусловленной свойствами вещества и пространства, а лишь за присущие ему (шестиугольнику – А. Л.) свойства сплошь, без единого зазора покрывать плоскость и быть наиболее близким к кругу из всех фигур, обладающих тем же свойством». При этом возможно, что формирующая сила действует в прочной зависимости от различного содержания влаги (Кеплер 1982, 24).

Тем самым Кеплер доказал, что характерная симметрия снежинки объясняется тем, что снежинка состоит из единичных крошечных частиц, собранных природой в сотовую модель. В качестве связанного с этой закономерностью ассоциативного отступления, напомним, что еще в 1 в. до н.э. Марий Теренций Варон рассуждал о том, что соты пчел появились как самая экономичная модель расходования воска и лишь в 1910 г. математик Аксель Тус предложил убедительное доказательство, что нет способа осуществить подобную укладку лучше, чем в виде сотового шестиугольника. На практике, если необходимо покрыть поверхность

правильными многоугольниками одного тела, то возможности для их поворота ограничиваются.

Единственными фигурами, которые могут создать однородный узор при мозаичном размещении, являются равносторонние треугольники, квадраты и шестиугольники. Пчелиные соты построены из правильных выпуклых шестиугольников так, что перемещая один шестиугольник без вращения параллельно самому себе можно опечатать всю плоскость «без дыр». Как уже было сказано, существуют только три вида правильных многоугольников, которые можно запечатать всю плоскость таким образом. Но почему-то пчелы «выбрали» для построения сот именно шестиугольник. Ответ состоит в том, что пчелиная сотовая пространственная модель является не только максимально прочной, но еще и максимально объемной, так как при шестиугольном расположении сот при данном количестве воска можно больше заготовить меда на зиму ибо, площадь правильного шестиугольника больше площади квадрата с тем же самым периметром. На протяжении сотен тысяч пчелиных поколений выживали пчелы, делавшие именно шестиугольные соты, а пчелы, делавшие соты иных конфигураций или произвольной пространственной геометрии погибали от недостатка меда.

Если исходить из трехмерного измерения, то оптимизация, т.е., минимизация материала для строительства стен здания или площади любого типа укрытия с одновременной максимализацией внутреннего объема, достигается исключительно путем шестиугольного мозаичного размещения. Такого рода сложноподчиненные, повторяющиеся геометрические построения нашли приложение в современных инновационных архитектурных построениях, состоящих из повторяющихся правильных многогранников, связанных с моделированием в архитектуре форм живой природы или области архитектурной бионики, целью которой стало исследование в органическом мире гармонически сформированных функциональных структур для использования законов и принципов их формирования в архитектуре. Аналогичным образом преломление темы природных форм нашли свое отражение в русских деревянных церквях фактуры сосновых и еловых шишек и в золотых «луковичных» главах церквей.

В советской архитектуре 1960 г. бионическое направление, позволяющее преодолеть схематизм организации пространственной среды в середине XX века нашло свое отражение в работах известных архитекторов И. В. Жолтовского, М. Я. Гинзбурга и др. Сегодня бионический принцип предполагает также использование в различного рода конструкциях и принцип меняющейся по насыщенности и окраске цвета и даже акустические средства. Помимо этого современная «био-

ническая» архитектура предоставляет возможность создавать фактурные поверхности на основе комбинаций прозрачных и полупрозрачных пластиков, которые при различных углах падения и отражения света, создают игру света и цвета, смыкаясь в этом плане с принципами оптико-кинетического направления в современном искусстве.

Как следствие выявленных в природе закономерностей формообразования в современной архитектуре возникло и соответствующее направление, стремящееся обеспечить надежность конструкции не только за счет свойств материала, но и за счет формы. В архитектуре возникли исследования форм природных оболочек с целью их дальнейшего архитектурно-бионического моделирования, устанавливающего оптимальность соотношении геометрии форм и различных физических свойств (Михаленко 1988; Нечаев 1994; Бурень 2006; Nachtigal 2000; Coley 2001). Для современной архитектуры пространственные формы и оболочки живой природы вызывают интерес не только с точки зрения геометрии форм и распределения в них напряжений, но и компактности их свойств и использование двигательной динамики. Так, скажем, использование в современной архитектуре вантовых конструкций, комбинирующихся таким образом, чтобы воспроизвести в основном растягивающее усилие, разительным образом напоминают природные паутины.

Таким образом, живая природа обнаруживает возникшую в результате эволюционного отбора практически совершенную гармонию функционирования формообразования, вследствие чего изучение законов природного формообразования закономерно ведет к расширению нашего понимания законов гармонии. Если же говорить о сложных, геометрически объемных бионических прототипах, то обращает на себя внимание существование в достаточной мере парадоксальной ситуации, состоящей в том, что использование технически воспроизводимых в искусственной среде биологических функций и геометризованных пространственных структур мира природы намного шире ее природных аналогов, а заимствование бионикой природных геометрически – пространственных форм достаточно многопланово, но все же конечно.

Морфологические исследования показали, что их строение аналогично строению современных высотных фабричных труб, – обе конструкции полые. Тяги стебля играют роль продольной арматуры. Междоузлия стеблей – своеобразные кольца жесткости чешуйчатых мембран, сквозь которые проходит ветер любой силы. В этом плане восприятие и пребывание в строениях бионической архитектуры создает у человека зачатую в одно и то же время ощущения постоянства и изменения, симметрии и асимметрии, широкую открытость и одновременно интимную защищенность внутреннего и внешнего пространства. Среди современных

архитекторов, развивающих бионический подход в архитектуре можно назвать Заха Хадид, здания которой напоминают реки застывшей лавы, сдвиги породы, причудливые горные ландшафты, изломанные глыбы льда, Нормана Форстера – в числе знаменитых проектов которого – небоскрёб в Лондоне, по форме напоминающий огурец, Жана Нувеля, здания которого являются продолжением окружающего пейзажа.

Бионическая урбанистика, представленная именами этих архитекторов выделяется сегодня как самостоятельная часть архитектурной бионики, поскольку оперирует особенностями использования закономерностей живой природы не только в сфере градостроительства, но и в более широких областях пространственно – территориального и инженерно-технического освоения, т.к. возведение зданий в рамках тех или иных бионических концепций, позволяет не только создать гармонию с окружающей средой, но и по сути открыть новое качество жизни. Как закономерное следствие – именно бионический подход в архитектуре является сегодня одним из наиболее востребованных в мире архитектурных течений, базирующихся на наиболее органичных и естественных для человека условиях его жизнедеятельности. Так, например, принцип сопротивляемости конструкции по форме, проявляющийся в закручивающихся в спираль листьях послужил основой для широкого применения в современной архитектуре, складчатых конструкций способных перекрывать большие сооружения. Принципы построения природных конструкций из тонко натянутых нитей (паутина и др.), а также конструкции из нитей с натянутыми между ними мембранами, перепончатые лапы водоплавающих птиц, крылья летучих мышей и др. послужили прототипом для создания многочисленных конструкций мостов на гибких тросах и вантовых конструкций. Использование принципа вантовых конструкций оказалось наиболее эффективным техническим решением для перекрытия зданий с большим пролетом – «висячие покрытия». В 1953 г. Р. Б. Фулер приводит информацию о научных разработках простейших пространственно-стержневых структур, в которых все стержни соединяются не друг с другом, а на основе вантовых конструкций. При создании подобных фигур Фулер вывел и основной принцип работы этих конструкций – «давление прекращается – растяжение продолжается», на давление работают стержни, на растяжение ванты.

Именно этот принцип и получил наименование тенсигрити – структур – пространственно-конструктивных систем, несущих в своей конструкции еще и «самонапряжённые системы», комбинированные, мгновенно-изменяющиеся системы и т.п. Не случайно, видимо крылья первых самолетов бипланов фиксировались между собой на основе натяжных тросиков и стоек. Из наиболее ранних и широко распространенных

вантовых систем, функционально аналогичных паутине, можно назвать рыбацкие сети, получившее в дальнейшем свое распространение в качестве спортивных сеток для спорта, металлических сеток и т.д. В дальнейшем, соединением звеньев цепи в двух перпендикулярных направлениях, создавались кольчуги, использовавшиеся в качестве доспехов, которые также можно отнести к ранним формам вантовых соединений. Все это в совокупности свидетельствует о том, что не только вантовым и аналогичным им конструкциям на основе объемно – пространственных биоформ криволинейных очертаний присущи закономерности, которые могут быть использованы в преодолении той чрезмерной сдержанности, которая еще имеет место в современной архитектуре при создании пространственных форм.

При конструировании опорных рам, ферм и подъемных кранов в архитектурной практике сегодня эффективно используется принцип построения пространственно-решетчатых систем у радиолярий, раковин, диатомовых водорослей и грибов. Так, например, большой конструктивный и эстетический эффект был достигнут архитектором П. Нерви, современным итальянским инженером и архитектором, прозванным «поэтом железобетона», которым сконструировано и воплощено плоское ребристое покрытие большого зала Туринской выставки, где за основу было взято жилкование листа тропического растения «Виктория регии». Имитация конструкции куриного и страусиного яйца и использование принципа конструкции этих оболочек при создании легких, большепролетных перекрытий различной кривизны нашли широкое применение при строительстве выставочных павильонов, спортивных комплексов и иных сооружений куполообразного типа. Пробразом современных телескопических антенн, спиннингов, настольных ламп, стал обычный стебель бамбука, который при значительной высоте и малом диаметре имеет абсолютную устойчивость за счет соединения полых элементов трубчатого сечения и утолщения мембран в местах соединений фрагментов стебля. Созданию пневматически напряженных конструкций в современной архитектуре, как правило, временных построек – спортивных залов, выставочных построек и т.д., явился «принцип тругора» и его природных прототипов, допускающий создание огромного количества многообразия пневматических (надувных) конструкций.

Прогнозы в отношении ближайших перспектив развития современной бионики позволяют прийти к предположению о все большей биологизации возникающих конструктивных, технических и компьютерных решений, а отделенные тенденции и перспективы предсказывают наступление в этих областях в отделенном будущем и подлинной биоэры. Подобного рода прогноз основан не только на анализе современных тенденций в био-

ническом движении, но и на ясном осознании исследователями того неизбежного и поныне факта, что даже при современном уровне технологического развития природа в некоторых областях все же намного опережает человека, вследствие того, что живые системы пока еще значительно многообразнее и сложнее любых технических конструкций. Биологические формы зачастую не могут быть рассчитаны из-за их необычайной сложности. Одной из причин, предопределяющих эту структурную и геометрическую и сложность биологических моделей, связывается ныне с тем установленным в биологии фактом, что биологические симметрии чаще всего строятся и основываются на так называемых неевклидовых группах преобразований. Тем не менее, даже при наличии современных методов исследования, многое остается «за кадром».

Помимо, уже упомянутого, принципа организации пчелиных сот, шестигранную структуру имеют – фасеточный глаз насекомых, ткани кукурузы, панцири диатомовых водорослей. Имеющий подобную равно пропорциональную структуру биообъект, обладает не только высокой жесткостью конструкции, но и прочностью при разнонаправленных нагрузках. Сотовый принцип получил распространение в строительстве, авиастроении, где роль сотового наполнителя заключается в его прикреплении к несущим слоям конструкции, обеспечивая приобретение новых свойств прочности. Кроме сотового принципа в живом мире распространены и иные типы «плотной упаковки», имеющие выпуклые, вогнутые и плоские поверхности - дольки чеснока, мандарина и т.д. С незапамятных времен используется и принцип чешуи рыб и панцирных животных. Бронзовая «чешуя», скрепленная кольцами или ремнями применялась в качестве доспехов уже более чем 2 тысячи лет назад.

И поныне, архитекторы и дизайнеры широко используют в своем творчестве принцип чешуи и ее стилистику при проектировании и изготовлении кровельных конструкций, черепицы и одежды. Ячеистая упаковка различных товаров также выполняется по бионическому принципу. Так, например, таблетки для лекарств часто упаковываются в ячеистую, блистерную упаковку. Издавна в культуре был известен и использовался и бионический принцип гетерогенных природных свойств или принцип неоднородности материала. К примеру, так называемый азиатский боевой лук, превосходивший по своим боевым качествам английский, изготовленный из тиса, был выполнен из своеобразного композитного материала. Такой лук, имел деревянную основу, на которую наклеивались с внешней стороны сухожилия животных, а с внутренней роговые пластины. Бионический «принцип неоднородности» широко используется сегодня в архитектуре, позволяя существенно повысить прочностные характеристики материалов. Композитные материалы

из углепластика, превосходящие по своим удельным прочностным характеристикам титан и бериллиево-магниевые сплавы уже давно используются в авиации. Использование перечисленных выше биологических природных форм свидетельствует о том, что самому генезису формообразования в природе присуща не только природная красота, но и сопряженная с ней *целесообразность*, неотделимая от общей гармонии природы. При этом заимствование геометрических форм оказываются достаточно многочисленными, а сам объем технически воспроизводимых биологических функций как биологических аналогов для построения бионической архитектурной среды далеко не исчерпан.

Своеобразной иллюстрацией этого утверждения является, например, тот факт, что сама концепция бионики в ее практическом смысле далеко не нова, так как уже китайцы свыше 3 тыс. лет назад пытались перенять у насекомых способ изготовления шелка, но только в начале XX в. бионическое движение приобрело своё второе дыхание. Как частное следствие этого примера – несколько лет назад учёные смогли проанализировать ДНК пауков и создать искусственный аналог шелковой паутины – хорошо известный синтетический материал «кевлар», существенным образом превосходящий по свойствам свой исходный природный аналог, по прочности не уступающий стали и имеющий плотность, близкую к плотности воды. Способ заимствования и воплощения подобных природных конструкций свидетельствует о том, что, современная бионика категорически отвергает в своих конструкциях принцип слепого копирования или формального воспроизведения моделей живой природы в технических аналогах, принимая перспективный «метод функционального моделирования», базирующийся на требованиях изоморфизма технических систем их биологическим прототипам.

Невзирая на значительную, накопленную ещё в 1960-х г.г. теоретическую базу, бионического конструирования, открытие и существование многих и многих бионических идей и прототипов их конструкций художниками русского авангарда начала XX в., бионическую архитектуру можно увидеть и в России лишь с недавнего времени. Так в 2003 году в Санкт-Петербурге по проектам петербургского архитектора Бориса Левинзона, главного архитектора ООО «Бионика Строй», был построен «Дом Дельфин» со стеклянными плавниками и синей спиной-крышей. Ощущение свежего воздуха и открытого пространства, внутренней свободы излучают, кажется, сами стены этого удивительного дома. Кстати, о стенах. Необычная форма здания требовала особой технологии строительства. «Дельфин» настоящий дом-скульптура. «Скелет» из металла одет в бетон, который заливался в деревянную форму.

И уже готовое «тело» довели до совершенства отделкой. Им же оформлен холл известной клиники «Меди – Эстетик», созданный по «последнему слову прогресса» соединивший человеческое жилье и гармонию природы. В Сестрорецке под Петербургом в 1999 году им же был сооружен и частный дом «Дом с глазами», возведенный по его проекту. Формы здания – явная интерпретация природных форм. Дом сливается с пейзажем, плавно в него перетекая, продолжая его. Он, как и все в природе, развивается: прорастает в землю бассейном и гаражом; стелется по земле садами с беседками, лавочками и оградами; покоряет воздух балкончиками и террасами. Окна, действительно, похожи на зоркие глаза, осматривающие небо, землю, деревья, которые являются их продолжением. Архитектор считает свое строение некой формулой, со множеством переменных, способных видоизменяться.

Подводя заключительный итог историческим предпосылкам, приведшим к возникновению в 60-е годы XX в. бионического направления в архитектуре, и намечая перспективы его движения, можно сказать, что как теория, так и практика бионики сложились в тесном соприкосновении с изучением как явных, так и скрытых природных закономерностей, с живой природой, и в этом смысле бионика - явление не случайное, но исторически и эволюционно закономерное. Изучение законов природы к исходу XX в. – началу XXI в., собственно говоря, с этой закономерной неизбежностью и привело к осознанию этих природных, в первую очередь биологических закономерностей, как в высокой степени целостных эталонов и интегрированных систем. Как следствие – опора на биологические прототипы и законы их функционирования в настоящее время признается наукой как одно из направлений научно-технического прогресса.

И уже сегодня можно утверждать, что бионический подход как искусство и техника применения биологии для не – биологических или искусственных объектов себя оправдал. Современная бионика приняла метод функционального моделирования, основанный на требованиях изоморфизма технических систем их биологическим прототипам. Для бионических систем любого уровня характерно исследование именно тех особенностей морфологического и иного строения живого, которые необходимы и достаточны для совершенно определенных задач синтеза природных и искусственных систем. Именно поэтому развитие бионической методологии в последние годы оказалось сориентированным не только на изучения элементов биологических систем, но и на движение к более сложным исследованиям их комбинаций, связей и взаимодействия с целью наиболее адекватного сопряжения в единые биотехнические системы, связанных между собой в едином контуре управления о нео-

необходимости возникновения подобных систем писал еще в 1964 г. (Н. Винер 1986, 3).

Очевидно, что все материальные средства живой природы, помимо продолжения рода, направлены на достижение одной единственной цели – существования и выживания. Реализация этой цели не может являться простым результатом механического функционирования живого, но с неизбежной закономерностью предполагает существование определенных и в какой-то степени независимых законов формообразования, которые сопряжены не только с внутренними, но и с внешними энергетическими законами биосферы, так как определенная функция живого может осуществляться только в определенной форме, ибо очевидно, что форма хороша тогда, когда она действует.

Достаточно сказать, что архитектурная бионика раскрывает картину совершенно нового типа архитектуры, характеризующейся, прежде всего большим богатством форм в выражении своего содержания. В этом смысле можно утверждать, что архитектура будущего будет уже не «музыкой в камне», а «музыкой форм пространства» или пространственной архитектурой, воплощающей в себе те или иные бионические принципы. Уже сегодня бионическая или органическая архитектура породила такие направления и явления в современной архитектуре как: «Био-тек», «Эко-тек», «Биоурбанизм», «Зооморфик», «Органи-тек» и др. Поэтому уже не вызывает сомнения, что когда-нибудь наши дома будут похожи не на однообразные коробки, а на птиц или цветы, а сами архитектурные решения позволят дышать чистым воздухом и жить в естественной природной среде.

Библиография

- Аверченков, В. И. (2011), Эволюционное моделирование и его применение. Москва.
- Белько, Т. В. (2012), Природные факторы в дизайне среды: Ландшафтный дизайн, архитектурная бионика, города будущего. Тольятти.
- Бурень, В. М. (2008), Биология и нанотехнология. Материалы для современной и будущей бионики. Ростов-на-Дону,
- Виннер, Н. (1986), Творец и робот. Москва.
- Гийо, Ж.-А. (2013), Бионика: как наука имитирует природу. Москва.
- Дьяченко В. А., (2008), Бионические основы дизайна. Санкт-Петербург.
- Жуковский, Е. Г. (2008), От дельфинов до технической гидролокации и радиолокации. Орел.
- Кеплер, И. (1982), О шестиугольных снежинках. Москва.
- Курейчик, В. В. (2011), Бионические информационные системы и их практическое применение. Москва.
- Лебедев, Ю. С. (1990), Архитектурная бионика. Москва.
- Лебедев, Ю. С. (1970), Бионический метод в архитектуре. В: Архитектура СССР. 6, 17–26.
- Михайленко, В. Е. / Кашенко, В. (1988), Природа. Геометрия. Архитектура. Киев.

- Нечаев, С. П. (1994), Бионический метод в архитектурном градостроительстве. Новосибирск.
- Петухов, С. В. (1981), Исследования по неевклидовой механике. В: Биомеханические системы. Москва, 35-80.
- Хворостухина, С. А. (ред.) (2008), Барселона и шедевры А. Гауди. Москва.
- Эстебан, М. (2008), Ключ Гауди. Москва.
- Lloid, H. F. (2001), Wright in the realism of ideas. Mulgrave (Victoria).
- Madex, D. (2006), 50 Houses by Frank Lloid Wright. London.
- Nactigal, W. (2000), Das große Buch der Bionik. Neuen Technologien nach dem Vorbild der Natur. Stuttgart – München.

Дзмітрый Клябанаў
Ягелонскі ўніверсітэт

УЛАДЗІМІР ГЛУШАКОЎ: АКТУАЛЬНЫЯ ГРАМАДСКІЯ ПРАБЛЕМЫ ПРАЗ ПРЫЗМУ ЛІТАРАТУРНАГА ТВОРА

Uladzimir Hlušakou: current social issues – through the prism of literature

KEYWORDS: Belarusian journalism, social thematic, ecological problems, ecology of a person, provincial images, opposition between urban and countryside area, connections between different generations, historical past, heritage and the present

ABSTRACT: Uladzimir Hlušakou is one of the well-known Belarusian writers of the last 20 years of the 20th century. The current article is about some of his prosaic and journalism works. Hlušakou uses his journalist experience in his literary work. Talking about his characters, he notices the smallest details of the Human daily life which helps him to understand the inner world of the man, his essence. It is not only about appearance, clothes and manners, but it also makes certain markers to understand how to treat the characters. Hlušakou tries to find the most clear and apt ways to express his way of perception of reality and also his life position. The writer tells the reader about the nature of daily life events, social and political phenomena, showing the broad range of options in making decisions in modern life circumstances.

Публіцыстыка – выдатны спосаб вызначэння аўтарам сваёй грамадскай пазіцыі, месца ў сістэме каардынат, у стасунках з навакольным светам і рэчаіснасцю. Менавіта таму сацыялінгвістыка трактуе публіцыстычны тэкст як з’яву перш за ўсё сацыяльную, чымі характэрнымі прыкметамі з’яўляюцца камунікатыўная значнасць, сацыяльная ацэначнасць, насычаны змест і разам з тым ашчадны падыход да выкарыстання моўных сродкаў, адметны характар экспрэсіўнасці (дарэчы, абумоўлены актыўным узаемадзеяннем публіцыстыкі з мастацкаю літаратураю, у выніку чаго адбываецца засваенне і інтэрпрэтацыя публіцыстамі – літаратарамі і журналістамі – напрацаваных пакаленнямі пісьменнікаў сродкаў мастацкай выразнасці і прыёмаў эмацыянальнага ўздзеяння). Публіцыстычнаму тэксту ўласцівая разнароднасць, аднак у той жа час і наяўнасць агульных крытэрыяў і адпаведнасць агульным законам стварэння літаратурнага

твору. Акурат у імкненні гарманічна спалучыць наследаванне пэўным узорам (перш за ўсё, маецца на ўвазе жанравая структура, але таксама не без значэння і рэдакцыйная палітыка, і агульны тон выдання, і агульналітаратурны кантэкст) з экспрэсіўнасцю і эфектыўным уздзеяннем на эмацыянальна-разумовую сферу аўдыторыі – спецыфіка публіцыстычнага твору. Інакш кажучы, адна з галоўных задач публіцыста – стварыць сінтэз інфарматыўнасці і жывасці аповеду, займальнасці.

Уладзімір Глушакоў – празаік, публіцыст, лаўрэат Дзяржаўнай прэміі Беларусі імя К. Каліноўскага – адна з прыкметных асобаў у сучаснай беларускай літаратуры. З яго імем звязанае развіццё перш за ўсё журналісцкае і мастацкае публіцыстыкі апошняй чвэрці XX стагоддзя, калі выйшлі яго дакументальныя аповесці і раманы, шматлікія артыкулы і нарысы сацыяльнае, грамадска-палітычнае, краязнаўчае і экалагічнае тэматыкі ў часопісах „Нёман”, „Полымя”, „Малодосць”, „Беларусь”, „Работніца і сялянка”, шэрагу газет, альманахах „Крокі”, „Браціна” і інш. Частка з выдадзеных у 1990-ыя гады нарысаў і апавяданняў („Наканаванне”, „Абуджаць у чалавеку чалавека”) пазней увайшла ў зборнікі „Беларусь маладая” (1998) і „Новая Беларусь” (2001), выдадзеныя ў сааўтарстве з Васілём Шырко і Уладзімірам Вялічкам.

У 1970-80 гады, калі адбывалася станаўленне Уладзіміра Глушакова як публіцыста і як празаіка, у беларускай сацрэалістычнай літаратуры публіцыстыка нярэдка разглядалася як неад’емная частка грамадска-палітычнае дзейнасці, адной з галоўных мэтаў якой было ўзмацненае ідэалагічнае ўздзеянне на адрасата (Горохов 1981, 99). Лічылася, што любая тэма – філасофская, маральна-этычная, эканамічная – у публіцыстыцы абавязкова атрымлівае палітычнае (ідэалагічнае) асэнсаванне. Менавіта з такіх пазіцый падыходзіла да публіцыстычнага твора і літаратуразнаўства: трактуючы публіцыстыку як спецыфічны тып дзейнасці і разнавіднасць тэкстаў, даследчыкі сцвярджалі роднаснасць журналістыкі і публіцыстыкі як формаў грамадскай свядомасці і фактараў грамадскага жыцця. Таму цалкам лагічным ўяўляецца выкарыстанне Уладзімірам Глушаковым такога кшталту падыходаў да стварэння і публіцыстычнага, і празаічнага твора (аповесці і раманы „Насенне”, „Цёплае лісце таполяў”, „Красаванне каліны”, „На кругі свае” „Расплата”).

Журналісцкі досвед дапамагае Уладзіміру Глушакову, ствараючы вобразы сваіх герояў, звяртаць увагу на, здавалася б, малаістотныя дэталі, якія, тым не менш, набываюць сваё значэнне, калі гаворка ідзе пра раскрыццё ўнутранага свету асобы, чалавечае сутнасці. Такая ўвага да дэталю праяўляецца не толькі ў апісанні знешнасці, вопраткі, манеры паводзінаў, але і з’яўляецца моцным інструментам сугесціі – дасведчанае журналісцкае вока прызвычайнае адкідаць вонкавае і імкнуцца ўбачыць за ім

менавіта ўнутранае напаўненне. Падыход да характарыстыкі герояў у Глушакова тыпова журналісцкі – з выкарыстаннем ашчадных і адначасова трапных моўных формул з высокаю канцэнтрацыяй ацэнчнасці, што выразна паказвае аўтарскае стаўленне і месца героя ў сістэме каардынатаў не толькі твора, але і пісьменніцкай іерархіі каштоўнасцяў:

Демьян Сукач женился поздно – на тридцать девятом году. Обзавестись семьей мешали то война, то армия [...], то целина, то лесоразработки в Карелии... Когда притомился гоняться за длинным рублем, вернулся к одинокой и уже тяжело большой старухе-матери в Островецк (Глушаков 1987, 34).

Рэмарка „притомился гоняться за длинным рублем” выразна паказвае стаўленне аўтара да імкнення героя зарабіць – Глушакоў, відаць, бачыць у сваім персанажы несумненную перавагу матэрыяльнага над духоўным, да таго ж, гэты матэрыялізм прымушае шукаць шчасця ў далёкіх краях, што, у сваю чаргу, падсвядома ўспрымаецца як здрада роднай зямлі.

Негатыў у адносінах да героя замацоўваецца стварэннем – няхай нават і фатаграфічна дакладнага – партрэта героя:

[...] заматерел [...] нос большой, пористый, с фиолетовыми прожилками от левых рублей казался вылепленным из пластилина и косо приставленным к лицу [...] Ходил летом и зимой Демьян в зеленом выцветшем кителе и яловых сапогах – все по дешевке куплено на толчке с рук у отставного интенданта (Глушаков 1987, 35).

Часам у стварэнні Уладзімірам Глушаковым вобразаў прасочваецца ўплыў мележаўскай традыцыі. Так, у рамане „Красаванне каліны” вобраз Сукача нечым нагадвае вобраз старога Глушака з „Людзей на балоце”: тая ж прагавітасць нажывы, тая ж неласкавасць да людзей, асабліва да жанчын, нават прозвішча Сукач адсылае да Яўхіма Карча: „Старший Сукач, одобряя в душе поведение сыновей, считал мужскую жестокость и грубоватинку даже по отношению к матери нормой” (Глушаков 1987, 35).

Проза Уладзіміра Глушакова моцна звязаная з малой радзімай аўтара – Давыд-Гарадоччынаю, аўтар насычае аповесці і раманы мясцовым каларытам, узгадвае факты і падзеі з гісторыі родных мясцін, з замілаваннем узіраецца ў знаёмыя з дзяцінства краявіды. Так, лірычныя адступленні ў аповесці „Расплата” знаёмяць чытача з геаграфіяй і гісторыяй Столінскага краю, з прыгажосцю палескіх абшараў над Прыпяццю і Гарынню, уводзяць у свет дзіцячых успамінаў, дзе знайшлося месца і кранальным і чулым згадкам пра бацькоў галоўнага героя, і паранейшаму нязводным традыцыям святкавання народных святаў.

Знайшоў сваё адлюстраванне ў прозе Глушакова і ягоны досвед працы на вытворчасці – так, аповесць „Цёплае лісце таполяў” распавядае пра станаўленне асобы аўтара – хлопца з палескае правінцыі, які, прайшоўшы праз вайсковую службу, шукае свайго шляху, рэалізуючы сябе на буйным прадпрыемстве. Тая акалічнасць, што аповед пабудаваны на асабістым лёсе аўтара, дае чытачу магчымасць не толькі атрымаць даволі поўнае ўяўленне пра Уладзіміра Глушакова як звычайнага чалавека працы, але і пазнаць у апісаных калізіях сябе, бо Глушакоў імкнецца стварыць менавіта тыповы партрэт пакалення 1960-х, што выходзіць са сваіх вёсак і мястэчак і будзе новае жыццё, кіруючыся новымі – узвышанымі – ідэаламі. Тут і гартаванне характару, і здабыванне новых ведаў і ўменняў, і, вядома, канвеер: „На вестовом табло над конвейерной лентой победно подмигивали мне точки шести цифр: 103:121. 103 – по плану, 121 – сделано. Не сразу сообразил, что план смена перевыполнила на восемнадцать тракторов” (Глушаков 1984, 14).

Больш удалымі з пункту гледжання мастацкіх вартасцяў з’яўляюцца творы, у якіх Уладзімір Глушакоў распавядае пра тое, што для яго найбольш арганічна, – пра жыццё ў невялічкім гарадку, пра беларускую правінцыю, пра тыя праблемы асабістага, сацыяльнага, экалагічнага характару, з якімі сутыкаюцца жыхары Палесся штодня. Таму зусім невыпадкова згаданыя аповесці і раманы вызначае „свойскасць” – спакойны, нават інтымны аповед, дакументальнасць, распавяданне ад першае асобы пра здарэнні з асабістага жыцця, стварэнне такое звыклае для беларускага чытача карціны штодзённага жыцця – блізкае і зразумелае ўжо таму, што шмат якія жыццёвыя сітуацыі, праблемы, што паўстаюць на старонках прозы „пагарынскага храніста”, з’яўляюцца тыповымі, добра знаёмымі, перажытымі пасляваеннымі пакаленнямі беларусаў. Так, не ў адной беларускай хаце адбылася размова, падобная да той, што мела месца ў жыцці героя аповесці „Насенне” – самога Уладзіміра Сцяпанавіча: „Чем ехать учиться на колхозника – поступай в финансовый институт. Поедем. С деньгами. Выучишься – тузом будешь!.. – и понимающе криво усмехнулся, чтобы тут же добавить: – Не хочешь в институт – женись [...]” (Глушаков 1981, 194).

Літаратурны твор не толькі адлюстроўвае мастацкі свет аўтара, яго ўменні карыстацца вобразнымі сродкамі мовы, ствараць адмысловыя тэкставыя структуры. Гэта таксама магчымасць выказаць набалелае, заявіць пра сваё персанальнае светаўспрыманне, выявіць і данесці як да мага больш шырокай аўдыторыі ўласную пазіцыю па найбольш важных для аўтара праблемах. Так, на прыкладзе ўласнае сям’і пісьменнік закранае і надзвычай вострую для пасляваеннай Беларусі праблему сувязі паміж пакаленнямі, трываласць якой не праходзіць шматлікіх выпрабаванняў

– цяжкаю працаю, злоўжываннем алкаголем з прычыны незадаволенасці ўласным жыццём (сапраўдны біч беларускай вёскі, што няўмольна здавала свае пазіцыі на карысць горада), бясконцымі спробамі старога пакалення збудаваць дабрабыт, часам не надта выбіраючы сродкі дасягнення пастаўленай мэты (вяскоўцы не грэбуюць спекуляцыяй, крадзяжом, падманам, абыходам законаў) і імкненнем маладога пакалення, чые погляды на жыццё ўваходзяць у канфлікт са звычаямі пакалення бацькоў, выбіцца на ўласную дарогу, якая непазбежна вядзе прэч ад парога роднае хаты і, выводзячы на шырокі прастор, робіць пазней немагчымым вяртанне назад. Пра гэта ведае маці галоўнага героя „Насення”, пра гэта ведае і ягоны бацька, і таму робіцца адчайная спроба абараніць маладзёна ад выпрабаванняў вялікага свету, затрымаць пры сабе – там, дзе ўсё знаёма, дзе існуе пэўны лад жыцця, дзе можна дасягнуць дабрабыту знанымі і выпрабаванымі спосабамі – каб бацькоўскае сэрца не трымцела, не непакоілася: „Подождал бы батьку... Поговорить хотел с тобой все эти годы. И пить стал меньше... Слабый совсем стал [...] – И правда, сынок, останься. Дурасть выкинуть из головы время было. Нам с батьком как-нибудь уже доживать век – вам только начинать” (Глушаков 1981, 192).

Але прабітыя папярэднім пакаленнем сцежкі не надта пасуюць маладому пакаленню, і прычыны таму розныя. Адна з такіх прычын – адсутнасць перспектывы, жаданне жыць па-іншаму ды і ў іншым месцы – у горадзе:

- Свет, что в городе делаешь? Не в дворничихах?
- Заколупал ты! На часовом наша Света. Тут бы топтала кирзачами навоз да патуку ведрами таскала домой, а так – в шубке, импортных сапожках, городская (Глушаков 1984, 33).

Сярод прычын – і супярэчнасці маральнага характару: маладыя праз страту моцнай сувязі з зямлёю і паступовае знікненне гаспадарскае жылкі, якая дазваляе некаторым вяскоўцам прымураваць вочы на парушэнне забаронаў начальства і дбаць пра ўласны дабрабыт, не прымаюць такога падыходу:

Я кусал ползущие в сторону губы, поддерживал за трясущиеся плечи мать и молчал. Подмывало сию же секунду обнадежить как-то мать, помочь ей воспрянуть духом. Для этого нужно было солгать ей. Но ни покривить душой теперь, ни, тем более, согласиться поехать торговать я не мог. [...] Сворачивать кульки и мерять ложечкой семена – это что... как в глаза людям смотреть? (Глушаков 1981, 193-194)

Не абмінаецца маўчаннем і вострая праблема супрацьстаяння вёскі і горада – па сутнасці, адна з галоўных прычын абвастрэння канфлікту пакаленняў. Для беларускай рэчаіснасці 60-70-х гадоў ХХ стагоддзя масавы сыход

жыхароў вёскі ў горад стаў прычынаю ўсё больш адчувальнага заняпаду правінцыі, памірання вёскі, зрабілася яшчэ больш заўважальнаю і сацыяльная няроўнасць паміж вяскоўцамі і гараджанамі. Маладое пакаленне стала бачыць свае перспектывы менавіта на гарадскім бруку, а вёска ўсё часцей пачала набываць сумны статус „бесперспектыўнай”. Менавіта таму гэтая балючая сацыяльная праблема антаганізму паміж вёскаю і горадам часта сустракаецца на старонках твораў Глушакова:

– Нема куды! Не дозволено нам бульбу! Я кому гаворю – не дозволено!.. Усек? – кипятился шоферик перед рыжеусым, который заступил ему дорогу и не давал пройти к машине.

– А им в города – дозволено?.. Кабанов, спрашиваю, в спортивных сумках дозволено перевозить?! – взревел дюжий дядька [...] показывая на сбитые плотной массой в окнах болоньевые курточки, мохеровые кофточки и шапочки. – Не посею поле да не сдам государству молоко да мясо – трасцу якую будете кусать в своих городах?! [...] Дали вам колхозы роскошь, такую вашу... (Глушаков 1990, 179–180).

Пісьменнік вельмі востра адчувае нястомную барацьбу двух пачаткаў – гарадскога і сельскага, і нягледзячы на тое, што ўжо шмат гадоў жыве ў горадзе, не забыўся на свае вясковыя карані, па-ранейшаму адчувае моцную сувязь з малою радзімаю. Менавіта таму, здаецца, Глушакоў і не саромеецца паказаць сутнасць гэтага канфлікту: горад як бы паразітуе на вёсцы, выкарыстоўвае яе, высмоктваючы ўсе сокі, забіраючы моладзь, спажываючы плён працы вяскоўцаў, плоцячы за ўсё гэта пагардаю. Таму і вёска не надта шануе горад – пісьменнік выразна паказвае гэта, акрэсліваючы гараджанаў у аўтобусе „шчыльнаю масаю куртак, кофчак і шапчак”, а герой рамана, думаючы пра сваё жыццё ў горадзе, пра адарванасць ад зямлі, ад роднага карэння, не можа пазбыцца згрызотаў сумлення:

Рыжеусому предложили место, но он даже не оглянулся на голос и грузно шмякнулся на свои мешки посреди прохода. Случайно взгляд Макара споткнулся о кисть его правой руки: она была куцая – без пальцев. С этого момента до самых Теребличей, где напористый рыжеусый дядька вылезет, Макар не мог отделаться от переполнившего его чувства вины не только перед этим инвалидом... «Куда еду? – подсасывало изнутри. Ответа не находилось. – В город... (Глушаков 1990, 180).

Уладзімір Глушакоў будзе апісанні моладзі, што пакідае родныя мясціны, каб шукаць свайго шчасця ў горадзе, на кантрасце з вобразамі вяскоўцаў, дадаючы элемент сугестыі, каб зазначыць, што гэты вонкавы кантраст на

самай справе з'яўляецца адлюстраваннем розніцы паміж праўдзівасцю, аўтэнтчнасцю і, адпаведна, напоўненасцю сэнсам жыцця ў вёсцы і ілюзорнасцю, штучнасцю і нейкай несапраўднасцю жыцця гарадскога.

Разномастая людская толпа у крыльца в основном состояла из провожающих: стариков под хмельком, с затушенными окурками в уголках губ, женщин в сельмаговских телогрейках и надвинутых на лоб платках, постоянно прячущих нечувствительные к холоду руки в рукава. [...] Отъезжающие – несколько девчат в шубах из искусственного меха, гладколицых, с выщипанными бровями, и три местных парня – держатся с напускной строгостью, чопорно и почему-то все время кривятся, будто стесняются своей непохожести рядом с родителями, которые до последнего держат в черных, изуродованных работой руках раздутые авоськи и саквояжи с салом, мясом, грибами, яблоками... (Глушаков 1987, 32).

Старэйшае пакаленне балюча перажывае рашэнне моладзі пакінуць родныя мясціны, ісці па жыцці нязнанымі сцежкамі. Таму няма нічога дзіўнага, што баліць душа ў героя рамана „Красаванне каліны” Трафіма Цімафеевіча пра неўладкаванае гарадское жыццё дачкі Тамары, таму бацька галоўнага героя аповесці „Насенне” не знаходзіць у сабе ні фізічных, ані маральных сіл прыняць рашэнне сына ісці па жыцці іншым шляхам, адкінуўшы бацькоўскія прапановы.

Проза Глушакова носіць выразны ўплыў ягонага досведу як журналіста і публіцыста – яго аповесцям і раманам уласцівая публіцыстычная палемічнасць, пэўная стрыманасць, нават ашчаднасць аповеду, выкарыстанне адпаведных моўных сродкаў, што нярэдка надаюць творам адмысловае гучанне праблемнага артыкула ці краязнаўчага нарыса. Так, дыскусія герояў рамана „Красаванне каліны” накіонт выкарыстання мінеральных угнаенняў і розных метадаў апрацоўкі глебы атрымлівае тыпова публіцыстычнае гучанне – па сутнасці, такая размова выдатна ўпісалася б у канву праблемнага артыкула ці нарыса, прысвечанага праблемам землекарыстання і экалогіі навакольнага асяроддзя:

– А я так скажу: я до сих пор без твоей фимии обходился, а зараз бы и от плуга с радостью отказался! До чего мы землю довели, а?.. Трущим ее колесами, перетираем в пыль, подрезаем в ней ножами последний живой росток, кореньчик, а ить она живая, раз кажин год родить?! [...]

– Земле нужны забота и ласка, а не только наука. [...] А наше Полесье? С каких его пор у нас тут завелись пыльные бури?.. Хватит – намахались. Ты, грамотей, слышал что-нибудь про равновесие в природе? [...] Значит, у нас тут, на Полесье, шаткое оно, равновесие его. [...] Привыкли, понимаешь, давай-давай, а природа, она такой спешки не терпит (Глушаков 1987, 20–21).

Глушакову ўласцівая традыцыйнасць, а часам і кансерватыўнасць у падыходзе да выбару тэмы і рэалізацыі задач, а ягоны досвед журналісцкай працы выразна адбываецца на падыходзе да асвятлення абранае тэмы і выкарыстання адпаведных літаратурных сродкаў у публіцыстычным – крэалізаваным – тэксце (напрыклад, у якасці крэалізуючых элементаў у артыкуле „Арандатары і гаспадары” выкарыстоўваюцца моўныя і сінтаксічныя сродкі афармлення тэксту (дыялогі, дыялектызмы, прастамоўі, перадача маўленчай адмысловасці герояў) ілюстрацыйны матэрыял („Арандатары і гаспадары”, „Блікі”, „Калі душа баліць, не ўсё згублена...”, „Палескі Кіцеж-горад” і інш.), актыўнае выкарыстанне дзейчнай функцыі назваў). Закладзеныя ў творы аўтарскія інтэнцыі пададзеныя экспліцытна, стварэнне карціны рэчаіснасці ідзе праз перадачу думак, пачуццяў непасрэдных удзельнікаў падзей, а аўтарскае стаўленне да праблемы, што сталася падставаю для выступу, відавочнае, выразна бачнае чытачу, дае магчымасць як бы суаднесці прапанаваныя публіцыстам каштоўнасныя арыенціры са сваімі ўласнымі і сфармаваць дзякуючы гэтаму адэкватную ацэнку апісанай у артыкуле рэчаіснасці.

Напрыканцы 1980-х гадоў істотныя змены ў грамадска-палітычным становішчы на Беларусі ўсё часцей пачалі знаходзіць адлюстраванне і ў літаратуры, і перш за ўсё – у публіцыстыцы. Экспліцытнасць у падачы ўласнае думкі паступова пачала замяняцца імпліцытнасцю – выкарыстаннем своеасаблівых ацэначных метафар, што, вядома, павінныя паўплываць на грамадскую думку, стварыць у чытача яскравы, кідкі вобраз, сугестыўна ўплываць на чытача і ягонае ўспрыманне схаванага ў творы аўтарскага паслання, але рабіць гэта як бы спакваля, не ў адкрытую. Такія змены былі выкліканыя паступовым адыходам ад ранейшага біпалярнага ўспрымання рэчаіснасці (бінарная апазіцыя „дабро-зло”), змяненнем каштоўнасных арыенціраў, пераасэнсаваннем жыцця т. зв. „маленькіх людзей” і іх ролі ў сучасным грамадстве, бо гэтыя „маленькія людзі” пачалі ўсё часцей па-іншаму пазіцыянаваць сябе ў штодзённасці і рабіцца ўсё больш крытычнымі ў адносінах да пункту гледжання, які імкнуцца навязаць ім сродкі масавай інфармацыі (не толькі інфармацыйная плынь, але і публіцыстыка і аналітыка). Таму і ўсё больш заўважальным стала імкненне публіцыстаў, з аднаго боку, адмаўляцца ад плакатнасці і тыпова прапагандысцкага падыходу, з другога боку, узмацняць сугестыўнае ўздзеянне на адрасата, усё больш актыўна выкарыстоўваючы інструментарый, што дазваляе дастаткова эфектыўна маніпуляваць масавай свядомасцю. Імпліцытны, завуалюваны характар падачы аўтарскай пазіцыі ў публіцыстычным тэксце з мэтай стварэння ў чытацкай аўдыторыі яркіх вобразаў, што з’яўляюцца ў вядомай меры сугестыяй, вызначаюць кірунак, спосаб успрыняцця інфармацыі – адзін з такіх інструментаў, што асабліва

запатрабаванья ў сітуацыі, калі чытач насцярожана падыходзіць да выказаных думак і прапанаваных аўтарам публіцыстычнага матэрыялу ацэнак і высноў.

Менавіта суб'ектыўзм (нават да „свойскасці”), прыцішанае гучанне, някідкасць і ў той жа час выверанасць у выкарыстанні моўна-стылістычных сродкаў і інфармацыйная насычанасць уласцівыя публіцыстыцы Уладзіміра Глушакова, асабліва калі гаворка ідзе пра такія істотныя ў шэрагу ягоных твораў матэрыялы краязнаўчага характару. Напрыклад, «Фрэскі Пагарыння» – цікавы краязнаўчы нарыс, прысвечаны Давыд-гарадоцкай зямлі, яе гісторыі, пачынаючы са старажытных часоў і да сённяшняга дня. Аўтар, папрацаваўшы з дакументальнымі крыніцамі, сабраў шматлікія цікавыя факты з мінулага сваёй малой радзімы, успаміны, звязаныя з землямі над Гарынню, імкнучыся не толькі перадаць сваё замілаванне родным краем, але і пэўным чынам адкрыць яго для шырокага кола чытачоў, асабліва з іншых рэгіёнаў Беларусі, што не надта добра знаёмыя і з геаграфіяй, і з гісторыяй роднай краіны. Можна сцвярджаць, што Уладзімір Глушакоў у пэўным сэнсе спрабуе працягнуць традыцыю, закладзеную Караткевічам у нарысе „Зямля пад белымі крыламі” (дарэчы, у сваім нарысе аўтар згадвае Караткевіча (Глушакоў 1992, 178)).

Веданне гісторыі роднага краю – рэч надзвычай важная не толькі для асобы, што прагне быць адукаванай, развітай, але і для таго, каб пачувацца чалавекам, усвядоміць сваю аднасць з народамі, з вялікаю супольнасцю, чые пачаткі схаваныя ў сівай даўніне:

Хто ж са старажытных князёў першы паставіў на гарынскіх стромах некалькі дзесяткаў смалістых зрубаў з глінабітнымі печамі, хлявамі і павеямі, кузнямі і слясарнымі майстэрнямі? [...] Не ведаю, як каму, але мне з кожным днём усё цяжэй паважаць сябе, не ведаючы адказу на нейкія важныя пытанні, у тым ліку і на гэтае, адно з найпершых... Цяжэй жыць (Глушакоў 1992, 180).

Нарыс з ягонымі шматлікімі адступленнямі, дэгрэсіямі – менавіта той жанр, што дапамагае стварыць вобраз народа, які жыве на прыгарынскай зямлі. Аповед у творы пабудаваны такім чынам, каб падзеі мінуўшчыны, гістарычныя дадзеныя і факты пераклікаліся з сучаснасцю Пагарыння. Гэта зроблена не толькі для таго, каб пазбегнуць манатоннасці і аднастайнасці, але таксама каб падкрэсліць – часам і праз кантрастнасць падзей – сувязь паміж днём учарашнім і днём сённяшнім Давыд-гарадоцкай – ды і ўсёй беларускай – зямлі, бо, як вядома, без зразумення і ўсведамлення гэтае сувязі немагчыма будаваць дзень заўтрашні.

У нарысе робіцца спроба паказаць унутраны свет чалавека праз ягоныя вераванні, традыцыі, абрады. Так, дзяўчаты на святы ўпрыгожваюць крыжы вянкамі і вышыванымі ручнікамі (Глушакоў 1992, 178), людзі вераць у гаючую сілу святое крынічкі і ў тое, што здзек са святыні караецца „вуголінаю замест сэрца” (Глушакоў 1992, 179). Маленькія штрышкі, згадкі і больш цэласныя фрагменты твора дазваляюць убачыць беларускі характар ва ўсёй ягонай разнастайнасці і неадназначнасці. Дарэчы, згаданая неадназначнасць праяўляецца і ў самога аўтара, які ўключае ў канву нарыса досыць спецыфічныя пасажы пра тое, як „вялі свой гешэфт местачковыя яўрэі”, не дазваляючы разгарнуцца ў Давыд-гарадку кірмашам (Глушакоў 1992, 181), як гісторыя – злая мачаха „спрадвеку апалячвала праваслаўны гарадок” (Глушакоў 1992, 181), як перашкаджала росквіту краю „татарва, як саранча” (Глушакоў 1992, 181) і сустрэтыя „нярускія скуластыя твары” на вулках роднага мястэчка (Глушакоў 1992, 181), пра ўзнятыя галасы „за „Літву ад мора і да мора”, калі б беларус зноў называўся „літвінам”, а на месцы пабураных праваслаўных храмаў, як і ў даваенны „запольскі час”, узводзіліся б касцёлы і ратушы...” (Глушакоў 1992, 188), як пасланцы Хмяльніцкага агітавалі беларускае насельніцтва змагацца супраць „чортавых ляхаў” (Глушакоў 1992, 189). Істотна зніжаюць агульнае гучанне нарыса, ягоныя мастацкія вартасці пераказы аўтарам ідэалагічных міфаў і незразумелая спроба палітызавання гісторыі, што лагічна супярэчыць задуме твора:

Ужо з’явіліся хуткаспелья „даследаванні” і „тэорыі”, поўныя нястрымнага „нацыянальнага” парыву, з якіх вынікае, што карані нашы не ў адзінай шматвекавой звязцы з рускім і ўкраінскім народамі, а там, у Прыбалтыцы... Вось адкуль, аказваецца прыдбалі мы „гарбату” замест традыцыйнага славянскага „чаю” [...] Аднаго майго дзеда звалі Іванам, другога – Пятром, бацьку – Сцяпанам, брата – зноў жа Іванам, дачок я назваў Аленай і Вольгай, і ўнукі мае, калі дасць бог прычкааць, будуць насіць славянскія імёны, а ніякія там не літоўскія, лацінскія... Чужога нам, як кажуць, задарма не трэба (Глушакоў 1992, 188).

У такога кшталту пасажах відавочны ўплыў афіцыйнае рыторыкі эпохі застою і савецкае гістарыяграфіі – нягледзячы на тое, што публіцыст, як падаецца, імкнецца менавіта выйсці за вузкія рамкі савецкае гістарычнае навукі пра мінуўшчыну Беларусі. Такім чынам, нарыс выдатна дэманструе ўсе рысы літаратуры пераходнага перыяду: з аднаго боку, імкненне збурыць стэрэатыпы, вярнуцца да вытокаў, з іншага – выразныя праблемы развіцця з ідэалагічным цяжарам, што доўгія дзесяцігоддзі памнажала афіцыйная спрэс зідэалагізаваная і пазбаўленая навуковай аб’ектыўнасці і незаангажаванасці гістарычная навука.

Шмат у творы лірычных адступленняў, што ствараюць адпаведны настрой, эмацыянальны фон, але шмат і фрагментаў, што дазваляюць гаварыць пра неаднароднасць стылю, не заўсёды ўдалае спалучэнне мастацкасці, публіцыстычнасці і газетнасці: „Наогул, калі гаварыць пра старажытны Давыд-Гарадок на Гарыні, трэба ведаць, што на сённяшні дзень гэта адзін з прызнаных цэнтраў кветкаводства і гароднінаводства не толькі ў Беларусі, але і на тэрыторыі ўсіх цяперашніх краін садружнасці” (Глушакоў 1992, 188).

Такую рознастылёвасць можна растлумачыць не толькі моцным уплывам журналісцкага досведу аўтара, але і тым, што ўвогуле беларуская публіцыстыка постсавецкага перыяду, знаходзячыся ў сталым пошуку новых барваў, сродкаў мастацкай выразнасці, магчымасцяў будавання кантакту з чытацкаю аўдыторыяю, імкнучыся адпавядаць духу часу, нярэдка ахвяравала – парою беспадстаўна – сталымі жанрава-стылявымі канонамі.

У творах Уладзіміра Глушакова сярод вострых праблем сучаснага беларускага грамадства прыкметнае месца займае экалагічная тэма. У артыкуле „Ці згублена блакітная падкова” аўтар з вялікаю трывогаю гаворыць пра дарагія ягонаму сэрцу родныя мясціны над Гарыню і Прыпяццю, што ў выніку аварыі на Чарнобыльскай станцыі апынуліся ў зоне радыеактыўнага забруджання, закранае балючыя для беларускага постчарнобыльскага грамадства праблемы вымушанага перасялення, цяжкасці з адаптацыяй на новым месцы, тугі па пакінутых родных мясцінах. Публіцыст па-свойму тлумачыць гэтыя цяжкасці, звяртаючыся да катэгорыі дома як архетыпу, адвечнае каштоўнасці, якая асабліва ў пашане ў людзей сталага веку.

Людзі павінны вяртацца дадому. Запомнілася з дзяцінства, як вясной вярталіся буслы на буслянку, спаленую маланкай, як вярталася да жыцця захаванае ў лясным гушчары азярцо, на якім „пагаспадарылі” браканьеры з сеткай і, здаецца, са ўзрыўчаткай... [...] А людзі, як і птушкі, абавязкова павінны вярнуцца да сваіх гнёздаў (Глушакоў 1988, 133–134).

Праблема вымушанага перасялення становіцца надзвычай балючаю асабліва для людзей сталага веку, бо звязана не толькі з неабходнасцю пакінуць мясціны, дзе прайшло ўсё жыццё, але і з лагічнаю для іх патрэбаю знайсці свой апошні прытулак побач з магіламі сваякоў і продкаў. Мо, менавіта таму старыя схільныя не звяртаць увагі на небяспеку, што нясе жыццё на забруджанай радыяцыйнай зямлі, і ў якасці аргументу прыводзяць сугучча слоў „радыяцыя” і „меліярацыя”. Гэтае сугучча набывае і сімвалічнае значэнне: сапраўды, Палессе на працягу

дзесяцігоддзяў з'яўляецца зонаю экалагічнае катастрофы, і людзі паспелі прывычаіцца да таго, што іх зямля пакутуе, і гатовыя падзяліць з ёю гэтыя пакуты:

Ат, прывыклі даўно...
Усё адно:
Радыяцыя,
Меліярацыя... (Глушакоў 1988, 133).

Зусім невыпадкова гаворка пераходзіць з радыяцыі на меліярацыю – акурат маладыя меліяратары, што прыехалі ў Давыд-Гарадок, замовілі мясцовым цеслям традыцыйныя драўляныя дамы, каб трывала асесці на берагах Гарыні, з'яўляюцца, на думку публіцыста, сімвалам таго, што Пагарынне не загіне – адродзіцца, вернецца да жыцця.

Бачыў я тыя дамы. Зайздросна стала. У іх сапраўды фантазіі, такое ўражанне, болей, чым матэрыялу. З традыцыйным „сонейкам” на франтоне – пад знакам сонца ўсе дамы ў Давыд-Гарадку. Добры то знак, калі людзі зноў адбудаваці свае гнёзды ля ракі, лёс якой у іх руках (Глушакоў 1988, 134).

Сімптаматычнаю з'яўляецца і нейкая дзіўная вера ў тое, што нават пасля найвялікшай тэхнагеннай катастрофы ў гісторыі чалавецтва зямля здолее акрыяць:

Так, да апошняга часу зямля сама лячыла на сваім целе шматлікія раны, нанесеныя ёй бяздумнай і жорсткай рукой чалавека. І хочацца верыць, што і з атамнай пачварай, якая выйшла на момант з-пад чалавечага кантролю, яна знойдзе ў сабе сілы саўладаць (Глушакоў 1988, 134).

Такая вера ўспрымаецца як нешта вельмі натуральнае, беручы пад увагу кансерватыўнасць беларускага менталітэту, асабліва ў правінцыі, але таксама з'яўляецца часткаю палітыкі заспакойвання грамадства, што з першых дзён праводзіла кіраўніцтва краіны, імкнучыся замаўчаць тое, што здарылася на Чарнобыльскай станцыі. Ад дня трагедыі да моманту публікацыі матэрыялу мінула не так шмат часу – з два гады, таму цалкам зразумелая і асцярожнасць публіцыста ў выказваннях, і як бы імкненне чарговы раз „не нагнаць абстаноўку”, і пасаж пра атамную пачвару, „якая выйшла на момант” з-пад кантролю ў сітуацыі, калі кіраўніцтва краіны працягвала ўкладаць велізарныя сродкі ў забруджаныя тэрыторыі, спадзеючыся пазбегнуць перасялення велізарнай колькасці жыхароў.

Своеасаблівым напамінам пра журналісцкія традыцыі савецкае эпохі становяцца недарэчныя ў кантэксце тэматыкі твора пафасныя пасажы:

„Думаеш, як жа цесна звязаны мы ўсе, аддаленыя на сотні і тысячы кіламетраў: быццам у адным страі крочым, адчуваючы ў цяжкую хвіліну локаць сябра; быццам усе мы – адной групы крыві [...]” (Глушакоў 1988, 133)

Артыкул цікавы таксама і тым, што экалагічная праблематыка не датычыцца толькі наступстваў аварыі на Чарнобыльскай атамнай станцыі – наадварот, асноўная ўвага звернутая на праблемы знявечанага Пагарыння, бяздумнай меліярацыі тэрыторый, дзе працягваецца жыццё. Фактычна павышаны радыеактыўны фон з’яўляецца – сімвалічна! – толькі фонам экалагічнае катастрофы Палесся, што працягвае паглыбляцца нягледзячы на аніякія перацярогі.

Такое не ўяўлялася нават у страшным сне – перанесці рэчышча Гарыні ў іншае месца, за сцены Давыд-Гарадка, спраміць і ўкараціць яго на добры дзесятак кіламетраў... А ў самым Давыд-Гарадку застанецца старое забалочанае рэчышча і, быццам злая іронія лёсу, – нікому не патрэбны і таму недарэчны магутны мост над ім [...] (Глушакоў 1988, 135).

Уладзімір Глушакоў ставіць у цэнтр сваёй увагі чалавека – ва ўсіх праявах ягонага характару і светаўспрымання, даследуе асобу ў яе ўчынках і адносінах з іншымі людзьмі. Менавіта таму так шмат у ягоным творчым багажы твораў, прысвечаных вострым надзённым праблемам існавання ва ўмовах сучаснага жорсткага рытму жыцця. Будучы сведкам зменаў у жыцці грамадства, пераасэнсавання чалавекам сваёй ролі ў грамадстве, усведамляючы магчымасці ўплыву на кірунак і характар рэфармавання сацыяльна-эканамічнага, палітычнага, культурнага аспектаў постсавецкага соцыўму, Глушакоў у сваіх творах адмыслова расстаўляе акцэнт, каб вывесці на першы план пытанні агульнага духоўнага здароўя нацыі, узроўню грамадскай і асабістай культуры, выбару моладзю маральных каштоўнасцяў, пагрозы страты сувязі паміж пакаленнямі.

Цікавым з пункту гледжання новага прачытання даўно вядомых у беларускай літаратуры тэм уяўляецца цыкл невялічкіх замалёвак „Блікі”. Так, у „Стрэмцы” Уладзімір Глушакоў звяртаецца да, здавалася б, тэмы, што ўжо нагнала аскаму за гады панавання прынцыпаў сацыялістычнага рэалізму ў беларускай літаратуры ўвогуле, і асабліва ў публіцыстыцы – тэмы калгаснага жыцця. Але публіцыст не збіраецца ствараць чарговага эпічнага палатна і спяваць асанны калектыўнай працы – „Стрэмкі” з’яўляюцца ўспамінамі пра адную вельмі прыкрую – і зусім не нейкую выключную – сітуацыю з уласнага жыцця, якая дазваляе зусім па-іншаму зірнуць на праблему побыту беларускай вёскі ў савецкі час. У вусны звычайнага гарадчука Пятра Хаўроніча, земляка аўтара, укладаюцца ацэнкі колішняй эканамічнай палітыкі ўладаў – пазбаўленыя якой-кольвечы

ідэалагічнай падкладкі, але лагічныя і абгрунтаваныя з пункту гледжання чалавека працы.

Змушаны былі нішчыць не толькі жывёлу, але і сады, таму што за кожнае дрэўца – родзіць яно ці не – плаці [...] Я вось іншы раз думаю: мажліва, знарок такая палітыка праводзілася, каб народ не трымаўся свайго кавалка зямлі, не жыў заможна, а матляўся на поўнач, на цаліну, у іншыя „дзіркі”? Езуіцкая палітыка (Глушакоў 1994, 83).

„Езуіцкасць” апавядальнік бачыць у фактычным збэшчванні ўсяго, што для звычайнага селяніна з ягоным кансерватыўным светабачаннем і замацаванымі доўгаю традыцыяй прывязанасцю да зямлі і пашанаю да працы з’яўляецца святым. І Уладзімір Глушакоў дасылае чытачу адпаведныя сігналы, што сведчаць пра крытычнае мысленне і стаўленне да рэчаіснасці простых людзей.

Змены ў грамадска-палітычнай сітуацыі і, адпаведна, змены ў падыходзе да будавання кантакту „аўтар-чытач” знайшлі сваё адлюстраванне таксама ў звароце публіцыста да парадыгмы „свой-чужы” на ўзроўні „тутэйшы-прышлы”. Гэты, на першы погляд, неістотны момант набывае ў аповедзе героя Уладзіміра Глушакова сваю вагу, бо дапамагае выразна падкрэсліць розніцу ў менталітэце, у светабачанні і стаўленні да людзей і навакольнай рэчаіснасці тых, каго выгадала родная беларуская зямля, і тых, хто – па сваёй волі ці ў выніку збегу акалічнасцяў – трапіў сюды, уваходзячы, умоўна кажучы, са сваім статутам у чужы манастыр.

– Заварочвай на калгасны двор! – нават не пацікавіўшыся, адкуль і што, загадаў старшыня, па-камандзёрску ўзмахнуў адзінай рукой, другі рукаў – парожні – захінуты за шырокі скураны рэмень камсаставаўскай вышвілай гімнасцёркі. Мянуска шчэ во, памятаю, у яго была – Кантужаны... Не тутэйшы – прысланы аднекуль з усходу адразу пасля вайны (Глушакоў 1994, 83).

Нібыта мімаходзь Глушакоў закранае актуальнае для беларускіх рэаліяў пытанне функцыянавання апазіцыі „начальнік-падначалены”, якая ў пасляваеннай рэчаіснасці мела адценне нацыянальнай дыскрымінацыі ў выніку, па-першае, масавых рэпрэсій супраць нацыянальных кіроўных кадраў у 1930-я гады, па-другое, абумоўленае хваляю перасяленцаў, галоўным чынам, з усходу пасля 1945 года, калі свядома праводзілася палітыка прызначэння на кіроўныя пасады менавіта немясцовых кадраў. Выклікана гэта было, у тым ліку, і недаверам да мясцовага насельніцтва, на долю якога выпала выжываць у надзвычай складаных умовах нямецкай акупацыі, а ўжо сам факт, што людзі жылі і – самае галоўнае – выжылі на

акупаваных тэрыторыях, лічыўся падставаю для падазрэнняў у калабарацьянізме. Таму няма нічога dziўнага ў тым, якім чынам прысланыя з усходу кадры ставяцца да падазрона нязводных беларусаў. Побывавы, здавалася б, канфлікт, што вынікнуў з несанкцыянаванага збірання калгаснікам сена для прыватных патрэбаў, набывае глыбіннасць, бо ў ім таксама выяўляецца і значна больш істотная праблема – антаганізм паміж вёскаю і горадам, што ў савецкі час – асабліва ў першыя дзесяцігоддзі савецкай улады – набыў выразную палітычную афарбоўку. Таму не dziўна, што прыметнік „гарадскі” становіцца маркерам, пры дапамозе якога выказваецца непрыхільнасць, брак павагі да асобы, у дачыненні да якой гэты маркер ужываецца:

- Як Вам не сорамна... так лаяць жанчыну! Вы – франтавік, але там, на фронце, упэўнены, вас бы не ўхвалілі за гэта...
- А ты, смаркач гарадскі, не вякай – зразумеў? А то я цябе і адной рукой – ён пагрозліва патрос ёю ў паветры – уваб’ю ў зямлю па самую сраку!.. (Глушакоў 1994, 84)

Паводзіны старшыні калгаса, яго стаўленне да вяскоўцаў на фоне ягонага „нетутэйшага” паходжання, а на дадатак, сумны вынік – забранне сена і яго пазнейшае змарнаванне – па сваёй стылістыцы і гучанні нагадваюць замалёўкі хаця б з часоў паншчыны ці жыцця пад прыгнётам у Заходняй Беларусі і адсылаюць чытача да мастацкіх твораў беларускай літаратуры першых дзесяцігоддзяў XX стагоддзя, у якіх апісвалася сялянская нядоля і нялюдскае стаўленне да людзей працы з боку рознага кшталту паноў і падпанкаў – у гэтых творах звычайна перапляталіся праблемы сацыяльнай няроўнасці і нацыянальнага ўціску. Вядома, апісаны Глушаковым канфлікт не выходзіць на такі ўзровень – наадварот, ён прадстаўлены як тыпова побытавы, і таму атрымлівае досыць тыповую для савецкае рэчаіснасці развязку – падначалены вымушаны скарыцца, выканаць загад, нават калі і ўнутрана супраціўляецца, лічыць яго няправільным, несправядлівым. Досыць – таму, што ў канфлікт умяшваецца герой-апавядальнік – прадстаўнік новага пакалення, які не толькі не бачыць у сваіх дзеяннях „складу злачынства”, але яшчэ і заступаецца за пакрыўджаную жанчыну. Такое заступніцтва робіць значна большае ўражанне на пакрыўджаную начальнікам-хамам жанчыну, чым лаянка – да хамства і браку павагі прызвычаіцца вельмі лёгка, а да таго ж, надта трывала сядзіць у свядомасці пакалення, што перажыло перыяд станаўлення савецкае ўлады, разуменне залежнасці ад улады і яе ўсемагутнасць, і гэтае разуменне мацнейшае за пачуццё чалавечае годнасці. Толькі ж новае пакаленне не жадае пакорліва схіляцца, апускаць вочы долу,

не дазваляе ставіцца да сябе, як да нявольніка: „Але ніхто не дазваляў яму здэквацца над людзьмі. Не, з хамам – па-хамску..!” (Глушакоў 1994, 84).

Беларуская вёска паўстае і ў яшчэ адной замалёўцы з „Блікаў” – „Волька”. Уладзімір Глушакоў, як быццам пад уплывам традыцый сентыменталізму, стварае сялянку – вобраз палескае вёсачкі Божы дар, якая жыве нягледзячы на аніякія „змрочныя прагнозы аб неперспектыўнасці [...] і пакуль не думае некуды там знікаць” (Глушакоў 1994, 88). Але гэта не сентыментальны ўспамін ці ідылія ў стылі „Шляхціча Завальні” Баршчэўскага – аўтар не проста застывае ў немым замілаванні, пазіраючы, як пасля прагону быдла „пыл, быццам жывы, стаіць пасярод вуліцы ў нерухомым паветры ліпеня, ледзь пагойдваецца і не спяшае асядаць некуды пад плот, у старую крапіву” (Глушакоў 1994, 88), а на вуліцу выходзіць дзяўчо – „бровы і стажок ільняных валасоў на галаве зацалаваны сонцам да саламянага колеру” (Глушакоў 1994, 88). Для Глушакова зварот да вясковае тэмы – перш за ўсё магчымасць расказаць чытачу – сённяшняму, гарадскому, пазбаўленаму волюю лёсу памяці пра свае карані, адвечныя традыцыі – праз што мусіла прайсці беларуская вёска ў савецкі час, як, вонкава змяніўшыся да лепшага, „непапраўна шмат страціла ў плане духоўнасці і сялянскай маралі” (Глушакоў 1994, 87). Маладое пакаленне павінна ведаць – Уладзімір Глушакоў не мае ані ценю сумнення – пра той здзек, што быў учынены з беларускай зямлі, пра фізічную ліквідацыю найлепшае часткі сялянства, пра паўсталую ў выніку неабдуманай і амбітнай палітыкі высокага начальства надзвычай цяжкую экалагічную сітуацыю – па сутнасці, экалагічную катастрофу на Палессі.

Катастрафічныя наступствы назіраюцца не толькі ў функцыянаванні экасістэмы палескага рэгіёну – савецкія ўлады мэтанакіравана змагаліся з духоўнасцю людзей: „Старажытны беларускі гарадок Ігумень быў раптоўна «перахрышчаны» савецкімі ідэолагамі ў Чэрвень, а самая аддаленая ад райцэнтра вёсачка Божы дар – адпаведна ў Чырвоны дар” (Глушакоў 1994, 87). Глушакоў, аднак, не мае намеру лямантаваць – аповед пра неспрыяльны лёс і выпрабаванні, праз якія прайшоў беларускі народ, стварае фон, на якім асабліва яркая гучыць тэма вітальнасці вёскі, нязводнасці беларусаў, прагі жыцця і ўмення жыць нягледзячы ні на што. І сімвалам неўміручага жыцця, сувязі паміж пакаленнямі, надзеі на будучыню становіцца чатырохгадовая Волечка з саламянымі валасамі, што даверліва туліцца да старых кабецін „у квяцістых андараках і каптанах” на прызбе. Адчуванне далучанасці да вытокаў, да нечага такога роднага і бяспечнага, сутыкненне з матчынай моваю для маленькага дзіцяці, што ўжо жыве ў горадзе, – рэч надзвычай важная з пункту гледжання закладання падставаў асобы. Так, малое дзяўчо не разумее, пра што гамоняць жанчыны ў андараках і каптанах, але гэта своеасабліва

закадаваная перадача гістарычнае памяці: „словы для яе – як гукі чароўнай музыкі, якія можна слухаць бясконца” (Глушакоў 1994, 88). Можа, менавіта таму ў сне дзяўчынка лунае не над Чырвоным, а менавіта над Божым дарам, і ўкладае над ім зоркі так, як толькі яна ведае.

Уладзімір Глушакоў, займаючы актыўную жыццёвую пазіцыю, імкнецца знайсці як мага больш трапныя спосабы яе адлюстравання ў сваіх творах – і праявітых, і публіцыстычных. Зрэшты, нават у аповесцях і раманах выразна бачны публіцыстычны пачатак – адпаведным чынам сканструяваны аповед, выкарыстоўваюцца адмысловыя моўныя і структураўтваральныя сродкі – фактычна і ў прозе, і ў нарысах і артыкулах, асабліва пачынаючы з сярэдзіны 1980-х гадоў заўважальныя пошукі аўтарам новых сродкаў і спосабаў кампанавання ў адно цэлае структурных кампанентаў розных жанраў з мэтай ўсебаковага даследавання духоўных і сацыяльных праблем грамадства ў парадыхмах „чалавек – сям’я”, „чалавек – прырода і прыродакарыстанне”, „чалавек – грамадства”, „горад – вёска” праз прызму агульначалавечых каштоўнасцяў.

Адлюстроўваючы рэчаіснасць і выказваючы ўласную пазіцыю, аўтар імкнецца даць чытачу не толькі магчымасць зразумець сутнасць пэўных падзей, сацыяльных і палітычных з’яў¹, але і падказаць, якім чынам можна дзейнічаць у жыццёвых акалічнасцях, што вынікаюць з пэўных сацыяльных практык, альбо – у межах выражэння ўласнага пункту гледжання – нават прапанаваць гатовы алгарытм паводзінаў. У той жа час, скіраванаць на асэнсаванне рэчаіснасці можа пры гэтым праяўляцца таксама па-рознаму – і праз пазбаўленую аўтарскага каментарыя канстатацыю, і праз сугестыўнае апісанне і канкрэтныя біхевіяральныя схемы, сфармуляваныя персанажамі (сугестыя ў публіцыстыцы заснаваная, між іншым, на тым, што аўтар пры дапамозе апісаных у творы сітуацый, праблем, фактаў са штодзённага жыцця імкнецца ўплываць на чытача праз уздзеянне на яго свядомасць, неабавязкова прыводзячы рацыянальныя аргументы – нярэдка зусім наадварот, выключна пры дапамозе эмоцый (Клібанав 2010, 294)), і праз аб’ектыўны аналіз сітуацыі і пошук шляхоў вырашэння праблемы.

Літаратура

- Горохов, В. (1981), Публицистика и ее эффективность. У: Горизонты публицистики: Опыт и проблемы, Москва etc.
- Глушаков, В. (1990), На круги своя. Минск etc.
- Глушаков, В. (1981), Семена. Минск etc.
- Глушаков, В. (1984), Теплые листья тополей. Минск etc.

¹ Напрыклад, бачанне публіцыстам працэсаў перабудовы ў артыкуле *Ці згублена блакітная падкова*, „Маладосць” (1988/2, 140–141).

- Глушаков, В. (1987), Цветение калины. Минск etc.
- Глушакоў, Ул. (1993), Расплата. Мінск etc.
- Глушакоў, Ул. (1989), Арандатары і гаспадары. У: „Малодосць”. 9, 129–137.
- Глушакоў, Ул. (1994), Блікі. У: Беларуская думка. 8, 83–89.
- Глушакоў, Ул. (1997), Калі душа баліць, не ўсё згублена... У: Беларуская думка. 1, 125–134.
- Глушакоў, Ул. (1994), Палескі Кіцеж-горад. У: Беларуская думка. 8, 3–17.
- Глушакоў, Ул. (1992), Фрэскі Пагарыння. У: Малодосць. 8, 177–194; 9, 187–205.
- Глушакоў, Ул. (1988), Ці згублена блакітная падкова. У: Малодосць. 2, 133–141.
- Kliabanau, Dz. (2010), Przed trudnym wyborem – sugestie i perswazja w publicystyce dziennikarskiej (na przykładzie tekstów o tematyce społeczno-politycznej). Ó: Kikiewicz, A. / Ważnik, S. (red.), Palaniстыка – Polonistyka – Polonistyka 2009. Мінск, 289–305.

PIOTR KOPROWSKI
Uniwersytet Gdański

IWANA TURGIENIEWA KONCEPCJA MIŁOŚCI TRAGICZNEJ

The concept of tragic love by Ivan Turgenev

KEYWORDS: The concept of tragic love, illness, suffering, feel sensations, friendship, spiritual development

ABSTRACT: The article presents the origin, the essence and various conditions of the concept of tragic love depicted by Ivan Turgenev (1818–1883). Initially, the Russian was trying to catch the nature of love as a result of reading works of Russian and West European Romanticism authors – George Gordon Byron, Johann Wolfgang Goethe, Alexander Bestuzhev, Vladimir Benediktov. In a later period of his life, however, Turgenev was perceiving the issue of tragic love also through the prism of his personal feelings and life experiences. The concept of tragic love created by the writer, pessimistic in its meaning, is a component of Turgenev's world-view. It should be considered together with his thoughts regarding the specific nature of human existence.

Truizmem jest stwierdzenie, że miłość jako przedmiot utworów literackich, zarówno tych z „górnjej półki”, a więc uznanych, o wysokich walorach literackich i ideowych, jak i drugorzędnych, wzruszających, wywołujących łyzy mniej wybrednych czytelników, to temat – rzeka. Na przestrzeni wieków zmieniały się style, mody i kierunki literackie, ale – niezależnie od tego – miłość zawsze znajdowała odbicie w twórczości poetów i pisarzy. Poświęcono jej tyle, często wzniosłych, słów, porównań, przenośni, obdarzono tyloma epitetami, że współczesnym wydaje się zgoła niemożliwe dodanie na ten temat jeszcze czegoś nowego, niebanalnego, oryginalnego. W związku z tym warto, być może, na nowo odczytywać, analizować i interpretować znane skądinąd i utrwalone w literaturze pięknej „odmiany” miłości, w tym tzw. miłość romantyczną.

W obręb tej ostatniej wpisuje się również koncepcja miłości tragicznej autorstwa rosyjskiego pisarza i myśliciela Iwana Turgieniewa (1818–1883). Zamiarem piszącego te słowa jest przedstawienie jej genezy, istoty i różnorodnych uwarunkowań. Koncepcja ta znalazła odzwierciedlenie przede wszystkim na kartach dzieł literackich Turgieniewa.

Znakomitym wprowadzeniem do rozważań poświęconych tej problematyce, ułatwiającym zrozumienie tego, co miało miejsce w życiu Turgieniewa, jest, jak można sądzić, opinia angielskiego pisarza Grahama Greene'a, wyrażona w powieści *Podróże z moją ciotką*:

Życiu człowieka nadają formę raczej książki niż inni ludzie; to przecież z książek, z drugiej niejako ręki, człowiek dowiaduje się o miłości i cierpieniu. Nawet jeżeli szczęśliwy przypadek pozwala nam się zakochać, to tylko dlatego, że przygotowała nas do tego uczucia nasza lektura” (Pasierb 1992, 14).

Pogląd ten wskazuje z jednej strony na konieczność dowartościowania twórców, zwłaszcza poetów i pisarzy, z drugiej zaś – naznacza słowo pisane swoistą, niemal magiczną, mocą. Dopiero bowiem wypowiedzenie słowa ożywia, tworzy nową jakość, wydobywa byt z nicości (Puzynina 2006). To, co nie zostało nazwane, nie istnieje.

Podobnie jest z naszymi uczuciami, pragnieniami, czy też marzeniami. Jeśli nie zostaną one opisane na kartach dzieł literackich, to w istocie ich nie znamy, nie wiemy, czym są, czym różnią się od siebie. Nie potrafimy często odróżnić przyjaźni od miłości, przypisać określonym formom uczuciowości charakterystycznych cech. Nie zawsze uzmysławiamy sobie fakt istnienia różnorodnych symboli związanych z miłością, wyrażających z jednej strony wszelkie odcienie cierpień miłosnych, tęsknotę, odrzucenie, smutek i rozpacz, z drugiej – zachwyt dla osoby wybranej, radość serca, wzruszenie, urok flirtu, żartu miłosnego, szczęścia, gdy miłość jest odwzajemniona. Sytuacja ta ulega zasadniczej zmianie z chwilą, kiedy poznajemy – dzięki lekturze – ich wymowę i specyfikę. Wówczas odbiór rzeczywistości jest pełniejszy, a ludzkie problemy, dylematy, również te odnoszące się do sfery uczuć, bardziej wyraziste, czytelne i łatwiej definiowalne.

Z rzeczywistością – podkreśla współczesny polski myśliciel i poeta Janusz Pasierb – kontaktujemy się nie bezpośrednio, jak się nam często wydaje, lecz przez symbole, w jakie zostaliśmy wyposażeni lub które sobie stworzyliśmy (Pasierb 1992, 15).

Pod wrażeniem siły oddziaływania symbolicznego, skondensowanego przekazu znajdowali się już twórcy doby romantyzmu. Twierdzili oni, że ich status bliski jest pozycji biblijnych proroków, a działalność na niwie artystycznej – „wieszczczeniu”. „Nie sztukmistrzem – pisał Józef Ignacy Kraszewski – będzie [poeta – P. K.], ale apostołem, nie artystą, ale wieszczem” (cyt. za: Maciejewski 1991, 158). Twórcy nie powinni już bawić i udzielać pożytecznych, „przyziemnych” rad, lecz objawiać wielkie, głębokie prawdy. Muszą zwrócić uwagę na niedoświadczoną do tej pory władzę duszy – wyobraźnię. Wyobraźnia, znajdując się ponad rozumem, nauką i filozofią, umożliwia prorockie spojrzenie zarówno na czasoprzestrzeń

historyczną, jak i „ducha” jednostki ludzkiej, na niematerialne aspekty jej egzystencji. Obdarzony nią artysta jest w stanie „obudzić” ludzkość, zachęcić do zmiany samej siebie, „pchnąć” naród do czynu, np. niepodległościowego, a młodego człowieka – do wejścia w świat miłosnych udręk. Przekonanie, iż wyobraźnia kreuje w istocie nową rzeczywistość, podzielali zarówno romantycy polscy, przeświadczeni, że należy przede wszystkim przygotowywać naród polski do spełnienia szczególnej misji – zbawienia świata poprzez odkupienie grzechów całej ludzkości, jak i zachodnioeuropejscy, nierzadko zamykający się w kręgu własnych przeżyć i doznań (Maciejewski 1991, 15; Jaroszyński 1994, 195–201; Janion / Żmigrodzka 1978; Walicki 1991). Ci ostatni

wyłonili się jako część procesu orientalizacji i dewastacji kultury zachodniej [...] dlatego, że wyobraźnia wzięła górę nad rozumem. A to rzecz niebezpieczna, gdyż – jak mówi bez ogródek Arystoteles – to jest znak psychicznego zбочenia (Jaroszyński 1994, 201).

Romantycy zachodnioeuropejscy tracili niekiedy – co prawda – zdolność racjonalnej oceny swojego statusu – statusu twórcy, lecz nie przeszkadzało im to w pracy na niwie artystycznej. Wydaje się, że niezależnie od tego, jak będziemy oceniać ich postawę, trudno zaprzeczyć temu, że stworzyli oni naprawdę wielkie dzieła, wywierające znaczący wpływ na sięgających po nie czytelników.

Niezmiernie charakterystyczna jest pod tym względem postać Turgieniewa. Wzrastał on i kształtował się jako umysłowość w romantycznych latach 30. XIX wieku. Jego rozwój duchowy dokonywał się wówczas głównie dzięki lekturze. Były to m.in. dzieła zachodnioeuropejskich poetów i myślicieli doby romantyzmu. Dzięki nim rosyjski twórca, debiutujący w wieku szesnastu lat poematem dramatycznym *Steno*¹, poznał znaczną część charakterystycznych dla tej epoki postaw i problemów, również tych, które wiązały się ze sferą uczuć miłosnych.

Żywe zainteresowanie młodego Turgieniewa wzbudziły utwory George’a Gordona Byrona. Rosjanin, około połowy lat 30. XIX w. władający już biegle językiem angielskim, mógł czytać dzieła angielskiego poety w oryginale, poznać

¹ *Steno*, ukończony w grudniu 1834 r., nie był samodzielnym utworem Iwana Turgieniewa. Zawierał całe fragmenty przeniesione dosłownie z *Manfreda* George’a Gordona Byrona. Mimo to, „pierwsza próba literacka Turgieniewa jest wielce znamienita. Typ wzięty z dramatu Byrona w całej jego złożoności został ukazany przez szesnastoletniego poetę z niezwykłą wnikliwością, naszkicowany pewną ręką” (Grossman 1924, 27).

² Od lat 20. XIX w. w Rosji pojawiała się wiele traktujących o Byronie artykułów i przekładów jego utworów, głównie poematów. Tłumaczenia, dokonywane najczęściej prozą i ze źródeł francuskich, nie zawsze reprezentowały odpowiednio wysoki poziom. Pozwalały jedynie ogólnie zorientować się w charakterze twórczości autora *Manfreda*. Zob.: Masłow 1915.

je szczególnie i dokładnie². Rozpatrywał twórczość lorda w aspekcie filozoficzno-moralnym, uważając go za „władcę ludzkich myśli” (Turgieniew 1966, 458). Autora *Stena* pociągali bohaterowie utworów Byrona, nieprzeciętni, wrażliwi indywidualiści, niezwykle oryginalnie odbierający świat, frapowała go szczerość Anglika-artysty, spontaniczność jego zachowań i odczuć (Koprowski 2008, 143–145). Pozostał on natomiast obojętny wobec bajronowskiej legendy epoki, wobec powierzchownych, często irytujących przejawów bajronizmu. Przedmiotem jego zdecydowanej krytyki było zwłaszcza postępowanie i sposób bycia osób starających się za wszelką cenę upodobnić do postaci z utworów Byrona.

Turgieniew dokonał m.in. moralnej dyskredytacji Wasilija Łuczynowa, bohatera opowiadania *Trzy portrety*, przyjmującego bajroniczną pozę, wyrażającą się w tym, iż „w samym chłodzie jego nieubłaganego serca wyczuwało się dziwny [...] płomień, a w najszańcym porywie namiętności wiało chłodem od tego człowieka” (Turgieniew 1955a, 125; Kleman 1936, 21–21). Krytyce poddał również Awdieja Łuczkowa, postać z utworu *Zabijaka*, pod bajroniczną pozą zagadkowości pragnącego ukryć własne ubóstwo intelektualne.

Może powodem [...] zaciętości [sztabsrotmistrza – P. K.] było właśnie poczucie braku wykształcenia, chęć ukrycia się pod jedną niezmienną maską. Awdiej Iwanowicz najpierw nakazywał sobie gardzić ludźmi; potem zauważył, że nietrudno napędzić im strachu, i rzeczywiście zaczął nimi gardzić. Sprawiało mu przyjemność, że samym swym ukazaniem się przerywał każdą [...] rozmowę.

Łuczkow był nie tylko człowiekiem o ograniczonych horyzontach umysłowych, ale również złym, gardzącym ludźmi, wywołującym w nich przerażenie i czerpiącym z tego tytułu przyjemność. W przeszłości „ściągał na siebie uwagę kobiet; niektóre usiłowały się do niego zbliżyć. [...] Ochłody natychmiast po pierwszych chwilach poufalszego zbliżenia”. Widząc jego grubiaństwo i wyrachowanie, „same szybko oddaliły się od niego...” On zaś „postanowił w końcu być zagadką i pomiatać tym, czego mu los odmówił. Trudną i zawiłą sprawą jest – kalkulował – wzbudzić w kimś miłość, bardzo natomiast łatwą i prostą – udawać obojętną, milczącą dumę”. Sposób bycia Łuczkowa, pełen zagadkowości i tajemniczości, wzbudzał zainteresowanie prowincjonalnych, szlacheckich panien. W człowieku tym

było coś zagadkowego dla młodej dziewczyny: czuła, że dusza jego jest mroczna „jak las”, i usiłowała przeniknąć ten tajemniczy mrok... W taki sposób dzieci długo patrzę w głęboką studnię, aż w końcu dojrzą na samym dnie czarną, nieruchomą wodę.

Łuczkow, poddany próbie miłości, odsłania całkowicie swoje prawdziwe oblicze. Jawi się wówczas jako człowiek „nieokrzesany, niezręczny, samolubny, który sam nic sobie zgoła nie robi ze zdania i uczuć innych ludzi”. Ujawniła się w nim, ukrywana dotąd pod bajroniczną pozą, niszcząca, złowroga siła. Łuczkow, znajdując się pod jej przemożnym wpływem, zabił w niepotrzebnym pojedynku swego byłego przyjaciela Fiodora Kistera, wykształconego i odczytanego młodzieńca, miłośnika Johanna Wolfganga Goethego i Fryderyka Schillera, posiadacza ich piersi, lubianego powszechnie „za dobroduszość i wrodzoną skromność do wszystkiego, co piękne” (Turgieniew 1955a; 46–47, 55, 68, 89, 93).

Miłość jest – w rozumieniu autora *Zabijaki* – swego rodzaju wewnętrznym barometrem człowieka, odsłania jego prawdziwe „ja”, wydobywa na światło dzienne to, co dotychczas znajdowało się w ukryciu, w cieniu. Demaskuje – co prawda – ukrywającego się pod bajroniczną pozą prymitywnego, wyrachowanego, zimnego zbrodniarza, lecz – z drugiej strony – może doprowadzić – wspólnie z innymi czynnikami – do autodestrukcji również prawą, szlachetną jednostkę, co, zdaniem Turgieniewa, w niezwykle plastyczny sposób przedstawia w *Cierpieniach młodego Wertera* Johann Wolfgang Goethe.

Miłosne udręki tytułowego Wertera trzeba – w przeświadczeniu rosyjskiego pisarza – rozpatrywać w kontekście społeczno-filozoficznym. Powieść Goethego to nie tylko historia nieszczęśliwej miłości Wertera do Lotty, mimo iż wątek ten został szczególnie wyeksponowany. Młodzieniec podjął decyzję o samobójstwie nie tylko za sprawą rozczarowań o charakterze osobistym, lecz również, a może nawet przede wszystkim, w następstwie refleksji natury społecznej. Bez trudu dostrzegł on, że społeczeństwo jako całość jest pustym i jałowym tworem. Ludzi przenika na wskroś żądza pierwszeństwa. Prawie każdy człowiek ma na uwadze tylko to, by wysunąć się chociaż o jeden krok przed kogoś innego, objąć bardziej intratną posadę i czerpać z niej jak największe korzyści. Realna rzeczywistość to także ograniczenia stanowe, sztywne konwencje obyczajowe i przestarzałe normy moralne. Wszystko to było nie do przyjęcia dla szlachetnego Wertera, indywidualisty, podnoszącego swoje „ja” do rangi najwyższej wartości, patrzącego na świat przez prymat uczucia. „Serce – podkreślał on – [...] jest [...] mą jedyną dumą, [...] źródłem wszystkiego, wszelkiej siły, wszelkiej szczęśliwości i wszelkiej niedoli” (Goethe 1950, 109). Młody człowiek odkrył nieusuwalną przepaść pomiędzy swoimi ideałami, marzeniami o społeczeństwie ludzi równych, kierujących się w swoim postępowaniu uczuciem, o świecie oczyszczonym ze zniewoleń konwenansów a rzeczywistością, w której przyszło mu żyć. Pragnął rozwinąć w pełni wszystkie swoje talenty, był żądny czynu, lecz realne „tu i teraz” nie pozwoliło mu na to. Zepchnięty na margines, nie mógł działać. Wykluczył jakąkolwiek możliwość kompromisu z pełną szpetoty – w jego przekonaniu – rzeczywistością. Żądał, by wyglądała ona dokładnie tak, jak sobie ją wymarzył. Nie mogąc jej zmienić, uciekł przed nią w samobójczą śmierć. Wydaje się, że mło-

dzieniec postąpiłby identycznie nawet wówczas, gdyby nie przeżył zawodu miłosnego i Lotta wybrała jego zamiast Alberta. Był bowiem – ze względu na swój idealistyczny maksymalizm – niejako skazany na stały rozdźwięk ze światem. Samobójstwo Wertera było swoistą formą protestu, buntu przeciwko zasadzie istnienia opartego na kompromisie z rzeczywistością.

Goethe uważał, że historia Wertera wpisana jest w życie

każdego pojedynczego człowieka, który z wrodzonym, miłującym wolność usposobieniem znajdzie się w ograniczonych ramach zestarzałego już świata i musi się do nich stosować. Udaremnione szczęście, zahamowana działalność i niezaspokojone pragnienia – dodawał – nie są mankamentami jakiejś określonej epoki, ale każdej jednostki, i byłoby źle, jeśliby każdy z nas choć raz w swoim życiu nie przeżył takiego okresu, w którym by mu się wydawało, że Werter jest właśnie dla niego napisany (Eckermann 1960, 98).

Cierpienia młodego Wertera wywarły również duży wpływ na młodego Turgieniewa. Uświadomiły mu istnienie rozdźwięku między wyjątkową jednostką a otaczającym ją światem. Dzięki tej powieści zetknął się on z jednym z wcieleń bohatera wieku. Romantyczna postawa wyłaniająca się z utworu wybitnego wemimarczyka, charakteryzująca się pesymizmem, melancholią, poczuciem osamotnienia, wyobcowania, niezrozumienia przez otoczenie, naznaczona „bólem istnienia”, „bólem świata”, pogłębiona przez nieszczęśliwą miłość, była Turgieniewowi szczególnie bliska.

Poruszając problem genezy Turgieniewowskiej koncepcji miłości tragicznej, nie sposób nie wspomnieć również o oddziaływaniu poetów i pisarzy wpisujących się swoją twórczością w obręb romantyzmu rosyjskiego³. W latach 30. XIX w. wielki wpływ na Turgieniewa wywarł, niezwykle wówczas popularny w Rosji (Turgieniew 1956, 169–170), Aleksander Bestużew, znany także pod pseudonimem Marliński. Największą sławę zyskał on jako autor nowel o tematyce historycznej, obyczajowej i miłosno-psychologicznej, m.in. *Roman i Olga*, *Wieczór na biwaku*, *Próba*, *Porucznik Biełozor*, *Kirasjer*, *Ammalat Bek*, *Mulla-Nur*, *Fregata Nadzieja*, *Zdrajca*. Pisarz ten przedstawił w swych utworach przygody i perypetie bohaterów-samotników, tajemniczych indywidualistów, ukrywających w swym wnętrzu zemstę i nienawiść, obdarzonych zdolnością do przeżywania namiętności, oraz ich interesujące przygody i perypetie. Rozgrywały się one niejednokrotnie w malowniczej, kaukaskiej scenerii. Właściwością stylu Bestużewa-prozaika była niecodzienna kwiecistość, metaforyczność oraz

³ Szerzej na temat romantyzmu rosyjskiego, późniejszego chociażby w stosunku do romantyzmu niemieckiego i angielskiego, bardziej kompromisowego wobec wartości oświeceniowo-klasycystycznych niż romantyzm na ziemiach polskich i w krajach zachodnioeuropejskich zob. m.in.: Suchanek 1991; Galster 1987, 21; Guriewicz 1973, 511; Trojanowska 2002.

występowanie ostrych kontrastów, co prowadziło w konsekwencji do spotęgowania emocji i odczuć czytelnika oraz silnego oddziaływania na jego wyobraźnię (Leighton 1975; Gołubow 1960; Henzel 1967). W kwietniu 1831 r. Turgieniew po lekturze fragmentu jednego z utworów Marlińskiego stwierdził m.in.: „Cały drżałem, [...] czułem, jak wszystko we mnie zmienia się i przeobraża, dwa razy próbowałem zakończyć lekturę – i nie mogłem. [...] Ledwie dotarłem do ostatniej strony. [...] Nie mogę więcej pisać” (Turgieniew 1961, 158–159).

Wydaje się, że dzięki lekturze nowel Bestużewa-Marlińskiego Turgieniew poznał wielorakie źródła postaw romantycznych oraz ich przejawy. Uświadomił sobie, iż ludzka egzystencja może być naznaczona tragizmem. Bohaterowie literaccy Marlińskiego nie byli bowiem szczęśliwi. Nie znajdowali często dla siebie miejsca we własnym środowisku, nie chcieli przyjąć obowiązujących w nim norm i systemów wartości. Tym samym „skazywali się” na samotność, która w konsekwencji prowadziła do cierpienia, a nawet do utraty wiary w sens życia i oddalenia się od siebie, swojego jestestwa. Niektórych swych bohaterów Marliński stawiał w sytuacjach, które wymagały podejmowania dramatycznych decyzji. Musieli oni przykładowo wybierać pomiędzy uczuciem miłości, silną namiętnością a uznanymi za obowiązujące normami moralnymi i konwenansami. Mogło to prowadzić do „wytworzenia się” sytuacji tragicznej, a więc takiej, gdy w wyniku „starcia” dwóch równouprawnionych racji jedna z nich ponosi całkowitą klęskę (Janion 1972). Postaciom wykreowanym przez Marlińskiego miłość również nie dawała szczęścia. Rodziła się ona w kontekście wyboru lub była uczuciem nieodwzajemnionym. Dwoje ludzi przeżywało – w związku z nią – tylko udreki. Na ich twarzach nie gościł uśmiech, lecz smutek, niepokój i lęk. Smutek pojawiał się wówczas, gdy nadchodził czas rozstania, niepokój – gdy pojawiały się wątpliwości co do prawdziwości uczucia swojego wybranka (lub wybranki), lęk zaś – gdy trwałości uczucia zdawała się zagrażać sytuacja zewnętrzna. Ludzi z nowel Bestużewa przenika również lęk przed przemijaniem i śmiercią. Zadręczają się oni często poczuciem zmarnowania szans, które dawało im życie, oraz zaprzepaszczenia posiadanych talentów. Zdając sobie doskonale sprawę z nieubłaganego upływu czasu, obawiają się, że odejdą z doczesnego świata, nie pozostawiając po sobie żadnego trwałego śladu. Śmierć i będące jej następstwem fizyczne unicestwienie przerażają ich, wywołują w nich rozpacz i strach. Uczucia te niekiedy łagodzą wspomnienia i marzenia o lepszej przyszłości. Niektóre postacie Marlińskiego uważają z kolei śmierć za wybawienie od przeżywanych na ziemi cierpień. Są one tak silne, że nic już nie jest w stanie zwiększyć ich intensywności (Tatarkiewicz 1979).

Źródła zainteresowań Turgieniewa problematyką miłości tkwiły nie tylko w dziełach Bestużewa, lecz również w utworach Włodzimierza Benediktowa.

Po opublikowaniu w 1835 r. tomu wierszy Benediktow, syn prowincjonalnego urzędnika, zyskał nagle dużą popularność wśród twórców starszego pokolenia, jak np. Wasyl Żukowski (Panajew 1955), oraz intelektualnie rozbudzonej młodzieży studenckiej, w tym i Turgieniewa⁴.

Liryka Benediktowa opierała się głównie na efektach formalnych, czysto zewnętrznych. Poeta zaskakiwał czytelnika niezwykłością sformułowań, nadmiernie rozbudowanymi obrazami, niecodziennymi metaforami i porównaniami (Bieniediktow 1983). Znaczna część jego utworów poświęcona jest problemowi miłości w życiu człowieka. Bohaterów utworów Benediktowa przenika smutek i „samotność mroczy”. Otaczają się oni – co prawda – wieloma kobietami, lecz te egzaltowane, gwałtowne i szalone – w ich przekonaniu – istoty nie dają im prawdziwego szczęścia. Początkowo nie poddawali się losowi, wierząc, że dane im będzie odnaleźć wybrankę serca. W miarę upływu czasu zaczęły „okrażać [ich – P. K.] ze wszech stron wątpliwości”, czy uda im się tego dokonać. Potem „serc młodych żywiół – marzenie, nadzieje [...] w ostatniej zgasły już iskierce”. Młodzi jeszcze ludzie nie byli już zdolni do miłości. Zaczęli ją postrzegać jako „zdradzieckie przymierze lekkomyślności z buntowniczym ciałem”. Chłodny, wykalkulowany racjonalizm zajął miejsce żywego, szczerzego uczucia: „mój rozum dawno, dawno, tam się śmieje, gdzie z woli losu płakać musi serce”. „Wiek i doświadczenie” sprawiły, że postacie wykreowane przez Benediktowa nie liczyły już na osobiste szczęście. Żyły pustym, jałowym „życiem motylka”. Miały one jednak, co warto podkreślić, świadomość, że o takim, a nie innym kształcie ich życia, zadecydował brak uczucia miłości. Chciałyby żyć inaczej, od nowa. Uniemożliwia im to jednak „śnieg na [...] sercu, [...] lodowy wieniec zgasłego wulkanu” (Kiwilsza 1987).

Od przełomu lat 40. i 50. XIX w. Turgieniew twórczo rozwijał i pogłębiał niektóre, poznane głównie dzięki lekturze, a zarysowane w młodzieńczych utworach, zwłaszcza poetyckich, idee romantyczne, m.in. te, które dotyczyły problematyki związanej ze sferą uczuć. Czynił to w okresie, kiedy romantyczne ideały i styl życia nie były już w Rosji popularne, a za bezdyskusyjny uważano pogląd, iż romantyzm – ze względu na to, że opiewał abstrakcyjne, „wysokie ideały istoty ludzkiej”, nie dostrzegał realnych problemów społecznych – „przegrał swoją sprawę [...] w literaturze i w życiu” (Bielinskij 1955, 388). Turgie-

⁴ Turgieniew wraz z przyjacielem Tymoteuszem Granowskim spotykali się wieczorami, by całkowicie oddać się lekturze utworów Włodzimierza Benediktowa. Autor *Stena* znał niektóre wiersze Benediktowa na pamięć i potrafił „recytować [je – P. K.] w osobliwej manierze [...] – śpiewnie, z podkreśleniem efektów dźwiękowych” (Ostrowska 1982, 233).

⁵ Szerzej o dylematach związanych z „wpisaniem” Turgieniewa-myśliciela w nurt pozytywizmu w drugiej połowie XIX w. zob. Koprowski 2009.

niew, przez całe życie pozostający pod urokiem romantyzmu⁵, w czasach „nieromantycznych” stworzył, czerpiąc m.in. z dorobku twórczego Byrona, Goethego, Bestużewa i Benediktowa, określoną koncepcję miłości. Ta ostatnia nie traci – mimo owych inspiracji – znamion oryginalności i odrębności.

O oryginalności i odrębności Turgieniewowskiej koncepcji miłości świadczy jej szczególnie silne uwikłanie w sytuację egzystencjalną człowieka w ogólności, a samego myśliciela w szczególności. Ten ostatni wyszedł z założenia, że nie sposób zrozumieć istoty miłości, jeśli uprzednio nie zgłębi się specyfiki naszego istnienia, nie pozna własnego miejsca w świecie oraz determinujących je czynników.

Rozważania Turgieniewa dotyczące losu ludzkiego naznaczone są głębokim pesymizmem. Życiem człowieka kieruje, jego zdaniem, ślepy przypadek. Nie wszystkim wiadomo, jak postępować, by przetrwać. Nie wiemy, co nas czeka w najbliższej przyszłości – w przyszłym tygodniu, jutro, za godzinę... Przypadek, los odebrał ludziom wiarę w stabilność i naturalność znajdowania się w dobrym stanie czy sytuacji. Nietrwałość tego, co miłe i radosne, powoduje, że w oczach jednostki ludzkiej wartości te tracą pełnię realności, stając się czymś nie do końca rzeczywistym. Są one – w mniejszym lub większym stopniu – złudzeniem. Nawet jeśli w danym momencie nienaruszone, wydają się zagrożone i potencjalnie już unicestwione. Ludziom jest „sądzony czasami tylko widzieć brzegi szczęśliwe i nigdy nie stanąć na nich twardą stopą” (Turgieniew 1955b, 177). Ci, którzy myślą inaczej, nie znają zarówno własnej natury, jak też natury rzeczywistości. Jeśli zaczną utożsamiać się ze swym – chwilowym w istocie – sukcesem, uznając go za swoją zasługę, to w pewnym sensie przestaną istnieć, znikną. Ich powodzenie jest bowiem darem niewidzialnej, ślepej siły, niekierującej się żadną logiką i racjonalnością. Sukces równie dobrze może – jak podkreślał Turgieniew – być dany przez los, jak odebrany, bądź też nie dany wcale. Nie należy przeto brać fałszywych pozorów za dobrą monetę. Człowiek, który tego nie dostrzega, jawi się jako nędzna istota określona przez nawyki samolubstwa, śmieszna naiwność i politowania godną przebiegłość, a więc przez cechy uniemożliwiające jej poznanie prawdy o sobie. Okazuje się dziwną syntezą pychy, litości i śmieszności, czyli według myśliciela – nikim.

Turgieniew krytykował ludzi przywiązanych do swego sukcesu, tak nietrwałego i iluzorycznego skarbu, dostrzegając zarazem ich tragizm. Gdy los się od nich odwróci, zaczynają uświadamiać sobie własną klęskę i podobnie jak żebrak wyciągać rękę do drugiego człowieka z prośbą o wsparcie, o współczucie, którego – jak ongiś sądzili – nigdy nie będą potrzebować. Pisarz wyrażał współczucie wobec każdego człowieka dotkniętego nieszczęściem. Tylko to bowiem, jego zdaniem, można uczynić.

Przykrość każdemu może się przydarzyć, [...] i najpierwszy od nieszczęścia się nie

ustrzeże. Nagle spadnie na człowieka – i skądże to, a i kto może z góry to powie-
dzieć, że to będzie tak, a tamto owak. Bóg jeden wie, co z tego wyjdzie! Wszystko
to ciemność. Pewną pociechą jest jedynie to, że nieszczęście, podobnie jak sukces,
nie jest stanem ostatecznym, nieodwracalnym. Trzeba mieć nadzieję, że „może się
Pan Bóg zlituje i wszystko wyjdzie na lepsze (Śliwowski 1981, 83; Mazurek-
-Wita 1990, 109–117).

Człowiek nie może odwrócić swego przeznaczenia, losu.

Nikogo nie minie jego los. [...] Jak obłoki powstają z oparów ziemskich, rodzą się
z łona ziemi, a potem oddzielają się, odrywają od niej i niosą jej wreszcie błogosła-
wienie lub zgubę, tak samo wokół każdego z nas [...] tworzy się rodzaj żywiołu,
który [...] nas samych niszczy lub zbawia. Ten właśnie żywioł [można nazwać
– P. K.] losem... (Turgieniew 1955b, 175).

Człowiekowi pozostaje tylko przystosowanie się do nieoczekiwanych sytuacji
i zdarzeń. Ze spokojem, bez zaangażowania emocjonalnego powinien on przyj-
mować zarówno dobre, jak i złe chwile, dosięgające go szczęście i nieszczęście.
„Życie nie oszuka tylko tego, kto [...] nic nie żądając od niego, przyjmuje spo-
kojnie jego skape dary i spokojnie je spożywa” (Turgieniew 1955b, 202). Owo
niewybijanie się ze stałego, równego rytmu egzystencji, nieustanne utrzymywa-
nie się w tych ramach, nieutożsamianie się ze szczęściem, jak i z nieszczęściem
jawi się Turgieniewowi jako swoisty ideał. Ludzie prowadzący spokojne, ciche,
monotonne życie rozkoszują się szczęściem, bo – jak podkreśla – na ziemi nie
ma innego szczęścia. To ostatnie jest udziałem – nie zapominając oczywiście
o uwarunkowaniach, mogących zmniejszyć jego natężenie lub je całkowicie
przekreślić – m.in. niektórych prowincjonalnych ziemian, żyjących w otoczeniu
pól, lasów i łąk, oraz myślicieli przebywających w kręgu idei, marzeń.

Turgieniew wskazywał na kruchość i iluzoryczność szczęścia, wpisanego
w ludzkie życie. Uważał, że człowiek szczęśliwy „to tyle co mucha, kiedy się
grzeje w słońcu” (Turgieniew 1952, 77). Nie będzie nas dziwić takie porówna-
nie, jeśli uzmysłowimy sobie, że samo życie jest jedynie złudzeniem, krótko-
trwałym mgnieniem. Złudność życia, pozorność jego wartości obnaża – w prze-
konaniu autora *Dziennika człowieka niepotrzebnego* – śmierć. Odślania
ona nicość spraw ludzkich, ich błahość, śmieszność. Z jej perspektywy życie jest
megalomanią, pychą i głupstwem. Śmierć może bowiem spaść na człowieka
w każdym momencie, nikt przed nią nie ucieknie, nie zdoła się ukryć. Zagroże-
nie płynące z jej strony obniża, degraduje wartość życia ludzkiego. Mucha może
niekiedy, zdaniem Turgieniewa, „ratować [się – P. K.] przed pająkiem” – wy-
słannikiem, narzędziem śmierci i ocalić siebie. Nie odzyska jednak dawnej
kondycji.

Skrzydełka i nóżki ma zlepione ... jak niemrawo porusza się. [...] Po wielu wysiłkach otrząsa się, jako tako pełza, próbuje rozprostować skrzydełka... lecz nie będzie już bujać po dawnemu, nie będzie beztrąsko bzykać w słońcu, wlatując przez otwarte okno do chłodnego pokoju, to znów ulatując swobodnie w nagrzanym powietrzu (Turgieniew 1955b, 175).

Z kolei człowiek może – co prawda – przeczuwać nadchodzącą śmierć, słyszeć, że już się zbliża niczym karetą nocą po bruku, lecz nie jest w stanie ani powstrzymać jej marszu, ani nawet go spowolnić. Porównanie to ujawnia – z jednej strony – brutalność śmierci, a z drugiej – jej „aczłowieczeństwo”, nieludzkość. Ludzie, poddani tej sile, tracą – według Turgieniewa – istotną część pokładów swej osobowości, podmiotowości, ulegają w pewnym stopniu odczłowieczeniu. Mucha jest istotą nieosobową, w zetknięciu ze śmiercią niepostawioną na z góry przegranej pozycji. Człowiek, mimo iż stanowi wyższą – ze względu chociażby na walory umysłu – jakość, to jednak pod względem egzystencjalnym sytuuje się niżej od marnego owada. Pisarz odsłonił, wydobył na światło dzienne degradujący człowieczeństwo pochod śmierci. Stawia dramatyczne, przeniknięte bólem pytanie: „Czy naprawdę [w chwili jej nadejścia serce – P. K.] umilknie na zawsze, choć nie zaznało [...] szczęścia i nie wezbrało [...] pod słodkim brzemieniem radości? To niemożliwe, niemożliwe, wiem ...”⁶.

Dla Turgieniewa śmierć jest klęską egzystencji, uniemożliwia pełną samorealizację, naznacza życie ludzkie pozorami istnienia. Jawi się jako największe ze wszystkich nieszczęść, nieodwracalna tragedia. Ten, kto umiera, odchodzi bowiem tam, skąd nikt jeszcze nie wrócił. Przychodzi po niego siła, „która nie mając wzroku, kształtu, zmysłów, wszystko widzi, wszystko wie i niby drapieżny ptak wybiera sobie ofiary, jak żmija dusi je”. Jej wygląd zewnętrzny budzi „dręczące przerażenie”:

To coś było tym straszniejsze, że nie miało określonego kształtu. Ciężkie, ponure, żółtawoszare, pstre niczym brzuch jaszczurki, ni to chmura, ni to dym, powoli, ruchem żmii sunęło ponad ziemią.[...] Pod działaniem [tej – P. K.] groźnej masy [...] wszystko obumierało, wszystko stawało się nieme... Dolatywał od niej zgniły, rozkładający się chłód, od tego chłodu słabło serce, ciemniało w oczach, włosy stawały dęba (Turgieniew 1988, 141–142).

Charakterystyka ta wprowadza nas nie tylko w świat pisarskiej wyobraźni. Odślania – i to wydaje się tutaj najistotniejsze – głębię przenikającego go lęku egzystencjalnego. Ogrom, natężenie tego ostatniego zmniejszyło tkwiące „na marginesie” ówczesnego systemu myślowego Turgieniewa przekonanie, że jeśli

⁶ Turgieniew 1952, 112. Szerzej na temat postrzegania śmierci w XIX w. zob.: Rosiek 2002; Grodziska / Purchla 2002.

godzimy się na bycie człowiekiem, to musimy zaakceptować śmierć, uznać za wpisaną w egzystencję konieczność. Szacunek wobec szeroko rozumianego człowieczeństwa, z jego wartościami i przekonaniem, nakazywał pisarzowi zawiesić wątpliwości w sens ludzkiej egzystencji. Starał się on osiągnąć, wypracować zrównoważone stanowisko wobec życia i śmierci.

Myśliciel miał świadomość, że nie jest to zadanie łatwe ani dla niego, ani dla jego współtowarzyszy w cierpieniu. Tym ostatnim zazwyczaj niezmiernie trudno jest przyznać się do tragizmu własnej sytuacji egzystencjalnej, niedoskonałości, ułomności. Nierzadko oszukują oni samych siebie, grając na scenie życia określone role. Autor *Opowieści tajemniczych* twierdził, że niekiedy „zajęci różnymi drobiazgami, głupstwami, sobą, nie czujemy [...] bezwzględnej ręki” okrutnego losu. Zachowujemy się tak, jakbyśmy albo nie zdawali sobie sprawy z efektów jego działalności, albo uważali siebie za wyłączonych z cyklu istnienia ku śmierci. Dopóki nie staniemy się ofiarą losu, pozornie owa metoda postępowania wydawać się może zasadna. „Dopóki można okłamywać i nie wstydzic się kłamstw – można żyć i nie wstydzic się złudzeń”. Kiedy jednak los zacznie dawać się nam we znaki, kiedy zostaniemy „naznaczeni” jego obecnością,

wtedy tylko jedno pozostaje człowiekowi, aby nie obrócić się w proch, nie pogrzyzył się w grzechawisku zapomnienia... pogardy: spokojnie odwrócić się od wszystkiego, powiedzieć: dość! – i skrzyżowawszy ręce na wynędzniałej piersi, zachować ostatnie dostępne mu poczucie własnej godności, świadomość własnej znikomości, tę świadomość, o której wspomina Pascal, kiedy pisze, że gdyby nawet cały wszechświat go zmiażdżył, to on, ta myśląca trzcina byłaby i tak czymś szlachetniejszym niż wszechświat, ponieważ wiedziałaby, że on ją zniszczy, a wszechświat nie miałby świadomości tego.

Owa Pascalowska świadomość nie jest jednak w stanie – w przekonaniu Turgeniewa – osłabić tragizmu naszej egzystencji. „Jest to [...] nędzna świadomość! Smutna pociecha! Jakkolwiek byś się starał jej zawierzyć – kimkolwiek byś był, mój biedny współtowarzyszu – nie uda ci się odeprzeć [...] tego, że [...] życie jest płytkie, nieciekawe i płaskie”, a człowiek nędznym aktorem na jego scenie. Jeżeli jednostka ludzka zdaje sobie z tego sprawę i niejednokrotnie zaznała gorczy życia, to „już żaden miód nie wyda się słodki – i nawet owo najwyższe, najśłodsze szczęście miłości [...] traci dla [niej – P. K.] swój czar” (Turgeniew 1988, 151–152; por. Pascal 1972).

Miłość w ujęciu pisarza nie jest wymiarem rzeczywistości, wolnym od grozy śmierci, nie jest urzeczywistnionym marzeniem o odnalezieniu czasu i miejsca, w których włada niepodzielnie życie. Nie można uznać jej za sposób wyjścia poza pole zasięgu determinującego człowieczeństwo losu, przeciwstawić

naznaczonej tragizmem wizji spraw ludzkich. Czym zatem ona jest? Jakie są jej charakterystyczne cechy?

Miłość to [...] choroba, pewien stan duszy i ciała; choroba ta nie rozwija się stopniowo, jest oczywista, nie da się jej oszukać, jakkolwiek objawy jej nie zawsze są jednakowe; zazwyczaj opanowuje człowieka nie pytając, nagle, wbrew jego woli. [...] Chwyta nieboraka w szpony, niczym jastrząb kurczę i unosi, gdzie zechce, żeby nie wiem jak się opierał i trzepotał... W tym uczuciu nie ma równości, nie ma [...] wolnego związku dusz i tym podobnych idealizmów. [...] W miłości jeden jest niewolnikiem, a drugi – władcą, i nie bez racji mówią poeci o kajdanach miłości. Tak, miłość – to kajdany, i to najcięższe (Turgieniew 1955b, 201).

Przytoczony fragment noweli *Korespondencja* jest, jak się wydaje, najpełniejszą wykładnią Turgieniewowskiej koncepcji miłości tragicznej. Miłość jawi się jako zębna i niszcząca siła. Spada na człowieka niespodziewanie, nagle niczym burza. Wytrąca go z rytmu życia, zakłóca równowagę duchową. Jednostkę ludzką, nieprzygotowaną odpowiednio do miłości, ogarnia niepewność, lęk przed odrzuceniem, przed zmianą na gorsze. Nie umiejąc zazwyczaj podjąć szybkiej decyzji, pogrąża się ona w rozmyślaniach. W rezultacie zaprzepaszcza szansę na szczęście, zostaje „skazana” na życie w samotności. Miłość to – w przekonaniu Turgieniewa – sfera działania losu, a więc tego, co zmienne, niedające się przewidzieć i racjonalnie pokierować⁷.

Czy jest jednak jakieś lekarstwo na smutek, ból egzystencjalny człowieka, na jego niespełnienie w sferze uczuciowej? Czy jednostka ludzka znajdzie ukojenie dla cierpień, „łyk świeżej wody” (Turgieniew 1951, 17–18), dający orzeźwienie, utwierdzający w przekonaniu, że nie wszystko jest tymczasowe i niepewne? Czy zdoła wyjść z kręgu rozpacz, wchodząc na drogę nadziei?

U Turgieniewa rolę swoistej twierdzy, w której człowiek może schronić się, uciekając przed rozpaczą i pesymizmem, wpływającymi z faktu kruchości i tymczasowości ludzkiego życia, pełni koncepcja obowiązku. Rosjanin podkreślał, że kształt naszego życia nie zależy – co prawda – od nas samych, lecz każdy człowiek ma swego rodzaju kotwicę, która – jeśli sam nie będzie tego chciał – nigdy się nie zerwie. Kotwicą tą jest poczucie obowiązku.

Spełnienie obowiązku, oto o czym powinien myśleć człowiek; nie nałożywszy na siebie [...] żelaznego łańcucha obowiązku, człowiek nie dojdzie bez upadku do końca swej drogi; a tymczasem sądzimy za młodu, że im swobodniej, tym lepiej, tym dalej zajdziemy. W młodości można tak myśleć; ale wstyd cieszyć się fałszem, kiedy surowe oblicze prawdy zajrzało ci wreszcie w oczy (Turgieniew 1955b, 304).

⁷ Zdaniem Turgieniewa, w nieformalnym związku dwojga ludzi stroną aktywną, posiadającą inicjatywę jest kobieta, natomiast pasywną – mężczyzna, pozbawiony „natury”, czyli silnej woli i charakteru.

Obowiązek jawi się jako cenna wartość, niepodlegająca działaniom losu i innych czynników zewnętrznych, nienarażona na przemienięcie. Jest jedynym trwałym elementem wpisanym w ludzką rzeczywistość. Nie ma w jego istocie ani ziarna iluzoryczności. Z tych względów jest on – w przekonaniu Turgieniewa – rdzeniem, centralnym ośrodkiem jednostki ludzkiej. Charakterystyczne dla pisarza dążenie do nałożenia „żelaznego łańcucha obowiązku”, czyli „wprzęgnięcia się” w działalność przynosząca pożytek i dającą satysfakcję, jest w swym najgłębszym wymiarze dążeniem do zanurzenia się w esencji egzystencji, w tym, co istnieje naprawdę, bez wątplenia. Wydaje się, że w obrębie ludzkiego jestestwa wyróżnia on dwie sfery: wewnętrzną i zewnętrzną. Sfera wewnętrzna charakteryzuje się trwałością, rozumnością, określonym łańcem, harmonią. Z kolei sfera zewnętrzna jawi się jako zmienna, chaotyczna, naznaczona przypadkowością, podlegająca działaniom losu. Własną „wewnętrzność” tworzy samodzielnie każdy człowiek, natomiast na kształt, na oblicze „zewnętrzności” nie ma on żadnego wpływu. Turgieniew wyraża tę myśl następująco: „Każdy z nas tworzy swój los i los tworzy każdego z nas...” (Turgieniew 1955 b, 175). „Wewnętrzność” pełni funkcję twierdzy, broniącej się przed naporem tego, co zewnętrzne, a więc m.in. przed nieszczęściami, chorobami, oszczerstwami, pomówieniami złośliwych ludzi. Nasuwa się pytanie: które składniki wpisane w naszą egzystencję uznać można z kolei za wewnętrzne? Turgieniew udziela jednoznacznej odpowiedzi, twierdząc, że istotą „wewnętrzności” jest obowiązek. Nie powinniśmy, jego zdaniem, dokonywać żadnych zmian i przewartościowań w obrębie sfery wewnętrznej pod wpływem różnego rodzaju impulsów płynących ze strony „zewnętrzności”. Innymi słowy: kategoria obowiązku ma mieć walor niezmienności.

Niezmienność jest – w przekonaniu pisarza – gwarantem istnienia i odwrotne. Przekonanie to przybiera postać następującej formuły filozoficznej: nie zmieniam się, więc jestem; jestem, ponieważ się nie zmieniam. Wypełniając swój obowiązek, utwierdzamy się w przeświadczeniu, że życie – mimo wszystko – ma sens i trwamy przy nim, obce są nam myśli samobójcze. Trwając przy życiu, nie przemijamy i odwrotnie. Kolejna formuła filozoficzna brzmi: trwam, więc nie przemijam; nie przemijam, ponieważ trwam. Prowadzi ona w konsekwencji do przeświadczenia, że śmierć nie dotyka w zasadzie ludzi. Kiedy my jesteśmy, trwamy, śmierci nie ma, kiedy zaś jest śmierć, nie ma nas. W ten sposób wykrystalizowała się trzecia już sentencja. Warto podkreślić, że była ona dla Turgieniewa wyrazem wyważonego podejścia do problemu śmierci, lecz nie współtworzyła – jako element składowy – jego systemu myślowego. Wynikała logicznie z jego rozważań, ale jawiła mu się jako zbyt trudna do przyjęcia. Pisarz pozostał na stanowisku, że kiedy my jesteśmy, zawsze jest też i śmierć.

W tej chwili [w lesie – P. K.] powiało tchnienie śmierci; niemal namacalnie odczuwałem – wspominał jeden z bohaterów utworu *Wyprowadzenie na Polesie* – jej nieustanną bliskość. Żeby choć jeden zadrgał dźwięk, żeby chociaż najcichszy rozległ się szmer w nieruchomej czeluści ciasno zwartego dokoła mnie boru! [...] Przysłoniłem ręką oczy – i nagle [...] jak gdybym zapadł w niezbadaną, ciemną otchłań, gdzie [...] słychać było tylko nieustający, głuchy jęk wiecznego żalu... zamierałem, lecz nie mogłem się bronić⁸.

Iwan Turgieniew od czasów wczesnej młodości szukał odpowiedzi na pytanie: czym w istocie jest miłość? Próbował uchwycić jej naturę przede wszystkim w następstwie lektury dzieł zarówno rosyjskich, jak i zachodnioeuropejskich twórców doby romantyzmu. Stworzona przez pisarza, pesymistyczna w swej wymowie, koncepcja miłości tragicznej jest elementem składowym Turgieniewowskiego światopoglądu. Trzeba rozpatrywać ją wspólnie z refleksjami autora *Opowieści tajemniczych* dotyczącymi specyfiki i uwarunkowań ludzkiej egzystencji. Tylko wówczas bowiem w pełni uzmysławiamy sobie, że poglądy myśliciela na temat człowieka w ogólności są poglądami na siebie samego i odwrotnie: sądy o własnym „ja” odnoszą się również do jednostki ludzkiej jako takiej. W przeświadczeniu Turgieniewa miłość „nie dodaje skrzydeł”, nie przyczynia się do odzyskania nadziei na lepsze jutro, wiary we własne możliwości. Ku pozytywnie zorientowanej przyszłości wybiega natomiast w pewnym sensie koncepcja obowiązku. Włączenie jej w struktury światopoglądu i życia codziennego świadczyć może o chęci przystosowania się i pogodzenia ze wszystkim, czego doświadczyć, pozwala wyrobić w sobie swoisty dystans, wyciszyć się. Nie oznacza to jednak, że tym samym stajemy się odporni na bolesne przeżycia i doznania. Staramy się jedynie dokonać asymilacji tych ostatnich i – w konsekwencji – zmniejszyć ich natężenie, osłabić niszczycielskie uderzenie.

Bibliografia

- Bielinskij, W. G. (1955), *Połnoje sobranije soczinienij*, t. 9. Moskwa.
Benediktow, W. G. (1983), *Stichotworienija*. Leningrad.
Eckermann, J. P. (1960), *Rozmowy z Goethem*, t. 1. Warszawa.
Galster, B. (1987), *Paralele romantyczne. Polsko-rosyjskie powinowactwa literackie*. Warszawa.
Goethe, J. W. (1950), *Cierpienia młodego Wertera*. Warszawa.
Gołubow, S. (1960), *Biestuzzew-Marlinskij*. Moskwa.
Grodziska, K./Purchla, J. (red.) (2002), *Śmierć, przestrzeń, czas, tożsamość w Europie Środkowej około 1900. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 8–10 grudnia 1996*. Kraków.

⁸ Turgieniew 1955b, 314–316. Świadomość istnienia śmierci, zdaniem Turgieniewa, towarzyszy człowiekowi we wszystkich okresach życia. Nie tylko ludzie starzy, złożeni niemocą, niedomagający, ale również młodzi, pełni sił, zapału myślą – w przekonaniu autora opowiadania *Asia* – o kresie doczesności.

- Grossman, L. P. (1924), *Tieatr Turgieniewa*. Sankt-Pietierburg.
- Guriewicz, A. M. (1973), *O typologiczeskich osobiennostiach russkogo romantizma*. W: Mann, J. W./Nieupokojewa, I. G. (red.), *K istorii russkogo romantizma*. Moskwa.
- Henzel, J. (1967), *Proza Aleksandra Biestuzewa-Marlinskiego w okresie petersburskim*. Wrocław etc.
- Janion, M./Żmigrodzka, M. (1978), *Romantyzm i historia*. Warszawa.
- Janion, M. (1972), *Romantyzm, rewolucja, marksizm*. Gdańsk.
- Jaroszyński, P. (1993), *Poeci metafizyczni?* W: *Człowiek w kulturze*. 3, 195–201.
- Kiwilsza, W. (red.) (1987), *Poezja rosyjska. Antologia*, t. 1. Łódź.
- Kleman, M. K. (1936), *Iwan Siergiejewicz Turgieniew. Oczerk żizni i tworcztwa*. Leningrad.
- Koprowski, P. (2009), *Pozytywista, ale jaki? Światopogląd Iwana Turgieniewa w latach 1848–1883*. Gdańsk.
- Koprowski, P. (2008), *W kręgu romantyzmu. Kształtowanie się struktur światopoglądowych Iwana Turgieniewa*. Gdańsk.
- Leighton, L. (1975), *Alexander Bestuzhev-Marlinsky*. Boston.
- Maciejewski, M. (1991), *Ażeby ciało powróciło w słowo – próba kerymatycznej interpretacji literatury*. Lublin.
- Masłow, W. I. (1915), *Naczalnyj pieriod bajronizma w Rossii*. Kijew.
- Mazurek-Wita, H. (1990), *Kształt sceniczny sztuk dramatycznych Iwana Turgieniewa*. W: Łużny, R. (red.), *Literatura rosyjska i jej kulturowe konteksty*. Wrocław etc.
- Ostrowska, N. (1982), *Wspomnienia o Turgieniewie*. W: Suchanek, L. (red.), *Turgieniew we wspomnieniach*. Kraków.
- Panajew, I. (1955), *Wspomnienia literackie*. Warszawa.
- Pascal, B. (1972), *Myśli*. Warszawa.
- Pasierb, J. S. (1992), *Czas otwarty*. Pelplin.
- Puzynina, J. (2006), *Słowo poety*. Warszawa.
- Rosiek, S. (red.) (2002), *Wymiary śmierci*. Gdańsk.
- Suchanek, L. (1991), *Preromantyzm w Rosji*. Kraków.
- Śliwowski, R. (red.) (1981), *Kto to jest? Rosyjskie jednoaktówki komediowo-satyryczne*. Warszawa.
- Tatarkiewicz, W. (1979), *O szczęściu*. Warszawa.
- Trojanowska, B. (2002), *Estetyka i literatura romantyczna w edycjach periodycznych idealistów moskiewskich „Mnemozyna” i „Moskowskij Wiestnik”*. Bydgoszcz.
- Turgieniew, I. (1966), *Dzieła wybrane*, t. 3 (Opowiadania). Warszawa.
- Turgieniew, I. (1951), *Miesiąc na wsi*. Warszawa.
- Turgieniew, I. (1952), *Opowiadania wybrane*. Warszawa.
- Turgieniew, I. (1988), *Opowieści tajemnicze*. Warszawa.
- Turgieniew, I. S. (1961), *Pońoje sobranije soczinienij i pisiem w dwadcati wośmi tomach. Pis'ma*, t. 1. Moskwa – Leningrad.
- Turgieniew, I. (1955a), *Trzy portrety i inne opowiadania*. Warszawa.
- Turgieniew, I. (1956), *Wiosenne wody i inne opowiadania*. Warszawa.
- Turgieniew, I. (1955b), *Zacisze i inne opowiadania*. Warszawa.
- Walicki, A. (1991), *Aleksander Hercen. Kwestia polska i geneza pewnych stereotypów*. Warszawa.

MARTA ZAMBRZYCKA
Uniwersytet Warszawski

EGZYSTENCJALIZM WE WCZESNEJ PROZIE WALERIJA SZEWCZUKA

Existentialism in Valery Shevchuk's early prose

KEYWORDS: existentialism, Ukrainian prose, loneliness, alienation, totalitarianism, absurdity, emptiness

ABSTRACT: The subject of the text is analyze of the existentialism motives in the early prose of Valery Shevchuk. These motives are: loneliness, alienation, anxiety, a sense of the absurd. Ukrainian reality of 60th-70th is described like an experience of political regime. This makes realistic the categories, analyzed by the existentialist philosophy on abstraction level. „Hell of everyday life” in this prose is not only the need to struggle with a sense of alienation and estrangement, but – at first – this is an experience of living in a totalitarian state.

Określany jako „filozofia dramatu istnienia” (Opara 1994, 120) lub „nostalgiczny nurt gorzkiego humanizmu” (ibidem) egzystencjalizm wydaje się doskonałym kontekstem opisu kondycji człowieka w wielu tekstach literackich. Definiując jednostkę jako indywiduum „wrzucone w byt” i skazane wyłącznie na autokreację, nurt ten kreuje obraz świata złożonego z relacji poziomych, w którym jednostka nie ma możliwości odwołania się do żadnej wyższej instancji. Ani Bóg, ani żadna inna moc nie stanowi punktu odniesienia w poszukiwaniu sensu istnienia (Cieliczko / Kuciński 2008, 77). Człowiek egzystencjalistów jest sam i skazany jest na bolesne, uciążliwe relacje z innymi, równie samotnymi, jednostkami. Istotę egzystencjalizmu można streścić w następujący sposób:

egzystencjalizm to subiektywno-spekulatywna analiza sensu ludzkiego istnienia. Jej celem jest wyodrębnienie pojęć kluczowych dla oznaczenia specyfiki egzystencji człowieka w stosunku do sposobu istnienia innych bytów. Zwłaszcza skupienie analiz na lękach i zagrożeniach wpływających z rozpoznania naszej sytuacji w świecie (Cieliczko / Kuciński 2008, 120).

Myśli „filozofów egzystencji” znalazły swój literacki wyraz w XX-wiecznej prozie – przede wszystkim francuskiej – ale pomijając najbardziej znane przykłady,

przenieśmy się na wschodnie krańce literackiej mapy Europy. Odnajdziemy tu paralele światopoglądowo-etyczne między wspomnianym nurtem filozoficznym a prozą ukraińską, zwłaszcza zaś wczesną prozą wybitnego ukraińskiego pisarza W. Szewczuka (ur. 1939 r.). Samotność, wyobcowanie, lęk, poczucie absurdu oraz determinująca wewnętrzną walkę konieczność wyboru i dążenie do życia moralnego, pełnego i świadomego – wszystkie te motywy pojawiają się we wczesnych powieściach i opowiadaniach ukraińskiego prozaika¹. Należy jednak podkreślić, że opisywana przez Szewczuka, ukraińska rzeczywistość lat 60. i 70. stanowi w istocie zapis doświadczenia politycznego reżimu. Sprawia to, że kategorie analizowane przez egzystencjalistów na poziomie filozoficznej abstrakcji nabierają w tej twórczości wymiaru w najwyższym stopniu realistycznego. Piekło życia codziennego oznacza w prozie autora *Domu na wzgórzu* nie tylko konieczność zmagania się z poczuciem alienacji i obcości, ale jest przede wszystkim piekłem życia w państwie totalitarnym.

Wczesna twórczość prozatorska Szewczuka stanowi zapis subiektywnych doświadczeń jednostki i kreuje wizję świata przefiltrowaną przez świadomość indywidualną. Z tego subiektywnego zapisu wyłania się jednak bardzo wyraźnie realistyczny kontekst polityczno-społeczny. Analizując kondycję egzystencjalną jednostki, autor ukazuje Ukrainę lat powojennych. Do wczesnej prozy Szewczuka należą następujące utwory: *Набережна 12*, *Стежка в траві*, *Гість у дома*, czy *Голуби над дзвіницею*². W ramach niniejszego tekstu przeanalizowane zostaną dwa, wydane w 1968 r., teksty: *Nabrzeżna 12 (Набережна 12)* oraz *Odmieniec (Середохрестя)*. Oba ukazały się na Ukrainie w roku 1968 i były pierwszymi opublikowanymi przez Szewczuka powieściami. Polskie tłumaczenie, autorstwa Z. i S. Głowiaków, zostało opublikowane w roku 1974 przez wydawnictwo Czytelnik.

Wpływy egzystencjalizmu na twórczość Szewczuka poddały dokładnej analizie i opisowi dwie autorki – L. Tarnaszyńska w pracy *Художня галактика Валерія Шевчука* oraz A. Horniatko-Szumułowycz w monografii *Проза Валерія Шевчука традиційне і новаторське*. Horniatko-Szumułowycz stwierdza w powieściach Szewczuka istnienie wyraźnych nawiązań do dzieł A. Camusa czy J. P. Sartre'a. Podkreśla jednocześnie, że twórczości ukraińskiego prozaika nie można uznać za pełny wyraz filozofii egzystencjalizmu, ponieważ autor nie stara się realizować założeń nurtu, lecz jedynie czerpie określone motywy, stawiając własną diagnozę kondycji ludzkiej (Горнятко-Шумилович 2001, 84). W tym miejscu

¹ Zakres problemów i zagadnień poruszanych przez egzystencjalizm obejmuje: przygodność bytu ludzkiego, bezsilność rozumu, nagły rozkwit bytu ludzkiego, znikomość bytu ludzkiego, alienację, skończoność i nagłą śmierć, samotność i tajemnicę oraz nicość.

² Motywy totalitaryzmu oraz zmagania jednostki z morderczym ustrojem pojawiają się również w historyczno-fantastycznych utworach Walerija Szewczuka, można je odnaleźć w powieściach: *Око піврви*, *Птахи з невидимого острова*, *У пащу Дракона* i innych.

warto zauważyć, iż mówienie o „wpływie egzystencjalizmu” na prozę Szewczuka napotyka pewne przeszkody, bowiem egzystencjalizm nie stanowił jednolitej formacji filozoficznej, dzieląc się na nurt chrześcijański i ateistyczny (Szydłowska 2002, 17). Co więcej, przywoływany przez Tarnaszyńską i Horniatko-Szumyłowycz Albert Camus wyraźnie odżegnywał się od „bycia egzystencjalistą” i protestował przeciw zestawianiu jego nazwiska z nazwiskiem Sartre’a (Gadacz 2009, 475). Nie zmienia to jednak faktu, że proponowana przez Camusa diagnoza ludzkiej kondycji wpisuje się pod wieloma względami w ustalenia egzystencjalizmu. T. Gadacz zauważa, że o ile Camus nie był egzystencjalistą, to można określić go jako „filozofa egzystencji” (Gadacz 2009, 492). Nie wdając się w szczegółowe analizy różnic terminologicznych, poprzestanę na wyjaśnieniu, że „wpływ egzystencjalizmu” będzie w niniejszym tekście rozumiany jako zbieżność pewnych diagnoz dotyczących kondycji jednostki w świecie oraz literackie formy jej prezentacji.

Nacisk położony na badanie jednostkowej psychiki, przeniesienie punktu ciężkości ze „świata zewnętrznego” „do wewnątrz”, w głąb świadomości bohatera, i uczynienie z jego moralnych rozterek podstawowej osi fabularnej to cecha charakterystyczna całej twórczości Szewczuka. Widoczny jest tu wpływ J. P. Sartre’a, który swych bohaterów przedstawia nie tyle jako ludzi istniejących i funkcjonujących w społeczeństwie, ile przede wszystkim jako „działającą świadomość”, bezustannie analizującą swą kondycję egzystencjalną i znajdującą się w stanie swoistej bezdomności. O subiektywizacji w prozie Sartre’a pisze J. Franczak:

Rzutowanie własnych stanów emocjonalnych na świat zewnętrzny sprawia, iż wędrówka bohatera w poszukiwaniu własnej tożsamości odbywa się w bezkształtnej przestrzeni, jaką zakreśla nieokreślone ja. Z niemożności identyfikacji z żadnym miejscem wynika sytuacja zupełnego wykorzenia (2002, 43).

O inspiracjach Sartre’em pisze Horniatko-Szumyłowycz:

Сартр бачив людську діяльність лише в праці свідомості, натомість політична і соціальна активність людини була виключена із сфери філософського аналізу, бо він не вважав їх повністю людськими [...] персонажів Шевчукових творів неодноразово звинувачували в асоціальності, відреченні від суспільного тла (2001, 95).

Istnienie człowieka determinują – w myśl egzystencjalizmu – dwa podstawowe aspekty: świadomość i lęk. Człowiek skazany jest na bezustanne poczucie wyobcowania, „porzucenia w świecie” (Горнятко-Шумилович 2001, 125). Poczucia samotności i lęku przed światem nie uśmierza świadomość istnienia innych ludzi, znajdujących się w analogicznej sytuacji. Przeciwnie – relacje międzyludzkie

z konieczności naznaczone są wyobcowaniem i wrogością (Patyk 2008, 77–89), a niemożność porozumienia się zmusza do refleksji, że „piekło to inni”. Ta diagnoza w pełni odpowiada przedstawionej przez Szewczuka sytuacji jednostki w realiach totalitaryzmu.

Motywy obojętności, martwoty duchowej, poczucie pustki, absurdu i morderczej monotonii życia wydają się w wymienionych powieściach Szewczuka dominujące. Bohaterowie *Nabrzeżnej 12* to postaci niejako „uwięzione” w swej codzienności, obracające się bezustannie w kręgu tych samych spraw i uczuć, uciekające w marzenia i wspomnienia lub bezskutecznie szukające innych dróg wyjścia z klatki codzienności. Poczucie ograniczenia, zamknięcia potęguje sama struktura utworu – złożony z króciutkich rozdziałów, dotyczących losów poszczególnych bohaterów, tekst sprawia wrażenie zatowizowanego i podzielonego na oddzielne fragmenty, a przygniatająca monotonia opisanego rzeczywistości wywołuje dominujące uczucie „życia nieautentycznego”, uwięzionego w konwencjonalnych słowach, rutynowych zachowaniach i czynach (Franczak 2002, 19).

Historie bohaterów zasadniczo pozostają autonomiczne – choć postaci są połączone wspólnymi przeżyciami (wszyscy bohaterowie zamieszkują jedną kamienicę przy ulicy Nabrzeżnej 12), w istocie każda z nich pozostaje przede wszystkim samotna, pogrążona we własnych przeżyciach i prowadzonych na własną rękę próbach wyrwania się z apatii. A są to najczęściej próby bolesne i skazane na niepowodzenie. Metaforą kondycji bohaterów jest pojawiający się kilkakrotnie w powieści obraz ćmy, tonącej w kałuży piwa lub ginącej w ogniu. Oto jak autor posługuje się metaforą ćmy:

У коричневій калужці соусу безсило повзав нічний метелик, його велике сіре тіло і коричневі, як і соус, крильця спазматично стріпувались (Шевчук 1968, 14).

Lub w innym miejscu:

Навколо ліхтарів кружляли метелики, великі і важкі. Билися об електричну лампочку, пориваючись до світла, і падали на землю, де на них чатував великий рудий кіт. Кіт жер їх спокійно і з насолодою (Шевчук 1968, 47).

Obraz umierającej ćmy łączy się z odczuwanymi przez bohaterów apatią i niepokojem. W istocie, podobnie jak owa ćma, rozpaczliwie miotają się oni między własną słabością i poczuciem beznadziei a pragnieniem innego życia (Шевчук 1968, 93).

Podkreślana przez myśl egzystencjalistyczną kategoria samotności stanowi dominujący motyw powieści *Nabrzeżna 12* (*Набережна 12*). Samotność pojawia się w powieści przede wszystkim jako rodzaj chorobliwego stanu duszy,

wywołanego tęsknotą, utratą bliskich, pragnieniem innego życia, poczuciem niezrozumienia i niemożnością porozumienia się z otoczeniem (Корогодський 2002, 87). Alienacja bohatera, poczucie „bezdomności” w świecie, powoduje tęsknotę za przeszłością, niechęć do życia oraz wrażenie bezustannego zmęczenia i apatii. Taka rozpaczliwa, zmuszająca do życia wspomnieniami, samotność związana jest w utworze przede wszystkim z postacią nauczycielki – młodej kobiety, która po stracie ukochanych męża i dziecka pogrąża się w rozpacz. Autor tak oto opisuje stan psychiczny bohaterki:

Стомлена і розбита поверталася додому між двох рядів зруйнованих війною будинків. Її постать здавалася темним маятником [...] а навколо були безлюддя й порожнеча [...] Такеж химерне було її життя, робота, навчання [...] (Шевчук 1968, 48).

Lub:

Сірий день туманно й вогко цідився кріз вікно, в тілі відчувалася втома, як завжди після уроків, гули руки і ноги, голова була наче напхана мокрою ватою. [...] Треба було йти додому в порожню кімнату, яка тепер була для неї холодною й чужою. В ній оселилися привиди, привиди минулого, вони непокоїли її і жахали. Від них як від споминів, звільнитися значно важче, ніж погасити настрій (Шевчук 1968, 50).

W powieści pojawiają się również inne rodzaje samotności: samotność dziecka, samotność starego człowieka, samotność „wśród ludzi”, w rodzinie, w otoczeniu najbliższych oraz „samotność sumienia”, gdy człowiek otoczony kochającymi osobami w tajemnicy zmaga się z dręczącym go poczuciem winy. W istocie omawiany utwór jest przede wszystkim tekstem o ludzkiej samotności we wszelkich jej odmianach. Przykładem „samotności wśród ludzi” jest relacja dwójki bohaterów – kilkunastoletniego chłopca i opiekującej się nim staruszki. Te dwie postaci, związane ze sobą codziennie powtarzaniem czynnościami-rytuałami, w rzeczywistości pozostają całkowicie odrębne, nie znajdują wspólnego języka, nie są w stanie zrozumieć nawzajem swoich marzeń, uczuć i potrzeb. Ich rozmowy to dwa odrębne monologi, niesłuchane i nierozumiane przez drugą osobę. Poczucia absolutnej samotności i pustki nie jest w stanie wypełnić wiara w istnienie rzeczywistości transcendentalnej. Poszukujący ukojenia w wierze szewc stwierdza w jednej z rozmów:

- Люди вірять у бога, а чого [...] Бо вони бояться смерті.
- [...] А моя мати не боялася вмерти. [...]
- Вона боялася. [...] Але вірила, що там – він покрутив пальцем над головою
- рай. А там нема нічого (Шевчук 1968, 94).

Z powieści *Nabrzeżna 12* (*Набережна 12*) wyłania się obraz człowieka jako samotnej jednostki, uwięzionej w monotonnej, ograniczającej i otepiającej codzienności. Jednostki, która w poszukiwaniu sensu swojego istnienia nie może odwołać się do żadnej wyższej, ponadludzkiej instancji. Jest to obraz zgodny z egzystencjalistyczną definicją ludzkiej kondycji i nawiązujący do kolejnego jej założenia, jakim jest stwierdzenie, że jednostkę ludzką determinują kategorie wolności i konieczności wyboru.

W myśl filozofii egzystencjalizmu, istnienie ludzkie charakteryzuje się swoistą pustką, brakiem treści i określonego kierunku. Jest bytem „czystym”, wypełnianym treścią w procesie życia i rozwoju. Sytuację tę ujmuje Sartre w słynnej maksymie: „byt ludzki jest jedyny, w którym egzystencja poprzedza esencję” (Opara 1994, 126). Brak wspomnianej „esencji” determinuje ogromne możliwości autokreacji. To nie od przeznaczenia, nie od żadnej siły wyższej, zależy, kim będziemy i jak ukształtuje się nasze życie. Człowiek sam jest twórcą siebie, a jego możliwości kierowania własnym losem są praktycznie nieograniczone (Gadacz 2009, 476). „Człowiek to byt z natury wolny” (Opara 1994, 127) – co jednak nie stanowi konstatacji optymistycznej, bowiem wolność to odpowiedzialność, to bezustanna konieczność wyboru. I ta właśnie sytuacja „dramatu nieustannej konieczności wyboru” określa kondycję jednostki w świecie. Wolność jest więc sytuacją tragiczną, gdyż „wiąże się z całkowitą odpowiedzialnością za własny los, za własne czyny, za własne wybory” (Opara 1994, 128). Samoświadomość, wolność i poczucie odpowiedzialności wyznaczają, zgodnie z założeniami egzystencjalizmu, ramy kondycji człowieka jako istoty samotnej i znajdującej się w sytuacji bezustannej konieczności wyboru:

Człowiek jest wolny w całym swym bytowaniu; w swym ciełe, uczuciach, rozumie, aż do granic ludzkiej egzystencji, gdyż nie ma nic, co limitowałoby jego wolne wybory [...] wnioskiem, który nasuwał się wszystkim myślicielom w związku z odkryciem faktu [...] absolutnej wolności człowieka, było uznanie, że jako absolutnie wolny, człowiek jest też absolutnie odpowiedzialny za to, czym jest i za to, co czyni (Fiut 2006, 282).

Ten właśnie aspekt kondycji bohaterów Szewczuka podkreśla Tarnaszyńska w pracy *Художня галактика Валерія Шевчука*. Egzystencja w warunkach ustroju totalitarnego, a więc w warunkach „metafizycznego zła” (Тарнашинська 2001, 132), poczucie absurdu świata, codzienny brak wiary, apatia i lęk sprawiają, że kwestia wyboru, walka o własną niezależność i wewnętrzną wolność nabierają na kartach powieści Szewczuka egzystencjalistycznego tragizmu (Тарнашинська 2001, 130–132). Wolność staje się, w myśl koncepcji Sartre’a, wolnością tragiczną, największym wyzwaniem, jakie życie stawia przed czło-

wiekem. Człowiek to „jednostka skazana na samotne określanie własnej tożsamości i ciągłą walkę o jej uznanie” (Puszko 1993, 23). Zdaniem Tarnaszyńskiej, to właśnie totalitarny kontekst, który Szewczuk znał z autopsji i który uczynił tematem wielu swoich utworów, determinuje wykorzystanie typowo egzystencjalistycznych kategorii, takich jak absurd życia, konieczność wyboru, alienacja bohatera, apatia, utrata poczucia sensu (Puszko 1993, 130). Sartre’owskie pojęcie „Absolutu jako Absurdu” zostaje sprowadzone do warunków polityczno-społecznych. Rzeczywistość totalitaryzmu uosabia wszechogarniający Absurd, skazując jednostki na wykorzenienie i nieautentyczność egzystencji.

Moralność egzystencjalistów nie znajduje innej niż człowiek instancji, nie jest uwarunkowana żadnym systemem wierzeniowym, jej ostatecznym i jedynym uzasadnieniem jest sumienie i wolna wola każdej jednostki (Szydłowska 2001, 131). Kwestia wyboru nabiera w kontekście totalitaryzmu charakteru fundamentalnego, oznacza bowiem wybór między zachowaniem własnej godności i osobowości, a utratą „samego siebie”, między autentycznym życiem a duchową i moralną śmiercią, co więcej, kategoria wyboru przybiera w twórczości Szewczuka wymiar metafizyczny, realizując się niejednokrotnie w formie symbolicznych zmagania dobra ze złem (Гарнашинська 2001, 132). Zachowanie własnej godności i człowieczeństwa równa się odmowie uczestnictwa w życiu społecznym, wycofaniu się w głąb siebie, duchowej alienacji. Jest to więc wybór skazujący bohatera na samotność (Горнятко-Шумилович 2001, 115–117). O kwestii wyboru wspomina jedna z bohaterek powieści:

Навколо існував значно складніший світ, ніж то здавалося їм. Це вона зрозуміла, лише переживши війну, яка зруйнувала вузьке коло інтимного життя і поставила перед сотнями людей дилему: або там, або тут, якщо ти справді вважаєш себе людиною (Шевчук 1968, 36).

Problem wyboru to ważny aspekt powieści *Nabrzeźna 12*, jednak zagadnienie bezkompromisowości wyboru oraz związanej z nim alienacji i potępienia pojawia się przede wszystkim w drugiej, wydanej w 1968 r., powieści *Середох-пестя* (polskie tłumaczenie utworu: *Odmieniec*). Opowiadając historię niepodlegającego się wpływowi otoczenia studenta, Szewczuk kreśli zatrwajający obraz totalitarnego ucisku, konformizmu, podwójnej moralności i podłości. Bohater powieści, student Mychajło, przeciwstawia się swą bezkompromisową postawą panującemu w środowisku uniwersyteckim przymusowi przeciętności i zakłamania. Oskarżony o brak poczucia wspólnoty ze studenckim kolektywem i epatowanie indywidualną postawą zostaje zaszczuty i skazany na społeczny ostracyzm. Bohater jest „obcym” w swym otoczeniu, a nieustanne poczucie absurdu świata sprawia, że jego kondycja nasuwa skojarzenia z bohaterami powieści Camusa. Gadacz zauważa, że Camus:

Nakreślił rozmaite scenariusze poczucia absurdu: monotonia życia i znużenie codziennością, świadomość przemijania, nieprzenikalność i obcość świata, zachwianie obrazu tego, czym jesteśmy (Gadacz 2009, 494).

Historię Mychajły czytelnik poznaje z kilku perspektyw jednocześnie: przede wszystkim jest to perspektywa wspomnień pogrążającego się w samotności i smutku bohatera, który obsesyjnie zagłębia się w marzeniach. O wiele ciekawszą i bardziej dramatyczną perspektywą jest obraz bohatera widziany przez pryzmat wypowiedzi pozostałych postaci utworu. To właśnie w tych zjadliwych, niesprawiedliwych, często okrutnych i małostkowych relacjach poznajemy nie tylko postać tytułowego odmieńca – Mychajły, ale przede wszystkim uniwersyteckie środowisko lat 60. Kolejną perspektywę stanowią rozmowy bohaterów utworu – wyłania się z nich obraz przerażającego zakłamania, zgody na życie w oszustwie i dążenia do bycia „takim jak wszyscy”. Ilustrację środowiska uniwersyteckiego stanowią poniższe cytaty – fragmenty rozmów między postaciami utworu:

– Такі як я нешкідливі, бо їх неважко зрозуміти. [...] А якщо людина є для інших таємницею, має в характері якусь одміну, тобто виходить за межі середнього арифметичного – це, коли не злочин, то можливість його.

– Боже мій! – вигукнув. [...] Михайло – Адже я не сказав нікому жодного злого слова і не вдіяв нічого поганого.

– Яке це має значення? [...] Але ти не хочеш мати з ними діла, і це їх дратує (Шевчук 1968, 179).

Kolejny cytat stanowi definicję życia w ustroju totalitarnym:

Треба знати, що писати і що говорити. Розумна людина завжди одне має на умі, а друге на язиці. Це врешті визначає твою культуру (Шевчук 1968, 231).

Wyłaniający się z przytoczonych fragmentów obraz życia społecznego prowadzi do znanej konstatacji, że „piekło to inni” oraz do wniosków o „życiu nieautentycznym”. I rzeczywiście – codzienność bohatera powieści *Odmieniec (Сеpe-дохрестя)* staje się piekłem właśnie za sprawą innych, nierozumiejących i nie-nawidzących odmienności ludzi. Ale piekło to jest udziałem nie tylko zaszczute-go odmieńca – okazuje się, że również ci przeciętni, przystosowani i „dopasowani” odczuwają swoją egzystencję jako niekończącą się męczarnię udawania, podejrzeń i lęku. W szczerzej rozmowie jedna z postaci stwierdza:

Я живу все життя між людей, для яких такі інциденти: не привітався, щось недобре сказав і це не добре доповзло до іншого через десяти вуха – серйозніші від землетрусу. Треба було вчитися ввічливості, чемності, хоч

хотілося часом плюнути комусь у пику. Виходило – чим більше ненависті, тим приємніша усмішка (Шевчук 1968, 235).

W innym zaś miejscu:

Часом людина навіть гадки не має, що чоловік, котрий її усміхається, може її ненавидіти. Секрети ненависті бувають незбагненні. Коли про тебе склалася погана думка, можеш попроситися з надією одержати після університету гарне місце. А думка складається поступово (Шевчук 1968, 181).

Życie w zakłamaniu, w otoczeniu wrogości i niezrozumienia prowadzi do apatii i patologicznej wręcz samotności. Wywołuje również poczucie sztuczności i braku autentyczności otaczającego świata. Mychajło definiuje codzienność jako teatr masek, stwierdzając:

Маски, маски, маски і між тих масок лише одне обличчя, але і воно хоче бути як маска. Бо всі навколо в масках. Михайло бачив довкола себе сітку, золоту сітку з золотими павуками у ній (Шевчук 1968, 197).

Postać głównego bohatera powieści stanowi odzwierciedlenie definiowanej przez filozofię egzystencjalizmu kondycji człowieka. Wyalienowany i potępiony, skazany na niezrozumienie i jawną nienawiść, Mychajło nie rezygnuje z obranej przez siebie drogi, pozostaje wolny, ale jego wolność ma wymiar tragiczny, gdyż skazuje go na zupełną samotność i utratę wszelkich życiowych wygód. Obrazu bohatera egzystencjalistycznego dopełnia dominujący w utworze nastrój absurdu rzeczywistości.

Charakterystyka życiowej kondycji bohaterów powieści *Nabrzeżna 12* (*Набережна 12*) i *Odmieniec* (*Середохрестя*) w dużym stopniu odpowiada sformułowanej przez „filozofów egzystencji” diagnozie sytuacji człowieka w świecie. W utworach tych znajdujemy problem konieczności moralnego wyboru i tragicznej wolności, absurd i monotonię życia, samotność, alienację i zobojętnienie, napotykaemy również typowe dla twórczości egzystencjalistów motywy lęku przed śmiercią i smutek upływającego czasu (Горнятко-Шумилович 2001, 144–147). Autorowi nieobce są też kwestie mechanizacji życia, duchowej śmierci bohatera i sprowadzenia egzystencji do rodzaju wegetacji. Podobne motywy pojawiają się w wielu utrzymanych w nurcie realizmu utworach Szewczuka.

Badacze twórczości autora, tacy jak: Korohodski, Horniatko-Szumyłowycz oraz Tarnaszyńska zauważają, że wnosi on w koncepcje egzystencjalizmu swój własny wkład w postaci idei przezwyciężenia absurdu, poszukiwania harmonii, piękna oraz ideału „życia autentycznego”. Kontekst egzystencjalizmu zostaje tu

przełamany – układ horyzontalny zastąpiony jest dążeniem do stworzenia relacji pionowej, odnoszącej się do „czegoś ponad” codzienną egzystencją. Źródeł tych idei należy szukać w myśli XVIII-wiecznego myśliciela, H. Skoworody, do której Szewczuk bezpośrednio nawiązuje (Горнятко-Шумилович 2001, 96). Skoworodiańskiej proweniencji jest postulat poszukiwania harmonii i prawdy we własnym wnętrzu, sokratejskie nawoływanie do poznania samego siebie (Mokry 1996, 103). W tym kontekście Szewczukowski eskapizm, odmowa uczestnictwa w życiu społecznym i zamknięcie się bohatera we własnym wnętrzu stanowi nie tylko reakcję na absurd świata, lecz jest też pierwszym krokiem duchowej wędrówki w poszukiwaniu „prawdy własnego serca”.

We wczesnej, realistycznej, twórczości Szewczuka pojawia się więc kategoria, którą można zdefiniować jako należąca do sfery *sacrum*, a w każdym razie stwarzającą kontekst umożliwiający wykroczenie poza definicję egzystencji jako pochodnej rzeczywistości „tu i teraz”. Charakterystyczne dla bohaterów Szewczuka wycofanie się z życia społecznego i koncentracja na przeżyciach wewnętrznych mogą zostać odczytane jako poszukiwanie przestrzeni wewnętrznej *sacrum*, stojącego w opozycji do *profanum* codzienności. Przeciwwstawienie tego, co wewnętrzne, temu, co zewnętrzne, nabiera również cech opozycji między życiem prawdziwym/autentycznym, a egzystencją nieautentyczną (Горнятко-Шумилович 2001, 101). Wewnętrzne życie bohatera staje się życiem autentycznym, zdeterminowanym dążeniem do osiągnięcia harmonii i mądrości, natomiast życie „w świecie” i w społeczeństwie nabiera cech absurdu i bezsensu.

Poszukiwania moralne, dążenie do duchowej niezależności i wolności, wędrówka „w głąb siebie” i zmagania z opresyjnym otoczeniem będą stanowić motyw przewodni twórczości Szewczuka na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci. Chociaż poetyka utworów ukraińskiego pisarza szybko ulegnie zmianie, ewoluując w stronę realizmu magicznego, a następnie prozy historycznej z elementami fantastyki, tematyka moralno-filozoficzna pozostanie kanwą jego twórczości, nadając jej głębię i zapewniając szczególne miejsce na mapie współczesnej ukraińskiej prozy.

Bibliografia

- Andrzejewski, B. (red.) (1995), Słownik filozofów. Poznań.
- Fiut, I. S. (2006), Egzystencjalizm. W: Gawor, L./Stachowski, Z. (red.), Filozofia współczesna. Warszawa – Lublin, 273–297.
- Franczak, J. (2002), Rzecz o niereczystości. Młodości Jeana Paula Sartre’a i Ferdynarda Witolda Gombrowicza. Kraków.
- Горнятко-Шумилович, А. (2001), Проза Валерія Шевчука традиційне і новаторське. Szczecin.
- Gadacz, T. (2009), Historia filozofii XX wieku, t. 2. Neokantyzm, filozofia egzystencji, filozofia dialogu. Kraków.
- Gawor, L./Stachowski, Z. (red.) (2006), Filozofia współczesna. Lublin.

- Jedynak, S. (red.) (2002), *Mała encyklopedia filozofii. Pojęcia, problemy, kierunki szkoły*. Bydgoszcz – Lublin.
- Корогодський, Р. (2002), *У пошуках внутрішньої людини*. Київ.
- Mokry, W. (1996), *Od Hariona do Skoworody*. Kraków.
- Mizera, J. (2002), *Podstawy ontologii fundamentalnej Martina Heideggera*. W: Kuderowicz, Z. (red.), *Myśli i ludzie. Filozofia XX wieku*. Warszawa, 180–202.
- Opара, S. (1994), *Nurty filozofii współczesnej*. Warszawa.
- Patyk, R. (2008), *Czuła obojętność świata. O kategorii obcości u Alberta Camusa*. W: Cieliczko, P./Kuciński, P. (red.), *Literackie portrety Innego. Inni i Obcy w kulturze*, cz. 2. Warszawa, 77–89.
- Puszek, H. (1993), *Sartre. Filozofia jako psychoanaliza egzystencjalna*. Warszawa.
- Сковорода, Григорій (1994), *Твори у двох томах*, т. 1. Київ.
- Шевчук, В. (1968), *Середохрестя*. Київ.
- Шевчук, В. (1968), *Набережна 12*. Київ.
- Szydłowska, W. (2001), *Albert Camus*. Warszawa.
- Тарнашинська, Л. (2001), *Художня галактика Валерія Шевчука*. Київ.

AGNIESZKA KAMIŃSKA

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

MIĘDZY MARLOWEM A KURTZEM – KIM BY SIĘ STAŁ STASZEK, GDYBY NIE „COFNAŁ WAHAJĄCEJ SIĘ STOPY”? WOKÓŁ JĄDRA CIEMNOŚCI

Between Marlow and Kurtz. Around the *Heart of Darkness*

KEYWORDS: J. Conrad, *Heart of Darkness*, Africa, colonialism, decolonization

ABSTRACT: The article focuses on the interrelationships between the famous Conrad's novel *Heart of Darkness*, a documentary film by Marcin Mamoń *Man in his Forties will be a Smuggler* (2009). The film is a journey into Conrad's „heart of darkness”, the deep jungles of the Congo. It is also a journey into yourself. The director asks the question: how not to be evil, adhering to the absolute principles which governed the jungle?

Article takes the form of an essay, the purpose of which is to show some possibilities of interpretation for the two different forms of artistic expression. The method of analysis begins with connecting elements indicate the test material, then refers to the typology of travel and confronts attitudes travelers. It turns out that Conrad's „heart of darkness” is not only still exists, but today, in the contact of two civilizations, it is even more grim, ruthless and cruel.

Czy można oddychać wonią zdechłego hipopotama,
a jednak się nie zatruć?

J. Conrad, *Jądro ciemności*

I. Wstęp

Artykuł skupia się na analizie wzajemnych powiązań między powieścią J. Conrada *Jądro ciemności*, a filmem dokumentalnym M. Mamonion z 2009 r. *Mężczyzna po czterdziestce woli być przemytnikiem* (wersja skrócona nosi tytuł *Podróż do jądra ciemności*)¹. Film jest podróżą do Conradowskiego „jądra ciemności”, głębokiej dżungli w Kongo – w świat magii, przemocy, nędzy, cynizmu

¹ W szkicu będę się opierać na dłuższej wersji filmu, ponieważ daje więcej możliwości interpretacyjnych dotyczących motywacji bohatera.

i ciemnej strony ludzkiej natury. To także podróż w głąb siebie. Reżyser stawia pytanie, skądinąd znane – jak nie ulec złu, stosując się do bezwzględnych zasad, którymi rządzi się kongijska dżungla? Nawiązań do powieści jest w filmie wiele, przede wszystkim zaś łączy je bohater (czy raczej antybohater) – Kurtz u Conrada (handlarz kością słoniową) i Monsieur Stanley (Staszek) u Mamonia (przemysłowiec „krwawych” diamentów).

Celem artykułu jest pokazanie pewnych możliwości interpretacyjnych dotyczących dwóch różnych form wypowiedzi artystycznej. Metoda postępowania analitycznego zaczyna się od wskazania elementów łączących badany materiał, następnie odwołuje się do typologii podróży i konfrontuje postawy podróżników. Okazuje się, że Conradowskie „jądro ciemności” nie tylko istnieje nadal, ale współcześnie, w zetknięciu dwóch cywilizacji, jest ono jeszcze bardziej ponure, bezwzględne i okrutne.

II. Awanturnicy. U źródeł

Powieść i film zaczynają się podobnie. *Jądro ciemności* otwiera scena, w której Marlow (po dłuższym opisie sytuacyjnym) zaczyna w zapadającym mroku snuć swoją opowieść o tym, co spotkało go podczas podróży do serca Konga. Jego słuchaczami są marynarze, płynący wspólnie wycieczkowcem po Tamizie. Bohater filmu Mamonia – Staszek (zwany też Monsieur Stanley), wkracza z własną opowieścią w sposób analogiczny. Z tą różnicą, że gdy zaczyna mówić o swojej misji w Afryce, płynie dużą łodzią w świetle dnia po jeziorze Kivu, a jego audytorium stanowi odbiorca filmu, a więc słuchacz potencjalny, ukryty. W takiej konkretnie zarysowanej scenerii Staszek zwraca się do niego: „– Słuchaj...”. W ten sposób powstaje idealna sytuacja, stanowiąca pretekst do przywołania faktów z przeszłości. Wyraźnie zarysowuje się tu sytuacja monologu wypowiedzianego, w której mówiący Staszek pozostaje pod ciągłym wpływem milczącego słuchacza, „ów słuchacz zaś istnieje o tyle tylko, o ile jego obecność odbija się na wypowiedzi monologisty. Jest drugim aktorem, którego czytelnicy poznają pośrednio: on nigdy nie mówi, nigdy nie mówi się o nim, wypowiadający mówi tylko do niego” (Głowiński 1972, 115).

Punktem wyjścia do snucia opowieści, zarówno w powieści, jak i w dokumencie Mamonia, jest awanturnicza natura obydwu bohaterów. Marlow, bohater powieściowy, opowiada:

Otóż, kiedy byłem małym chłopczykiem, miałem namiętność do map. Wpatrywałem się godzinami w Amerykę Południową lub Afrykę, Australię pograżając się we wspaniałościach odkrywczych podróży. W owych czasach było jeszcze wiele pustych miejsc na ziemi, a jeśli które z nich wydawało mi się szczególnie ponętne (ale

one wszystkie tak właśnie wyglądają) kładłem na nim palec i mówiłem: „Pojadę tam, jak dorosnę” (Conrad 1972, 8).

W. Burszta (1996, 45) w szkicu o antropologii podróżowania przywołuje znaczące pytanie Aldousa Huxleya: „Why not stay at home?”. Staszek (Monsieur Stanley) odpowiada na to pytanie pośrednio, w rozmowie ze swoim przyjacielem (najemnikiem, biorącym dawniej udział w zbrojnych konfliktach w Czeczenii), który pyta filozoficznie: „– Powiedz, po co ty jeździsz do tej Afryki?”. Staszek, po dłuższej chwili milczenia, odpowiada pytaniem: „– A ty już nie jeździsz do Czeczenii?” i dorzuca później: „– Czyli mam rozumieć, że awantura to już koniec dla ciebie?”. W tym pytaniu właśnie zawarta jest informacja o motywach kierujących postępowaniem Staszka – pogoń za awanturą. To jedyny powód, dla którego Staszek, ów „mężczyzna po czterdziestce” – jak sam się zwierza – żyjący w Polsce normalnie, prowadzący legalną firmę, płacący podatki, opłacający ZUS, „kilka razy do roku zmienia skórę i zamienia się w awanturnika” (Mamoń 2009). Burszta wyjaśnia taką postawę z perspektywy antropologicznej:

Właśnie świadomość własnego zakorzenienia w świecie, w jego konkretnym geograficznym i kulturowym wariancie, który wszak nie przeze mnie został wybrany, powoduje owo pragnienie konfrontacji z odmiennością wyrażające się w banalnym pytaniu: „Jak tam naprawdę jest?” W każdym z nas tkwi potrzeba, choćby tylko w wyobraźni zaspokajana, zagospodarowywania inności, szukania w niej swego miejsca (1996, 46).

Staszek, zupełnie jak Marlow w dzieciństwie, pragnie doświadczyć niebywałej przygody niedostępnej innym, w takim właśnie antropologicznym sensie, doświadczyć rzeczywistości tak różnej od tej, którą żyje na co dzień „u siebie”². Bo też – jak twierdzi dalej Burszta – „Kultura europejska jest kulturą podróżowania i zawłaszczania”, a więc kulturą, która traktuje „białe plamy” na mapie jako miejsca niczyje, dziewicze. A przecież doskonale Marlow wie, że tak nie jest. Owe miejsca należą już do tamtejszych Innych, którzy mają to nieszczęście zaliczać się do kategorii ludzi pośledniejszego gatunku. Bohater Conrada (1972, 9) dobrze rozumie, że „zdobywanie ziemi polegające przeważnie na tym, że się ją

² Na marginesie tych rozważań warto zaznaczyć interesujący zbieg okoliczności, związany z bohaterem filmu Mamonnia. Biografia Staszka (Monsieur Stanley) do pewnego stopnia przypomina drogę i wybory dziewiętnastowiecznego dziennikarza i awanturnika Stanleya (sir Henry Morton). Obydwaj w przeszłości byli najemnikami. Staszek z filmu Marcina Mamonia ma za sobą pięć lat Legii Cudzoziemskiej, w tym m.in., udział w krwawej wojnie w Ruandzie. Zdaje się, że to wówczas zaczęła się jego fascynacja Afryką. Żyjący stulecie wcześniej Stanley również w młodości zaciągnął się do wojska, potem służył na okręcie. Pociągało go awanturnicze życie, dlatego chętnie zgodził się na wyprawę reporterską, której celem było odnalezienie zaginionego profesora Livingstona. Wtedy Afryka i jej „białe plamy” pochłonęły go absolutnie.

odbiera ludziom o odmiennej cerze lub trochę bardziej płaskich nosach nie jest rzeczą piękną, jeśli się w niego wejrzy zbyt blisko”. Dlatego znajduje dla niej moralne usprawiedliwienie w postaci „idei, która tkwi w głębi; nie sentymentalny pozór, tylko idea; i altruistyczna wiara w tę ideę – coś, co można wyznawać i bić przed tym pokłony, i składać ofiary [...]”. Pisze Burszta:

Nie zapominajmy: jest koniec dziewiętnastego stulecia, imperializm i kolonializm są w pełnym rozkwicie, cywilizowany Zachód nie ma wątpliwości, iż niesie swoim podbitym peryferiom naukę i wiarę prawdziwą, bo taka jest jego historyczna misja. Idea podporządkowywania sobie nowych terytoriów jest swoistym posłannictwem. Kiedy Marlow powiada, że w jego dzieciństwie wiele jeszcze było białych plam na mapie, nie co innego ma na myśli tylko fakt, że nie stanęła tam jeszcze stopa białego zdobywcy, że jeszcze nie wiedział Zachód, jakie korzyści przyniesie poznanie kolejnego skrawka Ziemi, który będzie odtąd „na zawsze” na mapie, bo w orbicie wpływów i oddziaływania uniwersalnej cywilizacji (1996, 46).

Warto za M. Komarem powtórzyć, że Marlow nie wyklucza łączenia misji z zyskiem. Oznacza to, iż jego zdaniem hasło cywilizowania ludów dzikich, niesienia im dobrych obyczajów i oświaty, nie wyklucza eksploatacyjnej ekspansji wielkich towarzystw handlowych i przemysłowych, które „z kolonizacji nowo odkrytych terenów i wykorzystania taniej miejscowej siły roboczej czerpią poważne wpływy finansowe” (Komar 1978, 92). Dla Marlowa jest jasne, że obie formy działań można wykorzystać dla dobra samej Europy, która w ten sposób pomnaża swoje wpływy i dochody. O ile jednak Marlow wierzy w posłannictwo cywilizacji zachodniej w miejsca dotychczas dziewicze dla białego człowieka, o tyle Staszek z filmu *Mamonnia* nie zamierza nikogo cywilizować ani zawłaszczając nowych terytoriów. W XXI wieku nie ma już białych plam na mapie świata, jak było to w dzieciństwie Marlowa.

III. Marlow – Staszek – Kurtz. Oscylacje wokół „jądra ciemności”

Staszek nie ma takich ambicji jak Marlow. Wprawdzie podczas swojej awanturycznej podróży do Konga również okazuje „namiętność do map”, są to już jednak mapy wypełnione kolorami, wykonane przez białych w XX wieku. Szuka ich Monsieur Stanley w sercu Afryki, a kiedy znajdzie – płaci za nie spore sumy. Nie interesują go „puste”, nieodkryte jeszcze miejsca. Przeciwnie, im dokładniejsze, tym lepiej. Jest jednak warunek – muszą wskazywać, gdzie są diamenty i jak do nich najszybciej dotrzeć³. Staszek mówi wprost o swojej roli w Afryce:

³ Scena z mapami prowadzącymi do diamentów otwiera film *Mamonnia*.

„Jestem przemytnikiem, robię to, co inni. Robię to, co większość ludzi tutaj. Tylko, że jestem dla odmiany białym” (Mamoń 2009). Dodajmy: białym, który ma znaczną przewagę w postaci pieniędzy i możliwości. Kiedy roznosi się wieść, że przyjechał Staszek, pod chatę, w której się zatrzymał, przychodzą tłumy. Jedni chcą go tylko zobaczyć, innymi kieruje ciekawość, są jednak i tacy, którzy znoszą do niego swoje najdroższe przedmioty, licząc na zyskowną sprzedaż. Staszek przez kilka dni ogląda, negocjuje, czeka. Daleko mu przy tym do litościwego, dobrotliwego kupca. Przeciwnie. Zwierza się widzom:

– Będę szczerzy... No, nie znają cen. Strzały na chybił trafił: uda się, albo się nie uda. Takie jest myślenie czarnego. A zawsze myśli, że ma coś bardzo dobrego. [...] Trzeba mieć swojego czarnego, który pozwoli na to, żeby czuć się dość komfortowo w trakcie zawierania transakcji. Chodzi o to, żeby ten czarny wykonywał za ciebie tę dość nieprzyjemną robotę.

Praktyczne zastosowanie powyższych zasad widz może obejrzeć chwilę później, kiedy to do Staszka przychodzi Afrykanin z rzeźbioną, drewnianą łaską, za którą żąda pięciu tysięcy dolarów: „– Niech spierdala. Inni to przyniosą. Kurwa, za kawałek gówna będę im płacił!”. Inaczej reaguje Monsieur Stanley na bryłę przypominającą meteoryt: „– Wieczorem się z nim dogadam. Zgodzi się na wszystko”. W tym kontekście interesujące wydaje się nawiązanie do klasyfikacji dziesięciu typów współczesnych podróżników, jakiej dokonał T. Todorov, wyróżniając: asymilatora, spekulanta, turysty, impresjonisty, asymilanta, podróżnika egzotycznego, wygnańca, alegorysty, rozczarowanego i filozofa. Burszta (1996, 76) dokonuje ich szczegółowego omówienia, jednak dla niniejszego szkicu istotny jest jeden z nich – spekulant:

[...] jego idealnym przedstawicielem jest biznesmen umiejętnie „używający” pragnień innych do swoich własnych celów. Uczy się on poruszania w odmienności tylko o tyle, o ile jest mu to potrzebne do rozpoznania zakresu owych potrzeb, wie, jak je wywoływać, jak zaspokajać i jak je mnożyć. Szybko uczy się języka, aby tym umiejętniej argumentować i przekonywać; z reguły nie musi wyznawać żadnej ideologii.

I tak też zdaje się być w istocie. Przyznaje wprost: „Dotrzeć do diamentów – taka była moja misja”. W tym względzie bliżej Staszkiowi do Kurtza niż Marlowa. Bo kimże jest Kurtz? Okazuje się, że zdolnym handlowcem, który o władnięty obsesją zdobywania kości słoniowej zatracił absolutnie wszystko, łącznie ze swoim człowieczeństwem. Jest kupcem, który zdobywa swój towar za pomocą nikczemnych metod i który na zakończenie wzniesłego elaboratu o powinnościach cywilizacji europejskiej wobec tubylców dopisał: „Wytepić te wszystkie bestie”. Jednak stawianie znaku równości między Staszkiem

a Kurtzem jest nieuprawnione. Monsieur Stanley może (za Marlowem) powiedzieć o Kurtzu: „zrobił ów krok ostatni... przestąpił krawędź, podczas gdy mnie dozwolono cofnąć wahającą się stopę” (Komar 1978, 111). Możliwe, że Staszek, który staje się przemytnikiem kilka razy do roku, przebywa w „jądrze ciemności” zbyt krótko, by podzielić losy Kurtza.

Kim jednak mógłby się stać, gdyby zamieszkał tu na stałe? Gdyby tutaj zaczął prowadzić legalną firmę? Na to pytanie pada odpowiedź, zakończona przez Staszka wybuchem śmiechu: „– Gdybym powiedział jakiemuś tam urzędnikowi: »Słuchaj stary, ja chcę tu prowadzić legalny interes«. To wyobraź sobie, on by na mnie spojrział co najmniej spod byka. I z wielkim podejrzeniem”. Bo w Afryce niewiele się zmieniło od stulecia. Zasady nadal nie mają tu znaczenia, co potwierdza i sam Marlow: „Zasady? Zasady nie wystarczą. To nabytki, stroje, piękne szmatki – szmatki, które opadną przy pierwszym porządnym wstrząsie. Nie, tu jest potrzebne świadome przekonanie. Czy ten piekielny wrzask znajduje we mnie oddźwięk?” (Conrad 1972, 51).

W pozornie nieszkodliwym awanturnictwie Staszka kryje się jednak Conradska prawda, że „natura ludzka to robaczywa czerń, w której obłęd miesza się z pożądaniem zła i bezmiarem trwogi” (Komar 1978, 106). Kurtz nie oparł się wołaniu dziczy, która otoczyła go i pochłonęła do szczytu, poddał się owemu „tajemniczemu życiu dziczy, które tętni w lesie, w dżungli, w sercach dzikich ludzi. Nie ma wtajemniczenia w takie misteria. Nasz obywatel musi żyć pośród niepojętego, które jest także czymś wstrętnym. A jednocześnie to niepojęte ma urok, który zaczyna na niego działać” (Conrad 1972, 6). Na ten niebezpieczny urok „zupełnej dziczy” nie jest odporny nie tylko Kurtz, ale i Staszek, który zwierza się w filmie (Mamoń 2009): „– W tym chaosie tacy ludzie jak ja doskonale sobie dają radę. Dlatego lubię ten kraj. Kocham tę korupcję. Kocham to dziadostwo. I myślę, że to się długo nie zmieni”. Zatem rację ma Komar (1978, 110) pisząc, że „przegniła w zbrodni dusza Kurtza jest lustrem, w którym mógłby – w sytuacji granicznej – rozpoznać się każdy człowiek”.

Staszek, powracając do Konga kilka razy w roku jako przemytnik, drażni się z ciemnością, nie pozwalając jednak na całkowite przez nią zawładnięcie. Zaznacza, że nie chce zarobić miliona dolarów, lecz wystarczy mu dziesiąta część z tego. Wydaje się jednak, że gdyby nie było dla Staszka innej rzeczywistości prócz tej w samym sercu Konga, los Kurtza mógłby stać się i jego losem. Bohatera Conrada poniosły „zapomniane instynkty”, które się w nim odezwały, gdyż „dał się kierować nieopanowaną żądzą zysku w świecie wielkiej samotności” (Komar 1978, 110). W takim kontekście życie Kurtza jest wariantem losu Staszka, gdyby ów przestąpił krawędź. W tej ciekawości Staszka, w tym drażnieniu się z ciemnością, kryje się odrobina duszy Marlowa, który „balansuje między przerażeniem a fascynacją: jądro ciemności jest zbyt bliskie i kuszące, by o nim kiedykolwiek zapomnieć, zbyt okropne, by o nim pamiętać” (Komar 1978, 110).

Wspaniałym symbolem tego, co może uczynić ciemność (czy jak chce Conrad – „zupełna dzicz”) z duszą człowieka, jest w filmie scena, w której gekon pożera złapaną ćmę (Mamoń 2009). W kontekście powieści Conrada można ją rozumieć jednoznacznie: Staszek krąży coraz bliżej niebezpieczeństwa, grożącego w pewnym momencie pochłonięciem. A to już spełniony wariant losu Kurtza.

IV. Spotkania z Innym

Jądro ciemności uważane jest za antykolonialny manifest Conrada, przepelniony opisami cierpienia czarnych mieszkańców Afryki. Marlow nie szczędzi słuchaczom szczegółów, jak traktowani są tubylcy przez cywilizacyjne misje europejskie. Komar zauważa:

Conradyści dzisiejsi chętnie starają się dowodzić, że pisarz był wyznawcą współczesnej nam ideologii antykolonializmu, która wspiera się o założenie równości ras i cywilizacji oraz o nader elastycznie traktowane prawo do samostanowienia narodów. Za dowód tego ma służyć współczucie Conrada dla wyzyskiwanych i tępiomych krajowców oraz podziw, z jakim pisarz odnosił się do naturalności dzikich, do wzbudzającej respekt szczeroci w ujawnianiu barbarzyństwa (1978, 89).

Tymczasem badacz twórczości Conrada, cytując w dalszej części swych rozważań fragment listu pisarza do Rogera Casementa o polityce Belgów w Kongo, temu zaprzecza. Conrad bowiem stawia niejako znak równości między czarnymi mieszkańcami Konga a zwierzętami. Z tą różnicą, że jednak – zdaniem pisarza – barbarzyńca zasługuje „na większą uwagę”, gdyż „w gruncie rzeczy jego szczęście i nieszczęście są bardziej skomplikowane niż szczęście i nieszczęście zwierzęcia. [...] Barbarzyństwo samo przez się nie jest przestępstwem i zasługującym na srogie dopusty” (Komar 1978, 90). Afrykański lud żyje w stanie nieświadomości popełnianych wykroczeń i dlatego należy mu współczuć i wybaczać. Dla Conrada Kurtz natomiast jest zdrajcą, który przejął obyczaje barbarzyńców, i przez to stał się jednym z nich. Za świadome sprzeniewierzenie się zasadom europejskiej tradycji ponieść musi najsroższą karę – śmierć ze świadomością głębi grzechu.

A jak jest ze Staszkiem? Todorov problematykę dotyczącą kategorii inności lokuje na trzech płaszczyznach:

Po pierwsze, mamy do czynienia z sądem wartościującym (plan aksjologiczny): inny jest dobry lub zły, kocham go lub nie [...], jest wobec mnie równy lub w czymś mi ustępuje [...]. Po drugie, dochodzi do zbliżenia do innego lub oddale-

nia od niego (plan prakseologiczny): przejmuję wartości tego drugiego, utożsamiam się z nim, albo też dostosowuję go do siebie, projektuję na niego swój własny obraz. Oprócz podporządkowania się innemu i podporządkowania innego istnieje jeszcze trzecie wyjście – neutralność lub obojętność. Po trzecie, tożsamość tego innego jest mi znana lub nie (byłby to plan epistemiczny) – oczywiście nie chodzi tu o żaden absolut, lecz nieskończoną gradację – od niższych do wyższych szczebli poznania (1996, 205).

U Conrada, jak dowodzi A. Fiut w szkicu *Wariacje o „Jądrze ciemności”* (2007), obecne są wszystkie wymienione wyżej osie. Wartościująco patrzą na siebie i oceniają tak samo biali czarnych, jak i czarni białych. Niebezpieczeństwa związane z przejmowaniem wzajemnych tradycji i wartości pokazują zarówno przykłady tubylców w wynaturzony sposób naśladowujących białych, jak i Kurtza, który dał się pochłonąć „zupełnej dzicy”.

W czasach świata zdekolonizowanego już od dziesiątków lat trudno o postawę inną niż neutralna. Staszek akceptuje prawo Kongijczyków do ich ziemi, zasad i wierzeń. To oni są pełnoprawnymi właścicielami tych terenów i dają mu to odczuć⁴. Skoro zatem dyktują tu warunki, to nie pozostaje mu nic innego, jak przyjąć ich reguły gry. To kraj wszechobecnie panującej korupcji, więc Staszek daje łapówki; to kraj wyzysku i bezwzględności, więc Staszek ze sprzedającymi towar negocjuje warunki w taki sposób, że ostatecznie zgadzają się na wszystko. Jest to neutralność spekulanta, któremu nie chodzi o misję czy altruistyczną ideę odkupiającą niechlubne praktyki, ale o zysk z przemycanych diamentów⁵. Jednak to, że Staszek siedzi z tubylcami przy jednym stole, pije piwo i prowadzi z nimi interesy, nie oznacza jeszcze całkowitego porozumienia. To uniemożliwia odmienność kultury, religii, poziom cywilizacyjnego rozwoju. Wyraźnie dowodzi tego scena, gdy Staszek słucha o wierzeniach w magię:

- Mamy w Mai Mai kilka rodzajów talizmanów. Jest talizman, który chroni przed kulami, dzięki niemu nie można cię zastrzelić. Jak już skończy mi się amunicja, to z tym mogę przejść obok wroga i on mnie nie zauważy. [...] Tu, na naszym terenie takie rzeczy się dzieją. Możemy ci to pokazać. Wytatuujemy skórę... będziemy do niej strzelać, a ona nie umrze.
- Słyszałem o wojownikach Mai Mai wiele dziwnych historii. Trudno mi w nie uwierzyć.
- Trzeba w nie wierzyć.

⁴ Dowodzi tego sytuacja, gdy do Staszka zgłasza się urzędnik emigracyjny i zabiera mu paszport, sugerując wyraźnie, że odda w zamian za łapówkę. Kiedy Staszek odmawia, urzędnik krzyczy na niego: „Nie możesz mnie tak traktować!”.

⁵ Scenę z gekonem można zatem też odczytać inaczej niż wyłącznie jako potencjalny los Staszka. W powyższym kontekście gekonem okazuje się być właśnie Monsieur Stanley, ćmami – tubylcy znoszący do niego swoje dobra.

– We wszystkie?

– To, czego nie widziałeś... Nie znaczy, że nie mogło się wydarzyć. Wiem, co masz na myśli. Ale za mało o nas wiesz... To jest skóra drzewa. Mogę z tym przyjść do ciebie i zabrać ci wszystko, a ty będziesz tak mocno spał, że niczego nie zauważysz. Trzeba wiedzieć, jak to zdobyć. Musisz iść w nocy nago do lasu i odwrócić drzewo do góry nogami. A jak będziesz stał przed drzewem, nie możesz rozglądać się na boki (Mamoń 2009).

Staszek nie wierzy w magiczne moce Kongijczyków, nie utożsamia się z nimi i jasno to artykułuje. Obie strony czują w stosunku do siebie wzajemny dystans, dlatego Afrykanin nie stara się na siłę przekonać wąpiącego białego, kwitując postawę Staszka słowami: „za mało o nas wiesz”. Daleko bardziej ów brak porozumienia uzmysławia *Jądro ciemności*. Tam Marlow jest obserwatorem świata tubylców o bardzo wyraźnie zaznaczonej pozycji białego, cywilizowanego przybysza. Te dwie przestrzenie dzieli przepaść obyczajowa, kulturowa, rasowa:

– Złapać ich – wypalił Murzyn i wytrzeszczał nabiegłe krwią oczy, błyskając ostrymi zębami – złapać ich. Dać ich nam.

– Jak to wam? – spytałem – a co będzie z nimi zrobili?

– Zjeść ich – odrzekł zwięźle [...] (Conrad 1972, 57).

Interesujące, że podczas swojej podróży w 2009 r. i Staszek styka się z opowieściami o ludożerczych praktykach mieszkańców Konga. Ze swojego lęku przed okolicznymi plemionami Hutu zwierają mu się Pigmeje: „– Mówi się, że jeśli zjesz ciało Pigmeja, to wygrasz wojnę. To jest talizman na froncie. Ciało ludzkie jest jak mięso krowy. [...] W różnych wioskach rebelianci masakrują ludzi, zjadają nasze serca. To, że zjedzono Pigmejów, zostało niezauważone” (Mamoń 2009). Właśnie dlatego dla Conrada partnerskie spotkanie tych dwóch światów nie jest możliwe – po prostu nie da się ich pogodzić. Píše Komar:

Dzicy pochwyteni na dziwnych wierzeniach, obrzędach, ceremoniach ukazują białym, jak wielkiej trzeba było pracy rozumu i mięśni, jak wielkiego p o s t ę p u, by człowiek z kościaną obrączką w nosie i skłonnością do pożerania swych wrogów przestoczył się w eleganckiego odkrywcę w korkowym hełmie, białych getrach i ze sztucercem. Zapełniając białe plamy Europa szuka pokrzepiającej prawdy o samej sobie. Mapa to jakby lustro, przed którym można się troszkę pokrygować, ponadymać i nasłodzić własnym widokiem (1978, 90).

Problem w tym, że owa pycha i poczucie wyższości nie do końca są na miejscu w sytuacji, gdy efektem cywilizacyjnej działalności białych są gaje śmierci, w których dogorywają Murzyni ściągnięci do pracy na podstawie legalnych

kontraktów oraz krajowcy, skuci łańcuchami, z metalowymi obrożami na szyjach prowadzeni gęsiego przez ich współziomka z karabinem na ramieniu. Conrad zdaje się przez to pytać, czy zatem destrukcja nie jest immanentną cechą postępu? Fiut (2007) zauważa, że pisarz wskazuje w ten pośredni sposób na nierozwiązywalny dylemat:

[...] jak pogodzić płynącą z najbardziej nawet szlachetnych pobudek misję cywilizacyjną wśród „dzikich” z faktem, iż staje się ona nieuchronnym gwałtem na lokalnych wierzeniach i obyczajach? Jakie i czy są jakieś granice takiej ingerencji? Czy odpowiedzialność za Innego nie może łatwo przerodzić się w łamanie jego wolności i suwerenności? Powieść zawiera wiele przykładów dowodzących, że „stróż brata swego: stać się może łatwo stróżem brata-więźnia.

W XXI wieku nadal trudno na te pytania odpowiedzieć. Staszek przyjeżdża do kraju, w którym biali od dawna już nie rządzą, a jednak Kongo nadal jest jądrem ciemności. To zarazem kraj naznaczony tragicznym kontrastem: są tu nieprzebrane złoża diamentów, złota, uranu i platyny. Ale jest też powszechne cierpienie, nędza, wyniszczający głód, beznadzieja, pot, łzy i śmierć. Afrykanie toczą między sobą krwawe wojny, wyrzynając się wzajemnie: „– Gdy trwa rebelia, wszyscy robią tu co chcą. Totalna samowolka”.

Paradoks czasów sprawia, że Kongijczycy nie potrafią bronić się sami przed sobą, szukając ratunku... u białego: „– Bronimy się w ten sposób, że tobie o tym mówimy. Po to, żebyś przynajmniej ty poszedł za nami się wstawić. [...] Pracujemy dla innych plemion [...], jesteśmy niewolnikami. Jesteśmy uważani za naród gorszej kategorii. Przecież to my jesteśmy pierwszymi mieszkańcami tej ziemi. Przynajmniej ty wstaw się za nami” (Mamoń 2009). Czy byłoby tak samo, gdyby Europejczycy nigdy nie przybyli tu ze swoją cywilizacyjną misją? Czy to oni nadali kierunek historii i przyszłości afrykańskich narodów? W filmie Mamonia usłyszeć można wypowiedź kongijskiego żołnierza, zwracającego się Staszce podczas nocnej rozmowy: „– My tutaj cierpimy... Tu się nigdy nic nie zmienia. [...] Kongijczycy nigdy się nie zmieniają. Mówi się, że kiedy w Kongo byli biali, to w Kongo było dobrze. Jeśli chce się zmienić Kongo, to muszą nami rządzić biali”.

Conrad sugeruje, że być może postęp techniczny w niczym nie zmienia prawdziwego, naturalnego statusu człowieka, że jego dusza – jak pisze Komar – to rzeczywiście robaczywa czerń: „Wtedy podróż do jądra ciemności nie kończy się nigdy, ponieważ wiedzie po obrzeżach koła. Jest nieustannie ponawianym i zawsze tym samym rezultatem odkrywania przez człowieka samego siebie” (Komar 1978, 91–92). Podróż Staszka zdaje się to potwierdzać.

V. Nawiązania

Film Mamonia otwiera cytatem z Conrada: „Przeznaczenie. Moje przeznaczenie! Śmieszną rzeczą jest życie – tajemniczy, bezlitośnie logiczny system prowadzący do błędnego celu. Nie ma na co liczyć prócz odrobiny samowiedzy, która przychodzi zbyt późno i staje się źródłem bezgranicznego żalu”. To motto znaczące w kontekście dotychczasowych wyborów Staszka – legionisty, okazjonalnego przemytnika diamentów, wędrowcy do „jądra ciemności”.

Ważnym elementem obydwu utworów jest mrok, noc. Wprawdzie u Conrada ciemność pełni daleko ważniejszą rolę, niemniej w reportażu Mamonia także ma wymiar symboliczny. To pod jej osłoną Staszek przeprowadza najważniejsze negocjacje, zawiera handlowe przyjaźnie, rozmawia z tubylcami o ich życiu i mentalności. To w nocy budzą się i uaktywniają moce zła, jak ów symboliczny gekon pożerający ćmę. Równie symboliczny charakter ma zakończenie kongijskiej podróży Staszka: nocny chrząszcz rozkłada skrzydła i podrywa się do lotu. W tej chwili ciemność zamienia się w biały, słoneczny dzień, zaś żuk – w samolot lecący do Europy. A w nim jest Staszek z przemycanym w pudełku od zapalek diamentem.

Fiut (2007) pisze, że *Jądro ciemności* Conrada pełne jest niedomówień, bo – obok wszystkich innych znanych już interpretacji – to także powieść o podróży do granic milczenia:

Czytelnik nie pozna do końca losów Marlowa. O formach działalności wśród tubylców Kurtza świadczą jedynie krążące o nim legendy, jego własne relacje oraz głowy wbite na pal, które otaczają jego domostwo. Niejasny pozostaje związek Kurtza z piękną ciemnoskórą kobietą o „włosach upiętych w kształt hełmu” oraz sens jego ostatnich słów. Same zagadki.

Powieścią – dowodzi dalej Fiut – rządzi rytm przeplatających się wtajemniczeń, inicjacji dosłownych i symbolicznych. Pierwszą z nich jest (choć nie odpowiada układowi narracyjnemu) wkraczanie w „zupełną dziczą” Kurtza. Po nim tę samą podróż odbywa Marlow, „jak gdyby uwewnętrzniając doświadczenie swego poprzednika”. Marlow zarazem jest przewodnikiem i tym, który dokonuje inicjacji w ów świat swoich słuchaczy, bo też marynarz snuje swoją opowieść na statku, przed zebraniem na pokładzie audytorium. Pamiętajmy jednak, że wcześniej, w zamierzonych czasach tę samą drogę przebyli Rzymianie. Owa inicjacja odbywa się wciąż na nowo, jest ciągłą podróżą ku „jądro ciemności”, rodzącą na końcu samowiedzę.

Podobny klimat zachowuje w swoim reportażu Mamoń. W zasadzie ani razu nie widzimy twarzy Staszka. Przez cały czas pokazywany jest w kadrach delikatnie rozmytych albo też w kadrach niepełnych, tyłem lub z boku. Konkretna

postać umyka wizualnej percepcji, tym bardziej dając się odczytywać jako symbol kondycji ludzkiej: jądro ciemności nie musi leżeć na końcu świata, ale tkwi w każdym człowieku. Staszek podróżuje po swoją nagrodę, zarówno tę materialną, zaplanowaną (diament), jak i po wiedzę o sobie i każdym człowieku. Za to niezwykle wyraziście pokazany jest efekt końcowy podróży Staszka-przemysłowca: brylant tkwiący w złotej ramie pierścionka, który z rąk ekspedientki w sklepie jubilerskim trafia na palec narzeczonej jednego z klientów. Sprzedawczyni mówi do rozpromienionej dziewczyny: „– Bardzo piękny pierścionek. Naprawdę, będzie pani bardzo zadowolona. Myślę, że szczęśliwa, bo brylanty przynoszą szczęście”. Widz, który wraz ze Staszkiem odbył całą podróż do serca ciemności, teraz zadać może sobie w duszy retoryczne pytanie: komu one to szczęście przynoszą? Właśnie teraz wtajemniczenie dokonuje się w pełni. I tak jak w przypadku powieści Conrada słuchacze opowieści wraz z Marlowem przechodzą inicjację, tak w przypadku filmu *Mamonnia* dokonuje się sytuacja analogiczna – za sprawą Staszka ową inicjację przechodzą widzowie⁶. W kontekście obrazów pokazanych w filmie, scena z parą narzeczonych kupujących pierścionek z brylantem ma wstrząsającą wymowę. Ten brylant bowiem, nim znalazł się w cywilizowanej, szczęśliwej Europie na palcu dziewczyny o blond włosach, najpierw pokonał drogę przez „zupełną dzicz”. Wykopał go wygłodzony, spocony i spracowany Kongijczyk, pracujący ponad siły i w strachu o życie. Ten, kto obejrzał dokument *Mamonnia*, wie, że to „krwawy brylant”, opłacony cierpieniem, bólem, łzami, być może nawet śmiercią. Oto źródło owego „bezgranicznego żalu”, o którym mówi cytat z Conrada na początku reportażu. Staszek, a teraz także widzowie, wiedzą, że podróż do „jądra ciemności” okupiona została bolesną prawdą. Znacząca i warta odnotowania jest tu bardzo silna, wyrazista polaryzacja: „jądro ciemności” kontra „jądro jasności” – diament, a zarazem też jądro rodzące świadomość, prawdę, samowiedzę.

VI. Zakończenie

Powieść Conrada i film *Mamonnia*, choć dzieli je zarówno dystans czasowy, jak i forma przekazu, zadają to samo pytanie: o granice bycia człowiekiem. Za Komarem można tak sprecyzować ów problem:

⁶ Fascynujące wydaje się w tym kontekście skorzystanie ze ścieżki interpretacyjnej podsunętej przez Lilian Feder w szkicu *Marlowa zstąpienie do piekła*. Pisze w nim ona, że podróż Marlowa przywodzi na myśl epickie zejście do piekła przedstawione w szóstej księdze *Eneidy*: „W poemacie Wergiliusza zejście Eneasza stanowi element jego inicjacji jako przywódcy ludu rzymskiego. Wergiliusz podkreśla fakt, że prawdy należy szukać w jądrze ciemności [...]”. Zatem – oczywiście przyjmując pewne interpretacyjne ograniczenia, których nie miejsce tu szczegółowo wykazywać – podróż Staszka również odczytywać można jako swego rodzaju „zejście do piekła” (Feder 1974, 480).

Czy zbrodnia i szaleństwo są wytworami warunków zewnętrznych, owego „tajemniczego życia dzicy” [...]? Czy też zbrodnia i szaleństwo to stałe i wieczne elementy natury ludzkiej, które znikają pod pozorami oglady, ale przecież muszą przypomnieć o swym istnieniu w sytuacjach granicznych? (1978, 105),

Staszek, jako żołnierz Legii Cudzoziemskiej, widział niejedno. Był wielokrotnie w Afryce, był świadkiem krwawej wojny w Ruandzie. Zwierza się swoim czarnym słuchaczom: „– Byłem tam i wiele widziałem. Widziałem wiele zła. Nigdy w życiu czegoś takiego nie widziałem” (Mamoń 2009). Dzięki temu Staszek, jak Kurtz, zaświadczyć może o naturalności zła. Pisze Komar: „Zło nie jest pustką. Ani brakiem dobra. Ono jest” (1978, 107). Ciągłe krążenie Staszka wokół „jądra ciemności” jest realnym dowodem ludzkiej fascynacji żądzą, zbrodnią, szaleństwem. Staszek-legionista widział okrucieństwa, jakich współczesny człowiek cywilizacji europejskiej zwykle nie ogląda (widzowie filmu mogą zobaczyć namiastkę w postaci archiwalnych zdjęć pokazujących wojnę w Ruandzie). A jednak wraca do mrocznych, niebezpiecznych zakamarków Konga, ryzykując życiem i zdrowiem (jeden z czarnych bohaterów filmu mówi: „– Gdy widzimy białego, uważamy, że ma wszystko. Wasze ciała to pieniądze”), mierząc się z niebywałą korupcją i alienacją.

Fiut (2007) pisze, że cechą charakteryzującą Kurtza jest okrucieństwo wobec tubylców i wobec natury, traktowanej przez niego instrumentalnie. Jednak ma ono u niego głębszy sens, nie jest przypadkowe:

To nihilista zrozpaczony, tragiczny, wewnętrznie wypalony. Spustoszenie pozostawia na gruzach swoich idealistycznych mrzonek, rojąc o sławie i bogactwie. Nie pozbywa się do końca dawnych przywiązań, skoro zachowuje pamięć o swojej narzeczonej. Nie gubi zupełnie potrzeby sensu egzystencji czy resztek wrażliwości moralnej, o czym świadczą mogą jego słowa wypowiedziane na łożu śmierci.

Staszekowi daleko do nihilistycznej postawy Kurtza, pomimo wielu cech zbieżnych. Dlatego stara się przemytowi diamentów, którym w Kongu się para, nadać głębszy sens. Swoje wizy w sercu Konga traktuje jako altruistyczny gest w stosunku do czarnych kopaczy: „– Nie można tak mówić, że ja im coś zabieram. Ja za to płacę. A co za tym idzie? Utrzymuję ich rodziny. Czy to jest złe...? Oni tutaj żyją i muszą przetrwać. Ja im w tym pomagam” (Mamoń 2009). Dla niego najwyraźniej to jest właśnie owa idea, o której mówił wcześniej Marlow, a która odkupia i nadaje sens grabieżczej, eksploatacyjnej działalności Europejczyków. Z „ideą” heroicznego celu jako usprawiedliwiania rzymskich grabieży i okrucieństw zstępował też do piekieł Wergiliusz (Feder 1974, 481). I z taką ideą podróżowali do Konga bohaterowie Conrada. Ze swoją misją podróżuje też i Staszek.

Niewątpliwie jednak jego oscylacja wokół „jądra ciemności” to niebezpieczna gra, a jej finał obrazuje los Kurtza, który „zaczął w nieograniczonym entuzjazmie, kończy w mroku grozy” (Komar 1978, 97). Prawdą zatem jest, że natura ludzka to robaczywa czerń, w której obłęd miesza się z pożądaniem zła i bezmiarem trwogi. To cena, jaką płaci człowiek, drażniąc się z „zapomnianymi instynktami”. Staszek na razie jest w połowie drogi, zawieszony między świadomością, ostrożną postawą Marlowa, a ulegającą „zupełnej dziczy” duszą Kurtza. Jednak – powtórzmy – czy można oddychać wonią zdechłego hipopotama, a jednak się nie zatruć?

Bibliografia

- Burszta, W. (1996), *Czytanie kultury: pięć szkiców*. Łódź.
- Conrad, J. (1972), *Jądro ciemności*. W: *Wybór opowiadań*. Wrocław. W: http://www.eximus.14lo.lublin.pl/literatura_obca/jadro_ciemnosci.pdf [dostęp 15.04.2013].
- Feder, L. (1974), *Marlowa zstąpienie do piekła*. W: Krzeczkowski, H. (red.), *Conrad w oczach krytyki światowej*. Warszawa, 477–494.
- Fiut, A. (2007), *Wariacje o Jądrze ciemności*. W: http://www.culture.pl/baza-literatura-pelnatresc/-/eo_event_asset_publisher/eAN5/content/wariacje-o-jadrze-ciemnosci [dostęp 27.04.2013].
- Głowiński, M. (1973), *Gry powieściowe*. Warszawa.
- Komar, M. (1978), *Piekło Conrada*. Warszawa.
- Mamoń, M. (2009), *Mężczyzna po czterdziestce woli być przemysłowcem*. W: <http://wideo.onet.pl/film-mezczyzna-po-czterdziestce-woli-byc-przemynikiem,32229,w.html> [dostęp 19.04.2013].
- Todorov, T. (1996), *Podbój Ameryki. Problem innego*. Warszawa.

JĘZYK

JOANNA RYBARCZYK-DYJEWSKA
Uniwersytet Jagielloński

MAGICZNA MOC SŁOWA W ROSYJSKIEJ MEDYCYNIE LUDOWEJ: LECZENIE CHORÓB OCZU

The Magical Power of the Word in Russian Folk Medicine: the Treatment of Eye Diseases

KEYWORDS: spell, medicine, eyes, Russian folk culture, ethnolinguistic

ABSTRACT: The aim of the present article is to describe the folk etiology of eye diseases as well as a presentation of the verbal methods found in Russian folk culture for its cure. The research material encompasses collections of Russian folk spells together with ethnographical works on Slavonic folk medicine. The researched material showed that within the magical formulas utilised in the case of eye diseases (inflammation, sties etc.) various verbal strategies were employed; for example ones causing the driving away or destruction of the disease, requests to intermediaries as well as other approaches.

Wstęp

We wszystkich niemal kulturach system wierzeń opiera się na przekonaniu, iż u początków była siła, która – choć niewidoczna – wszędzie jest obecna i odczuwalna. Przekonanie o istnieniu mistycznej bezosobowej mocy, jakiej podlegają wszystkie zjawiska rzeczywistości, zaowocowało wypracowaniem w każdym społeczeństwie specyficznego rodzaju zachowań. Obejmują one przestrzeganie kodeksu określonych nakazów i zakazów, wykonywanie rytualnych czynności oraz wypowiedzanie formuł słownych. Ich celem jest podporządkowanie sobie wszechobecnej siły i wykorzystanie jej do własnych celów (Lips 1957, 370). Zabiegi te zwykle określa się mianem magii¹, na którą – jak pisze S. Kowalski

¹ Magia według definicji encyklopedycznej to „ogół praktyk opartych na wierze w istnienie nadnaturalnych sił i mających na celu ich opanowanie” (Petrozolin-Skowrońska 1994, 476). M. Buchowski zwrócił uwagę na interpretację słowa „magia” w rozumieniu potocznym (najczęściej wywołuje ono skojarzenia z iluzją i niewytłumaczalnymi „na zdrowy rozum” zjawiskami) oraz w naukach humanistycznych, które zajmują się kulturowym aspektem działalności ludzkiej. Podkreślał przy tym, że błędem jest uważanie praktyk magicznych za właściwe wyłącznie ludom pierwotnym oraz warstwom ludowym narodów rozwiniętych. Magia stanowi bowiem „odrębny typ świadomości społecznej regulujący odpowiedni rodzaj praktyki społecznej” i jako taka powinna stanowić istotny element badań etnologicznych i kulturoznawczych (Buchowski 1986, 5–6).

– składają się „trzy doniosłe elementy”: to, czym się posługuje w czasie zabiegu; to, co się robi, i wreszcie to, co się mówi. Dlatego też struktura większości aktów magicznych składa się z przedmiotów, czynności i formuł słownych (Kowalski 1966, 77). I chociaż bez doboru właściwych przedmiotów, czy też z powodu nieprawidłowego wykonania pewnych czynności, rytuał mógł skończyć się niepowodzeniem, to jednak słowo – co zgodnie podkreślają badacze różnych kultur – odgrywa w magii rolę nadrzędną. Formuła zaklęcia stanowi rdzeń obrzędu magicznego. To słowo, a nie działanie jest najskuteczniejszym środkiem narzucenia komuś lub czemuś swojej woli. Jego wypowiedzenie jest takim samym działaniem jak czynność utylitarna. Dzięki słowom, które uzupełniają i objaśniają czynności, zabieg magiczny staje się „autentyczny”, a tym samym skuteczniejszy (Malinowski 1964; Levi-Strauss 2000; Kamiński 1991; Цивьян 1993; Крушевский 1998; Познанский 1995).

Potęga jego [słowa – J. R. D.] w wyobraźni ludu sprawia cuda: leczy i sprowadza wszelkie choroby, przemienia człowieka w kamień lub zwierzę, odpędza złe duchy lub zadaje śmierć. Słowo, zaklęcie może zdziałać wszystko, byle tylko użyć go w czas i na sposób wskazany przez guślarzy [...]. W słowie samem tkwi tajemna siła magiczna, przeto i słowo, którego znaczenia nie znamy, działa potężnie (Biegeleisen 1929, 35–36, dalej: LLP).

Słowo ma moc sprawczą. Poprzez umiejętne jego zastosowanie można podporządkowywać sobie świat materialny i wcielić wypowiedziane w życie. Słowo pozwala zmieniać stan faktyczny na pożądaną. Magiczna moc słów na szeroką skalę wykorzystywana bywa w medycynie ludowej. H. Biegeleisen podkreśla:

z nieprzebranego zasobu środków mistycznych mających na celu uzdrowienie chorych, wybijają się na czoło lecnictwa ludowego zamawiania, praktykowane przez czarowników lub znachorki. Sposób ten leczenia, zwany teurgicznym, właściwy mieszkańcom wszystkich ziem i wieków wykazuje dziwną zgodność u ludów różniących się językiem, zwyczajami, religią, pochodzeniem, rasą, odgrodzonych od siebie dziesiątkami wieków i tysiącami mil nieprzebytych przestrzeni (LLP, 18, 35).

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie ludowej etiologii chorób oczu i przedstawienie obecnych w rosyjskiej medycynie ludowej werbalnych sposobów ich leczenia. W charakterze materiału badawczego wykorzystane zostały zbiory rosyjskich zaklęć ludowych, jak również prace etnograficzne z zakresu słowiańskiej medycyny ludowej oraz słowniki etnolingwistyczne (Аникин 1998, dalej: P33; Майков 1994, dalej: B3; Кют 2007, dalej: ЛМ; Werenko 1896, dalej: PDL; Talko-Hryncewicz 1893, dalej: ZLL; Ветухов 1907, dalej: 330; Kowalski 2007, dalej: КМ; Толстой 1995–2009, dalej: СД).

1. Ludowa etiologia chorób oczu

W aksjologii ludowej oko zajmuje ważne miejsce, o czym świadczy powiedzenie „strzec jak oka w głowie” / „беречь как зеницу ока”. Szczególne znaczenie oczu wynika z elementarnego, egzystencjalnego doświadczenia, jakim jest patrzenie i dokonujące się w ten sposób poznawanie świata oraz nawiązywanie z nim kontaktu. Pozornie odruchowe otwieranie czy zamykanie oczu, czyli inicjowanie lub zaprzestanie patrzenia, jest czynnością o niezwykle głębokim sensie. Za pomocą spojrzenia definiujemy świat, segregujemy jego zjawiska, ustanawiamy rozmaite relacje. Ponadto oczy mogą ujawniać to, co kryje natura ludzka. Mówią prawdę. Nazywane są zwierciadłem duszy. Człowieka nawiedzonoego poznać można właśnie po niezwykłości jego wzroku. Zmętniałe, obłędne oczy świadczą o tym, iż posiadający je człowiek nie widzi zwyczajnie świata, nie umie się w nim znaleźć. Oczy mogą stać się także narzędziem – zwykle szkodzących – działań. Złym spojrzeniem (urocznymi oczami) dokonać można prawdziwego spustoszenia: zniszczyć człowieka (szczególnie podatne bywały dzieci) lub zwierzę czy zaszkodzić gospodarstwu (KM, 383–390; CD, t. 1, 500)².

Dawni Słowianie wschodni do chorób oczu (najczęstszymi były bielmo i jęczmień) odnosili wszelkie dolegliwości zapalne zarówno ostre, jak i przewlekłe. Ich przyczynę zwykle upatrywali w rzuconym uroku. Częstym źródłem choroby był także kontakt z innym chorym. F. Werenko notuje: „powszechnie utrzymują, iż kto oczy chore zobaczy, ten z pewnością tego samego cierpienia oczu dostanie, jeśli natychmiast na końce własnych paznokci na rękę nie spojrzy” (PDL, 143)³. J. Talko-Hryncewicz jako możliwe powody schorzeń oczu podaje także zepsutą krew, wpływ upału podczas żniw lub nadmierne ciepło pochodzące z pieca (ZLL, 339). A. Wietuchow podkreśla z kolei, że zdecydowanie najczęstszym czynnikiem sprawczym dolegliwości tego organu jest dostanie się do nich ciała obcego, a także przeziębienie lub jakaś „zaraza”. Schorzenia oczu często leczono przy wykorzystaniu uniwersalnych tekstów magicznych przeznaczonych do stosowania w przypadku bólu niewiadomego pochodzenia (330,

² Przekonanie o możliwości wyrządzenia ogromnej krzywdy za pomocą „złego spojrzenia” było i nadal jest silne niemal na całym świecie. Za najstarszą wzmiankę na temat wiary w siłę urocznych oczu na Rusi uchodzi tekst *Молитва против злого сретения и лукавого ока* pochodzący z XVI w. (Райан 2006, 59). We wschodniosłowiańskich źródłach etnograficznych wiele miejsca zajmują informacje o ludziach posiadających zdolności do urzekania, o poważnych (włącznie ze śmiercią) konsekwencjach rzucenia uroku oraz o sposobach ochrony przed nimi, jak i praktykach służących odczynieniu uroku. Zob.: CD, t. 4, 597–598; CD, t. 4, 178–179; Забылин 1880, 260; LLP, 234; PDL, 213.

³ Jako chore postrzegano m.in. oczy posiadające jakieś anomalie (nietypowy rozmiar lub kolor, zez, itp.), które miały świadczyć o przynależności człowieka do sfery demonów. Najlepszą techniką apotropaiczną było unikanie zetknięcia się z kimś, kto był obdarzony złym spojrzeniem. Zob.: KM, 383–391; CD, t. 1, 500–501.

315, 325). Badane teksty magiczne pod względem ich przeznaczenia można podzielić na te, które stosowano w przypadku różnych (bliżej nieokreślonych) dolegliwości oczu oraz jęczmienia.

2. Leczenie chorych oczu

2.1. Wymiana

Materiał pokazuje, że cierpiący pozbywał się dolegliwości ocznych, wykorzystując uniwersalny w medycynie ludowej sposób leczenia, jakim jest wymiana⁴. Poniższy tekst mówi o chęci zamienienia chorych oczu, które określane są mianem czerwonych, na zdrowe, czyli jasne. W roli uczestnika wymiany występuje zorza⁵: „Заря-зореница, красная девица, возьми глаза красны, а дай мне глаза ясны” (P33, 230). Zamawiający „próbował dobić targu” także z kurami, które uważał za źródło (zapewne „kurzej”) ślepoty⁶. Dlatego też leczenie polega na oddaniu kurom tego, co do nich należy, i odzyskaniu przez chorego wzroku: „Сеть под насест к курам и во время произнесения заговора брызгать водой в глаза. Куры, куры, отдайте мне зрение, возьмите себе слепоту” (P33, 231).

⁴ Popularna w różnych gatunkach folkloru wymiana, która wchodzi w skład rozpowszechnionej opozycji semantycznej „dawać–brać”, definiowana jest jako uniwersalny sposób reglamentacji stosunków między człowiekiem, z jednej strony, a siłami przyrody lub elementami tamtego świata z drugiej. Wymiana, stanowiąc zrytualizowany przekaz przedmiotów lub usług, może przybrać (ze względu na pełnione funkcje oraz formę i znaczenie) kilka postaci – np. wymiana właściwa, wykup, umowa (СД, t. 2, 13–14; СД, t. 3, 460–462).

⁵ Zorza prawdopodobnie nie pojawia się tu przypadkowo, gdyż w kulturze ludowej światło (głównie słońce jako jego źródło) i oczu często bywają utożsamiane, co jest widoczne również w warstwie językowej: зорить – прочищать, прояснять. Słońce swoim wschodem inicjuje dzień; jest źródłem światła, które stwarza widzialny świat (stąd też bywa uważane za oko niebios) i rozstrzyga o jego kształtach. Zob.: Афанасьев 1996, 234–235; КМ, 516.

⁶ Ludzie dotknięci kurzą ślepotą tracą wzrok po zachodzie słońca, czyli wtedy, gdy kury idą spać. Choroby można się nabawić, gdy „podczas ostatniej kwadry kura wieczorem z kurosadu (banty) przeleci komu drogę albo „gdy kto zerwie ziele kuroślepem zwane (Parnasia palustris)”. Rusini wierzyli także, że zapada się na tę chorobę, wynosząc śmiecie po zmroku lub napiwszy się z naczynia, z którego piła kura. Słowianie często leczyli tę chorobę, odwołując się do zasady analogii: „chory staje przed wschodem słońca na słupie i pieje jak kogut i choroba mija”. Skuteczne również było przykładanie jajka oraz przemywanie oczu wodą lub rosą, a także zjedzenie ugotowanej głowy czarnej kury (kobieta), lub czarnego koguta (mężczyzna) i przemycie oczu odwarem z niej (LLP, 143; PDL, 145).

2.2. Prośby do pośredników

W przypadku problemów z oczami zamawiający zwracał się także do pośrednika – np. do wody – z prośbą, aby zesłała mu ona „swoje oczy i zdrowie”:

Одна вода – Войла (?), другая – Егорья, а третья – Марии, дай рабе Божей (имя) свои очи и здоровье. Аминь. Три раза. Женщинам надо на вечерней заре, мужчинам – на утренней на реке глаза омыть (P33, 230).

O pomoc, tj. wykonanie działań uzdrawiających, proszono także Matkę Boską:

Во имя Отца и Сына и Святого Духа. Аминь. Владычица, Пресвятая Богородица, Царица небесная, матушка, помоги и пособи с глаз болезни стони у новорожденного крещеного раба твоего. Идет владычица Пресвятая Богородица помогать и пособлять с глаз болезнь снимать с ангелами хранителями со всей силой небесной (ЛМ, 27).

Wśród badanych przekazów odnajdujemy również zaklęcia typu narracyjnego. Nie zawierają one, co prawda, prośby do żadnej postaci, jednak to właśnie jakiś pomocnik jest tu głównym agensem wywołującym określoną zmianę w rzeczywistości. To on likwiduje chorobę w mitycznym świecie. Celem zaklęcia jest natomiast wcielenie w życie rezultatu przytaczanych w tekście działań. P. Caraman podobną strategię oddziaływania za pomocą słowa określił – w odróżnieniu od życzenia bezpośredniego – jako „życzenie spełnione”⁷:

Ишол святыи Егорий чрез железный мост и за ним бегло три пса. Един серый, другой белый, третий черный. Серый пес бельмо слизнул. Белый пес бельмо слизнул. Черный пес бельмо слизнул у рожденного, у молитвенного, у крещеного раба Божия (имя рек). Три раза проговорить и плюнуть (B3, 38).

2.3. Wzór cechy pożądanej (formuły porównawcze)

Inną metodą leczenia i/lub zapobiegania chorobom oczu jest zastosowanie formuły zawierającej konstrukcję porównawczą. Jej treść odwołuje się do zasad magii sympatycznej. Zamawiający wypowiada życzenie, aby oczy były czyste

⁷ P. Caraman pisze, iż teksty te „zrywają zupełnie kontakt z rzeczywistością obiektywną, przenoszą wykonawców w świat czysto magiczny i w chwili zaklęcia pozwalają im przeżywać wyrażone przez nie pragnienie, jako już spełnione” (Caraman 1933, 418. Zob. także: Богданов 1996, 7).

(czytaj: zdrowe) jak srebro⁸, na które patrzy. Tym samym chce zadziałać „podobnym na podobne”⁹: „Положить в умывальник серебро: Как это серебро чистое, так и глаза были чистые” (P33, 231).

3. Leczenie jęczmienia

Jęczmień to niewielka narośl na oku, zwykle na powiece (Даль 1980, 682). Dolegliwość ta pod podobną nazwą znana jest wielu ludom europejskim. Określenie choroby prawdopodobnie pochodzi od wyglądu narośli, która przypomina jęczmień, lub też wiąże się z rodzajem odczuwanego bólu, przypominającego klucie żdźbła. Lud nie przypisywał jęczmieniowi cech wyglądu człowieka, nie określał rodzaju ani pór jego aktywności, nie znał także miejsca, z którego choroba przychodzi¹⁰.

3.1. Skarmienie choroby

Z materiału wynika, iż jęczmień można wyleczyć poprzez „podanie go” do zjedzenia zwierzęciu domowemu. Świeżo upieczony (ciepły) kawałek chleba należy przykładać do chorego miejsca, a następnie podać go psu. Działania są interpretowane i uzupełniane za pomocą formuły słownej, w której zamawiający werbalizuje intencję pozbycia się choroby. Zespolenie słowa i czynności może świadczyć o tym, że w mniemaniu wykonującego zabieg magiczny, słowa i działania mają to samo znaczenie funkcjonalne: Опять хлеб раньше пекли, горячим хлебом прижигали, потом отдают собаке: На, тебе, собака, печь – ячмень ешь. Раза три повторить (P33, 282). Zamiar skarmienia występującej

⁸ Srebru i złotu przypisuje się właściwości słońca, które – jak już wspomniano – było powiązane z widzeniem. Ponadto metale posiadają pożądane przez zamawiającego cechy: błyszczą, są jasne i czyste. Zob.: Афанасьев 1996, 239; Kopaliński 1990, 778–781.

⁹ Pojęcie magii sympatycznej wprowadził do nauki J. G. Frazer, określając ją jako podstawowy (wyprzedzający religię i naukę) typ magii, która polega na przekonaniu, że podobne działa na podobne, przeciwne na przeciwne, wizerunek na przedmiot lub byt rzeczywisty, słowa na czyn. Zob.: Frazer 2002.

¹⁰ Dla wschodniosłowiańskich zaklęć leczniczych charakterystyczne jest personifikowanie chorób. Zwykle utożsamiane są one z demonicznymi postaciami kobiecymi. W tekstach magicznych z reguły określany jest stosunek choroby do człowieka i człowieka do choroby, jak również działania („przywyczenia”) chorób, pochodzenie, czas oraz miejsce ich przebywania w człowieku. W przypadku jęczmienia przejawem jego antropomorfizacji jest to, że człowiek próbował wejść z nim w kontakt, np. proponując mu zakup czegoś. Ponadto w badanych przekazach odnotowano przykład, kiedy jęczmień przyjmuje postać rodzaju żeńskiego: „Ячменица, ячменица” (P33, 284).

na powiece infekcji uzdrowiciel werbalizuje również poprzez formułę porównawczą, w której wypowiada życzenie, aby pies zjadł chorobę, tak jak je skórkę chleba:

Для того, чтобы вывести ячмень, нужно взять корочку хлеба, подогреть, в горячем виде положить на ячмень, кинуть корочку правой рукой через голову (только на волю) и сказать: Как собака корку ест, так мой и ячмень съест (P33, 282).

3.2. Zniszczenie choroby

Analizowane teksty magiczne pokazują, że procedura unicestwiania ropnia na oku była – w porównaniu z innymi chorobami – dość nietypowa¹¹. Zwracano się do jęczmienia, proponując mu (w geście) figę / кукиш¹², za którą może on sobie kupić „to, co chce”. A kolejne wydarzenia, związane z zakupionym przez chorobę przedmiotem, prowadzą do wyleczenia. W badanych tekstach najczęściej zamawiający radzi jęczmieniowi, aby kupił sobie kobyłę, a kiedy ta zdechnie, chory będzie uleczony, bo jego jęczmień też „umrze” (wyschnie):

Складешь из пальцев кукиш и ткешь его в глаз. Лучше б не сам себе, а если б кто-нибудь. Ячменец, ячменец, на тебе кукиш, за кукиш кобылу купишь. Кобыла сдохнет – ячмень соохнет. Три раза скажешь – иссохнет (P33, 283); Тычут кукишем в ячмень и приговаривают: Ячмень, ячмень, на тебе кукиш. За этот кукиш что хочешь купишь. Купи себе кобылу. Кобыла сдохнет – ячмень соохнет (P33, 283); Ячмень, ячмень! На тебе кукиш. На кукиш кобылу купишь. Кукиш соохнет – кобыла сдохнет (P33, 283).

Intencję zniszczenia jęczmienia człowiek także wprowadza w życie, odwołując się do zjawisk przyrody, które stanowią (na mocy magii sympatycznej) wzór ustępowania choroby:

¹¹ Według ludowego przekonania „fizyczne” zniszczenie (wyrządzenie krzywdy) stanowi uniwersalny i zarazem jeden z najskuteczniejszych sposobów walki z wszelką niepożądaną siłą. Wschodniosłowiańska medycyna ludowa zna różnorakie – przeważnie wynikające ze sposobu, w jaki choroba szkodzi – metody niszczenia schorzeń. I tak np. bezsenność utożsamianą z demoniczną postacią kobiecą starano się złapać, gryźć (tj. wszelkie dolegliwości gryzące) zagryzano itd.

¹² Obrażliwy gest (tzw. figa / кукиш, дуля, шиш) Słowianie stosowali w różnych sytuacjach. Był on popularnym środkiem chroniącym przed siłą nieczystą. Np. podejrzewanej o złe spojrzenie osobie pokazywano figę przez lewe ramię lub spomiędzy nóg. Figa szeroko wykorzystywana była w rosyjskiej medycynie ludowej. Zob.: Д, т. 3, 26–27. Informatorzy przekonują, że w leczeniu jęczmienia „figa” była wyjątkowo skuteczna: „Ячмень лечили кукишем с приговором: Ячмень-ячмень, на тебе кукиш. Три раза. И тычешь кукишем. Помогало” (P33, 285); „Мне вот одна женщина подошла и говорит: На, кукиш, ячмень! Два раза. И ничего – сошло. Не сразу, а сошло” (P33, 285).

Как матушка зорюшка потухает, полегает, так у раба Божьего Владимира потух, полег печень-ячмень. Аминь. После этого три раза перекрестить. Лучше по вечеру или утром. Одна бабка умирала, дала переписать тетрадь (P33, 285).

Jęczmień mógł zostać zlikwidowany również przez samego siebie. Za „podarowaną” figę powinien sobie kupić toporek, a następnie dokonać samozniszczenia:

Ячмень, ячмень, на тебе кукиш, что хошь – купишь. Купи себе топорик, секи себе головку как маковку. И плюнуть на ячмень (P33, 285); Ячменца, ячменица, на тебе кукиш, что хочешь, то купишь, купи себе топорок, руби себя поперек (P33, 284); Ячмень, ячмень, на тебе кукиш; что хочешь, то купишь; купи себе топорок, руби себя поперек! (B3, 39).

Czasem choroba zawiadamia o autodestrukcji. Na pytanie zamawiającego, co sobie kupi, odpowiada, że toporzysko, którym odrąbie własną głowę: „Ячмень, ячмень, мой кукиш, чего ты мне купишь?” – „Куплю топорищу, срублю головищу” (P33, 285). Zniszczyć infekcję może również figa. Ona kupi sobie toporek, którym będzie rąbać jęczmień:

Племянник приехал, глаз распух. Я говорю: „Давай поколдую”. И прошел через день. „Кукушек, кукуш, что себе купишь?” – „Куплю себе топорок”. – „Руби ячмень (имя) поперек”. До трех раз. И вот так вокруг глаза пальцами водишь (пальцы – щепотью, а указательный – чуть выставить), а потом вот так проведешь (сверху вниз, от себя – до подбородка) (P33, 284).

3.3. Przepędzanie choroby

Pomyślność w wybawianiu od jęczmienia zapewnia również uniwersalna w medycynie ludowej strategia, jaką jest przepędzanie. Powszechność tej praktyki leczniczej wynika ze sposobu konceptualizacji choroby w kulturze tradycyjnej. W opinii ludu choroba wchodziła w ciało człowieka (postrzegano ją jako zewnętrzny oraz wrogi byt), a następnie zajmowała jakiś jego organ i żywiąc się wnętrznościami, powodowała cierpienie. Z przeświadczenia o zdolności przedostania się choroby do ciała ludzkiego wynikało również mocne przekonanie o możliwości wygnania jej¹³. Intencja przepędzenia szkodnika realizowana jest poprzez zastosowanie – po zwrocie adresatywnym – formy imperatywu o zna-

¹³ Badacze rozróżniają wiele odmian wygnania rytualnego, które znajduje zastosowanie nie tylko w medycynie ludowej, ale także w obrzędach dorocznym i w życiu codziennym. Zob.: СД, т. 2, 392–397.

czeniu „idź / выйди, выступи”. Co ciekawe, zamawiający równocześnie daje jęczmieniowi figę, za którą nie można niczego kupić: „Ячмень, ячмень, выйди, выступи. Па тебе кукиш, за кукиш ничего не купишь” (P33, 285).

Przywołany powyżej materiał etnograficzny wyraźnie pokazał, iż w ludowych sposobach leczenia chorób oczu istotną rolę odgrywało słowo magiczne. Zajmuje ono miejsce szczególne. Pozwala bowiem nawiązać kontakt zarówno z antropomorfizowaną chorobą, jak i z mocami wyższymi, które pomagają w uzdrawianiu. Słowo w zaklęciu magicznym nie jest „zwykłym” słowem służącym porozumiewaniu się, ale słowem wyjątkowym, opracowanym. Podczas leczenia chorób oczu jako środek oddziaływania werbalnego najczęściej stosowano imperatywy wyrażające pobudzenie do działania¹⁴. Duża popularność form imperatywnych w tekstach magicznych wynika z tego, że

gdy stan rzeczy jest wiadomy, ale niekorzystny, mówiący domaga się zmiany tego stanu, wypowiadając odpowiednie żądanie. Wypowiedzenie żądające może mieć różne odcienie znaczeniowe: od najbardziej nieśmiałej prośby – przez różne stopnie nasilenia życzenia, zachęty, rady – do bezwzględnie surowego czy gwałtownego rozkazu (Jodłowski 1977, 61).

W badanych przekazach wyodrębnione zostały (kierowane do pośredników) prośby o pomoc w leczeniu, jak również adresowane do choroby kategoryczne prośby (żądania) oraz rady (zalecenia dotyczące zachowania się jęczmienia).

Innym werbalnym sposobem zadziałania na chorobę było odwołanie się do zasady magii sympatycznej i wypowiedzenie zawierającej spójniki konstrukcji porównawczej. W ten sposób wznawiany był ład naruszony przez chorobę. Jednocześnie powoływane były nowe, pożądane stany, tj. posiadanie oczu czystych i jasnych jak srebro oraz samoistne – naturalne niczym zachód słońca – ustąpienie dolegliwości.

Magiczna moc słowa bardzo wyraźnie przejawia się w uzdrawianiu za pomocą zaklęć narracyjnych, które zawierają tzw. życzenie spełnione. Teksty te nie posiadają konkretnego odbiorcy ani formuł wyraźnie pobudzających lub wyrażających życzenie. Ich siła sprawcza tkwi w przedstawieniu wydarzeń (działania lecznicze wykonywane przez pośrednika) rozgrywających się w mitycznym świecie i przeniesieniu ich rezultatu do rzeczywistości.

¹⁴ Pobudzenie do działania jest kategorialem znaczeniem trybu rozkazującego czasownika. Tryb czasownika z kolei stanowi jeden ze sposobów wyrażenia określonej modalności (stosunku mówiącego do stanu rzeczy). Przy użyciu odpowiednich form językowych do działania pobudzana jest najczęściej inna osoba. Zatem głównym nośnikiem znaczenia pobudzenia są formy drugiej osoby liczby pojedynczej lub mnogiej. Należy jednak podkreślić, iż formuły pobudzenia do działania zawarte w przekazach magicznych (traktowanych jako szeroko pojęte teksty kultury) różnią się od innych wypowiedzi o charakterze dyrektywnym. Ich rama modalna jest zazwyczaj złożona, łączy bowiem ładunek rozkazująco-zyczący. Zob.: Engelking 2010, 90; Wierzbicka 1971, 179; Шведова 1980, t. 1, 620; t. 2, 110.

Bibliografia

- Biegeleisen, H. (1929), *Lecznictwo ludu polskiego*. Kraków.
- Buchowski, M. (1986), *Magia. Jej funkcje i struktura*. Poznań.
- Caraman, P. (1933), *Obrzęd koledowania u Słowian i u Rumunów. Studium porównawcze*. Kraków.
- Engelking, A. (2010), *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*. Warszawa.
- Frazer, J. G. (2002), *Złota gałąź. Studia z magii i religii*. Warszawa.
- Jodłowski, S. (1977), *Podstawy składni polskiej*. Warszawa.
- Kamiński, M. (1991), O lokalistycznej interpretacji świata w magii. W: *Język a kultura*. I, 167–172.
- Kopaliński, W. (1990), *Słownik symboli*. Warszawa.
- Kowalski, P. (2007), *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*. Warszawa.
- Kowalski, S. (1966), *Spór o religię pierwotną*. Warszawa.
- Levi-Strauss, C. (2000), *Antropologia strukturalna*. Warszawa.
- Lips, J. E. (1957), *U źródeł cywilizacji*. Warszawa.
- Malinowski, B. (1964), *Szkice z teorii kultury*. Warszawa.
- Petrozolin-Skowrońska, B. (red. nac.) (1994), *Encyklopedia Popularna PWN*. Warszawa.
- Talko-Hrynczewicz, J. (1893), *Zarysy lecnictwa ludowego na Rusi południowej*. Kraków.
- Wereńko, F. (1896), *Przyczynek do lecnictwa ludowego*. W: *Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie*. Kraków, 99–228.
- Wierzbicka, A. (1971), *Kategoria semantyczna „ramy modalnej”*. W: *Sesja naukowa Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich w Krakowie w dniach 3–5 grudnia 1969 r.* Wrocław, 179–182.
- Анкин, В. П. (ред.) (1998), *Русские заговоры и заклинания. Материалы фольклорных экспедиций 1953–1993 гг.* Москва.
- Афанасьев, А. Н. (1996), *Происхождение мифа. Статьи по фольклору, этнографии и мифологии*. Москва.
- Богданов, А. К. (1996), *Заговор и загадка (к формульности заговора)*. W: *Костюхин Е. А. (отв. ред.), Русский фольклор. Материалы и исследования*. Санкт-Петербург, 3–13.
- Ветухов, А. (1907), *Заговоры, заклинания, обереги и другие виды народного врачевания, основанные на вере в силу слова (Из истории мысли)*. Варшава.
- Даль, В. (1980), *Толковый словарь живого великорусского языка*. Москва.
- Забылин, М. (1880), *Русский народ, его обычаи, обряды, предания, суеверия и поэзия*. Москва.
- Крушевский, Н. В. (1998), *Заговоры как вид русской народной поэзии*. W: *Березин Ф. М. (сост.), Избранные статьи и работы по языкознанию*. Москва, 25–47.
- Кют, Е. (авт.-сост.) (2007), *Лечебные молитвы*. Ростов-на-Дону – Санкт-Петербург.
- Майков, Л. Н. (1994), *Великорусские заклинания*. Санкт-Петербург.
- Познанский, Н. Ф. (1995), *Заговор. Опыт исследования, происхождения и развития заговорных формул*. Москва.
- Райан, В. Ф. (2006), *Баня в полночь. Исторический обзор магии и гаданий в России*. Москва.
- Толстой Н. И. (ред.) (1995–2009), *Славянские древности. Этнолингвистический словарь в 5-и томах, т. 1–4*. Москва.
- Шведова, Н. Ю. (гл. ред.) (1980), *Русская грамматика, т. 1–2*. Москва.
- Цивьян, Т. В. (1993), О роли слова в тексте магического действия. W: *Толстая С. М./ Цивьян Т. В. (отв. ред.), Славянское и балканское языкознание. Структура малых фольклорных текстов*. Москва, 111–121.

WANDA STEC
Uniwersytet Gdański

**POZAMEDYCZNE ZASTOSOWANIE
ROŚLIN LECZNICZYCH JAKO SEMANTYCZNA
PODSTAWA ICH NOMINACJI JĘZYKOWEJ.
POLSKO-ROSYJSKIE PARALELE NA TLE
NOMENKLATURY ŁACIŃSKIEJ**

**The non-medical use of medicinal plants as the semantic basis
of their linguistic nomination. Polish-Russian equivalents
compared with Latin nomenclature**

KEYWORDS: names of medicinal plants, non-medical use of herbs, linguistic nomination, semantic motivation

ABSTRACT: The paper refers to one of the methods of linguistic nomination of medicinal plants, which consists in presenting the semantic link between the name of the medicinal plant species and its practical, yet non-medical use (household uses, cosmetic uses, etc.). This phenomenon is illustrated by discussing numerous examples of medicinal plants' names in Polish and Russian languages, as well as in Latin binomial nomenclature. It is characteristic that the names of the same medicinal plants in various languages could convey different semantic undertones.

Proces zdobywania wiedzy o rzeczywistości pozajęzykowej nieodłącznie związany jest z nadawaniem mian poznawanym zjawiskom i obiektom. Obdarzając je nazwami, człowiek opiera się zarówno na swojej wiedzy i doświadczeniu, jak i na przesłankach o bardziej subiektywnym charakterze. Poprzez nominację językową niejako porządkuje on rzeczywistość, ujmując ją w ramy leksykalne. D. Matsumoto i L. Juang uważają, że:

Jednym z podstawowych procesów umysłowych jest grupowanie obiektów w kategorii. Ludzie k a t e g o r y z u j ą obiekty na podstawie podobieństw i przypisują etykiety (nazwy) grupom obiektów, które ich zdaniem mają pewne cechy wspólne. W ten sposób powstają kategorie obiektów odznaczających się pewnymi wspólnymi atrybutami (2007, 136).

Jak wynika z powyższego stwierdzenia, kluczową rolę w nadawaniu nazw nowym obiektom odgrywa porównywanie ich z innymi – znanymi już i odznaczającymi się określonymi właściwościami. Umożliwia to wybór takich cech denotatów, z jakimi są one powszechnie kojarzone i jakie mogą stać się semantyczną podstawą ich nominacji. Dzięki temu wyrazy-nazwy oznaczają nie tylko rzeczy materialne, byty realnie istniejące, ale przede wszystkim poprzez asocjację odnoszą się do powstających w ludzkim umyśle pojęć i wyobrażeń o nich.

Niezwykle ważną część otaczającego nas świata stanowią rośliny lecznicze, zarówno dziko rosnące, jak i uprawne. Od tysiącleci wykorzystuje się je w medycynie i ziołolecznictwie – do leczenia i profilaktyki chorób. W związku z tym naturalnym wydaje się, że wielu spośród nich nadano miana związane z takim właśnie zastosowaniem. Jednakże nie jest to jedyna motywacja nazewnictwa tej funkcjonalnej grupy roślin¹. Zioła bowiem nie tylko leczą, ale mają także inne użyteczne przeznaczenie, co od najdawniejszych czasów było uwzględniane w procesie nadawania im nazw. Jak wyjaśnia J. Biniewicz:

[...] botanika, jako samodzielna dziedzina nauki rozwinęła się dopiero w XVI wieku. Wcześniej, przez cały okres starożytności oraz średniowiecza, miała ona charakter czysto praktyczny, stosowany, traktowała o właściwościach roślin pożytecznych dla człowieka, co nie powinno dziwić: przyrodoznawstwo mieściło się w antropocentrycznym nurcie badań, rozpatrującym świat natury z punktu widzenia jej pożytku lub szkodliwości dla człowieka (2002, 70–71).

Rośliny, których nazwy poddano analizie w niniejszym artykule, to od dawna wykorzystywane w leczeniu rozmaitych schorzeń zioła. Stosowane są zarówno w medycynie konwencjonalnej, jak i w lecznictwie ludowym wielu narodów. Tym niemniej, w procesie ich nominacji językowej zostały uwzględnione czynniki motywujące niezwiązane z własnościami leczniczymi, lecz wskazujące na ich pozamedyczne praktyczne zastosowanie. Są to rośliny użytkowe, a więc mające znaczenie utylitarne, i w związku z tym wykorzystuje się je w różnych celach: pokarmowych, kosmetycznych, przemysłowych, barwierskich, przyprawowych i in. Materiał badawczy stanowią wybrane przykłady botanicznych i ludowych nazw roślin leczniczych w dwóch językach słowiańskich – polskim i rosyjskim, na tle nieodłącznie z nimi związanej łacińskiej nomenklatury naukowej². Jak pisze

¹ Tematykę różnorodności motywacji semantycznej nazw roślin (dot. roślin jako takich lub poszczególnych ich grup wyodrębnionych ze względów funkcjonalnych lub biologicznych), a także semantyczno-leksykalnej klasyfikacji tych nazw poruszali w swoich pracach m.in.: N. I. Annienkov, M. Kozarow, H. Marzell, M. M. Ganczaryk, V. Machek, W. A. Mierkułova, W. Budziszewska, E. Pawłowski, A. M. Szamota, R. Tokarski, A. Spólnik, A. Gajdamowicz-Mazurek, L. Wajda-Adamczykowa, E. Rogowska, K. Handke, H. Pelcowa, H. Chodurska, A. Wierzbicka, V. B. Kolesova, K. Szcześniak, K. Pastusiak, J. Waniakowa, W. Stec.

² Przytoczone nazwy ziół w językach narodowych – polskim i rosyjskim, motywowane pozamedycznym praktycznym ich użytkowaniem, zostały wyróżnione w tekście pochyłym drukiem (kursywą).

M. Marody, „obrazy rzeczywistości czy wiedza potoczna kształtują się nie tylko pod wpływem języka, lecz również ze względu na bardziej materialne cechy otaczającego nas świata, doświadczone bezpośrednio w toku działania” (1987, 183). W badanych nazwach ziół w osobliwy sposób łączą się ze sobą dwa obrazy świata – naukowy i nienaukowy – wpływając na siebie wzajemnie i przenikając się.

Autorka niniejszego artykułu pragnie podkreślić, że nie pretenduje w nim do całościowego opracowania zagadnienia, skupia się bowiem wyłącznie na zaznaczonym w tytule aspekcie semantycznym badanych nominacji roślinnych. Analiza motywacji znaczeniowej została przeprowadzona w oparciu o dane zaczerpnięte ze specjalistycznych pozycji poświęconych roślinom leczniczym (leksykonów, encyklopedii, poradników, podręczników, słowników i in.), a także pozycji językoznawczych. Ze względu na ograniczenia objętościowe w artykule nie poruszono natomiast interesujących aspektów słowotwórczych nazewnictwa roślinnego, które są niezwykle istotne i zostaną szczegółowo opracowane w innych pracach.

Polskie i rosyjskie nazwy zwyczajowe (botaniczne narodowe) roślin leczniczych, utworzone na wzór łacińskiej nomenklatury naukowej, w większości przypadków są dwuczłonowe. Składają się z części rodzajowej, będącej rzeczownikiem, oraz z części gatunkowej, będącej najczęściej przymiotnikiem (jakościowym lub relacyjnym)³. Z gramatycznego punktu widzenia są to dwukomponentowe zestawienia wyrazowe, występujące zazwyczaj w związku zgody. Jak zostanie to wykazane w artykule, czynnik motywujący nominację reprezentowany jest przede wszystkim przez nazwę gatunkową, czyli tzw. epitet gatunkowy, niekiedy jednakże przez nazwę rodzajową. W niektórych sytuacjach obydwa człony niejako uzupełniają się pod względem informacyjnym. Ludowe (gwarowe, regionalne) określenia roślin leczniczych przeważnie składają się z jednego wyrazu, zazwyczaj w obrazowy sposób przekazujące informację o specyficznym – innym niż medyczne – zastosowaniu rośliny, ale mogą być też dwukomponentowe. W celu zilustrowania zagadnienia rozpatrywane są miana roślinne o jasnej motywacji semantycznej, w których czytelnej „formie wewnętrznej” najbardziej uwidacznia się będące przedmiotem zainteresowania autorki kryterium nazewnictwa – pozamedyczne zastosowanie ziół. W pierwszej kolejności podawany jest typ (sposób, cel) takiego zastosowania, a następnie ma miejsce egzemplifikacja.

Ze względu na zalecenia Międzynarodowego Kodeksu Nomenklatury Botanicznej odnośnie do podawania łacińskich nazw naukowych kursywą w ten sam sposób wyróżniono też wszystkie łacińskie nazwy naukowe (podane w nawiasie, wraz ze skrótem nazwiska ich autorów). Pozamedyczne zastosowanie ziół zaznaczono poprzez podanie fragmentów tekstu w formacie rozstrzelonym.

³ Od tej zasady istnieją odstępstwa.

Niektóre spośród roślin leczniczych⁴ były niegdyś stosowane w p r o c e s a c h b a r w i e r s k i c h ; część z nich wykorzystywana jest w tych celach także obecnie. Jak podaje J. Mowszowicz, stanowią one „około 10% gatunków roślin wyższych naszej rodzimej flory” (1983, 8). Łaciński przymiotnik *tinctorius*, występujący w nazwach naukowych tych gatunków, znaczy ‘barwiący, farbujący’, zaś jego rosyjskim odpowiednikiem jest *красильный*. Zioła, mające w nazwie epitet gatunkowy *barwierski* / *красильный* / *tinctorius*, to:

- *urzet barwierski*, ros. *вайда красильная* (*Isatis tinctoria* L.) – „sok ze świeżych liści urzetu zawiera niebieski barwnik farbujący wełnę i jedwab. Z ziela urzetu otrzymuje się farbę do brwi i włosów (basmę)” (Mowszowicz 1983, 222–223); „aż do XVIII w. roślina ta była uprawiana w Europie głównie w celu pozyskiwania barwnika indygo” (Frohne 2010, 292);
- *janowiec barwierski*, n. lud. *zółcidło* (Kuźniewski / Augustyn-Puziewicz 1984, 16), ros. *дрок красильный* (*Genista tinctoria* L.) – jak pisze K. Szczeciński, określenie ludowe *zółcidło* „podkreśla z jednej strony barwę kwiatów, z drugiej – zdolność barwienia tkanin” (2008, 186);
- *marzana barwierska*, n. lud.: *barwnica*, *czerwone korzenie*, ros. *марена красильная* (*Rubia tinctorum* L.) – ze względu na zawartość w korzeniu licznych barwników glikozydowych i antrachinowych, marzana to „znany od starożytności czerwony barwnik alizarynowy” (Frohne 2010, 443; Kozłowski 2007, 108); nazwa naukowa rodzaju „pochodzi od słowa łacińskiego *ruber* – czerwony, w związku z czerwono-brązowym zabarwieniem korzeni i kłączy” (Mowszowicz 1983, 305–306; Rumińska / Ożarowski 1990, 297);
- *krokosz barwierski*, ros. *сафлор красильный* (*Carthamus tinctorius* L.) – roślina barwierska i oleista, od tysiącleci wykorzystywana jako środek barwierski (Mowszowicz 1983, 432); „z kwiatów otrzymuje się barwniki naturalne: złocien saflorową i kartaminę” (Strzelecka / Kowalski 2000, 255–256). Co ciekawe, łacińska nazwa rodzaju także ma związek z zastosowaniem rośliny, o czym pisze J. Linford:

Carthamus pochodzi od arabskiego *qurtom* lub hebrajskiego *qarthami* i oznacza ‘malować’, co nawiązuje do kwiatów rośliny, z których otrzymywano pomarańczowe i czerwone barwniki. Substancje te od dawna wykorzystywano do farbowania tkanin oraz produktów spożywczych, a pierwsze wzmianki o nich pochodzą z Egiptu z 3000 r. p.n.e. (2009, 79).

W opisie rośliny zawartym w słowniku pod red. K. F. Blinowej i G. P. Jakowlewej można odnaleźć informację, że „В Древнем Египте 3,5 тыс. лет назад

⁴ Część wymienionych niżej roślin dziś stopniowo wycofuje się z lecznictwa (farbownik lekarski), bądź wykorzystywanie ich w celach medycznych nie jest już dozwolone ze względu na ryzyko teratogenne i genotoksyczne (marzana barwierska). Zob.: Strzelecka/Kowalski 2000, 136; Frohne 2010, 443.

использовали [сафлор красильный – W. S.] для окрашивания повязок при мумифицировании” (Влинова / Яковлева 1990, 234).

- *farbownik lekarski*, n. lud. *czerveniec*, ros. воловик лекарственный (*Anchusa officinalis* L.) – „jeden z najstarszych barwników, był stosowany w starożytności przez Rzymian” (Siedlecka 1985, 251); „z kory korzenia otrzymuje się barwnik ciemnopurpurowy, a z kwiatów zielony, do barwienia tkanin (stąd nazwa)” (Strzelecka / Kowalski 2000, 136; Mowszowicz 1983, 327). Tym, co wyróżnia tę nazwę od poprzednich, jest fakt, że informacje o wykorzystywaniu w barwiarstwie zawiera człon rodzajowy tylko polskiej nazwy botanicznej.

Praktyczne wykorzystanie roślin zielarskich w gospodarstwie domowym odzwierciedlone jest m.in. w nazwie *sumaka garbarskiego* oraz *żarnowca miotlastego*. Pierwsza z wymienionych roślin – ros. *сумах дубильный* (*Rhus coriaria* L.) – ma zastosowanie lecznicze i przyprawowe, zaś jej liście i młode gałęzie były niegdyś stosowane również do garbowania skór, stąd „*coriarium*, -a – кожевенный от *corium* – кожа, шкура, т.е. употребляемый как дубитель при изготовлении кож” (Блинова / Яковлева 1990, 243). Tymczasem *żarnowiec miotlasty*, n. lud.: *janowiec miotłowy*, *szczodrzyca miotłowa*, *miotli-cha*, *mietlica*, *mietlonka* (Kuźniewski / Augustyn-Puziewicz 1984, 21); ros. *жарновец метельчатый* (*Cytisus scoparius*, syn. *Sarothamnus scoparius* (L. Link) – to roślina lecznicza i włóknodajna. Warto nadmienić, że w niektórych regionach Polski (np. na Kielecczyźnie) na wsiach po dzień dzisiejszy zielone różgowate gałęzi żarnowca służą rolnikom do wyrobu trwałych gospodarskich mioteł.

Rośliny lecznicze mogą stanowić pokarm dla zwierząt (udomowionych i dzikich), co znalazło odbicie w ich nazwach – zarówno botanicznych (w tym również w łacińskiej nomenklaturze), jak i ludowych:

- *rdest ptasi*, n. lud.: *świńska trawa*, *wróble jęczyczki*, ros. *горец птичий*, ros. n. lud.: *птичья гречиха*, *гуссятница*, *куроед* (*Polygonum aviculare* L.) – jego „nasiona są ulubioną karmą dla ptactwa” (Rumińska / Ożarowski 1990, 419); ten właśnie rodzaj rdestu „lubią domowe ptaki – kury, gęsi i kaczki” (Czerni 1990, 180), rdest ptasi „zawdzięcza swoją nazwę ptactwu domowemu, które bardzo chętnie się nim żywi” (Kozłowski 2007, 147);
- *jarząb pospolity*, nazwa popularna *jarzębina*, ros. *рябина обыкновенная* (*Sorbus aucuparia* L.) – „Nie zebrane, dojrzałe owoce jarzębiny przyciągają ptaki. Dlatego też dawniej używano tych jagód do zwabiania ptaków w czasie urządzania na nie polowań. Z tym też wiąże się łacińska nazwa gatunkowa jarzębiny – *aucuparium*, pochodząca od słowa *aucupium* (oznaczającego ‘łowienie ptaków’)” (Strzelecka / Kowalski 2000, 202), lub *aucupatio* – ‘polowanie na ptaki’ (Kuźnicka / Dziak 1977, 64);
- *pięciornik gęsi*, n. lud.: *gęsiówka*, *gęsie ziele*, *gęsia trawa*, ros. *ланчатка гусиная* (*Potentilla anserina* L.) – „ziele służy jako karma dla drobiu” (Kozłowski 2007, 132).

Takie kryterium nazewnicze może zawierać się niekiedy jedynie w mianach ludowych:

- *myszotrzew, mrzysłód, ptasia mięta, ptasie ziele* (Kuźniewski / Augustyn-Puziewicz 1984, 16), pol. bot. gwiazdnica pospolita, ros. звездчатка средняя (*Stellaria media* Vill.) – ziele stosowane jako pasza dla ptactwa domowego. Zdaniem B. N. Gołowkina (Головкин 1986, 20), roślina owa „у многих народов служила зимой одной из немногочисленных зеленых подкормок для домашней птицы”, o czym może świadczyć przytoczone przezeń średniowieczne łacińskie określenie gwiazdnicy *morsus gallinae* – ‘петушья трава’;
- *тетеревиные ягоды, тетеревиный куст* (Полуденный / Терехин / Маланкина 2001, 42), ros. bot. можжевельник обыкновенный, pol. jałowiec pospolity (*Juniperus communis* L.) – w okresie zimowym pożywienie cietrzewi stanowią m.in. igły i jagody jałowca.

Rosnąca w górzystych rejonach Syberii, w Sajananach i górach Altaju bylina lecznicza szczodrak krokoszowaty, ros. левзея сафлоровидная (*Rhaponticum carthamoides* (Willd.) Iljin.) na terenach tych znana jest pod nazwą *маралий корень, маралова трава*. Wiąże się to z faktem, że występujące na tych obszarach marale⁵ podczas rykowiska wykopują i zjadają korzenie tej rośliny:

[...] по преданию, люди обязаны алтайскому маралу его открытием: в период брачных боев осенью марал, чтобы быть сильным в борьбе с соперником, отыскивает и поедает корень, который местные жители и называли маралий (Полуденный / Журавлев 2000, 75–76).

Wilżyna bezbronna jest rośliną leczniczą, ale stanowi również pożywienie dla zwierząt. Mówi o tym jej nazwa łacińska *Ononis arvensis* L. i nazwa rosyjska – *стальник пашенный*. Co ciekawe, rosyjskie synonimiczne miano *стальник козлийный* sugeruje, że rośliną żywią się kozy, natomiast łacińska nazwa naukowa *Ononis arvensis* L. wskazuje na osły: „название связано с греч. *onos* – осел, т.к. ослы охотно поедают это растение” (Блинова / Яковлева 1990, 241).

Rośliny lecznicze mogą też pełnić określoną rolę w *ż y w i e n i u c z ł o w i e k a*, co znajduje odzwierciedlenie w ich nazwach, przy czym mogą to być określenia typu: „jadalny”, „warzywny”, „ogrodowy” / *овощной, огородный / oleraceus*. Zdaniem B. P. Kremera, „termin *oleraceus* w naukowej nazwie gatunkowej pochodzi z łacińskiego określenia warzyw (*olusculum*)” (2011, 153). Stąd w nazwach łacińskich niektórych roślin leczniczych, obecnie niewykorzystywanych w celach spożywczych, jednakże w przeszłości będących pokarmem (najczęściej o charakterze warzywnym), pozostał epitet gatunkowy *oleraceus*. Uwidaczniają to kalki w języku polskim lub rosyjskim:

⁵ Maral to podgatunek jelenia szlachetnego (*Cervus elaphus maral*).

- *Cirsium oleraceum* (L.) Scop., *ostrożeń warzywny*, ros. бодяк огородный, syn. бодяк овощной – „w Europie jedzono tę roślinę tylko w okresach wielkiego głodu, a jest ona wyjątkowo smaczna i przydatna od kwiatów aż po korzeń” (Dreyer 2008, 77);

- *Sonchus oleraceus* L. – mlecze zwyczajny, ros. ocot огородный.

Niekiedy nomenklatura łacińska nie zawiera informacji o możliwości spożycia rośliny leczniczej, tym niemniej stanowi to motyw nazewniczy w nazwach botanicznych w językach narodowych. Jest tak w przypadku *derenia jadalnego*, ros. кизил мужской (*Cornus mas* L.), który to od dawna jest „ceniony ze względu na owoce [...]; najlepiej wykorzystuje się ich zdrowotne składniki, kiedy są jedzone na surowo” (Dreyer 2008, 85).

Wykorzystanie rośliny leczniczej w celach spożywczych może być również uwidocznione w jej nazwie poprzez nawiązanie do sposobu przrzędzenia:

- *иван-чай узколистный*, syn. кипрей узколистный, n. lud. *копорский чай*, *копорка* (*Chamerion angustifolium* (L.) Holub), pol. wierzbówka koprzyca – w przedrewolucyjnej Rosji z liści i kwiatów tej rośliny zaparzano herbatę ziołową, będącą namiastką prawdziwej herbaty: „Больше всего такого сырья заготавливали в селении Копорье под Петербургом. Потому и стали называть его *копорским чаем*” (Мацюцкий 1988, 107–108; zob. także Соловьева 2006, 105);

- n. lud. *herbata jezuicka*, pol. komosa piżmowa, ros. марь амброзиевидная (*Chenopodium ambrosioides* L.) – owoce rośliny po roztarciu odznaczają się intensywnym zapachem. „Ziele komosy piżmowej, zwane dawniej *herbatą meksykańską* lub *herbatą jezuicką*, używane było jako jedna z najstarszych namiastek herbaty. W XVII w. Jezuici wprowadzili ją do upraw w Niemczech” (Strzelecka / Kowalski 2000, 240). W książce *Rośliny lecznicze świata* można przeczytać, że sporządzana z ziela komosy piżmowej „tzw. *Tinctura Botryos mexicanae* lub ‘herbata jezuitów’ była używana jako środek poronny” (Wyk / Wink 2008, 94). Rosyjskie określenia komosy piżmowej to m.in.: *американская противоглистная трава*, *иезуитский чай*, *картезианский чай*.

Rośliny lecznicze bywają używane także jako przyprawy, co znajduje wyraz w ich nazwach. Jako przykład mogą posłużyć ludowe określenia majeranku ogrodowego (*Majorana hortensis* Mnch. / *Origanum majorana* L.), ros. майоран садовый, typu: *kołdunowe ziele*, *kielbaśnik*. Zostały one nadane roślinie ze względu na fakt, że w Polsce „ziele majeranku jest często używaną przyprawą” (Mowszowicz 1983, 374), stosowaną przy wyrobie wędlin oraz do ciężkostrawnych potraw.

Liczne zioła to także cenione rośliny miododajne, co zostało przez ludzi zauważone i ujęte w ich mianach:

- *miodunka plamista*, ros. медуница лекарственная, ros. n. lud.: *медуница неясная*, *смоктунчик* (*Pulmonaria officinalis* L.) – „wczesna roślina miododajna” (Ibidem, 326–327);

- wiązówka błotna, ros. лабазник вязолистный (*Filipendula ulmaria* L.) Maxim.) – jej ludowe rosyjskie miana typu *медовник*, *медовница*, *медунка болотная* wskazują na to, iż ziele jest rośliną miododajną;
- n. lud. *ogrodna miodówka* – ogórecznik lekarski, ros. бурачник лекарственный (*Borago officinalis* L.) – mający smak i zapach świeżego ogórka ogórecznik lekarski jest rośliną miododajną (Kozłowski 2007, 122).

Rośliny lecznicze od dawna stosowano w celach *kosmetycznych* i *higienicznych*. Ze względu na zawartość substancji aktywnych wchodziły one w skład różnego typu środków myjących i czyszczących, co znalazło odzwierciedlenie w ich nazewnictwie. Co ciekawe, związany z takim wykorzystaniem roślin motyw semantyczny powtarza się nie tylko w polskich i rosyjskich nazwach zwyczajowych, będących kalkami nazwy łacińskiej, ale również w mianach ludowych. W procesie nominacji językowej owa cecha rośliny staje się dominująca, niejako „wypierając” inne atrybuty, m.in. lecznicze. Do takich roślin zielarskich należą:

- *mydlnica lekarska*, n. lud.: *mydlnik*, *mydelnic*, *mylnik*; ros. *мыльнянка лекарственная*, ros. n. lud.: *мыльнянка*, *мыльный корень* (*Saponaria officinalis* L.) – „zawierający saponozydy korzeń mydlnicy miał zastosowanie jako środek pianotwórczy w przemyśle i służył do mycia i prania” (zob.: Mowszowicz 1983, 278; Rumińska / Ożarowski 1990, 321); „nazwa *Saponaria* wywodzi się z łac. słowa *sapo* (mydło)” (Wyk / Wink 2008, 290). Mydlnica lekarska ma właściwości „wykrztuśne, żółciopędne, przeciwozłonowe, przeciwbólowe, słabo moczopędne i napotne” (Kozłowski 2007, 115);
- *mydłodrzew właściwy*, syn. *mydłoka właściwa*, ros. *мыльное дерево* (*Quillaja saponaria* Molina) – wiecznie zielony krzew lub drzewo występujące w Ameryce Południowej; ze względu na zawartość saponin „wyciągi z kory stosowane jako lek wykrztuśny; w kosmetyce jako dobry emulgator (płyny do płukania jamy ustnej, pasty do zębów, szampony)” (Strzelecka / Kowalski 2000, 278). Saponiny mydłodziurza „stały się obiektem zainteresowania jako środek pomocniczy w szczepionkach [...] wiórki z mydłodziurza miały znaczenie jako neutralny środek piorący” (Frohne 2010, 429)⁶;
- *мыльное дерево*, pol. *orzechowiec myjący*, *mydłowiec* (*Sapindus mukorossi* Gaertn.) – owoce drzewa, tzw. *orzechy myjące* – *мыльные орехи* „используют как эмульгаторы: сапонины входят в состав зубных паст, моющих медицинских средств” (Блинова / Яковлева 1990, 213);
- pol. n. lud. *mydlnica biała* i ros. n. lud. *белый мыльный корень* – pol. gipsówka wiechowata, ros. качим метельчатый (*Gypsophila paniculata* L.) – roślinie nadano tego typu nazwy ludowe ze względu na jej zastosowanie: dawniej używano korzeni gipsówki do prania delikatnych tkanin (co wiąże się

⁶ Zob. także: „kora ‘panama’ = płatki panamskie = panama” (Jędrzejko / Klama / Żarnowiec 1997, 226).

z dużą zawartością saponin w korzeniu – aż do 20% saponin triterpenowych) (Strzelecka / Kowalski 2000, 310–311).

W celach higienicznych czy kosmetycznych mogą być stosowane tylko pewne części roślin leczniczych, jak w przypadku aminka egipskiego, którego rosyjska nazwa to *амми зубная* (*Ammi visnaga* (L.) Lam.). Epitet gatunkowy *зубная* ma związek z praktycznym zastosowaniem ziela do wyrobu wykałaczek:

[...] в области зонтика выделяется больше всего смол, его лучи в стадии плодоношения становятся твердыми, благодаря чему амми используют при изготовлении зубочисток, именно из-за этого амми стали называть ‘амми-зубочистка’ или ‘амми зубная’ (Портал о здоровье); [...] на востоке из них до сих пор изготавливают зубочистки; по этой причине растение и называют амми зубная или амми-зубочистка (Лекарственные растения).

Tezę tę potwierdzać może jedna z polskich (synonimicznych) nazw zwyczajowych tej rośliny – *aminek zębodłubka* oraz informacje o jej specyficznym zastosowaniu: „Szypuły kwiatostanowe aminka egipskiego, wydzielające aromatyczny zapach, są używane w Afryce jako wykałaczki” (Internetowy atlas roślin leczniczych).

Rośliny lecznicze mogą także mieć specyficzne przeznaczenie związane z praktykami religijnymi, w szczególności z religią chrześcijańską, jak *modligroszek różańcowy*, zwany *groszkiem Paternoster* (*Abrus precatorius* L.), nazwy ros. *абрус молитвенный, моленные бобы, четочник*⁷ – półkrzew występujący w Azji Południowej. W *Encyklopedii PWN* możemy przeczytać, że:

[...] zawierające toksyczną abrynę nasiona miały nie tylko przeznaczenie medyczne, ale służyły również do zatruwania strzał i czasem uśmiercania ludzi. W Indiach były wykorzystywane do wyrobu galanterii ozdobnej i dewocyjnej (różańce) – stąd oryginalna nazwa nadana roślinie (Encyklopedia PWN).

Ze względu na silne właściwości toksyczne nasiona rośliny zostały w Europie wycofane z lecznictwa – stosuje się je jedynie w medycynie ludowej Indii (Strzelecka / Kowalski 2000, 348–349). Jedna z rosyjskich nazw modligroszku – *абрус опасный*, wiąże się właśnie z niebezpieczeństwem zatrucia się jego nasionami. Niebezpieczna dla zdrowia i życia ludzi jest także biżuteria (bransoletki, naszyjniki) wytwarzana z nasion rośliny. Gdy uświadomimy sobie, że owocem *modligroszku różańcowego* jest „pękający strąg, zawierający czerwone, lśniące nasiona opatrzone czarną plamką” (Ibidem), służące niegdyś do wytwarzania koronek różańcowych, wówczas staje się czytelna „wewnętrzna forma” tej nietypowej dla rośliny nazwy, będącej z punktu widzenia słowotwórstwa zestawieniem wyrazowym, w którego skład wchodzi złożenie.

⁷ ros. *четки* – ‘różaniec’

Inną, niezwykle cenioną w medycynie ludowej wielu krajów europejskich rośliną leczniczą, mającą zastosowanie w obrzędach religijnych, ale której przypisywano także właściwości magiczne, jest *bylica boże drzewko*, n. lud. *boże drzewko*; ros. *полынь лечебная*, n. lud. *божье дерево* (*Artemisia abrotanum* L.). Niegdyś ziele używano „do przygotowania wieńców na uroczystości kościelne – stąd może pochodzić polska nazwa «boże drzewko» (Strzelecka / Kowalski 2000, 77).

Rośliny lekarskie zawierające w swoim składzie specyficzne związki chemiczne stanowią także źródło surowców technicznych lub kosmetycznych, co zostało utrwalone w nadanych im nazwach:

- *woskownica amerykańska*, ros. *восковое дерево, восковник* (*Myrica cerifera* L.) – „Nazwa *cerifera* oznacza ‘dający wosk’. Dawniej wosk ten był substytutem wosku pszczelego i używany do wyrobu świec i pachnącego mydła” (Wyk / Wink 2008, 209);
- *pistacja terpentynowa, terpentynowe drzewo*, ros. *фисташка терпентинная, терпентинное дерево* (*Pistacia terebinthus* L.) – „przez nacięcie kory otrzymuje się przyjemnie pachnącą żywicę, zawierająca olejki eteryczne, która daje tzw. terpentynę z Chios (terpentynę cypryjską)” (Podbielkowski 1989, 282);
- rosyjskie ludowe określenia *румянка, бабьи румяна, краснокорень, красная трава, румяна*, odnoszące się do gatunku żmijowiec czerwony, syn. żmijowiec ruski, ros. *румянка красная, syn. синяк красный* (*Echium rubrum* Jacq., syn. *Echium russicum*), motywowane są zastosowaniem rośliny w celach kosmetycznych: „из красных покровных тканей их корней получались первоклассные румяна” (Головкин 1986, 87); „толстый корень синяка, уходящий вертикально вниз, прежде имел интересное применение — им красили щеки, как румянами (отсюда и название ‘румянка’)” (Лекарственные растения России).

O wykorzystywanym przez człowieka specyficznym oddziaływaniu na zwierzęta informuje nazwa rośliny zielarskiej *kocimiętka właściwa*, ros. *котовник кошачий* (*Nepeta cataria* L.): „olejek eteryczny kocimiętki przywabia niektóre zwierzęta, szczególnie koty (rysie, pumy, lwy i inne) i jest używany jako przynęta na te drapieżniki” (zob. Mowszowicz 1983, 359; Rumińska / Ożarowski 1990, 215). Roślina owa przywabia jednak swoim zapachem nie tylko koty, ale i owady: „Dawniej pszczelarze używali świeżego ziela kocimiętki cytrynowej⁸ do nacierań wnętrza nowych uli, co miało przywabiać roje pszczele” (Strzelecka / Kowalski 2000, 230). Ze względu na zawartość w surowcu nepetalaktonu, będącego afrodyzjakiem i feromonem, kocimiętka „jest stosowana przez wytwórców kocich akcesoriów, by skłonić je do zabawy,

⁸ To właśnie cytrynowa odmiana kocimiętki właściwej (*Nepeta cataria* var. *citriodora*) jest stosowana w celach leczniczych (Strzelecka / Kowalski 2000, 230).

ma ona także działanie owadobójcze i odstrasżające owady” (Wyk / Wink 2008, 214; zob. także: Linford 2009, 167). W języku rosyjskim, oprócz „podwójnie kociej” nazwy botanicznej *котовник кошачий*, rozpowszechnione są inne, także wskazujące na zainteresowanie drapieżników z rodziny kotowatych tą rośliną: *котовник лимонный*, *кошачья мята*, *кошачья трава* (Муханова / Хомякова 1991, 77). Kocimiętka jest również rośliną miododajną. Składnikami zawartego w ziele olejku eterycznego są m.in. geraniol, limonen, cytral, stąd zapewne rosyjska nazwa ludowa *шандра душистая*. Nazwa *болячья трава* wiąże się z zastosowaniem kocimiętki w medycynie ludowej „в виде водных настоев как успокаивающее средство и при головных болях” (Ibidem, 78).

Kolejną rośliną leczniczą, wywierającą swoisty wpływ na zwierzęta, jest mięta polej. O tym, że roślina działa odstrasżająco na owady, możemy dowiedzieć się z jej nazwy łacińskiej – *Mentha pulegium* L. oraz rosyjskiej – *мята блошиная*. Epitet gatunkowy *pulegium* „pochodzi od słów łacińskich *pulex* ‘pchła’ i *agere* ‘pędzić’; nawiązuje do posiadanej przez roślinę wysoko cenionej w starożytności właściwości odstrasżania pcheł (roślina zawiera trujący związek – pulegon), co znajduje swój wyraz także w nazwie niemieckiej, francuskiej oraz rosyjskiej: *блоха* – pchła” (Rumińska / Ożarowski 1990, 307).

Niektóre z ziół mogą służyć nawet do tępienia gryzoni, jak trujący łubinik lancetowaty (*Thermopsis lanceolata* R. Br.), *термописис ланцетный*, który w języku rosyjskim ma ludowe określenia *мышатник*, *пьяная трава*, związane z tym, że: „Термописис ядовит. В Бурятии толчеными семенами, смешанными с хлебом, травят мышей” (Гаммерман / Кадаев / Яценко-Хмелевский 1990, 278–279).

Użytkowe przeznaczenie rośliny może być odzwierciedlone tylko w nazwach łacińskich, przy czym w tym przypadku nazwy botaniczne polskie i rosyjskie najczęściej są zapożyczeniami wyrazowymi z łaciny bądź kalkami (lub półkalkami). Ze względu na to ich motywacja semantyczna zazwyczaj nie jest czytelna:

- *Lavandula angustifolia* Mill. (lawenda wąskolistna, ros. лаванда узколистная) to niewysoka krzewinka, której nazwa rodzajowa „pochodzi od łacińskiego słowa *lavare* – myć się” (Rumińska / Ożarowski 1990, 259). Już w czasach Imperium Rzymskiego „wierzono w jej właściwości dezynfekcyjne i okadzano nią domy w obawie przed zarazą” (Czerni 1990, 52). W starożytności, a potem w średniowieczu używano lawendy do kąpieli ziołowych – aromatyzowano nią wodę (Kozłowski 2007, 93). Jednak, jak pisze A. Czerni (1990, 52), ta przyjemnie pachnąca roślina lecznicza „prawdziwą karierę zrobiła dopiero w XVI w., gdy sprowadzono ją do Wielkiej Brytanii za panowania królowej Elżbiety i z kwiatów jej zaczęto produkować olejki i perfumy”. Wówczas to mająca działanie sedatywne, zalecana już przez św. Hildegardę z Bingen lawenda „stała się narodowym pachnidłem Anglików, a woda lawen-

dowa *lavender water* znana jest od tamtych czasów na całym świecie” (Nartowska 2012, 5);

- *Melissa officinalis* L. (melisa lekarska, ros. мелисса лекарственная) to roślina miiododajna stosowana w celach leczniczych: „w j. greckim *melitta* – pszczoła, natomiast po łacinie *mel* – oznacza miód” (Rumińska / Ożarowski 1990, 301). W antycznej medycynie roślinie „przydawano kilka imion: *melissophyllon* (grec. *meli* – miód; *phyllon* = liść), *melissophyllum*, *melissobotanon*, *melittana*, *apiastrum* (łac. *apis* – pszczoła), *citrago*. Wywodziły się one z ówczesnego charakteru użytkowego lub zapachu byliny. „Dobrze to ziele przy pszczołach miewać” – radził Dioskorides (Kawałko 1986, 333). W późniejszym okresie Słowianie wykorzystywali roślinę w analogiczny sposób, „stąd wzięła się jej polska nazwa – *rojnik*. Melisa została przywieziona przez Arabów do Hiszpanii, skąd za pośrednictwem zakonników rozpowszechniła się na całą Europę” (Kozłowski 2007, 109). Jak wyjaśnia M. Kawałko, „Rękopiśmienny słownik Jana Stanki podaje dwa różne określenia byliny: ‘*mtecznica*’ i ‘*pszczelnik*’. Z polskich glos średniowiecznych i innych źródeł wiemy ponadto, że roślinę tę zwano też wtedy *kadzielnikiem*, *miodówką*, *rojownikiem*”⁹ (1986, 334). Współcześnie znane są polskie ludowe miana melisy typu *rojownik*, *pszczelnik*, które także odzwierciedlają cechę rośliny, jaką jest miiododajność. Rosyjska nazwa botaniczna, podobnie jak polska, stanowi zapożyczenie wyrazowe z łaciny, nie ma więc jasnej „wewnętrznej formy”. Natomiast inne rozpowszechnione określenia (nazwy regionalne, gwarowe), jak: *медовка*, *медовая трава*, *маточник*, *роевник*, *пчельник*, *пчелиная трава*, *мелисса лимонная*, *лимонная мята* odzwierciedlają najbardziej bodajże znane i cenione właściwości oraz zastosowanie¹⁰ (inne niż medyczne) tej znanej rośliny leczniczej: „лимонный аромат, которым обладают листья, соцветия и молодые стебли, а также высокая медоносность культуры. Пчеловоды мелиссой натирают улья, чтобы привлечь пчел” (Муханова / Хомякова 1991, 89).
- *Melilotus officinalis* L. (nostrzyk żółty, ros. донник лекарственный) – nazwa tej rośliny leczniczej wywodzi się od łacińskiego wyrazu *mel* – ‘miód’. Podobnie jak w przypadku nominacji melisy, można to wyjaśnić tym, że ziele jest wykorzystywane w charakterze rośliny miiododajnej: „донник – хороший медонос. Медопродуктивность дикорастущего донника оценивают в 200 кг с одного гектара” (Полуденный / Журавлев 2000, 46);
- *Pastinaca sativa* L. (pasternak zwyczajny, ros. пастернак посевной). Nazwa rośliny „pochodzi od słowa łacińskiego *pastus* – pożywienie, z uwagi na jadalny korzeń, *sativus* – uprawny” (Rumińska / Ożarowski 1990, 359);

⁹ To i poprzednie – wydzielenia kursywą nazw roślin w cytatach (przyp. W.S.).

¹⁰ Jak podają В. Полуденный i Ю. П. Журавлев (2000, 84): „с 1 га посева мелиссы можно получить до 150 кг душистого целебного меда”.

- *Galium verum* L. (przytulia właściwa, syn. przytulia żółta, ros. подмаренник настоящий). Nazwa rodzajowa *Galium* „pochodzi od greckiego słowa *gala*, czyli ‘mleko’ i wiązana jest z tradycyjnym zastosowaniem ziela w procesie ścinania mleka, prowadzącym do powstania sera” (Linford 2009, 119). O takim pozamedycznym zastosowaniu przytulii pisze również H. Różański (*Medycyna dawna i współczesna*), podając, że roślina zawiera m.in.: „enzymy ścinające białka mleka (dawniej przy produkcji serów używano sok z przytulii żółtej)”;
- *Trigonella foenum-graecum* L. (kozieradka pospolita, ros. пажитник сеной). Epitet gatunkowy w nazwie łacińskiej oznacza *greckie siano* i „nawiązuje do wykorzystania kozieradki już w starożytnej Grecji jako składnika pasz” (Krauze-Baranowska / Król-Kogus 2011, 20). W tym przypadku łacińskie określenie motywowane praktycznym wykorzystaniem tego cennego ziela zostało niejako zaadaptowane przez polskie ludowe mianownictwo roślin, dlatego też kozieradka „zwana jest także *koniczyną grecką*, a w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej znana była jako *fenegryk* lub *Boża trawka*” (Ibidem).

Niekiedy praktyczne zastosowanie roślin leczniczych, jakim motywowana jest nazwa łacińska, nie znajduje odzwierciedlenia w ich nazwach botanicznych – polskiej i rosyjskiej:

- *Hippophae rhamnoides* L. (rokitnik zwyczajny, ros. облепиха крушиновидная). Skąd wywodzi się łacińska nazwa rodzaju? „В Древней Греции облепиха была известна как лечебное средство для лошадей. Использовали листья и молодые побеги, отчего лошади быстро прибавляли в массе, шерсть их лоснилась, и отсюда ее латинское название [...], происходящее от слов греческого происхождения: *hippos* – koń i – *phaos* – błyszczyć, lśnić” (Гаммерман / Кадаев / Яценко-Хмелевский 1990, 363). M. Rejewski, wyjaśniając etymologię nazwy, pisze: „owoce rośliny stosowano jako środek przeciw pasożytom koni, które odżyскиwały zdrowy, dobry wygląd (złoż. gr. *hippos* = koń, i gr. *phao* = błyszczyć)” (1996, 84);
- *Sambucus nigra* L. (bez czarna, ros. бузина черная). Jak podaje Rejewski (1996, 139), etymologia łacińskiej nazwy dzikiego (czarnego) bzu jest niepełna, tym niemniej jedna z wersji wiąże występującą już u Pliniusza Starszego nazwę *Sambucus* z wykorzystywaniem drewna do sporządzania prostych instrumentów muzycznych: łac. *sambuca* = strunowy instrument muzyczny. Potwierdzenie tej tezy można znaleźć w rosyjskiej pozycji poświęconej roślinom leczniczym: „Название рода происходит, как полагают, от распространенного в Иране музыкального трехструнного инструмента, изготовляемого из древесины этого растения и называемого самбуком” (Гаммерман / Кадаев / Яценко-Хмелевский 1990, 168).

Na niecodzienne przeznaczenie ziół, jako roślin ozdobnych wysadzanych na cmentarzach, mogą wskazywać ich miana ludowe, np. rosyjskie określenia barwinka pospolitego, ros. барвинок малый (*Vinca minor* L.): *могильница, гроб-трава, могильная, могильник*. Wiecznie zielony i szybko rozkrzewiający się barwinek był bowiem „symbolem życia wiecznego, dlatego sadzono go na grobach” (Kozłowski 2007, 32). Ponadto, jak podaje H. Chodurska, powołując się na prace A. Palucha i L. Bremness (2003, 238), „na polskich kresach wschodnich barwinek pospolity zwykło się wkładać do trumien [trumna – ros. *гроб*], zapewne z uwagi na jego apotropaiczną moc [...], korzenie tej rośliny skutecznie wiążą osypującą się ziemię [...], zatem można ją było z całą pewnością sadzić na mogiłach”.

Rosyjskie gwarowe określenia występujące w południowej części Rosji, na Kaukazie, a także na Ukrainie (Półwysep Krymski), poganka rutowatego, ros. гармала обыкновенная (*Peganum harmala* L.) typu: *могильник, могильная трава* również wywodzą się stąd, że owa lecznicza i narkotyczna zarazem roślina porasta groby (ros. *могилы*).

Jak wykazała analiza motywacji semantycznej przytoczonych w artykule nazw roślin leczniczych, pozamedyczne czynniki motywujące mogą mieć różny charakter, uzależniony od sposobu praktycznego wykorzystania konkretnych gatunków. Proces nominacji językowej jest nieodłącznie związany z realiami bytu i uwarunkowany przydatnością ziół nie tylko w leczeniu, ale także w barwiarstwie, żywieniu zwierząt, przemyśle spożywczym, pszczelarstwie, kosmetyce i higienie, praktykach religijnych i in. Nie zawsze jednak wszystkie nazwy roślin w porównywanych językach są tworzone w oparciu o te same ich własności. Niekiedy mianownictwo ludowe odzwierciedla swoiste wykorzystanie roślin, nieuwzględnione w nomenklaturze naukowej czy przejętych z łaciny i zaadaptowanych nazwach botanicznych narodowych, bądź też wykazuje wspólną motywację z nazwami łacińskimi¹¹. Ponieważ w języku odbijają się procesy myślowe człowieka i ich rezultaty (Timoszuk 2005, 26–27), wybór cechy będącej podstawą aktu nominacji może odznaczać się subiektywizmem, jest uzależniony od poznającego podmiotu i jego wiedzy, a także od sytuacji, w jakiej konkretna cecha zostaje przezeń uznana za dominującą i decydującą w procesie nadania nazwy.

Ze względu na fakt, że język polski i rosyjski są językami pokrewnymi, a nasze społeczności są bliskie pod względem cywilizacyjnym i kulturowym, wiele nazw roślin leczniczych wykazuje tożsamość z punktu widzenia pochodzenia i motywacji semantycznej. Uwidacznia się to w analogicznym sposobie tworzenia mian, a co za tym idzie, podobieństwie ich budowy i brzmienia. Niemniej

¹¹ Wydaje się to zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę, że naukowa nomenklatura botaniczna, za której twórcę uważa się K. Linneusza, nie wzięła się znikąd – często nazwy rodzaju lub gatunku to zlatynizowane ludowe miana roślin, jakie od wieków funkcjonowały w różnych językach narodowych.

jednak, zestawienie polskich i rosyjskich nazw tych samych ziół pokazało, że czasem występują rozbieżności w ujmowaniu i ocenie ich właściwości użytkowych. Zjawisko to przejawia się w nazewnictwie poszczególnych gatunków motywowanym ich pozamedycznym wykorzystaniem, przy czym zarówno w nazwach oficjalnych, jak i ludowych. Ma to również związek ze specyfiką kultury narodowej i odmiennymi niekiedy tradycjami, które wpływają na to, że te same realia pozajęzykowe (przyrodnicze) mogą być postrzegane w odmienny sposób, niejako przez pryzmat własnego języka. Przyczynia się to do wyboru przez użytkowników języka (w tym przypadku polskiego i rosyjskiego) określonej, ale nie zawsze tej samej cechy motywującej. Skutkuje to różnicami w nominacji, jako że analizowane w niniejszym artykule nazwy są derywatami onomazjologicznymi – powstały w oparciu o cechy asocjacyjne, zauważone w wyniku praktycznego wykorzystania roślin. Model nominacyjny roślin leczniczych oparty na semantycznym kryterium ich pozamedycznego wykorzystania odznacza się pragmatyzmem, bowiem nadawane w ten sposób nazwy odwołują się do ludzkiego poznania i doświadczenia, nosząc charakter realistyczny i antropocentryczny.

Bibliografia

- Biniewicz, J. (2002), *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*. Opole.
- Chodurska, H. (2003), *Ze studiów nad fitonimami rękopiśmiennych zielników wschodniosłowiańskich XVII–XVIII wieku*. Kraków.
- Czerni, A. (1990), *Zioła żywią, zioła leczą...* Warszawa.
- Dreyer, E. M. (2008), *Zioła oraz ich trujące sobowtóry. Poradnik dla zbieraczy*. Warszawa.
- Frohne, D. (2010), *Leksykon roślin leczniczych. Przewodnik naukowy*. Noculak-Palczewska, A. (red.). Wrocław.
- Jędrzejko, K./Klama, H./Żarnowiec, J. (1997), *Zarys wiedzy o roślinach leczniczych*. Katowice.
- Kawałko, M. J. (1986), *Historie ziołowe*. Lublin.
- Kozłowski, J. A. i in. (2007), *Zioła z apteki natury*. Poznań.
- Krauze-Baranowska, M./Król-Kogus, B. (2011), *Greckie siano, Boża trawka: Kozieradka*. W: *Panacea*. 4 (37), 20–21.
- Kremer, B. P. (2011), *Dzике rośliny jadalne i trujące*. Warszawa.
- Kuźnicka, B./Dziak, M. (1977), *Zioła i ich stosowanie, Historia i współczesność*. Warszawa.
- Kuźniowski, E./ Augustyn-Puziewicz, J. (1984), *Przewodnik ziołolecznictwa ludowego*. Warszawa – Wrocław.
- Linford, J. (2009), *Zioła. Kieszonkowy przewodnik*. Bath UK.
- Marody, M. (1987), *Technologie intelektu*. Warszawa.
- Matsumoto, D./Juang, L. (2007), *Psychologia międzykulturowa*. Nowak, A. (przeł.). Gdańsk.
- Mowszowicz, J. (1983), *Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarskich*. Warszawa.
- Nartowska, J. (2012), *Lawenda – nie tylko pachnidło*. W: *Panacea*. 3 (40), 5–7.
- Podbielkowski, Z. (1989), *Słownik roślin użytkowych*. Warszawa.
- Rejewski, M. (1996), *Pochodzenie łacińskich nazw roślin polskich*. Przewodnik botaniczny. Warszawa.
- Rumińska, A./Ożarowski, A. (red.) (1990), *Leksykon roślin leczniczych*. Warszawa.
- Siedlecka, I. (1985), *500 zagadek botanicznych*. Warszawa.

- Strzelecka, H./Kowalski, J. (red.) (2000), Encyklopedia zielarstwa i ziołolecznictwa. Warszawa.
- Szcześniak, K. (2008), Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny. Gdańsk.
- Timoszuik, M. (2005), Język a teoria lingwistyczna. Warszawa.
- Wyk, B. E./Wink, M. (2008), Rośliny lecznicze świata. Wrocław.
- Блинова, К. Ф./Яковлева, Г. П. (red.) (1990), Ботанико-фармакогностический словарь: справочное пособие. Москва.
- Гаммерман, А. Ф./Кадаев, Г. Н./Яценко-Хмелевский, А. А. (1990), Лекарственные растения (Растения-целители). Москва.
- Головкин, Б. Н. (1986), О чем говорят названия растений. Москва.
- Мацюцкий, С. (1988), Туристу о растениях. Москва.
- Муханова, Ю. И./Хомякова, Е. М. (1991), Пряная зелень на грядках. Москва.
- Полуденный, Л. В./Журавлев, Ю. П. (2000), Заготовка, выращивание и переработка лекарственных растений. Москва.
- Полуденный, Л. В./Терехин, А. А./Маланкина, Е. Л. (2001), Дикорастущие лекарственные растения (Учебное пособие). Москва.
- Соловьева, В. А. (2006), Целебные травы России. Москва – Санкт-Петербург.
- Encyklopedia PWN, wersja on-line. W: <<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo.php?id=3942555>> [dostęp 11.01.2013].
- Internetowy atlas roślin leczniczych. W: <<http://www.biology.pl/arl/species47a2.htm?oid=50882>> [dostęp 23.03.2013].
- Różański, H. (2013), Medycyna dawna i współczesna. W: <<http://rozanski.li/?p=648>> [dostęp 01.02.2013].
- Лекарственные растения России. W: <<http://lekarst-rast.info/stepej-i-lesostepej/rumjanka>> [dostęp 11.03.2013].
- Лекарственные растения. W: <<http://www.belena.biz/v/visnag.htm>> [dostęp 23.03.2013].
- Портал о здоровье. W: <http://www.ayzdorov.ru/tvtravnik_amm_i_zybnaya.php> [dostęp 23.03.2013].

ALEKSANDER KIKLEWICZ

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

О КОММУНИКАТИВНО-ПРАГМАТИЧЕСКИХ АСПЕКТАХ МНОГОЗНАЧНОСТИ (1)¹

On the communicative-pragmatical aspects of polysemy

KEYWORDS: lexical semantics, polysemy, metaphor, pragmalinguistics and sociopragmatics, functional linguistics, metaphor, lexicography / dictionaries, semantic compilation, metaphor-reminiscences

ABSTRACT: The subject of the present article deals with semantic derivation processes, i.e. with modification of the lexical units meaning which determines their polysemy (metaphor or metonymy). The author presents the theoretical basis for the study of polysemy taking into account the conditions of communicative, pragmatical and anthropological context of the activities of social groups of various formats. In so doing the author is based on linguistic literature on the theory and methodology of language, as well as in the field of lexical semantics. The author pays particular attention to the semantic compilation in the modern lexicography, and describes the phenomenon of metaphor-reminiscences.

Предметом данной статьи являются процессы семантической деривации, т.е. видоизменения значения лексических единиц, приводящие к их многозначности. С учетом лингвистической литературы, главным образом, в области теории языка и лексической семантики, а также на материале современного русского языка будет показана, что лексическая, в том числе метафорическая, номинация носит идиосинкратический характер, т.е. отражает коммуникативно-прагматические и социо-культурные потребности языковой личности. Значительное внимание будет посвящено языковой компиляции – аддитивному представлению языковых единиц, отношений и категорий в традиционной и структурной лингвистике, без учета их переработки в человеческом сознании.

¹ Переработанный и расширенный вариант статьи, опубликованной в журнале «Общество & человек» (ISSN 2218-9728); 2014/1, 52–59. Вторая часть статьи будет опубликована в следующем номере журнала.

Рыбы и улитки... О социальном факторе когнитивных процессов

В 2010 году в средствах массовой информации появилось сообщение о принятом Европейской Комиссией решении причислить улиток к категории... наземных рыб. Данное решение было принято по инициативе Франции, заинтересованной в получении дотации на разведение улиток в таком же размере, в каком ЕС дотирует рыболовство. Подобным же образом в далеком XVII веке католическая церковь причислила к категории рыб... бобров – и в этом случае мотив имел экономический, а точнее – гастрономический характер: благодаря решению церковных властей мясо бобра можно было есть во время поста.

Приведенные примеры, как догадывается читатель, интересны и поучительны с лингвистической точки зрения: в обоих случаях мы имеем дело со своего рода метафорой – отождествлением двух понятий. Такое отождествление понятий или, другими словами, пренебрежение семантическими различиями (в терминологии психолога И. М. Розета (1977, 124) – анаксиоматизация) наблюдается во всех случаях полисемии: часть содержащейся в знаке информации обесценивается, что и дает говорящему повод, например, для употребления глагола *лететь* вместо глагола *мчаться*, глагола *разбирать* вместо глагола *обсуждать*, глаголы *донести* вместо глагола *сообщить* и т.д. Обратим, однако, внимание, что, во-первых, семантические проекции УЛИТКИ – ЭТО РЫБЫ, БОБРЫ – ЭТО РЫБЫ не означают генерирования одного понятия на основе другого – они имеют смысл только в определенном аспекте, с точки зрения отдельных семантических параметров (<дотация на разведение>, <употребление в пищу во время поста>). В когнитивной семантике эта сторона метафор отражена в постулате фокусирования (англ. *focussing hypothesis*): как пишет О. Екель (Jakel 1997; 1998; 2002), метафора отражает только один из аспектов целевой понятийной категории, оставляя «за кадром» другие.

Во-вторых, что более важно с точки зрения проблематики данной работы, приведенные метафорические проекции реализуются в рамках определенного, узкоспециального дискурса: в первом случае – экономико-политического («унийного»), во втором случае – религиозно-культурного. Это означает, что семантические процессы, независимо от содержания участвующих в них знаков, обладают не только ментально-репрезентативными, но и прагматическими, коммуникативными, а также, отчасти, социальными характеристиками. Каждому факту семантической проекции (в терминологии когнитивной лингвистики) или семантической деривации (в терминологии структурной лингвистики) сопутствуют

специфические коммуникативные и социальные условия языковой деятельности, особые установки и презумпции языковых субъектов. Это отражает более общую зависимость лежащих в основе языковой деятельности когнитивных процессов от ее коммуникативных условий (см.: Рахилина 2000, 16). В психолингвистической модели производства речи В. Левельта выделяется несколько автономных узлов, в том числе и узел концептуализации; важно то, что на данном этапе производства речи программируется не только понятийный образ ситуации, но и общий план коммуникативного поведения, включая интенцию, сценарий и последствия (Levelt 1989, 9).

В связи с этим ср. высказывание И. К. Архипова: «[...] Многие классификационные схемы так и останутся безжизненными, пока они не наполнятся дыханием конкретных участников акта коммуникации» (2008, 23). Иначе эту мысль высказал великий Хорхе Луис Борхес:

Историк Снорри Ступлусон, чем только в своей жизни не занимавшийся, составил в начале XII века толковый словарь традиционных оборотов исландской поэзии, из которого, к примеру, можно узнать, что «чайка вражды», «коршун крови» и «кровавый» (или „красный”) лебедь» обозначают ворона, «дом кита» или «снизка островов» – море, а «обитель зубов» – рот. Сплетаясь в стихах и держась стихом, эти метафоры вызывали (точнее – должны были вызывать) радость удивления, мы же теперь не находим в них живого чувства и считаем усложненными или излишними (2000, 335).

Именно эта проблема: обусловленность полисемии лексических единиц социально-коммуникативным и антропологическим фактором, – представляет предмет данного исследования. Я исхожу из предпосылки, согласно которой каждый факт полисемии имеет (и должен получать в лингвистическом описании) соответствующую когнитивную атрибуцию, т.е. представлен в языковом сознании носителей языка – пусть это будет этническая общность, социальная группа или отдельный индивид. Это, в свою очередь, связано с внешними, т.е. социальными и коммуникативными условиями вторичной номинации, со «специфическими кооперативными потребностями» языковых субъектов, как утверждал Е. Д. Поливанов (1991, 539). Напомню, что выдающийся русский лингвист считал первостепенной задачей языкознания обратиться к изучению «коллективно-психологических фактов» языковой деятельности, «взаимных причинных связей между языковыми явлениями и жизнью носителей языка».

[...] Существенна связь [...] не только с материальной культурой, а с экономическим бытием в целом, главным образом, с теми сношениями между людьми, между различными коллективами, которые прежде всего и диктуют направления в ходе процессов языка (1991, 540).

В работах по философии языка достаточно часто встречается точка зрения, согласно которой психологический и социальный факторы языковой деятельности противодействуют: первый представляется как центробежный, обуславливающий дифференциацию, идиосинкразию языкового поведения; второй – как центростремительный, интегрирующий, вносящий в языковое поведение единство и системность. Этот контраст хорошо виден на примере оценки лингвистической теории Ф. де Соссюра. Так, О. Лещак констатирует, что согласно широко распространенному представлению «Соссюр гипостазировал язык, рассматривая его как онтологически социальное явление» (2004, 52). Антипсихологизм Соссюра видят в том, что язык рассматривался им как «социальный аспект речевой деятельности, внешний по отношению к индивиду» (Соссюр 1977, 52). Последнее выражение, по существу, означает: «внешний по отношению к психической деятельности индивидов». У Соссюра мы читаем:

Язык – не деятельность говорящего. Язык – это готовый продукт, пассивно регистрируемый говорящим; он никогда не предполагает преднамеренности (т.е. целенаправленной умственной активности индивидов. – А. К.) и сознательно в нем проводится лишь классифицирующая деятельность [...] (1977, 52).

Любопытно, что и сам Лещак, хотя пишет об амбивалентном характере теории Соссюра, т.е. о присутствии в ней элементов социологии и психологии языка (2004, 52 ссл.), считает эти элементы несовместимыми, высказывания же Соссюра оценивает как «противоречивые», «вносящие путаницу в данную проблему» (т.е. проблему онтологии языка).

Парадокс структурализма в версии Соссюра и его последователей состоит, однако, в другом, а именно – в том, что тезис о социальной природе языка имел, скорее, декларативный характер (подробнее об этом см.: Поляков 1987, 8; Киклевич 1993, 10; 2007, 338 сл.). Хотя швейцарский лингвист, последователь Э. Дюркгейма (см.: Пантыкина 2007), утверждал, что по своей сущности язык является социальным феноменом, и указывал на связь между семиологией и социальной психологией (1977, 54), а о «внешней лингвистике» писал, что она «занимается очень важными предметами» (имеющими отношение к речевой деятельности), в действительности Соссюр трактовал язык как замкнутую, имманентную систему значимостей, индифферентную по отношению к жизнедеятельности

языковой общности: «Язык есть система, которая подчиняется лишь своему собственному порядку» (1977, 61). Поэтому для понимания общетеоретической установки Соссюра важно следующее его утверждение:

Наше определение языка предполагает устранение из понятия «язык» всего того, что чуждо его организму, его системе, – одним словом, всего того, что известно под названием «внешней лингвистики». [...] Во всяком случае разделение обеих точек зрения (изучения социального функционирования языка и «изучения языка в собственном смысле». – А. К.) неизбежно, и чем строже оно соблюдается, тем лучше (1977, 59 ссл.).

Противопоставление психологического и социального как индивидуального и надиндивидуального (Дюркгейм 2013) верно только отчасти, потому что у истоков всех социальных фактов лежит целенаправленная и специфически организованная деятельность индивидов. В этой зависимости отдавал себе отчет и Соссюр, понимая, что за конвенциональными, социально релевантными категориями языка должна стоять психолингвистическая реальность, т.е. их присутствие в процессах переработки информации человеком. В связи с этим Лещак приводит весьма показательную цитату из «Заметок по общей лингвистике»:

Неверно, что такие результаты членения (слова. – А. К.), как корень, тема, суффикс, являются чистыми абстракциями. Прежде всего и до того, как заводить речь об абстракциях, необходимо иметь жесткий критерий для определения того, что можно назвать реальным в морфологии. Критерий таков: реальным является то, что говорящий субъекты хоть в какой-то степени осознают [...] (Соссюр 1990, 71 сл.).

С другой стороны, на психологическую деятельность индивидов влияет прагматический (в том числе и социальный) контекст. Эта идея лежит в основе теории У. Джемса, одного из предшественников современного функционального прагматизма. У Джемса читаем:

Мое мышление всегда связано с деятельностью. [...] В данную минуту для меня, пока я пишу эту главу, способность подбора фактов и умение сосредоточивать внимание на известных сторонах явления представляется сущностью человеческого ума. В других главах иные свойства казались и будут еще казаться мне наиболее существенными сторонами человеческого духа (Джемс 1981, 15).

Именно поэтому Джемс утверждал, что «мышление всегда связано с личным интересом», а названия вещей «более характеризуют нас, чем саму вещь» (там же).

Высказывание Джемса: «Реальность остается явлением совершенно безразличным к тем целям, которые мы с ней связываем», с лингвистической точки зрения следует интерпретировать в том смысле, что процесс ментальной категоризации предметов и явлений внешнего мира функционально и субъективно ориентирован (что не исключает и его объективно-онтологической обусловленности): когнитивная система человека, по крайней мере в определенной степени, формируется под влиянием его внешних «жизненных» условий, она отражает специфику категоризации действительности с учетом конкретных планов поведения и в конкретных ситуациях кооперативной деятельности социальных групп.

У Дюркгейма социальные факты с функциональной точки зрения представляют собой абстракции:

Коллективная привычка существует не только как нечто имманентное ряду определяемых ею действий, но по привилегии, не встречаемой нами в области биологической, она выражается раз навсегда в какой-нибудь формуле, повторяющейся из уст в уста, передающейся воспитанием, закрепляющейся даже письменно. Таковы происхождение и природа юридических и нравственных правил, народных афоризмов и преданий, догматов веры, [...] кодексов вкуса, устанавливаемых литературными школами и пр. Существование всех их не исчерпывается целиком одними применениями их в жизни отдельных лиц, так как они могут существовать и не будучи действительно применяемы (2013).

К языку такой подход применим только отчасти. Нельзя отрицать существования номотетических свойств языка, т.е. таких, которые присущи языку как системе и не отражаются в индивидуальной психике его носителей, не представляют объектов ментально-рефлексивной деятельности (к этой сфере относятся, например, все субзнаковые явления: фонетические чередования, правила фонетических изменений и др.) (см.: Kiklewicz 2007a, 71). Семантика относится, однако, к другой сфере языка – идеографической, которая обусловлена коммуникативно-прагматически и социально ориентированной деятельностью индивидов. Значение слова – это не только факт лексико-семантической системы, «чистая значимость», но и – прежде всего – единица системы переработки информации в человеческом сознании. Поэтому когда в словаре С. И. Ожегова и Н. Ю. Шведовой мы читаем определение существительного *столовая*: ‘Учреждение общественного питания с подачей горячих обедов’, то важно не только то, насколько хорошо оно позволяет отличить данное слово по значению от слов *ресторан*, *кафе*, *закусочная*, *забегаловка*, *трактир*, *кабак*, *таверна* и др., но и то, насколько адекватно оно отражает характерный для неспециальных дискурсов тип категоризации действительности, в част-

ности, уместность или неуместность общих дескрипторов типа «учреждение общественного питания».

В сложившейся в языкознании традиции значение рассматривается как соответствующая функция языковой единицы – языковой формы, но ведь с номинативной точки зрения значение представляет собой результат категоризации предметов и явлений действительности. Этот прагматический и в какой-то степени антропологический фактор не получил должного отражения в лингвистической семантике, причем – вопреки всякой логике – также и в теориях, которые провозглашают как главенствующий антропоцентрический принцип описания языка. Так, лежащая в основе современной когнитологии теория семейных категорий Л. Витгенштейна внешне предлагает принципы новой, «естественной» классификации, хотя фактически она базируется на укоренившемся в сознании многих поколений ученых вербоцентризме: разные элементы объединяются в одну понятийную категорию на чисто формальном основании – благодаря существованию существительного *Spiel* (Kiklewicz 2007b, 340). Категория, по Витгенштейну, представляет собой «сложную сеть подобий, накладывающихся друг на друга и переплетающихся друг с другом» (1994, 110), но в случае категории [игра] «семейная» метафора – недоразумение, потому что в одну семантическую категорию попадают экземпляры разных понятий. Ни о каком «семейном» сходстве между игрой в рекреационном, музыкальном или театральном значении говорить нельзя, к тому же ни сам Витгенштейн, ни его последователи не потрудились привести каких-либо психологических доказательств существования «фамильных категорий», которые, в принципе, представляют собой лингвистический конструкт. В связи с этим я хотел бы напомнить высказывание Э. Бенвениста: «Иногда полезно потребовать у очевидного подкрепить свою очевидность» (1974, 292).

То же мы наблюдаем и в современной лингвокультурологии. Внешне декларируется антропоцентрический подход к языку. «В языковой картине мира никак нельзя „упустить“ информацию, которая значима для человека» – так Е. В. Рахилина (2000, 13) представляет научное кредо одного из авторитетов этой области языкознания – А. Вежбицкой. С другой же стороны, понятие «языковой картины мира» оказывается наиболее востребованным тогда, когда языковые факты, например, факты лексической сочетаемости, нельзя объяснить с точки зрения здравого смысла. Например, по-русски не говорят **идти сквозь улицу*, хотя такое выражение (как соответствие русскому *идти по улице*) представлено в польском языке: *iść przez ulicę*. Поскольку нет никаких доказательств того, что за этими двумя типами лексической сочетаемости скрываются особенности восприятия мира поляками и русскими, ученые прибегают

к уловке – апелляции к «языковой картине мира». Так понимаемая «языковая картина мира» – это как бы картина (я неизменно употребляю этот термин в кавычках); ничего удивительного, что, как признает сама Рахилина (2000, 11), многие элементы познавательной системы человека остаются вне системы форм языковой репрезентации.

Вербоцентризм по-своему находит отражение в термине «п е р е д а ч а и н ф о р м а ц и и»: семантическое содержание обычно рассматривается как неотъемлемый атрибут формы знака, тогда как познавательная активность языковых субъектов остается без внимания. При таком подходе обмен знаками (т.е. языковыми формами) трактуется как обмен значениями. На ошибочность данной трактовки указывает М. В. Никитин:

Знаки не несут и не передают значения, [...] а возбуждают аналогичные (с моей точки зрения, скорее подобные, пересекающиеся. – А. К.) информационные процессы в двух сознаниях. [...] Обмен формами слов имеет результатом актуализацию одинаковых или близких значений в головах общающихся (1988, 16).

И. К. Архипов, который привел эту цитату в своей статье, предлагает альтернативную по отношению к общепринятой, в каком-то смысле эмпириоцентристскую точку зрения: языковая компетенция онтологически конкретна, т.е. представляет собой форму существования личности:

Знание о сигналах и механизмах их использования есть с и с т е м а я з ы к а конкретной личности. Результатом обобщения этого знания о конкретном языке в рамках всего коллектива есть система национального языка. Если система языка одной личности является ее исключительным знанием, постоянно корректируемым в ходе общения с другими членами языкового коллектива, то система общенародного языка есть знание специалистов, неравномерно распределенное между ними. [...] Она лишь представлена и лишь в сознаниях специалистов, стохастически, в зависимости от уровня компетенции каждого из них (2011, 459).

Архипов пишет, что назрела необходимость перейти от описания языка как системы знаков к описанию языковых личностей и использованию ими системы языка в сфере общения (2008, 7). Поскольку, «выступая в роли языковой личности, человек выполняет одну из своих социальных функций» (там же), языковое поведение должно описываться по принципу интегративности. Применительно к описанию лексической семантики это означает, что информация о номинативном содержании лексических единиц должна быть дополнена информацией о социальных, антропологических условиях его возникновения и функционирования. Нельзя,

разумеется, отрицать, что система языка является социальным фактом, т.е. в значительной степени довлеет над речевым поведением отдельных членов языкового сообщества, но, с другой стороны, как справедливо указывает Архипов (2008, 8), в основе коллективного опыта лежит «опытное знание, полученное отдельными индивидами». Поэтому лексическое значение коллективно и индивидуально одновременно: оно коллективно в силу своей инвариантности по отношению к лексическим знакам – инструментам информационного обмена в процессах коммуникации (вспомним, что, по Р. Jakobson, значение знака – это его перевод в другой, альтернативный знак, см.: Jakobson 1959, 232), и индивидуально в силу своей принадлежности к тезаурусу (по Архипову) каждой языковой личности, которая принимает участие в информационном обмене.

Следует согласиться с утверждением русского ученого:

[...] Для того, чтобы «пользоваться языком», нужно прежде всего научиться осмыслять признаки предметов и явлений окружающего мира и их связи. [...] Следует также иметь в виду, что эти признаки реально осмыслить может только индивидуальная личность, а не общество (2008, 24).

Эта конкретность языковой (а именно – лексической) компетенции находит отражение в креативности и рефлексивности речевого поведения, ср. пример из газетной статьи:

- (1) Я не чувствую себя американкой, потому что не знаю, что это значит («Литературная газета»; 18 II 1981).

Если по отношению к грамматической системе языка требование когнитивной атрибуции единиц и категорий не является обязательным, то изучение лексической семантики должно предполагать интерпретативный аспект, а именно – интерпретацию значений и лексико-семантических отношений с учетом системы когнитивных репрезентаций, реализующихся в дискурсах разных типов.

«Эпоха Росинанта...» Семантическая деривация и семантическая компиляция

Многозначное слово, как читаем в «Словаре» О. С. Ахмановой (2004, 235), имеет несколько значений. При этом многозначность/полисемия понимается как явление семантической производности: по Ахмановой, значения полисеманта связаны между собой, возникают «в результате

видоизменения и развития первоначального значения» (там же, 335). Любопытно, что в лексикографической практике указанная производность учитывается непоследовательно: как пишет Ф. А. Литвин, обобщая свои наблюдения над описанием многозначности в английском языке, «в существующих словарях не ставится задача отразить семантическую общность описываемых (многозначных. – А. К.) единиц» (2005, 54).

Признак производности отличает полисемию от семантической ошибки. Как пишет С. Н. Цейтлин, семантические ошибки появляются в результате того, что говорящий «неверно или неточно представляет себе значение слова нормативного языка и вследствие этого неправильно употребляет его в своей речи» (1982, 93). Приведем несколько заимствованных из разных источников примеров семантических ошибок, оговорок и окказионализмов:

- (2) Эпоха Р о с и н а н т а (вместо: Ренессанса).
- (3) Я бы хотел, когда вырасту, быть добрым, смелым и р а в н о д у ш н ы м (вместо: хладнокровным).
- (4) Мне тяжело быть т о л е р а н т н ы м, потому что я очень несмелый (вместо: решительным, категоричным, безапелляционным, ультимативным).
- (5) В облике певца поэт п о д о з р е в а л себя (вместо: подразумевал).
- (6) Это произведение было высоко оценено не только современниками поэта, но и его п р е д ш е с т в е н н и к а м и (вместо: потомками).
- (7) В клетке сидит мой п е р н а т ы й друг – хомячок (вместо: лохматый).
- (8) Гагарин был первым п р о х о д и м ц е м в космосе (вместо: первопроходцем).

Конечно, в основе речевых (в том числе и семантических) ошибок лежат какие-то языковые факторы – например, семантические ассоциации или фонетическое сходство слов. Однако то, что отличает их от полисемантов, – это отсутствие семантической производности, неконтролируемое субъектом и ненамеренное употребление слова в новом значении.

Можно было бы думать, что полисемия такого рода языковой инфантильности лишена. *Кошки-мышки* – это название детской игры производно от основных значений существительных: сама игра как бы имитирует ситуацию, в которой реальная кошка ловит реальную мышку. Но материал описания лексических значений в толковых словарях показывает и совсем другую картину. Например, в словаре Ожегова/Шведовой можно найти шесть значений существительного *кошка*.

- Кошка: 1) хищное млекопитающее семейства кошачьих, напр. *дикая кошка*; 2) домашний вид такого животного, а также мех его, напр. *сибирская кошка*; 3) самка домашнего кота, напр. *кот и кошка*; 4) (мн.) род железных шипов (или иных приспособлений), надеваемых на обувь для лазанья на столбы, по

отвесным склонам; 5) (спец.) небольшой якорь; 6) (мн.) в старину: ременная плеть с несколькими хвостами.

Кроме того в словаре приводятся употребления существительного *кошка* в составе фразеологизмов типа *Кошка, которая гуляет (ходит) сама по себе*, которые реализуют дополнительные вторичные значения (например: ‘о человеке особенном и независимом, действующим в одиночку, по собственному усмотрению, не так как все’).

Получается, что у существительного *кошка* в современном русском языке около десяти вторичных значений, каждое из которых так или иначе связано отношением производности с основным значением. Возникает, однако, вопрос: действительно ли такого рода полисемия (много-значность *par excellence*) отражена в языковом сознании, удерживается в языковой памяти носителей языка, удовлетворяет принятому выше критерию когнитивной атрибуции? Нет никакого сомнения в том, что подобный способ представления содержания многозначного слова имеет чисто компилятивный, кумулятивный характер: нагромождение в одной дефиниции значений и семантических оттенков, функционирующих в разных сферах речевого поведения, включая специальные и исторические дискурсы, представляет собой спекуляцию, не имеющую ничего общего с языковой компетенцией. Подобно тому, как речевые ошибки типа *Ренессанс > Росинант* не опираются на интеракцию значений, так и взятые в совокупности, закодированные в лексеме *кошка* понятийные категории [хищное млекопитающее семейства кошачьих], [небольшой якорь], [ременная плеть с несколькими хвостами] и др. не отражают какого-либо фрагмента ментального словаря – они представляют собой совершенно искусственное объединение фактов, относящихся к разным областям функционирования языка (см. об этом также: Kiklewicz 2009, 65). Все вторичные значения обретают единство только в словаре как форме манифестации специального лингвистического знания (вспомним в связи с этим высказывание Архипова), но ведь понятие полисемии имеет совсем другой смысл – оно не ограничено рамками метаязыкового дискурса.

В связи можно задаться вопросом, насколько правомерен сам термин «много значность» (как и термин «поли семия») – действительно ли в языковой компетенции отдельных носителей языка представлено «много» или хотя бы несколько значений? Если даже это и так (применительно к части лексикона), то надо иметь в виду, что разные значения многозначного слова так или иначе функционально распределены по соответствующим регистрам речи и типам коммуникативных ситуаций.

Подобное положение, впрочем, наблюдается и в области синонимии, которая преимущественно представляет собой результат компилятивной

операции – искусственного объединения в синонимическом ряду лексем, которые – в силу их социальной и коммуникативно-прагматической маркированности – с точки зрения языковой компетенции представляют собой диспаратные, разрозненные факты. Например, прилагательные *терпимый*, *снисходительный*, *толерантный* образуют синонимический ряд, однако совершенно очевидно, что они относятся к разным регистрам языка: общему, социально немаркированному и специальному (книжному). Наверняка все они присутствуют в языковом сознании лингвиста-словарника или писателя, но вряд ли – в сознании рядового носителя языка, «дяди Васи, слесаря-сантехника из соседней квартиры», по выражению Б. Ю. Нормана (1991, 12). Кстати, отмечу, слово *толерантный* вообще не встречается в «Частотном словаре русского языка» под ред. Л. Н. Засориной.

Синонимия, по наблюдениям С. Гринева-Гриневича (2008, 73), широко распространена во многих областях науки и техники; например, в области онкологии или терминоведения более 50% терминов – синонимы. Однако синонимия эта часто только видимая, потому что разные формы выражения одного и того же понятия, как правило, функционируют в работах разных исследователей, представителей разных научных школ. В связи с этим приведу мнение одного из наиболее авторитетных польских и русских специалистов в области терминоведения:

В медицине одна из наиболее распространенных в настоящее время форм туберкулеза кожи была впервые описана в 1855 г. французским дерматологом Антуаном Базеном и первоначально получила название *болезнь Базена*. Эта болезнь характеризуется образованием в подкожной клетчатке твердых узлов, кожа над которыми становится розоватой, вследствие чего в дальнейшем появилось новое наименование, основанное на этом внешнем признаке – *уплотненная эритема* (эритема – ограниченное покраснение кожи). С дальнейшим изучением болезни и открытием ее возбудителей – микробактерий туберкулеза – эта болезнь получила свое место в классификации болезней, а ее наименование – нынешнюю системную форму *индуративный туберкулез кожи*. Ранее синонимия занимала первое место в списке недостатков терминологий, но позднее оказалось, что синонимы являются резервным фондом лексического материала, который всегда в дефиците, о чем свидетельствуют разошедшиеся бывшие абсолютные синонимы *атом* и *молекула*, *документ* и *инструмент*; *акведук*, *водовод* и *водопровод* (есть еще масса любопытных примеров). И это расхождение тоже является свидетельством существовавшей ранее неявной несводимости. При современном темпе роста терминологий (по данным Британской энциклопедии в 20 веке появилось свыше двух с половиной тысяч новых наук и научных дисциплин) отношение к синонимам в терминологии изменилось (Гринева-Гриневич; из частной переписки).

Совершенно понятно, что степень разрозненности языковых фактов в «системе языка» усиливают разного рода окказионализмы. Например, в газетной статье мы читаем:

- (9) А на «Первом канале» уже в середине этой недели случилась очередная перестановка. В глубокой ночи, куда сегодня загоняют всю «духовку» (от слова «духовность» – не путать с духовым шкафом!), была загодя объявлена программа Льва Николаева «Раба любви» («Известия»; 9 VI 2006).

Существительное *духовка* в данном случае имеет значение ‘информация, имеющая отношение к духовной культуре’. Поскольку между этим словом и существительным *духовка* в значении ‘духовой шкаф’ нет никакой семантической производности, можно говорить о явлении омонимии, однако явление это носит частный характер и никоим образом не может быть экстраполировано на систему современного русского языка.

Полисемия, синонимия, антонимия, как они традиционно описываются в лексикологии и лексикографии, при когнитивно ориентированном подходе оказываются лингвистическими фантомами. Рядовому носителю языка (например, изучающему теоретическую лексикологию студенту филологического факультета) только и остается воскликнуть: «Дурят нашего брата!» Но размеры этой спекуляции еще больше.

Одним их критериев сопоставительной лексикологии считается объем лексикона (см.: Супрун 1983, 8). Ученые при этом опираются на количественные данные об объеме толковых словарей. Так, для определения типологической характеристики славянских языков оказывается важным, что самый большой словарь чешского языка включает 250 тыс. слов, русского языка – 120 тыс. слов, а македонского языка – 62 тыс. слов (данные А. Е. Супруна). Вместе с тем совершенно очевидно, что «все слова» хранятся только в памяти лингвиста-словарника или (если учесть специальную терминологию – тогда объем словаря, например, в английском языке, может достигать до 1 млн. слов) в компьютерной программе.

Среднестатистический носитель языка употребляет от 6 до 8 тыс. слов, хотя его словарный запас может включать 40 тыс. лексических единиц (вместе с фразеологизмами). В лексиконе каждого «живого» носителя языка поэтому имеются многочисленные лакуны – ср. пример из художественной прозы:

- (10) В словаре Фомы Гурьяновича не было слова «скорбный». Поэтому он не мог бы назвать, что за выражение установилось на лице Герасимовича (Александр Солженицын).

- (11) Он еще не знал слова «клип», но его топорной эстетикой уже владел на уровне Стива Бека (Валерий Кичин).
- (12) Но Пава не понял юмора, потому как не знал слова «скаल्प» (Галина Щербакова).
- (13) В то время я еще не знал слова «непедагогично», но чувствовал, что со мной поступили нехорошо (Феликс Кривин).

Б. Ю. Норман пишет о том, что многие слова знакомы нам «только внешне, по звуковой (или буквенной) оболочке» (1987, 47), приводя примеры русских слов *байховый, паюсный, жерминаль, манерка*.

Получается, что объем словаря с лингвистической точки зрения («изучения языка в собственном смысле», по Соссюру) – фикция, которая в большей степени отражает историю письменной культуры данного народа, уровень цивилизационного развития и социальную стратификацию общества и др., чем реальное функционирование лексической системы. Кроме того в процессе речевой деятельности в языке постоянно появляются новые слова, а некоторые ранее существовавшие уходят из употребления. Пока лингвист отметит все существующие, употребляемые слова, появятся новые, а часть отмеченных перейдет в разряд историзмов и архаизмов. Таким образом, понятие объема словаря имеет, скорее, операциональный смысл – необходимо для решения частных лингвистических задач, для описания же языковой компетенции мало пригодно.

Такой, компилятивный характер имеет и само понятие языка в теории Соссюра и его последователей, на что в 1935 г. обратил внимание А. Гардинер:

[...] Каждый индивид обладает нормой для своей «речи», которая дается ему извне (речь идет о системе языка в представлении структуралистов. – А. К.); фактически он получает ее посредством своего наблюдения над индивидуальной «речью» других. В известном смысле мы можем сказать, что язык (*la langue*) есть нечто вроде множественного числа речи (*la parole*) [...] (1960, 14).

По мнению Архипова, в структурной модели языка «семантическая система языка представляется [...] „складом” всех или наиболее регулярных речевых смыслов „привязанных” к существующему репертуару средств выражения» (2008, 22).

В действительности же не все элементы речевого поведения индивидов имеют общий источник – единую и обязательную для всех членов сообщества систему языка. Как справедливо писал Гардинер, «индивиды обладают своими лингвистическими привычками, так же как и группы индивидов» (там же). Это означает, что сугубо аддитивный, суммативный подход к определению языка не соответствует реальности, поскольку в рамках

одного и того же языкового сообщества одновременно функционирует несколько программ речевого поведения, т.е. субкодов, которые частично пересекаются, а частично, особенно в аспекте лексикона, различны.

Компилятивностью грешат и некоторые лингвистические описания, выполненные в соответствии с принципом интегративности, т.е. с учетом разных аспектов языковых единиц и разных моделей их представления. Так поступает польская исследовательница Э. Енджейко, которая предлагает при описании лексической семантики объединить модели структурной и когнитивной лингвистики (Jędrzejko 2000, 59). Енджейко обращается к таким лингвистическим направлениям, как компонентный анализ, семантический синтаксис, теория прототипов и концептуальные метафоры. Исследовательница отдает себе отчет в том, что осуществляет только обзор дескриптивных возможностей, которые дает современное языкознание, однако нельзя не заметить, что в результате такого описания получается нечто вроде «семантической мозаики» – компиляция разрозненных семантических моделей, которые не создают никакой целостной картины лексического содержания.

В функциональной грамматике С. Дика заложено требование психологической адекватности: лингвистическая модель должна соотноситься с психологическими механизмами переработки информации (Dik 1983, 1 ссл.). Иначе обстоит дело в функциональной грамматике в версии Санкт-Петербургской школы. А. В. Бондарко в качестве фундаментального рассматривает понятие функционально-семантического поля (ФСП):

Функционально-семантическое поле – это двустороннее (содержательно-формальное) единство, формируемое грамматическими (морфологическими и синтаксическими) средствами данного языка вместе с взаимодействующими с ними лексическими, лексико-грамматическими и словообразовательными элементами, относящимися к той же семантической зоне (1983, 40).

Хотя в определении ФСП имеется указание на взаимодействие разных форм выражения инвариантного понятия, однако ни Бондарко, ни его последователи не приводят никаких психологических доказательств принадлежности этих разноуровневых форм к одной категории. Сомнение относительно категориального единства этих форм усиливает признание самого автора идеи ФСП о том, что многие значения контекстно обусловлены, т.е. не запрограммированы в системе языка:

[...] При помощи грамматической формы в высказывании передается семантика, которую целиком нельзя приписать форме, поскольку в выражении этой семантики участвуют самые разнообразные средства высказывания (1984, 17).

Например, в статье немецкой славистики М. Вингендер рассматриваются (образующие ФСП) лексические средства выражения точного и неопределенного количества в польском языке (Wingender 2003). К одной категории языка относятся существительные, числительные, прилагательные, наречия, глаголы. Основанием для этого является их отношение к семантике количественности, хотя ни Вингендер, ни другие исследователи, например, В. В. Акуленко (1990, 17 ссл.), не подтверждают психолингвистической реальности такого объединения лексических форм. Дело в том, что в семантическом плане категория количества неоднородна: она представлена как минимум двумя большими классами – множества и числа (см. Киклевич 1998, 5). Кроме того элементы количественной семантики по-разному структурированы в содержании слова. Поэтому представленные списком «формы выражения количества», например, лексемы и словоформы *литр*, *два*, *поразмыслить*, *выкосить*, *тоньше*, *нормальный*, *высокий*, *крикнуть*, *много* и др. вызывают недоумение: без специального лингвистического анализа трудно найти основание их семантической общности и категориального единства (вспомним приведенное в первом пункте замечание Соссюра о том, что реальность лингвистических объектов должна базироваться на осознанном владении носителями языка). В этом случае, следуя совету Архипова, мы должны были бы опять обратиться к стохастическому языковому, а скорее, теоретическому сознанию специалистов по функциональной грамматике. С точки зрения же обыденного сознания подобная категоризация была бы невозможна: поскольку, например, лексические единицы *литр* и *два* допускают непосредственную сочетаемость – в конструкции *два литра*, то совершенно очевидно, что они представляют разные семантические категории.

Литература

- Акуленко, В. В. (ред.) (1990), Категория количества в современных европейских языках. Киев.
- Архипов, И. К. (2008), Язык и языковая личность. Санкт-Петербург.
- Архипов, И. К. (2011), О «переносе информации» в прямом и переносном смысле, [в:] *PrzełNed Wschodnioeuropejski*, II, 453–464.
- Ахманова, О. С. (2004), Словарь лингвистических терминов. Москва (2-е изд.).
- Бенвенист, Э. (1974), Общая лингвистика. Москва.
- Бондарко, А. В. (1984), Функциональная грамматика. Ленинград.
- Борхес, Х. Л. (2000), Страсть к Буэнос-Айросу. Произведения 1921–1941. Санкт-Петербург.
- Витгенштейн, Л. (1994), Философские работы. Ч. 1. Москва.
- Гардинер, А. (1960), Различие между «речью» и «языком», [в:] Звегинцев, В. А. (ред.), История языкознания XIX и XX веков в очерках и извлечениях. Ч. II. Москва, 13–20.
- Гринева-Гринева, С. В. (2008), Терминоведение. Москва.
- Джемс, У. (1981), Мышление, [в:] Гиппенрейтер, Е. Б./Петухов, В. В. (ред.), Хрестоматия по общей психологии. Психология мышления. Москва, 11–20.

- Дюркгейм, Э. (1996/2013), Метод социологии, [в:] Западно-европейская социология XIX – начала XX веков. Москва, 256–309. Цит. по: <http://socioline.ru/pages/e-dyurkgejm-metod-sotsiologii> [Доступ 23 декабря 2013].
- Засорина, Л. Н. (ред.), Частотный словарь русского языка. Москва.
- Киклевич, А. (1993), 54. Язык – личность – диалог (Некоторые экстраполяции социометрической концепции М. М. Бахтина), [в:] Диалог. Карнавал. Хронотоп. 1 (2), 9–20.
- Киклевич, А. (1998), Язык и логика. Лингвистические проблемы квантификации. München.
- Киклевич, А. (2007), Притяжение языка. Том 1. Семантика, лингвистика текста, коммуникативная лингвистика. Olsztyn.
- Лещак, О. (2004), Методология функционального прагматизма и структурно-функциональная лингвистика. Попытка демифологизации взглядов И. Канта, В. Джемса и Ф. де Соссюра, [в:] Kiklewicz, A. (red.), *Paradygmaty filozofii języka, literatury i teorii tekstu*. Słupsk, 51–62.
- Литвин, Ф. А. (2005), Многозначность слова в языке и речи. Москва.
- Никитин, М. В. (1988), Основы лингвистической теории значения. Москва.
- Норман, Б. Ю. (1987), Язык: знакомый незнакомец. Минск.
- Норман, Б. Ю. (1991), Лингвистика каждого дня. Минск.
- Пантыкина, М. И. (2006), Опыт философской интерпретации теории языка Ф. де Соссюра, [в:] Вестник Гуманитарного института. 1, 24–33.
- Поливанов, Е. Д. (1991), Труды по восточному и общему языкознанию. Москва.
- Поляков, Н. В. (1987), Лингвистика и структурная семантика. Новосибирск.
- Рахилина, Е. В. (2000), Когнитивный анализ имен: семантика и сочетаемость. Москва.
- Розет, И. М. (1977), Психология фантазии. Экспериментально-теоретическое исследование внутренних закономерностей продуктивной умственной деятельности. Минск.
- Соссюр, Ф. де (1977), Труды по языкознанию. Москва.
- Соссюр, Ф. де (1990), Заметки по общей лингвистике. Москва.
- Супрун, А. Е. (1983), Лексическая типология славянских языков. Минск.
- Цейтлин, С. Н. (1982), Речевые ошибки и их предупреждение. Москва.
- Dik, S. C. (1983), Funktionale Grammatik – eine Übersicht, [in] *Studium Linguistik*. XIV, 1–19.
- Jakobson, R. (1959), *On Linguistic Aspects of Translation*. Cambridge.
- Jäkel O. (1997), *Metaphern in abstrakten Diskurs-Domänen: Eine kognitivlinguistische Untersuchung anhand der Bereiche Geistestätigkeit, Wirtschaft und Wissenschaft*. Frankfurt am Main – Berlin – Bern etc.
- Jäkel O. (1998), Diachronie und Wörtlichkeit: Problembereiche der kognitiven Metaphertheorie, [in:] Ungerer F. (Hrsg.), *Kognitive Lexikologie und Syntax*. Rostock, 99–118.
- Jäkel O. (2002), *Hypotheses Revisited: The Cognitive Theory of Metaphor (Applied to Religious Texts)*, [in:] <http://www.metaphorik.de> [Доступ: май 2002].
- Jędrzejko, E. (2000), O językowych wykładnikach pojęcia „wstydy” w różnych koncepcjach opisu, [w:] *Język a Kultura*, 14, 59–75.
- Kiklewicz, A. (2007a), *Aspekty teorii względności lingwistycznej*. Olsztyn.
- Kiklewicz, A. (2007b), *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*. Łask.
- Kiklewicz, A. (2009), *Funkcjonalno-komunikacyjne aspekty teorii metafory*, [w:] *Poradnik Językowy*. 3, 53–67.
- Levelt, W. (1989), *Speaking: From Intention to Articulation*. London.
- Wingender, M. (2003), *Das Wortfeld der Quantität im Polnischen*, [in:] *Zeitschrift für Slawistik*. 48/1, 83–92.

